

Problemy minionego roku

S. FRENKEL - G. PISARSKI

Wbrew panującym tu i ówdzie opiniom wydaje się, że wyniki naszej działalności gospodarczej, w kończącym się za kilka dni roku, oceniane jako dość dobre. Spieranie zaś w drugim półroczu wielu, nie od dziś nurtujących naszą gospodarkę, trudności nie powinno przesłaniać faktycznych osiągnięć.

Warto przede wszystkim zauważyć, że przynajmniej problemy kończącego się roku. Niezależnie oczywiście od słabego podsumowania jego wyników, które będzie możliwe dopiero po opracowaniu szczegółowych danych statystycznych.

W DANYCH WARUNKACH

Ocenę wyników gospodarczych nie można dokonywać w oderwaniu od warunków, w jakich zostały osiągnięte. Wiele mniej i bardziej obiektywnych przyczyn złożyło się bowiem na to, że warunki rozwoju gospodarczego nie były tak korzystne w bieżącym roku, jak mogłyby być, gdyby z większą jeszcze rozwagą, konsekwencją i odwagą realizowane były wszystkie znane nam i postulowane udogodnienia w metodach zarządzania gospodarką. Gdyby słuszne i racjonalne postanowienia znajdowały pełne zrozumienie i poparcie na wszystkich szczeblach aparatu gospodarczego, a zwłaszcza u ich wykonawców. I wreszcie, gdyby warunki klimatyczne ukształtowały się inaczej.

Za duże zatem osiągnięcie uznać należy fakt, że już po częściowym tylko wprowadzeniu udogodnień w planowaniu i finansowaniu gospodarki w br. ma miejsce znaczny, bo ok. 9 procentowy wzrost produkcji przemysłowej. Pomimo tego, że możliwości realizacji wysocy efektywnych inwestycji wykonawczych i uzupełniających w obiektach wybudowanych w okresie 6-letki zostały w wielu przypadkach wyczerpane. To samo można powiedzieć o przeszło 7-procentowym wzroście wydajności pracy w przemyśle, który miał miejsce w br. pomimo kampanijnego potraktowania walki z przystałością w zatrudnieniu, opóźnienia reformy norm i plac oraz niekonsekwencji w systemie planowania i finansowania rozwoju techniki.

Za osiągnięcie naszej polityki rolnej uznać wreszcie należy fakt, że w sumie, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, produkcja rolna kształtuje się w br. tylko na poziomie o 1-1,5 procent niższym niż w r. ub. Płony bowiem 4 zbóż i rzepaku, dzięki polepszającej się pielęgnacji, osiągnęły w br. najwyższy po wojnie poziom, osłabiając w pewnym stopniu skutki nieurodzaju siana i niektórych innych pasz objętościowych oraz poważne załamanie w hodowli żywca. Pomimo więc niekorzystnych warunków atmosferycznych w 1958 i 1959 r. produkcja rolna kształtuje się na wyższym poziomie niż - powiedzmy - przed paru laty.

Pozbawione są zatem wszelkich podstaw wyrażane niekiedy poglądy o tym, że skoro w rolnictwie mamy do czynienia z zahamowaniem produkcji, to brak jest w tej dziedzinie bardziej widocznych postępów.

Z zahamowaniem w produkcji rolnej trzeba się liczyć niezależnie od założeń polityki rolnej, chociaż-

by ze względu na warunki atmosferyczne i słabe jeszcze wyposażenie kapitałowe rolnictwa. Istotne jest natomiast, czy w wyniku tych załamowań np. spożycie mięsa i tłuszców zwierzęcych na głowę ludności spada z ok. 38 na ok. 33 kg rocznie, jak to miało miejsce w latach 1950-1952, czy też jak to ma miejsce w br., gdy spożycie, pomimo załamania dostaw w drugim półroczu, utrzymuje się na poziomie 1958 r., tj. w granicach 48 kg (ze względu na wysokie spożycie w pierwszym półroczu). Jeśli zaś przyjmemy, że w przyszłym roku zostanie ono nawet obniżone o kilkanaście procent, to i tak nadal będzie o wiele wyższe niż w latach 1950-1952.

Wzrostowi produkcji rolnej w przyszłości sprzyjać niewątpliwie powinien utworzony w br. Fundusz Rozwoju Rolnictwa, o ile będzie właściwie wykorzystany. Jest to już jednak raczej problem przyszłego roku i lat następnych.

ZRÓDŁA TRUDNOŚCI

Wobec pomyślnych w zasadzie wyników produkcji powstaje pytanie: gdzie tkwią główne źródła naszych trudności rynkowych, które tak dotkliwie odczuwaliśmy w drugiej połowie br.?

Niekiedy stawiają sprawę w ten sposób, jak gdyby głównym i jedynym ich źródłem było rozluźnienie dyscypliny plac. Nie można oczywiście zaprzeczyć, że wypłaty z tytułu wynagrodzeń za pracę nie zawsze znajdowały u nas w br. uzasadnienie we wzroście wydajności pracy. Faktem jest, że w br. wypłaty państwa na rzecz ludności znów rosły szybko, o ok. 11% w stosunku do ub. r.) niż dochód narodowy (o ok. 5%) oraz produkcja środków spożywczych (o ok. 7%). Nie ulega też wątpliwości, że na dłuższą metę takie naruszenie proporcji - wcześniej czy później musiało doprowadzić do załamania równowagi rynkowej.

Zauważyć jednak należy, że rozluźnienie dyscypliny plac nie nastąpiło dopiero w bieżącym roku. Było ono w znacznej mierze umożliwione starymi wadami planowania. Wspomnieć też trzeba, że udział procentowy osobowego funduszu plac w wartości produkcji przemysłowej w br. kształtuje się na podobnym lub nieco niższym niż w r. ub. poziomie.

A zatem przyczyn trudności rynkowych trzeba szukać również w strukturze produkcji i obrotu towarowego. Okazało się bowiem, że przy istniejącej strukturze popytu (od kilku lat obserwujemy stabilizację a nawet ostatnio pewien wzrost udziału żywności w całości obrotów handlowych) załamanie produkcji mięsa wywołało odczuwalne zaburzenia na rynku i konieczność ograniczenia dochodów realnych ludności. Gdyby natomiast struktura popytu ludności kształtowała się zdecydowanie na korzyść artykułów przemysłowych, ograniczenie dostaw mięsa nie spowodowałoby tak silnych zaburzeń na rynku.

Globalna równowaga rynkowa nie została jednak w br. załamana: przy ok. 11-procentowym wzroście wyplac

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

W NUMERZE:

EDWARD LIPIŃSKI

MIECZYSLAW NASIŁOWSKI - Czy stabilizacja udziału plac w dochodzie narodowym

Konkurs „Życia Gospodarczego” - str. 3

- Na marginesie dyskusji - str. 4

- Ankieta i wnioski - str. 11

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

• ROK XIV WARSZAWA - 20 - 27 grudnia 1959 R.

Narada ekonomistów przemysłu w Skarżysku

LUDZIE I PROBLEMY

MIECZYSLAW KABAJ - ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK

W dniach 20 i 21 listopada 1959 r. odbyła się w Skarżysku - Kamiennym Krajowa Narada ekonomistów przemysłu. W naradzie uczestniczyło ponad 300 ekonomistów reprezentujących 130 zakładów przemysłowych. Na naradzie wygłoszone zostały następujące referaty: prof. Edwarda Lipińskiego pt. „Problemy centralizacji i decentralizacji”; mgr inż. Zbigniewa Lutosławskiego pt. „Niektóre problemy kierownictwa i organizacji przedsiębiorstw przemysłowych”; mgr Mariana Hądzlika „O pracy kół ekonomistów w Zakładach Metalowych w Skarżysku” oraz referat zespołu „Życia Gospodarczego” „Sprawy ekonomistów - Co robić”, wygłoszony przez Mieczysława Kabaja. Wszystkie wymienione referaty oraz referat dyr. dr. Józefa Pajestki zostały opublikowane na łamach „Życia Gospodarczego” (nr 46 i 47).

W dyskusji wzięli udział: Edward Cieślowski - Mielec, Marian Hądzlik - Skarżysko, Janusz Elbanowski - Poznań, Wacław Maj - Radom, Ryszard Łasica - Ożarów, Jan Galicki - Poznań, Józef Napieracz - Mielec, Adolf Krokosz - Skarżysko, Jerzy Zalewski - Warszawa, Włodzimierz Rabin - Rzeszów, Jan Trzebiatowski - Szczecin, Henryk Skowron - Skarżysko, Zygmunt Soltyk - Radom, Leon Blangiewicz - Elbląg, Stanisław Stania - Ostrowiec, Stanisław Drewniewicz - Radom, Jan Głowczyk - Warszawa, Ryszard Rogozewicz - Warszawa, Józef Knosala - Poznań, Piotr Pazdro - Poniatowa, Teodor Majchrzycki, Witold Kamiński - Elbląg, Jan Zieliński - Kielce, Stanisław Uplawa - Warszawa, Józef Przybylski - Kielce, Mieczysław Zawucha - Stalowa Wola, Eugeniusz Kowalski - Lublin, Aleksander Tylicz - Warszawa.

Informacja o referatach i lista dyskutantów podana na początku publikacji ułatwia zadanie sprawozdawców i jednocześnie stanowi wstęp do usprawiedliwienia, że relacja z narady się różni nie może być szczegółowa. Stenogram z dyskusji liczy bowiem około 120 stron maszynopisu. Nie jest to jednak jedyna trudność. Dodatkową komplikację powoduje różnorodność problematyki poruszanej na naradzie. Dlatego też nasze zadanie pojmujemy nie tyle jako mniej lub więcej dokładną relację, ile jako zreferowanie głównych myśli, którym dali wyraz uczestnicy narady.

Napomnieliśmy już o dość różnorodnym charakterze narady. Dowodem tego jest już sam zestaw referatów, które traktują zarówno o zagadnieniach gospodarczo-organizacyjnych w skali ogólnogospodarczej, jak i o sprawach zawodowych ekonomistów. Zaś lista uczestników narady reprezentujących wszystkie niemal gałęzie przemysłu i rejony kraju, uzupełnia to twierdzenie.

Przez kilkanaście minionych lat napływały do naszej gospodarki kadry ekonomistów wykształconych w socjalistycznych uczelniach. Ale wystąpił tu specyficzny spój warunków, które powodowały, że ten

związki teorii ekonomicznej z praktyką układały się w sposób, który kadry ekonomistów utrzymywał raczej w sytuacji biernych wykonawców. Wiązał się i był odpowiednikiem tego stanu rzeczy system zarządzania gospodarką, który pozostawiał mało miejsca na szerszą działalność ekonomiczną w przedsiębiorstwach. Na tym tle kształtowała się pozycja zawodowa i społeczna ekonomistów w przedsiębiorstwie - pozycja kopciuszka i biernego wykonawcy.

Po 1956 r. sytuacja zmieniła się; pojawiają się nowe zadania gospodarczo-polityczne, wzrasta samodzielność i aktywizacja ekonomiczna przedsiębiorstw. W związku z tym następuje ożywienie działalności ekonomistów, zwiększa się ich wpływ na gospodarkę przedsiębiorstw, powstają zakładowe organizacje ekonomistów, które stawiają sobie zadanie podniesienia kwalifikacji i doskonalenia metod pracy. Dążenia te muszą przewyższyć opory wynikające z dawnej pozycji i traktowania ekonomistów.

Aktywizacja środowiska ekonomicznego znacząco się w związku z dysproporcją, która pojawia się

z chwilą, gdy młody i ambitny nabytek ekonomiczny rozpoczyna pracę w przemyśle, w ośrodkach nie posiadających dogodnych warunków dla rozwoju intelektualnego i zawodowego. Piszą o tym w swoim referacie E. Bilski i M. Hądzlik: „Ekonomista w przedsiębiorstwie położonym często daleko od źródeł, z których czerpał swoją wiedzę, odrywa się od nich niemal zupełnie. Nie znajduje on już biblioteki naukowej, wykładów, dyskusji, nie interesują go tematy zawodowe (...). W zakładzie pracy spotyka jedynie innych ekonomistów, którzy podobnie jak 60 ed-czuwają trudności warunków, w jakich pracują i które mają także kształtować. I wtedy przed ekonomistami wylania się potrzeba zespolenia swoich wysiłków i zorganizowania działalności”. Mamy więc do czynienia z faktem, że ekonomisci odczuwając brak odpowiednich warunków rozwoju, środowiska, tworzą je sobie tworzyć. Natomiast w większych ośrodkach miejsko-przemysłowych ruch ekonomistów jest jak dotąd słabszy.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

II KRAJOWA NARADA DZIAŁACZY KSR

JERZY L. JOEPLITZ

W dniach 11 i 12 grudnia br. odbyła się druga krajowa narada działaczy samorządu robotniczego. Celem narady miało być przeanalizowanie dotychczasowych doświadczeń samorządu robotniczego dla podniesienia poziomu pracy samorządu w obliczu konieczności rozwiązywania napiętych zadań gospodarczych roku przyszłego.

Trzeba stwierdzić, iż narada była rzeczywiście areną szerokiej wymiany doświadczeń. Miejscami było może zbyt dużo deklaracyjności, zbyt mało mówiono o trudnościach i kłopotach, które samorząd na pewno przeżywa; za to sporo usłyszeliśmy o pozytywnych doświadczeniach poszczególnych zakładów pracy. Mówiąc już o pewnych niedociągnięciach narady, trzeba też wspomnieć, iż mówcy, przedstawiając dorobek fabryk w zakresie

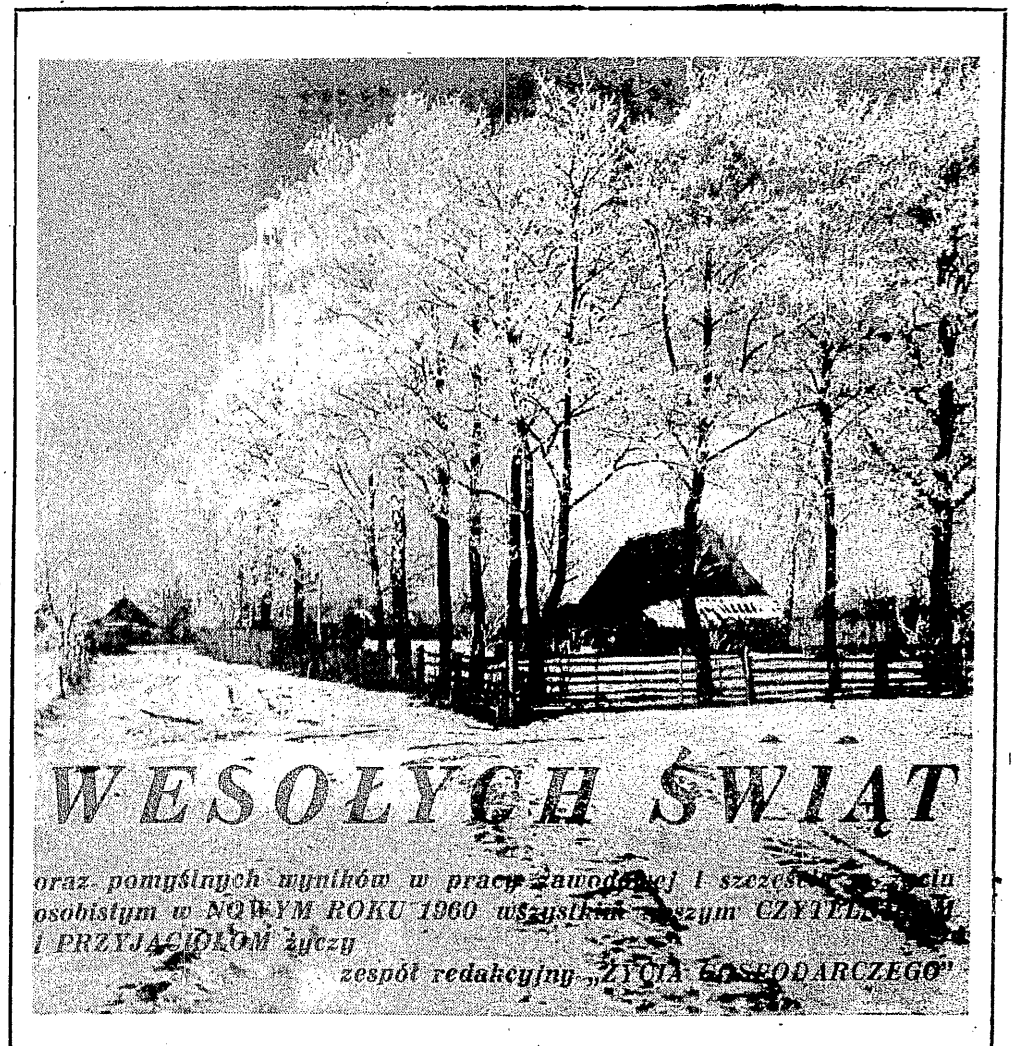
większenia produkcji, obniżki kosztów własnych, zatrudnienia itp., nie zawsze wspominali, czy i w jaki sposób na dorobek ten wpłynęła praca samorządu.

W sumie jednak trzeba stwierdzić, iż była to owocna narada. Znamionuje ona nowy etap rozwoju samorządu. Skończył się okres dyskusji o miejscu i roli samorządu, o jego pozycji w zakładzie pracy, a rozpoczął się okres analizy i doskonalenia jego codziennej pracy.

Zatrzymamy się przez chwilę nad ogólnym tematem pracy samorządu. Nie ulega wątpliwości, iż zakres działalności samorządu robotniczego, zależy od zasięgu samodzielności przedsiębiorstw, ich uprawnień i obowiązków. Nieliczne, choć znamienne były głosy, które podkreślały, że w wielu sprawach produkcyjnych przedsiębiorstwa są zbyt skrupułowane dyrektywnymi wskaźnikami, limitami itp. W takiej sytuacji problematyka

wyboru pomiędzy różnymi możliwymi rozwiązaniami w przedsiębiorstwie nie istnieje, a możliwości kompleksowego polepszenia pracy przedsiębiorstw przez samorząd, łącznie z dyrekcją, są ograniczone. W końcowym przemówieniu Władysława Gomułka zwrócił m. in. uwagę, iż nikt tak dobrze nie zna zakładu, jak sama załoga, która w swej stałej, kadrowej części, traktuje swą fabrykę jak własny dom.

Wydało się, iż z tych słusznych słów należałoby wyciągnąć właściwe wnioski, zmierzające do tego, aby zakłady otrzymywały rzeczywiście tylko najbardziej niezbędne minimum podstawowych wskaźników oraz aby w operatywnej działalności mogły same wybrać najbardziej celowe środki, zapewniające wykonanie tych wskaźników. Ze strony władz nadzórnych musiałaby oczywiście istnieć odpowiednia kontrola, aby w pewnych przypadkach dążenia



WESOŁYCH ŚWIAT

oraz pomyślnych wyników w pracy zawodowej i społecznej w osobistym w NOWYM ROKU 1960 wszystkim naszym CZYTELNIKOM I PRZYJACIOM życzy

zespół redakcyjny „ŻYCIA GOSPODARCZEGO”

poszczególnych przedsiębiorstw nie były w sprzeczności z potrzebami ogólnopństwowymi. Aby takich możliwości było jednak jak najmniej, trzeba we właściwy sposób ustalić bodźce ekonomiczne. Na naradzie wskazywano np. na sprzeczność jaka istnieje pomiędzy kryteriami oceny przedsiębiorstw (produkcja globalna, wartość przerobowa itp.) a wymogami postępu technicznego i obniżenia kosztów własnych. Zwrócono

uwagę, iż brak stabilności funduszu zakładowego nie sprzyja perspektywicznemu rozwiązywaniu wielu ważnych problemów. Szereg funduszy specjalnych (kooperacji, eksportowy itp.) oraz premii (np. za zbiorczą zło- nę) nie zdaje egzaminu.

Na naradzie zwrócono też uwagę na zły styl planowania. Tak np. konieczność opracowania poszczególnych planów stoi na głowie. Podano przykład, że zakłady najpierw muszą

opracować plany transportu, dopiero po kilku tygodniach plany zapotrzenia, a na samym końcu dopiero plan produkcji, który przecież ma być podstawą do opracowania pozostałych planów. We wskaźnikach do planu zachodzą częste zmiany, tak że praca samorządu okazuje się nie- raz nieprzystadna. Narzekano rów-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Zasadniczy wniosek, jaki wynika z historycznego omówienia związków między teorią ekonomiczną i praktyką gospodarczą w naszym kraju, jest następujący: słusze było dążenie do ściślego powiązania ze sobą tych dwóch sfer, jednakże charakter związków między nimi nie sprzyjał optymalnym potrzebom rozwoju nauki a w konsekwencji i praktyki. Wynikało to przede wszystkim z niewłaściwego rozumienia roli teorii ekonomicznej dla praktyki oraz — co się z tym wiąże — z braku dostatecznego rozróżnienia między teorią ekonomiczną a polityką gospodarczą.

Ekonomia polityczna jest nauką teoretyczną. Bada ona prawa ekonomiczne, czyli stale powtarzające się związki między poszczególnymi elementami procesu gospodarczego. Wnioski, jakie można wyciągnąć z badań teoretycznych dla praktyki gospodarczej, są więc z natury rzeczy bardzo syntetyczne, ogólne. Stanowią one tylko niezbędną przesłankę polityki gospodarczej, a nie są dla niej receptą działania w każdym konkretnym przypadku. Polityka ekonomiczna oznacza — w tym ogólnym sensie — stosowanie praw odkrytych przez ekonomię polityczną. Dąży ona do uruchomienia przyczyn, wywołujących — zgodnie z prawami ekonomicznymi — skutki stanowiące cel polityki gospodarczej. Jednakże stopień konkretności celów polityki gospodarczej jest zazwyczaj znacznie większy niż stopień konkretności uogólnień teoretycznych nawet najbardziej prawidłowo odzwierciedlających rzeczywistość gospodarczą. Pomiedzy teorią i praktyką gospodarczą istnieje więc nie tylko ogólna więź ale i nieuchronna rozpiętość. Rozpiętość ta występuje nawet między długofalowymi, ogólnymi aspektami polityki gospodarczej i teorii. Tym bardziej jaskrawo uwidacznia się ona przy próbie konfrontacji przydatności teorii dla potrzeb bieżącej polityki gospodarczej. Z punktu widzenia potrzeb bieżącej polityki gospodarczej ogólne wnioski płynące z teorii muszą być opracowane na odpowiednim szczeblu konkretności, muszą być niejako przełożone na język praktyki. Jeżeli taki proces nie występuje, teoria i praktyka przekształcają się w sfery częściowo od siebie izolowane.

Taka sytuacja ma miejsce obecnie. Po okresach ściślejszych związków, które nastąpiły jako rezultat dyskusji na temat ogólnych podstaw i kierunków polityki gospodarczej (tzw. dyskusja modelowa oraz dyskusja nad planami wieloletnimi) łączność między teorią a praktyką uległa ponownie osłabieniu. Wynika to z faktu, że ani teoria ani praktyka nie dysponują aparatem, zdolnym do konkretyzowania ogólnych zasad teoretycznych na szczeblu abstrakcji przydatnym praktycznie dla bieżącej polityki gospodarczej. Z tego względu brak u nas analizy gospodarczej, chociaż potrzebne takiej analizy wszyscy zgodni podkreślamy. Tymczasem nie pomagają nam najtęższe głowy ekonomiczne i najlepiej zestawione ciała doradcze, jeśli ich racji nie będą opierały się na systematycznej, wszechstronnej i kompleksowo prowadzonej analizie.

Dlatego ekonomści teoretycy nie próbowali dotychczas podejmować na szerszą skalę analizy gospodarki narodowej? Czy wynikało to z tendencji do zasklepiania się w ramach superteoretycznych rozważań. Wręcz odwrotnie zainteresowanie tematami o walorach praktycznych znacznie wzrosło. Niepodejmowanie w odpowiednim zakresie problemów analizy gospodarki narodowej, a więc tego, co jest warunkiem właściwego wiązania nauki ekonomicz-

nej i praktyki, jest rezultatem niewłaściwego stanu organizacyjnego badań ekonomicznych w naszym kraju. Posługując się pojęciami przesyłanymi z produkcji, można by stwierdzić, że mamy do czynienia z rzemieślniczą a ściślej jeszcze z chałupniczą metodą pracy wśród ekonomistów. Jest to produkcja naukowa odosobnionych, nie powiązanych ze sobą wzajemnie producentów, z tą różnicą, że ze swą produkcją nie stykają się nawet na rynku. Trudno więc wymagać, aby w okresie bądź co bądź mózgow elektonowych, po-

pro rozproszone, niewłaściwie wykorzystane, często zajmują się problematyką marginesową, ale istnieją i są niekiedy przygotowane do prac analitycznych. Wina za brak koncepcji organizacyjnej badań naukowych trudno byłoby obarczyć tylko ekonomistów, traktowanych pojedynczo. Można chyba mieć pretensję do tych czynników, których zadaniem jest organizowanie życia ekonomicznego w sposób bardziej planowy i skoordynowany. Tymczasem sytuacja obecnie przedstawia się tak, że nie tylko nie mamy bardziej planowej współ-

Nauka ekonomiczna a praktyka (2)

ZADANIA I WNIOSKI*)

JAN GŁÓWCZYK — JERZY KLEER

Jedyni, załomizowani ekonomista był w stanie wypracować bardziej konkretne narzędzia dla praktyki gospodarczej; aby w sposób szczegółowy opracowywał w pojedynkę problemy gospodarcze, których częstokroć nie jest w stanie podjąć praktyka, wyposażona jednak w poważny aparat ludzki, badawczy i dysponująca najbogatszym materiałem statystycznym. Nie należy się zatem dziwić, że pojedynczy ekonomista często nie podejmuje bardzo zasadniczych dla praktyki problemów odkładając je na bok, na przyszłość. Równocześnie brak jest bazy organizacyjnej oraz odpowiedniego kolektywu, przy pomocy którego można by było przeprowadzić poważne badania potrzebne dla kierowania praktyką gospodarczą. Dotyczy to nie spraw ogólnej teorii, ogólnych koncepcji ekonomicznych, które można i trzeba opracować właśnie w pojedynkę, lecz problemów bezpośredniej analizy ekonomicznej dla potrzeb praktyki. Tu już potrzebne są całe zespoły ludzi, a zespołów takich niestety brak. Jest sprawa paradoksalna, że w przeciwnieństwie do krajów kapitalistycznych, w których istnieją i rozbudowują się liczne instytucje naukowo-badawcze poświęcone właśnie nie tyle rozwiązaniu teorii, ile w dość ścisłym związku z praktyką, w naszym kraju właściwie nie ma ani jednego instytutu, który poświęciłby się analizie procesów gospodarczych w gospodarce jako całości.

Kilka lat temu, kiedy dyskutowano nad koncepcją powołania jakiegoś ciała, zajmującego się wyłącznie badaniami naszej gospodarki i wysuwaniem konkretnych wniosków dla praktyki, podstawową trudność widzieliśmy w braku kadr. Rzeczywiście odczuwaliśmy wówczas ich brak i powołanie poważnego instytutu gospodarki narodowej byłoby w pewnym stopniu fikcją. Dzisiaj jednak trudno byłoby stwierdzić, że kadry takich nie posiadamy. Wprawdzie są

pracy poszczególnych ekonomistów, poszczególnych grup, grupki i środowisk ekonomicznych, ale brak nam nawet rzeczy podstawowych. Nie posiadamy nawet prostej ewidencji prac naukowo-badawczych prowadzonych przez poszczególnych ekonomistów, nie mamy nawet zwykłej ewidencji prac magisterskich i doktorskich, które są na szeroką skalę przygotowywane i pisane przez ekonomistów w różnych uczelniach. Istniejące zakłady ekonomiczne i instytucje nie orientują się w problematyce badawczej pokrewnych zakładów, instytutów czy poszczególnych ekonomistów. W związku z tym można stwierdzić, że mamy w tej dziedzinie taką sytuację, jaka istnieje u nas na rynku, tj. sytuację braku i nadmiarów. W niektórych dziedzinach pracuje nadmiernie ilość rozproszonych sił, w innych natomiast mamy sytuację białych plam, sytuację tematyki przez nikogo nie podejmowanej. Dotyczy to zwłaszcza tematycznych aspektów naszej praktyki gospodarczej.

Uwagi powyższe prowadzą do wniosku, że brak jest u nas właściwego ciała organizującego i koordynującego badania ekonomiczne o walorach praktycznych i przekazyujących rezultaty tych badań praktyce gospodarczej do oceny i wykorzystania.

Dojrzała więc sytuacja do postawienia bardziej konkretnych wniosków organizacyjnych. Należy stwierdzić, że jedyną instytucją, która mogłaby się zajmować pewną koordynacją badań naukowych, a mianowicie Zakład Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, roli tej nie spełnia. Wydaje się, że nawet przy wzmoczeniu wysiłku ze strony Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN, nawet w wypadku przekształcenia go w Instytut Ekonomiczny PAN, nie byłoby on w stanie badań tych spełnić, gdyż wymagałoby to zmiany profilu tej instytucji. Mogłoby to

odbić szkodliwie na rozwoju teorii ekonomicznej wysokiego szczebla abstrakcji oraz na badaniach w dziedzinie historii myśli ekonomicznej. Główną dziedziną zainteresowań przyszłego Instytutu Ekonomicznego PAN powinna być chyba nadal koordynacja badań czysto teoretycznych, łącznie z historią myśli ekonomicznej. Instytut ten powinien utrzymywać żywą łączność z wszystkimi ośrodkami naukowymi, zajmującymi się teorią sensu stricto, a więc przede wszystkim z katedrami ekonomicznymi uniwersytetów i wyższych uczelni ekonomicznych.

Natomiast organizacja i koordynacja badań w dziedzinie gospodarki narodowej powinien zająć się nowo utworzony instytut, który umownie określamy nazwą Instytut Gospodarki Narodowej. Instytut ten powinien być ściśle powiązany zarówno z Państwową Komisją Planowania, jak i z Komitetem Ekonomicznym Rady Ministrów i podlegać bezpośrednio Prezadowi Rady Ministrów na prawach analogicznych, jak komitety resortowe. Wyda się, że tylko w ten sposób można nadać analizie gospodarczej w naszym kraju właściwą rangę. Potraktowanie analizy kompleksowej jako dodatkowego zajęcia jakiegokolwiek instytucji resortowej, wcześniej czy później zepchnie prace analityczne na margines.

Równocześnie wydaje się celowe pewne skoncentrowanie badań nad gospodarką we wspomnianym instytucie, częściowo kosztem istniejących komórek i instytutów resortowych. Jak bowiem słusznie stwierdzono na III Plenum podstawowym brakiem w kierowaniu gospodarką narodową było wąskoresortowe, odcinkowe spojrzenie na tę gospodarkę. Nie mamy oczywiście zamiaru podważać analiz resortowych. Chcemy tylko podkreślić, że wytworzyła się poważna luka pomiędzy kompleksowymi badaniami ekonomicznymi, a nie już w niektórych resortach rozbudowaną analizą odcinkową. Koncentrując siły i środki na głównym w tej chwili problemie, jakim jest analiza kompleksowa, można by zdobyć dla proponowanego Instytutu niezbędne wyposażenie materialne i kadrowe bez zbędnego obciążenia budżetu.

Oczywiście, przyjmując środki i kadry, z resortów, Instytut Gospodarki Narodowej powinien wykonywać dla nich niezbędne funkcje usługowe w szczególności w zakresie analizy powiązań międzygospodarczych. Instytut powyższy powinien także przejmować wszelkie sygnały płynące od środowiska ekonomicznego, a dotyczące pośrednio lub bezpośrednio praktyki gospodarczej, jak również przekazywać opracowanie konkretnych prac naukowych poszczególnym grupom ekonomistów, czy poszczególnym ekonomistom, pracującym niezależnie od instytutu. W końcowej fazie powinien je selekcjonować, opiniować, uzupełniać itd. Produkty finalne prac instytutu byłoby w drodze urzędowej przekazywane odpowiednim instancjom gospodarczym do oceny i wykorzystania, względnie do krytycznego przewartościowania.

Propozycje są dyskusyjne. Nie będziemy się przy nich upierać, jeśli rozwiązania alternatywne okażą się bardziej racjonalne i szybciej prowadzące do uporządkowania tego doprawdy niezagranego ugoru, jakim jest brak organizacji badań naukowych dla potrzeb praktyki. Trzeba tu zrobić chociażby pierwszy krok — teorii na chwałę — praktyce na poście.

*) Artykuł dyskusyjny. Część I opublikowano w Z. G. Nr 49/50.
*) Patrz: O. Lange „Ekonomia polityczna” t. I Warszawa 1959, str. 129.

ORZECZNICTWO

SKUTEK UZNANIA PRZEZ PRZEDSTAWICIELA DOSTAWCY WAD DOSTARCZONEGO TOWARU

Do Okręgowej Komisji Arbitrażowej wpłynęło powództwo z żądaniem zasądzenia reszty należności za dostawę warzyw na tej podstawie, że odbiorca, który reklamował gorszą od umówionej jakość warzyw nie sporządził w sposób przepisany protokołu mniejszości dostarczonego towaru. Okręgowa Komisja Arbitrażowa dochodząc sumę zasadzała.

Wskutek odwołania strony pozwanej, sprawa została rozpoznana przez Główną Komisję Arbitrażową, która stwierdziła następujący stan faktyczny: Strona pozwana odmawia zapłaty dochodzonej pretensji z tego powodu, że dostarczone warzywa były gorszej jakości, aniżeli wynikało ze specyfikacji, o czym strona pozwana natychmiast powiadomiła dostawcę, składając reklamację. W związku z tą reklamacją powód (dostawca) przysłał swego przedstawiciela, który stwierdził gorszą jakość dostarczonych jarzyn i uzgodnił ze stroną pozwana (odbiorcą) procent mniejszości poszczególnych jarzyn, czyniąc o tym odpowiednią adnotację na specyfikacji. Z tego powodu strona pozwana nie uważała już za potrzebne sporządzanie protokołu i przesyłanie go dostawcy.

W oparciu o powyższe uświadczenia Główna Komisja Arbitrażowa dnia 30 czerwca 1959 r. nr XII-147-59 uchyliła orzeczenie Okręgowej Komisji Arbitrażowej i pretensję oddaliła, wypowiadając następujący pogląd prawny: Jeżeli wadliwość (mniejszość) towaru i jej zakres zostały przyznane przez dostawcę, wówczas odbiorca nie ma już obowiązku sporządzania specjalnego protokołu i przesyłania go dostawcy, gdyż ten tryb postępowania przewidziany jest dla wypadków, w których jakość towaru może być sporna, co w danym przypadku nie zachodziło.

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ZASADY UMÓW O ROBOTY BUDOWLANO-MONTAŻOWE WYKONYWANE PRZEZ JEDNOSTKI GOSPODARKI NIE USPOLECZNIONEJ NA RZECZ JEDNOSTEK GOSPODARKI USPOLECZNIONEJ

W myśl zarządzenia Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 7 listopada 1959 r. (Monitor Polski Nr 97, poz. 521) począwszy od 1 stycznia 1960 r. umowy o roboty budowlano-montażowe, zlecone przez jednostki gospodarki uspołecznionej — jednostkom gospodarki nie uspołecznionej winny być zawierane według „Ogólnych zasad umów o roboty budowlano-montażowe wykonywane na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej przez jednostki gospodarki nie uspołecznionej”, ogłoszonych jako załącznik do powyższego zarządzenia. „Ogólne zasady” normują m. in. następujące zagadnienia: podstawowe obowiązki stron, projekty i kosztorysy, teren budowy (robot) i jego urządzenie, dostawę maszyn, urządzeń i konstrukcji oraz materiałów budowlano-montażowych, wynagrodzenie wykonawcy i rozliczenia, odbiór, rękojmię za wady, odszkodowanie umowne, wreszcie zmianę i odstąpienie od umowy.

TERMINY WYPŁATY ZASIŁKÓW RODZINNYCH

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1959 r. w sprawie zmiany „Ogólnych zasad nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych (Dz. U. Nr 64, poz. 511) m. in. zawiera przepis, iż państwowe i spółdzielcze zakłady pracy wypłacają zasiłki rodzinne co miesiąc z dołu, w terminach wypłaty ostatnie liczone z wyjątkiem wynagrodzeń dla danej kategorii pracowników za dany miesiąc, a pozostałe zakłady pracy — najpóźniej do dnia 6 następnego miesiąca. Kwoty wynagrodzeń z tytułu pracy i kwoty należnych zasiłków rodzinnych uspołecznione zakłady pracy winny obejmować wspólną listą płatniczą. Rozporządzenie obowiązuje od 1 grudnia 1959 r.

WARUNEK PRZYJĘCIA STUDENTA SZKOŁY WYŻSZEJ DO STAŁEJ PRACY ZAROBKOWEJ

Zarządzenie nr 206 Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1959 r. w sprawie trybu zatrudniania studentów szkół wyższych (Monitor Polski Nr 96, poz. 511) zakazuje zakładom pracy przyjmowania do stałej pracy zarobkowej studentów szkół wyższych, którzy nie posiadają na to zgody dyrektora. Ze studentami zatrudnionymi obecnie bez zezwolenia dyrektora i którzy zezwolenia tego nie przedłożyli do 31 grudnia 1959 r. umowy o pracę winny być rozwiązywane, z zachowaniem obowiązujących przepisów. Zarządzenie nie dotyczy oczywiście osób zapisanych na studia dla pracujących.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

Odpowiadamy na pytania

Ob. Mijałski Wacław z Konina zaznaczając, iż odbył już więcej niż 1 rok przepisanej praktyki (wstępnego stażu pracy), ale nie może być podany egzaminowi kwalifikacyjnemu z powodu niewyznaczenia dotąd terminu tego egzaminu, prosi o wyjaśnienie:

- czy po ukończeniu jednorocznego, przepisanego okresu praktyki przez absolwenta szkoły wyższej, Prezydium Pow. Rady Narodowej, w którym odbywa praktykę, obowiązane jest do nowego zaszerzowania praktykanta na odpowiednie stanowisko i podwyższenia mu płacy,
- czy po zdaniu egzaminu kwalifikacyjnego należy się wyrównanie za okres przepracowany ponad jeden rok?

ODPOWIEDZ:

W rozdziale VII ustawy z dnia 2 lipca 1958 r. o nauce zawodu, przyuczaniu do określonej pracy i warunkach zatrudniania młodocianych w zakładach pracy oraz o wstępnym stażu pracy (Dz. U. Nr 45, poz. 226), którego tytuł brzmi: „Zasady zatrudniania pracowników rozpoczynających pracę w danym zawodzie” ust. 1 i 3 art. 19 stanowią m. in., iż pracownicy bez względu na wiek, podejmujący po raz pierwszy zatrudnienie w wyuczonym zawodzie obowiązani są do odbycia wstępnego stażu pracy, którego czas trwania nie może przekraczać 2 lat. W myśl art. 22 oraz art. 9 te same ustawy zakład przyjmujący absolwenta szkoły do odbycia wstępnego stażu pracy obowiązany jest zawrzeć z nim na piśmie umowę, określającą rodzaj(e) pracy, w jakim(ich) będzie wykonywał swój staż, czas trwania stażu oraz zasadnicze obowiązki i uprawnienia absolwenta.

Do czasu wydania szczegółowych przepisów wykonawczych do powyższej ustawy, pozostają w mocy, zgodnie z art. 30 ust. 2 te same ustawy, m. in. dotychczasowe przepisy o wstępnym stażu pracy. Do takich przepisów należą w szczególności uchwała nr 195 Rady Ministrów z dnia 13 czerwca 1958 r. o wstępnym stażu pracy absolwentów szkół wyższych (Monitor Polski Nr 47, poz. 272), a ponieważ także nieco wcześniejsze rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 maja 1958 r. w sprawie ustalenia stanowisk, kwalifikacji i uposażenia pracowników prezydium rad narodowych (Dz. U. z 1958 r. Nr 33, poz. 149 i z 1959 r. Nr 17, poz. 95).

W myśl § 3 ust. 3 przytoczonej uchwały nr 195 „po ukończeniu wstępnego stażu pracy (w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 9 maja 1958 r. jest używany termin „praktyka”) i po sprawdzeniu przez komisję kwalifikacyjną kwalifikacji pracownika, zakład pracy uzupełnia odpowiednio zawartą z pracownikiem umowę o pracę, w szczególności przez określenie przydzielonego pracownikowi stanowiska pracy i wysokości wynagrodzenia”. Zanim nastąpi sprawdzenie kwalifikacji (złożenie egzaminu) absolwentem szkół wyższych, których czas wstępnego stażu pracy przekracza 1 rok, wynagrodzenie może być podwyższone, nie więcej jednak niż o 20%, przy czym nie może ono przewyższać wynagrodzenia ustalonego dla stanowiska, na które absolwent jest przewidziany po odbyciu wstępnego stażu pracy (w zakładach pracy, w których stosowane jest premiowanie pracowników, absolwentowi szkoły wyższej może być w określonych warunkach przyznana premia za jakościowe osiągnięcia w pracy do wysokości 25% miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego absolwenta).

Jak z powyższego wynika, przed złożeniem z wynikiem pomyślnym egzaminu z zakresu programu wstępnego stażu pracy, nie może być uzupełniona umowa o pracę bądź zmieniony stosunek służbowy w sensie określania — przydzielonego pracownikowi — stanowiska pracy oraz ustalenia odpowiadającej temu stanowisku wysokości wynagrodzenia. Oczywiście taka zmiana nie będzie też mogła działać wstecz.

W myśl § 7 zarządzenia nr 183 Prezesa Rady Ministrów z dnia 15 października 1959 r. w sprawie zasad i trybu egzaminów kwalifikacyjnych dla praktykantów w prezydium rad narodowych (Monitor Polski Nr 89, poz. 475) przepisy tego zarządzenia nie dotyczą praktykantów, przewidzianych na stanowiska objęte grupą administracyjną, i pracowników obsługowych, gdyż zasady i tryb egzaminów kwalifikacyjnych dla tej kategorii praktykantów uregulują przepisy odrębne.

JÓZEF ZIELIŃSKI

II KRAJOWA NARADA DZIAŁACZY KSR

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

niez na zbyt wielką ilość formularzy i zestawień do planu. Tak np. ekspozyturę osobową PKS w Warszawie obowiązuje wypełnienie 80 wzorów planów kilkumiesięcznych o dużej ilości rubryk i 11 ty. pozycji, niejednokrotnie powtarzających się. Z humorem przyjęła sala określenie tego zjawiska jako „rubrykocraja”.

Nie bez znaczenia dla pracy samorządu pozostaje działalność zjednoczeń. Pod adresem tych ostatnich padło na naradzie wiele gorzkich słów. Stwierdzono, iż zjednoczenia nie znają często rzeczywistej sytuacji w zakładach, działają ślepo i mechanicznie dzielą zadania. W ten sposób często najlepiej pracujące zakłady, bywają najbardziej „bite”. Samorząd w wielu zakładach zdolał już dojść do przekonania, iż nie opłaca się wyprzedzać uchwał rządu w zakresie porządkowania gospodarki. Administracyjne i bezduszne decyzje zjednoczeń muszą się skończyć. Tego samego należy oczywiście oczekiwać również od ministerstwa.

Jednak nie problematyka ogólnych ram działalności samorządu robotniczego była głównym tematem narady. Referaty przewodniczącego Komisji Planowania Stefana Jedrychowskiego oraz Sekretarza CRZZ Zygmunta Wolskiego jak również część dyskusji oraz słowo końcowe Władysława Gomulki koncentrowały się wokół problemów pracy samorządu robotniczego na tle zadań gospodarczych roku przyszłego. Zapewnienie znacznego wzrostu produkcji i wydajności pracy, przy niezmiennym w zasadzie funduszu płac, wymaga intensywnego uporządkowania gospodarki zakładów, przeprowadzenia

niełatwej rewizji najbardziej niesprawiedliwych norm pracy, znacznego umiędzielenia dyscypliny pracy oraz pełnego wykorzystania dnia roboczego. To wszystko wymaga mobilizacji samorządu robotniczego.

Trzeba stwierdzić, iż III Plenum KC PZPR stawiając określone zadania w związku z niektórymi dyspozycjami w gospodarce narodowej, siłą rzeczy pobudziło wiele rad robotniczych i KSR, które znalazły się przejściowo w pewnym letargu, do działania; wpłynęło na dalszą aktywizację stale pracujących organów samorządu. Jest to zresztą rzeczą zrozumiałą. Zawsze gdy chodzi o najbardziej istotne interesy samych robotników, samorząd wykazuje dużą aktywność. Problematyka rewizji norm i plac jest w tym zakresie szczególnie silnie działającym czynnikiem.

pozytywną stroną niektórych głosów w dyskusji było to, iż wskazywały one, w jaki sposób samorząd działa, rozwiązuje trudne zadania, stojące przed przedsiębiorstwami. Dużo miejsca zajmowała przy tym problematyka oddziaływania rad robotniczych. Istnieją one zaledwie w znikomej ilości przedsiębiorstw, w których miałyby rację bytu. Uznano to za duży mankament. Oddziałowe rady robotnicze, bowiem są w stanie najlepiej ze wszystkich organów samorządu zapewnić więź z podstawową masą załogi, realizować niektóre najbardziej trudne zadania. Na uporządkowanie gospodarki przedsiębiorstw składa się w poważnej mierze wprowadzenie porządku do wydzielonych i oddziałów produkcyjnych. Ten fakt musi rzutować na kierunek działania.

Pewien, choć bardzo skromny, odźwięk znalazła na naradzie proble-

matyka rozgraniczenia kompetencji i pracy pomiędzy KSR, radą robotniczą i prezydium rady robotniczej. Jak wiadomo w tej dziedzinie istniało stosunkowo dużo niejasności i wypracowań. Dla przykładu warto podać, że w okresie rocznym (czerwiec 1958 — czerwiec 1959) w Zakładach Metalowych im. Waltera w Radomiu i w Hucie „Zawiercie” odbyło się po 9 posiedzeń KSR i ani jedno zebranie plenum rady robotniczej. Po kilka KSR bez jednego plenum rady robotniczej odpowiadać można również w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Fastach, w kopalni węgla „Piast”, w Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego w Bydgoszczy itp. Tendencja do zastępowania rad robotniczych przez KSR, organizacje partyjne i związkowe nie przestała być istnieć. W tej sprawie zabiał głos m. in. Władysław Gomulka, który stwierdził, iż jest rzeczą zupełnie wystarczającą, jeżeli konferencje samorządu robotniczego odbędą się 4 razy do roku, dla podsumowania kwartalnej pracy przedsiębiorstwa. W okresie pomiędzy posiedzeniami KSR powinny na bieżąco pracować wszystkie inne organy samorządu, m. in. rady robotnicze.

Odrębnym problemem jest zagadnienie aktywnego udziału samych robotników w pracach samorządu. Stwierdzono bowiem, że w wielu zakładach aktywność w tej dziedzinie przejawia głównie personel administracyjny i ekonomiczno-techniczny. Przedstawiciele niektórych zakładów wskazywali, w jaki sposób (głównie poprzez narady wytwórcze i prace oddziałowych rad robotniczych) potrafiono zainteresować robotników pracą samorządu.

Napięte zadania gospodarce na rok 1960 będą wymagały dalszego doskonalenia form pracy samorządu robotniczego. Narada, poprzez wymianę doświadczeń, dała pewien materiał faktyczny, który wypełnieniu tego zadania będzie sprzyjał.

JERZY L. TOEPLITZ

Co czytać

COMMITTEE on the Working of the Monetary System. Report presented to Parliament by the Chancellor of the Exchequer by Command of Her Majesty August 1959. London 80 s. VIII, 374, 1 nrb, 3 tabl.

Sprawozdanie Komisji powołanej w maju 1957 r. (na cztery miesiące przed ostatnim kryzysem sterlinga) przez Ministra Finansów Wielkiej Brytanii dla przestudowania pracy systemu pieniężnej Wielkiej Brytanii, jego struktury i polityki oraz poczynienia zaleceń. W skład Komisji, której przewodniczył Lord Radcliffe, wchodziło 9 członków, w tym 2-ch bankowców z kół uniwersyteckich, 2-ch bankowców, 2-ch przedstawicieli przemysłu i 2-ch przedstawicieli związków zawodowych. Materiał dokumentacyjny stanowiły opracowania dostarczone Komisji przez Skarb Państwa, Bank Anglii i szereg instytucji, jak również przez banki centralne Wspólnoty Brytyjskiej, przez Bank Narodowy Holandii, system Federalnej Rezerwy St. Zjedn. Przed właściwą analizą publikacja daje (R. I, §§ 17-31) syntetyczne sprawozdanie z sytuacji gospodarczej W. Brytanii z podkreśleniem najważniejszych zmian, jakie nastąpiły od V.1931 (tj. od okresu, do którego tego typu badania były prowadzone) i ze szczegółowym omówieniem zmian zaszłych od II wojny światowej.

KRELE WILHELM, KUENZLI HANS PAUL. Lineare Programmierung. Zbl. 1959 (1958) 80 s. 121.

Książka stanowi jacy i nie za „trudny” do odczytania wykład teorii programowania liniowego i rozwiązań przy pomocy metody Simplex. Autorzy dają przy tym przegląd innych metod rozwiązywania, metody Multiplex, jak i logarytmiczną metodę potencjałów Ragnara Frischa. I rozdział pracy podaje matematyczne środki pomocnicze do teorii programowania liniowego.

Słyszysz się dziś bardzo często zdanie, że w naszej gospodarce zapanowała ostatnio moda na postęp techniczny. Jest w tym sporo racji. Obecnie przystępujemy do odrabiania zaległości powstałych w latach poprzednich, do uporządkowania również tego odcinka gospodarki. Są w Polsce przemysły „modne”, prężne, o tzw. perspektywach. Są i przemysły „kopciuszy”, Górniczo, hutnictwo, chemia, przemysł maszynowy — to te „modne” przemysły. Ale okazuje się, że jeszcze wewnątrz nich są branże bardziej i mniej atrakcyjne. Jest to wynikiem całego spłotu najrozmaitszych czynników, spośród których drugoplanowe traktowanie przemysłu środków spożywczych oraz gałęzi przemysłu ciężkiego pracujących na potrzeby przemysłu środków spożywczych — zajmujące w problemie tym potężne miejsce. Słuszny prymat produkcji środków produkcji w procesie industrializacji w warunkach ograniczonych środków przynosił jednak niedorozwój przemysłów produkcji środków konsumpcji. Uznano, że zaoferowanie gospodarki polega na niedostatecznym stopniu rozwoju przemysłu ciężkiego, na ten więc odcinek należy rzucić wszystkie posiadane siły; wewnątrz przemysłu ciężkiego największa uwaga została skoncentrowana na tych gałęziach przemysłu ciężkiego, które produkowały na potrzeby dalszego rozwoju produkcji środków produkcji.

Przemysł środków konsumpcji rozwijał się w tym okresie słą inercji. Pośpiech w zakresie industrializacji oraz ogólna szupłość środków materialnych i finansowych nie sprzyjały postępowi technicznemu. W przemysle włókienniczym, szybciej od produkcji, rosły wskaźniki zmianowości, w „waskich gardłach” produkcję przeciskała praca na trzy zmiany. Dziewiętnastowieczny park maszynowy zmuszono — w pogoni za planem — do pracy ponad jego możliwości. Nierzadko na remonty zabrakło czasu, na domiar zaczęło brakować części zamiennych.

Jednocześnie zaś przemysł maszynowy produkujący na potrzeby przemysłu środków spożywczych przeżywał kryzys. W słynnej bielskiej „BEFAMIE” z braku zbytu zawieszono produkcję niektórych atrakcyjnych maszyn włókienniczych. Nowe obiekty przemysłu włókienniczego wznoszone w latach planu 6-letniego zostają wyposażone w maszyny importowane (Zambrów, Fasty, Piotrków, Andrychów). Powstał swoisty paradoks. Dla nowo wznoszonych zakładów włókienniczych maszyny importowano, zaś istniejący w kraju przemysł maszyn włókienniczych wegetował przede wszystkim na nielicznych zamówieniach eksportowych. Częściowo uzasadnienie tego faktu tkwiło w tym, że nowe wielkie obiekty potrzebowały dużych ilości określonych maszyn, zaś przemysł krajowy przygotowany był do wysokojaściowej lecz krótkoseryjnej lub nawet jednostkowej produkcji.

Z jeszcze większymi trudnościami w zakresie zaopatrzenia w maszyny i urządzenia boryka się nasz przemysł spożywczy. Jak wiadomo, udział produkcji rolnej w globalnym produkcie narodowym jest znaczny, a jej absolutny rozmiar ze względu na warunki surowcowe powinien stale wzrastać. Eksport produktów rolnych stanowi poważną pozycję eksportową w naszym bilansie handlu zagranicznego. Brak jednak odpowiedniej bazy przetwórczej sprawia, że jest to eksport mało uszlachetniony, w większości przypadków eksport surowców i półfabrykatów spożywczych.

Podczas gdy możemy mówić o istnieniu w Polsce przemysłu maszyn włókienniczych — skoncentrowanego głównie w Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Włókienniczych — to nie można, niestety, mówić o istnieniu u nas przemysłu maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego. W gestii przemysłu kluczowego znajdują się jedynie 2 zakłady produkujące takie urządzenia — Swidnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych oraz Dolnośląskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych w Nysie. Poza tym maszyny i aparaturę przemysłu spożywczego wytwarza w kraju kto chce, gdzie chce i za ile chce. W praktyce wygląda to najczęściej tak, że zamówienia na maszyny i u-

MODA

która stała się potrzebą

JULIUSZ MIKOŁAJSKI

ządzenia dla różnych gałęzi przemysłu spożywczego lokuje się tam, gdzie aktualnie są wolne moce produkcyjne i możliwości zrealizowania zamówienia w krótkim terminie. Produkują więc te maszyny i urządzenia zakłady na ogół małe: podległe Ministerstwu Przemysłu Spożywczego i Skupu, przemysłu terenowego, zakłady spółdzielcze a nawet warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa (np. produkcja maszyn dla przemysłu mięsnego — wykonywana systemem rzemieślniczym — w warsztatach TOR w Mogilnie).

Pokazaliśmy w najogólniejszych zarysach obraz przemysłu maszynowego pracującego na potrzeby przemysłu środków spożywczych — aby móc teraz zastanowić się nad problematyką postępu technicznego w tym przemysle, nad problematyką jego perspektyw. Jest to problematyka zupełnie różna dla przemysłu maszyn włókienniczych i przemysłu maszyn i aparatury przemysłu spożywczego, choć niektóre zagadnienia natury psychologicznej są im wspólne.

Przemysł maszyn włókienniczych w Polsce jest przemysłem o starej, dobrej tradycji. Jednakże kierunki rozwojowe naszej gospodarki narodowej oraz słabość tego przemysłu pod względem kadr konstruktorów sprawia, że przemysł ten drepie w miejscu, chociaż wykazuje się od czasu do czasu osiągnięciami na skalę światową (np. zespół zgrzeblarkowy produkcji „BEFAMA”, który uznany został na tegorocznej wystawie w Mediolanie za najlepszą maszynę tego typu na świecie). Największą bolączką tego przemysłu — hamującą jego rozwój — wydaje się być jego obecna moc produkcyjna. Można tu z powodzeniem zastosować ludowe przysłowie: „Za mało do życia, za dużo do umiaru”.

Sytuacja wygląda tak. W 1965 r. zakłady podległe Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Włókienniczych będą mogły dać tylko ok. 47 proc. tej ilości maszyn, jaka będzie dla naszego przemysłu włókienniczego niezbędna dla wymiany i modernizacji parku maszynowego. Aby zatem 5-letni plan produkcji przemysłu włókienniczego został wykonany, niezbędne będzie importowanie około połowy potrzebnego parku maszynowego. Część tego importu zostanie zbilansowana eksportem niektórych nowoczesnych maszyn włókienniczych, szczególnie zaś maszyn produkcji bielskiej „BEFAMY”.

Brak mocy produkcyjnych, przy jednoczesnym rozproszeniu i krótkoseryjności produkcji charakteryzującej nasz przemysł maszyn włókienniczych w nadchodzących latach. Napięty plan, walka o ilość produkcji — nie sprzyja rozwojowi postępu technicznego. Do tego dołącza się niewesoła sytuacja kadrowa.

Fakt, iż gałęzie przemysłu maszynowego pracującego na potrzeby przemysłu lekkiego i spożywczego były „niemodne” znalazł swój wyraz na wyższych uczelniach technicznych i w wyborze specjalizacji wśród absolwentów tych uczelni. Jako typowy przykład może tu świadczyć biuro konstrukcyjne przy bielskiej „BEFAMIE”. Jest to niewątpliwie najsilniejsze biuro konstrukcyjne w naszym przemysle maszyn włókienniczych. Spośród 60 zatrudnionych tam techników i inżynierów zaledwie 12 posiada pełne kwalifikacje konstruktorów maszyn włókienniczych. Większość to technicy i inżynierowie-mechanicy, którzy z równym powodzeniem byli lub będą pracownikami biur konstrukcyjnych w innych gałęziach przemysłu

maszynowego lub w przemyśle ogólnym i hutniczym. Tajemnicą tkwi w tym, że konstruktor maszyn włókienniczych, aby być dobrym konstruktorem, musi być jednocześnie włókiennikiem, znać technologię włókiennictwa. Podobnie zresztą sprawa wygląda z konstruktorami przemysłu spożywczego. Trudno bowiem skonstruować np. nowoczesną cukrownię bez znajomości procesu technologicznego produkcji cukru. Niestety, nasze uczelnie techniczne nie były, i w poważnej jeszcze mierze nie są, dostatecznie przystosowane do tego dwukierunkowego kształcenia konstruktorów.

Podczas gdy można jeszcze od biedy mówić o biurach konstrukcyjnych z prawdziwego zdarzenia w przemyśle maszyn włókienniczych, co charakteryzują chociażby osiągnięcia konstrukcyjne niektórych fabryk (przede wszystkim zaś „BEFAMY”) oraz program prac konstrukcyjnych i postępu technicznego założony na lata do 1965 r. przez Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych — to sprawy te w przemyśle maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego wyglądają wręcz tragicznie. Biura konstrukcyjne bądź w ogóle nie istnieją, jako że nie istnieją wyspecjalizowane zakłady produkcji tych maszyn i urządzeń, bądź istniejące są za słabe dla podjęcia samodzielnych prac. Przykładem może tu być największy w kraju producent maszyn i urządzeń tego przemysłu — Swidnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych, produkująca prawie kompletne wyposażenie cukrowni przeznaczonych na eksport. Zakłady te korzystają z dokumentacji opracowanej przez Centralne Biuro Konstrukcyjne Aparatury Chemicznej, a własne biuro konstrukcyjne zajmuje się jedynie pracowaniem tej dokumentacji dla potrzeb poszczególnych stanowisk roboczych fabryki. Nie jest to oczywiście winą fabryki, że nie ma w Polsce dostatecznej ilości specjalistów konstruktorów maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego.

Ciemna droga postępu technicznego w przemyśle maszyn i urządzeń przemysłu lekkiego i spożywczego napotyka też na inne przeszkody. Praca konstruktora, twórcy postępu technicznego, w porównaniu z pracą inżyniera-ruchowca, który „robił plan” — nie opłacała się i w bardzo wielu przypadkach do dziś się nie opłaca. Znałe są przecież przypadki, że konstruktorzy za swoją wieloletnią pracę nad czymś „nowym”, często rewelacyjnym — otrzymywali kilkusetzłotową lub kilkutyśięzną premię. Jednocześnie ich koledzy z „ruchu”, za pilnowanie planu i jego przekraczanie na starych maszynach i według starej technologii, otrzymywali znacznie wyższe wynagrodzenie. Zły los zrządził, że w tym samym okresie, w którym za swoje zgrabne nogi, ładną buzię i podstawowe wykształcenie pewna kelnierka z Wybrzeża otrzymała „Mikrusa”, jeden z naszych najlepszych konstruktorów obrabiarek, który prawie całe swoje niekrotkie życie strawił nad rajzbretem, za opracowanie konstrukcji nowoczesnej, w skali światowej, maszyny otrzymał „premię” czy też „nagrodę” w wysokości 1.600 zł.

Wprowadzenie postępu technicznego do omawianych gałęzi przemysłu maszynowego jest trudne również z następujących przyczyn: Produkcja przemysłu maszyn włókienniczych opiera się przede wszystkim na krótkich seriach, a nierzadko i na produkcji jednostkowej; w przemyśle maszyn i urządzeń przemysłu

spożywczego produkcja jest jak dotychczas w zasadzie jednostkowa. Sprawdzenie efektywności zastosowanego postępu technicznego odbyć się musi na sprawdzaniu prototypu. W warunkach prymitywnej produkcji jednostkowej prototyp jest niezwykle drogi i pracochłonny. W „BEFAMIE” na 100 produkowanych obecnie typów maszyn, około 20 stanowi nowe rozwiązania konstrukcyjne, powojenne. Opracowanie konstrukcyjne nowego typu maszyny trwa 1—2 lat, następnie trwa około roczne badanie prototypu, zaś koszt prototypu wynosi około 2 mln zł! Mimo tak znacznych nakładów pracy i pieniędzy, do 1965 roku przewidyje się w całym zjednoczeniu opracowanie 34 nowych konstrukcji maszyn, zbudowanie 42 prototypów i uruchomienie produkcji 38 typów maszyn.

W przemyśle maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego sytuacja jest jeszcze trudniejsza — ze względu na jego jednostkową produkcję. Prototypowanie jest praktycznie niemożliwe. Dokumentacja i opracowanie konstrukcyjne muszą być — jak to się mówi — „bez pudła”. Aby tak jednak mogło być, kwalifikacje konstruktorów muszą być wyjątkowo wysokie. Sytuacja jest jednak nie-sprzyjająca.

Wprowadzenie postępu technicznego do przemysłu maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego jest warunkiem sine qua non zahamowania objawiającej się dekapitalizacji przemysłu spożywczego, warunkiem dalszego jego rozwoju. Nie może być jednak — wydaje się — mowy o zorganizowanym pochodzie postępu technicznego w tym przemyśle bez zorganizowania przemysłu maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego w Polsce.

Zaczęliśmy od tego, że panuje u nas od pewnego czasu moda na postęp techniczny. Moda jak to moda. Chwyta u niektórych, inni wstrząsają na nią ramionami. Stosunek wielu naszych przemysłów, w tym głównie przemysłu lekkiego, spożywczego i pracującego na ich potrzeby przemysłu maszynowego, do tej mody jest niestety taki, jak większość warszawskich kobiet do ekskluzywnych modeli sukien lansowanych przez Diora i Lafayettea. To, że kobiety nie reagują zbyt na ekskluzywność modeli tych domów mody — to dobrze i rozsądnie. Reakcja przemysłu na „modę” postępu technicznego musi być jednak inna. Postęp techniczny, to nie luksus, jak niektórzy sugerują. Moda na postęp techniczny stała się potrzebą chwili. Wymaga tego nasza ekonomika. Postęp techniczny to moda, która w przeciwnieństwie do mody na toalety musi się przyjać na stałe, to moda, która stała się potrzebą.

Ankieta — Konkurs

Ogłaszając nową ankietę-konkurs z zakresu ekonomicznych i organizacyjnych warunków postępu technicznego chcemy zachęcić ekonomistów i inżynierów w przedsiębiorstwach i zjednoczeniach do szerszego spojrzenia na tę problematykę, do sformułowania w tym zakresie konkretnych wniosków i zadań. Pierwsze prace, które nadchodzą do redakcji są dowodem, iż konkurs wzbudził zainteresowanie. Wysłane zostały w szeregu przypadków konkretne propozycje i wnioski, których realizacja może przynieść gospodarce narodowej oszczędności. Szczególnie cenne jest wysunięcie problematyki wiążącej się z ekonomicznymi hamulcami i bódźcami oraz innymi aktualnymi zagadnieniami postępu technicznego w poszczególnych przedsiębiorstwach oraz branżach.

Sądymy jednak, iż waga zagadnienia wymaga dalszego rozszerzenia zasięgu konkursu. Pragniemy, aby w szerszym niż dotychczas zakresie pisali do nas ekonomiści, inżynierowie, pracownicy nauki, dyrektorzy przedsiębiorstw i robotnicy. W związku z tym postanowiliśmy przedłużyć termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę-konkurs do dnia 15 lutego 1960 r.

PONIŻEJ PODAJEMY JESZCZE RAZ SZCZEGÓŁOWE WARUNKI KONKURSU:

Udział w konkursie może wziąć każdy, kto nadesłanie do redakcji wypowiedzi na temat wszystkich lub jednego z niżej wymienionych problemów.

1. Jakie odcinki produkcji i dlaczego uważasz za szczególnie zaniedbane pod względem technicznym?
2. Co hamuje postęp techniczny?
3. Jakie środki należałoby zastosować dla przyspieszenia postępu technicznego?

Odpowiedzi dotyczyć mogą zakładu pracy, poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej lub jej całości.

Prace konkursowe o maksymalnej objętości 6 stron maszynopisu lub czytelnego rękopisu należy nadsyłać na adres redakcji „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” — WARSZAWA, HOŻA 35 (z dopiskiem na kopercie: ANKIETA-KONKURS).

Za najlepsze prace przyznane będą nagrody:

1. Motorower
2. Radiodiodobornik „Bołero”
3. Aparat fotograficzny „Zorki 5”
4. Adapter „Karolinka”
5. Elektrolux „Gamma”
6. Elektryczny aparat do golenia
- 7-10. Zegarki na rękę oraz 10 bonów książkowych.

Niezależnie od tego najciekawsze prace będą publikowane w naszym piśmie i honorowane według obowiązujących stawek.

Sąd konkursowy powołany zostanie spośród działaczy gospodarczych, przedstawicieli środowiska technicznego oraz członków zespołu redakcji „Życia Gospodarczego”. Wyniki Ankiety-Konkursu ogłoszone zostaną do dnia 1 kwietnia 1960 r.

Budownictwo mieszkaniowe w bieżącej pięcioletce

M ożliwość wykonania zadań budownictwa mieszkaniowego, określonych na lata 1958—1960 ilością 1,2 mln izb typu miejskiego, ilustruje tabela (w tys. izb).

Inwestor	Plan		Wykonanie 1956-58	Plan		Razem	Udział
	1956-60	%		1959	1960	4+5+6	%
1	2	3	4	5	6	7	8
Budownictwo rad narodow.	685,0	57,1	276,9	97,0	99,0	467,9	38,9
Budownictwo przyzakładowe	205,0	17,1	147,2	77,4	75,8	300,4	25,0
Bud. ze środków własnych ludn.	310,0	25,8	163,7	105,0	112,6	381,3	31,7
w tym kredytowane	.	.	86,7	72,0	79,6	238,3	19,8
niekredytowane	.	.	77,0	33,0	33,0	143,0	11,9
Razem	1200,0	100,0	587,8	279,4	282,4	1149,6	95,6
Kapitałowe remonty	.	.	39,1	9,6	4,4	53,1	4,4
Ogółem	.	.	626,9	289,0	286,8	1202,7	100,0

Zasadniczej zmianie ulegają proporcje między poszczególnymi formami budownictwa; udział budownictwa rad narodowych zmniejsza się o przeszło 18 punktów przy równoczesnym wzroście budownictwa przyzakładowego o 8 punktów i budownictwa ze środków własnych ludności o 6 punktów.

Przytoczone dane pozwalają na dokonanie kilku stwierdzeń:

— w przypadku pełnego wykonania zadań lat 1959 i 1960 globalny przyrost osiągnięte zaplanowane na bieżącą 5-latkę wielkość 1.200 tys. izb;

— przy tym samym założeniu 5-letni plan budownictwa mieszkaniowego byłby wykonany tylko w 96 proc.

Wymowa tych liczb jest optymistyczna. Można je jednak poddać w wątpliwość, jeśli się weźmie pod uwagę tegoroczne wykonanie zadań budownictwa mieszkaniowego. W ciągu 3 kwartałów 1959 roku zadania budownictwa rad narodowych wykonane zostały w 50,3 proc., budownictwa przyzakładowego w 46,5 proc. (bez uzysku z kapitałowych remontów) i kredytowanego budownictwa ze środków własnych ludności w 60 proc.

Wynika stąd, że na ostatni kwartał 1959 r. pozostało do wykonania połowa zadań, co jest raczej niemożliwe, a w każdym razie tak znaczna koncentracja w sposób zasadniczy musi odbić się na ilości, jakości i koszcie wykonywanych robót, zwłaszcza że w porównaniu z analogicznym okresem roku 1958 zadania te wzrosły.

Przytoczone tutaj dane dotyczą za-

sadniczej grupy robót w budownictwie mieszkaniowym, jaką są gotowe izby oddawane do użytku. A przecież w budownictwie rad narodowych wykonywany jest szereg robót w zakresie urządzeń socjalno-

Jeteli więc zadania planu 5-letniego (1.200 tys. izb) mają być wykonane, to niewykonany program rzeczowy z 1959 r. czyli tzw. poślizg powinien zwiększyć zadania planu 1960 przy równoczesnym przyznaniu dodatkowych środków. Dotyczy to zwłaszcza inwestycji scentralizowanych, gdyż dla inwestycji zdecentralizowanych istnieją odpowiednie, pozwalające na takie przesunięcia, przepisy.

Poza środkami zasadnicze znaczenie posiada również konieczność znalezienia dla poślizgu odpowiedniego pokrycia w bilansie materialnym. Nie można się bowiem liczyć, aby nie wykonane w 1959 r. zadania budowlane przeszły na rok 1960 z zapasem materiałowym.

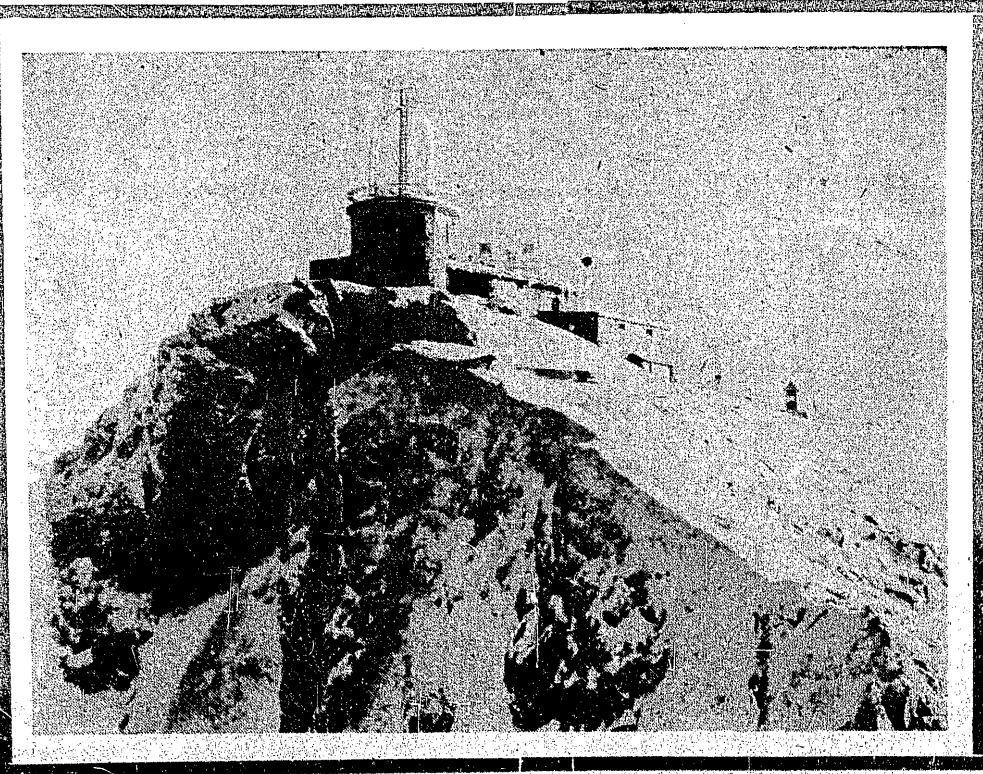
Wzrost budownictwa kredytowanego ze środków własnych ludności znajduje pełne uzasadnienie w zasadach nowej polityki mieszkaniowej. Musi natomiast budzić wątpliwości znaczny wzrost budownictwa przyzakładowego. Chodzi tutaj przy tym o ten rodzaj finansowanego ze środków planu centralnego budownictwa, którego inwestorami są zakłady pracy i instytucje podległe poszczególnym resortom.

Do wzrostu tego przyczynił się z jednej strony coraz silniejszy nacisk resortów, które czują się pokrzywdzone niedostatecznym przydziałem mieszkań z puli rad narodowych a z drugiej strony reprezentowany przez czynniki planujące pogląd, jakoby rozproszone budownictwo zakładów pracy było tańsze od budownictwa osiedlowego rad narodowych, które obok kubatury mieszkalnej wyposaża osiedla w urządzenia komunalne i społeczno-usługowe.

W rzeczywistości jednak — jak wykazują to przeprowadzone badania — koszty budownictwa przyzakładowego kształtują się co najmniej na poziomie budownictwa rad narodowych a z reguły są wyższe.

Jeśli do tego dodać, że przy zasiedlaniu obiektów budownictwa przyzakładowego występuje szereg nieprawidłowości, to nie pozbawia sensu stanie się wniosek o ograniczenie dalszego wzrostu tej formy budownictwa. Warto by rozważyć problem zmniejszenia w 1960 r. budownictwa przyzakładowego do poziomu roku 1958 z równoczesnym przekazaniem środków z planu centralnego na powiększenie budownictwa ze środków własnych ludności. Tym bardziej, że przewidziane na rok 1960 nakłady nie zaspokoją faktycznego zapotrzebowania, ze strony budownictwa spółdzielczego.

ZDZISŁAW DROZD



W ciągu ostatnich lat słowo ekonomista, ekonomia coraz częściej znajdują się w użyciu społecznym. Wsunie jest to wyrażenie postępu ekonomicznego i naukowego, który dokonał się w naszej gospodarce. Wzrost potencjału ekonomicznego, wzrost nowych kadry, od których można wiele wymagać. Dziś, jeżeli pojawiają się trudności, padają pytania: gdzie są? co robią nasi ekonomiści?

Na naradzie w Skarżysku można było się dowiedzieć co robią, albo co pragną robić ekonomiści zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych, co utrudnia ich pracę. Tematyka obrad, którą zasugerowały referaty — obszerna. Uczestnicy podjęli przede wszystkim zagadnienie ekonomiczne — organizacyjne przedsiębiorstwa, czyli to co jest terenem ich działalności oraz sprawy zawodowe ekonomistów.

Przedstawimy, w miarę możliwości, główne wątki w dyskusji.

CZY WARTO?

Wiadomo powszechnie jak poważne trudności narażają na organizowanie zarządzania i rachunku ekonomicznego, nierówny poziom techniczno-ekonomiczny przedsiębiorstw. Ale na tym sprawa się nie kończy. Występuje jeszcze wśród przedsiębiorstw dodatkowo nierówny poziom organizacyjny i kadrowy, który powoduje nie mniejsze komplikacje. I oto co na ten temat mówiono na naradzie.

Potrzeba centralizacji decyzji w gospodarce socjalistycznej jest sprawą nie podlegającą dyskusji. Problem, który poruszyło wielu dyskutantów dotyczył granic centralizacji, zakresu swobody decyzji w przedsiębiorstwie oraz metod realizowania niektórych ważnych i potrzebnych pociągnięć gospodarczych. Praktyka wykazuje, że często stosuje się mechaniczny podział zadań nie uwzględniający możliwości i specyfiki wielu przedsiębiorstw.

„Wyobraźmy sobie — mówił Adolf Krokosz z Zakładów Metalowych w Skarżysku — dwóch kierowników. Jeden jest ambitnym i dobrym fachowcem, chce rozsądnie gospodarować w fabryce lub w dziale. Porządkuje wydziały, ujawnia rezerwy. A teraz wyobraźmy sobie innego kierownika. Miecimy się nie przejmując, co po prostu mierny fachowiec i słaby pracownik. Przychodzić odgórne zarządzenie: zmniejszyć fundusz plac, zatrudnienie np. o 10%. Zarządzenie obowiązuje obu kierowników a więc i tego, który wcześniej ujawnił rezerwy. Wynik? Drugi mając rezerwy, z łatwością wygospodaruje te 10%. Pierwszy będzie w trudniejszej sytuacji. Dlaczego? Za ambicję, za to, że wcześniej przeprowadził to, co się dzisiaj w przemysle dzieje”.

Janusz Elbanowski („Cegielni”) — Poznań — ilustruje ten problem na przykładzie swojego zakładu. „Zakład nasz od dłuższego czasu porządkuje gospodarkę siłą roboczą. W miarę wzrostu wydajności pracy, usprawnienia organizacji staraliśmy się zmniejszać rozmiar zatrudnienia. W pewnym okresie wydane zostało zarządzenie władz naczelnych, które dotyczyło całego przemysłu, ograniczające a właściwie zakazujące przyjmowania nowych pracowników. Nastąpiło to właśnie w tym czasie, gdy przedsiębiorstwo wyczerpało się z rezerw zatrudnienia. Powstała trudna sytuacja. Z jednej strony zakaz przyjmowania, z drugiej naturalny ubytek pracowników. To samo dotyczy ostatniej uchwały o ograniczeniu funduszu plac. Można sobie wyobrazić w jakiej sytuacji znajdzie się nasze przedsiębiorstwo, gdy trzeba będzie realizować uchwałę. Bez wątpienia sytuacja ta będzie inna niż w przedsiębiorstwach, które mają ukryte rezerwy na taką właśnie okazję. Sytuację jeszcze pogarsza brak dostatecznej kontroli, właściwej oceny wydajności pracy przedsiębiorstw. Jednostki nadrzędne generalizują wszystkie zarządzenia. W tej sytuacji stawiamy sobie nieraz pytanie: Czy warto szukać rezerw, zmniejszać zatrudnienie? Czy zarządzenia administracyjne stosowane schematycznie nie są wręcz anty-bodźcami?”

Podobny problem wysuwa Wacław Maj, dyrektor Fabryki Wyrobów Emaliowanych w Radomiu. „Zarządzenia o zmniejszeniu funduszu plac i ograniczeniu zatrudnienia są zapewne konieczne i pożądanym w skali całego kraju. W moim przedsiębiorstwie produkującym na zaspokojenie potrzeb rynku jest nieco inna sytuacja... Wezwano nas na odprawę i powiedziano: macie limit zatrudnienia i musicie dać taką a taką produkcję. Nikogo nie więcej nie obchodzi. Próbowaliśmy uzasadnić, że przez zwolnienie 20 ludzi w naszym przedsiębiorstwie, które zatrudnia 400 osób, gospodarka narodowa nie zyska lecz straci. Jeżeli bowiem zatrudnimy 20 ludzi przez dwa miesiące i zapłacimy im około 70 tys. zł z funduszu plac, to zakład dostarczy artykułów rynkowych za około 1,5 mln zł. A więc place w stosunku do wytworzonych produktów wahają się w granicach około 5%”. Dobry interes, bo przeciętne place kształtują się w granicach 15-20% wartości produkcji. Nie byłam w stanie nikogo przekonać (...). Sądzę, że tkwi tu gdzieś błąd. To zarządzenie jest zapewne słuszne, ale trzeba traktować przedsiębiorstwa indywidualnie...”

Wypowiedzi ekonomicznych-praktyków dają wiele do myślenia. Można

stad wyprowadzić ogólny wniosek: schematyczne stosowanie nakazów, nieuwzględnianie warunków, specyfiki pracy przedsiębiorstw prowadzą często do ujemnych zjawisk, wręcz ukrywania rezerw, a zatem unicestwiania warunków dla lepszej pracy ekonomistów.

ORGANIZACJA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Dobra organizacja — pojęcie, które staje się bardzo potrzebne. Jednakże w praktyce organizacja w dalszym ciągu nie jest należycie doceniana. Traktuje się ją nierzadko często jeszcze doraźnie i oświeceniście. Edward Cieślowski — WSK Mielec — próbuje znaleźć przyczyny za-

stawy szczególne cechy i dlatego nie możemy bezpośrednio korzystać z opracowań ludzi bardziej zdyscyplinowanych. Istnieje potrzeba własnych opracowań, wymiany doświadczeń między różnymi zakładami”.

Jan Zieliński — Komisja Planowania WRN Kielce — wysuwa w tej sprawie konkretny postulat. „Instytuty naukowe są bardzo oderwane od potrzeb zakładów przemysłowych lub terenu. Myślę, że instytuty powinny mieć w terenie swych korespondentów i współpracowników. Miałoby to obojętne znaczenie. Zmieniłoby nieco charakter pracy instytutów. Nade wszystko ekonomistom pracującym w przedsiębiorstwach, którzy współpracowali z instytutami i wyższymi uczelniami

LUDZIE i PROBLEMY

cofania organizacyjnego wielu przedsiębiorstw.

„Dużo się mówi na ten temat... Badania ankietowe Rady Ekonomicznej ujawniają, że aż 87% badanych zakładów jako najważniejszą przeszkodę w podniesieniu wydajności pracy podaje trudności organizacji pracy... Dotychczasowa dyskusja w prasie fachowej załatwia ten problem ubocznie, przeważnie przy rozpatrywaniu sprawy postępu technicznego”.

„Wprowadzenie usprawnień organizacyjnych nie podlega u nas obowiązkowi wynagradzania. Uchwała Rady Ministrów z 1955 r. stanowi, że pracownikom zajmującym stanowiska kierownicze nie przysługują prawo do wynagrodzenia za dokonanie usprawnienia związane bezpośrednio z zakładem pracy. Praktycznie więc większość pracowników mających coś do powiedzenia w tej dziedzinie została pozbawiona bodźców działania”.

Jako dalsze przyczyny mówca podaje: oderwanie nauki od potrzeb przedsiębiorstw; brak komórek zajmujących się organizacją w przedsiębiorstwie, niechęć do usprawnień organizacyjnych i obawa przed ryzykiem; wręcz sprawa, „która nas najbardziej boli”, to jest niewykorzystanie ekonomistów w przedsiębiorstwie”.

Podsumuje ten problem Marian Hądzik, Zakłady Metalowe Skarżysko. „Dla prac organizacyjnych, aby mogły być z pożytkiem wprowadzone w życie, należy uprzednio stworzyć sprzyjającą atmosferę. W większości przypadków istnieje niechęć do rzetelnych prac organizacyjnych, które wprowadzają ład, ustalają określone normy postępowania, eliminują dowolność oraz uniemożliwiają bałaganarski styl pracy. Dlatego wprowadzanie organizacji jest często niewygodne, ułatwia bowiem egzekwowanie odpowiedzialności. Trzeba więc wprowadzić pracę uświadamiającą, którą powinno wykonywać kierownictwo zakładu, komórka organizacji, samorząd robotniczy, a w szczególności zakładowe organizacje NOT i PTE”.

„Kto powinien — mówi Adolf Krokosz — ponosić odpowiedzialność za prawidłową gospodarkę, wykorzystanie maszyn i siły roboczej — zjednoczenie, czy bezpośredni kierownik produkcji? Odpowiedzialność musi z powrotem wrócić na wydział produkcyjny. Dopóki tak się nie stanie nie będzie porządku w przemyśle. Obecnie bywa często, że kierownik wydziału zajmuje się dziesiątkami mało ważnych, drugorzędnych problemów. Jeżeli np. w magazynach coś „zniknie” to w 80% odpowiada za to kierownik, a w 20% odpowiada magazynier, który został powołany jako pełnoprawny pracownik. Dlatego kierownik zajmuje się kartoteką magazynową i innymi drobiazgami. Często doskonały fachowiec o dużej wiedzy wykonują czynności, które mógłby wykonywać kancelista. Warto się przyjąć tej sprawie, bo to jest niezmiernie ważny problem gospodarczy”.

Bez wprowadzenia zasady pełnej, prawnej i faktycznej odpowiedzialności trudno mówić o uzdrowieniu gospodarki i likwidacji marnotrawstwa.

CZEGO OCZEKUJĄ PRAKTYCY

W literaturze fachowej — mówi jeden z mówców — spotyka się sporo opracowań, których treścią jest ciągłe A, B, C przedsiębiorstwa, organizacji i kierownictwa. My, praktycy, znamy już te elementarne prawdy i zasady. Oczekujemy czegoś więcej. Oczekujemy teorii o partię o rzeczywiste badania ekonomiczne, publikacji na temat wartości praktycznej wielu rozwiązań organizacyjnych i ekonomicznych...

Jan Galleki — „Pomiet” Poznań, zwraca uwagę na częste zjawisko adoptowania wielu opracowań zagranicznych i brak własnych organizacyjnych lub ekonomicznych rozwiązań. „Przebieg my Polacy — tu mówca nawiązuje do niejako poruszonych już sprawy niechęci w podejmowaniu prac organizacyjnych — mamy

miliardy bodźce i warunki rozwoju”.

Musimy dodać, że ekonomiści — praktycy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach — nie pozostają w tej dziedzinie bierni. O planach, ambicjach i potrzebie łączenia pracy ekonomistów z przedsiębiorstwem z placówkami naukowymi wspomina się m. in. w referacie E. Bilskiego i M. Hądzika, przygotowanym na naradzie w Skarżysku. W chwili obecnej wysiłki te są jeszcze rozproszone, brak im opieki naukowej i perspektywicznego planu, a przede wszystkim zachęty i konkretnego zapotrzebowania ze strony ośrodków naukowych. Blizsza współpraca ośrodków naukowych i uczelni z ekonomistami-praktykami przyczyniłaby się zapewne do udoskonalenia systemu kształcenia ekonomistów dla potrzeb gospodarki. Był to problem wielokrotnie poruszany na naradzie.

AUTORYTET EKONOMISTY

Zebrań poparli postulaty ochrony prawnej tytułu ekonomistów wysunięte w wystąpieniu prof. E. Lipińskiego i referacie Zespołu „Życia Gospodarczego”. Przyjęto koncepcję, że tytuł „ekonomista” powinien przysługiwać absolwentom wyższych uczelni ekonomicznych. Tytuł „technika gospodarczego” absolwentom wyższych szkół typu gospodarczego. Również zgodzono się z tym, że w okresie do 1965 r. tytuły te mogą być przyznane dyplomistom praktykom, którzy spełnią warunki ustalone przez komisję kwalifikacyjną.

Wielu dyskutantów rozważało sprawę wzrostu autorytetu i roli społecznej ekonomisty w zakładzie przemysłowym. „Człowiek ceni się o tyle — mówił Jan Zieliński — ile może dać z siebie społeczeństwu. To samo można powiedzieć o ekonomistach. Musimy w zakładach pracy dorastać do zadań jakie stoją przed nami, z drugiej strony musimy w życiu społecznym, w świadomości społecznej wyrobić sobie pozycję ludzi, którzy potrafili rozwiązywać trudne problemy codziennego życia. Chcę powiedzieć, że nie zawsze robimy to dostatecznie. W woj. kieleckim pracuje ok. 1,5 tys. ekonomistów. PTE zrzesza tylko 300 ekonomistów. To nie jest dobrze. Trzeba się zorganizować, a następnie przyjąć inne metody pracy”.

Sporo mówiono o funkcji kół ekonomistów. Wielu mówców wskazywało na fakt, że istnieje sprzyjająca atmosfera tworzenia kół ekonomistów. Zarząd Główny PTE poparł te inicjatywy. Teraz wszystko zależy od ekonomistów. Nikt nie przyjdzie z zewnątrz, nie zorganizuje takiego kół. Muszą to uczynić sami ekonomiści. Kół ekonomistów powinny zrzeszać wszystkie chętnych do działania i dyskusji.

Włodzisław Rabi — Rzeszów, wysunął problem organizacji ruchu ekonomistów w Polsce. Powstałe wiele branżowych zrzeszeń ekonomistów. Ostatnio „Gospodarka Materialowa” postuluje stworzenie oddzielnego stowarzyszenia zawodowego pracowników zaopatrzenia i zbytu. „Do czego zmierzamy? Dojdzie niedługo do takiej sytuacji, że co drugi ekonomista będzie w innym stowarzyszeniu. Sądzę, że jest to poważne zagrożenie naszego ruchu. Nie możemy działać po partyzancko, rozpraszając swoje siły. Myślę więc, że wszystkie organizacje branżowe zrzeszające ekonomistów powinny istnieć w ramach PTE jako samodzielne, autonomiczne zrzeszenia. Wymaga to zasadniczej przebudowy struktury PTE”.

*

W masie różnorodnych problemów i podstaw wystąpiły wspólne nowe elementy, ambicje i chęć działania, uświadomienia potrzeby dokształcania i organizowania kół ekonomistów. Nade wszystko zrozumienie, że o miejscu i funkcji społecznej w naszym społeczeństwie nie zdecydowała sama ustawa o prawnej ochronie tytułu ekonomicznego, choć jest ona niezbędna, lecz głównie aktywna postawa, wiedza, doświadczenie i

Na marginesie dyskusji

EDWARD LIPiński

W Radzie Ekonomicznej zaproponowano ponownie nie w roku przyszłym inwestycji, których realizacja przekracza okres dwuletni. Przyjmuje się, że należy popierać inwestycje o krótkim okresie budowy, takie więc, które szybko dają produkt gotowy.

Kryterium czasowe nie wydaje się jednak wystarczające. Inwestycje dadzą się podzielić na określone grupy, jeżeli nawet nie uwzględnimy długości okresu budowy. Mówiąc nawiasem, inwestycje, które wymagają dwuletniego lub dłuższego okresu budowy, są raczej rzadkie, a fakt, że buduje je się dwa lata i dłużej wynika jedynie z czynników przypadkowych, możliwych do usunięcia przy właściwym planowaniu. Mechaniczna teza o ograniczeniu inwestycji, których budowa trwa dłużej niż dwa lata, nie daje się realizować, ponieważ rzecz polega nie na długości trwania inwestycji, lecz na wadze inwestycji i stopniu ich kluczowości.

Z drugiej strony przerywanie rozpoczętych budowli może przynieść niepowetowane straty, polegające na nieuchronnym zniszczeniu pracy, która tkwi w rozpoczętym obiekcie. Jeżeli zaś m. in. zaleca się, aby przerywać te budowy, których zaawansowanie nie przekracza 10% kosztorysu, to należy zwrócić uwagę, że nieporównanie większe znaczenie ma wielkość zainwestowanej sumy, niż fakt, iż suma ta wynosi poniżej 10% kosztorysu. 10% to — albo miliony, albo tylko tysiące.

Wylczyłmy grupy inwestycji ze względu na ich specyficzny charakter:

1. Inwestycje zwiększające stopień komplementarności urządzeń wytwórczych. Rozporządzamy urządzeniami A i B, ale brak C, aby całkowicie wykorzystać A i B. Budowa C jest więc niezbędna, niezależnie od czasu budowy.

2. Inwestycje usuwające wąskie przejęcia.

3. Inwestycje kluczowe, otwierające nowe możliwości produkcji (międy, siarka, energia).

4. Inwestycje wprowadzające na rynek nowy produkt wysoce poszukiwany jako materiał lub trwałe dobro konsumpcyjne (tworzywa sztuczne); wymagające eksportu, lub zastępujące import itp.

Należałoby w ogóle przeprowadzić na szerszą skalę zakrojone badania stopnia komplementarności zbudowanych obiektów inwestycyjnych (jeśli Komisja Planowania danych tego rodzaju nie posiada). Taka anketa wykaze ile środków zamrożono, jakie są braki w komplementarności inwestycji.

Proponuję, aby wstrzymać pracę na obiektach znajdujących się w budowie, jeżeli np. do końca 1959 r. wydatkowano poniżej 10% kosztorysu wartości obiektu, ujęta tak ogólnie, musi wywołać sprzeciw. Ujemną stroną gospodarki planowej

kultura. I stąd wypłynął postulat organizowania narad roboczych ekonomistów w zakładach przemysłowych.

Pierwsza taka narada poświęcona wskaźnikom oceny działalności ekonomicznej przedsiębiorstwa przemysłowego (produkcja globalna czy produkcja czysta) zorganizowana będzie przez koło ekonomistów w Elblągu. Na naradzie wygłoszone będą dwa podstawowe referaty: kół ekonomistów oparte o konkretne badania w kilku zakładach przemysłowych oraz referat jednego z wybitnych naukowców poświęcony tej samej sprawie. Takich propozycji, mniej sprzeczowanych, było więcej.

Wchodzimy więc w nowy okres rozwoju ruchu ekonomistów, okres w którym liczyć się będą nie słowa, nie chęć lecz uparte działanie zmierzające do naprawy naszej gospodarki. Rola jaką spełnią ekonomiści w tym wielkim i ważnym dziele ostatecznie zdecydować o ich randze społecznej i miejscu w życiu naszego kraju.

MIECZYSLAW KABAJ
ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK

PS. Na naradzie powołano do życia Komisję Koordynacyjną. Będzie to organ działający przy ZG Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, który spełni zadanie łącznika i koordynatora pomiędzy zakładowymi kołami ekonomistów a PTE, zanim sytuacja organizacyjno-prawna kół zakładowych nie zostanie uregulowana i połączona z działalnością PTE. Do najbliższych zadań komisji należy opracowanie wniosków z narady, ustalenie na tej podstawie zasad pomocy organizacyjnej i fachowej dla rozwoju zakładowych kół ekonomistów. W skład komisji weszli: prof. Edward Lipiński, Aleksander Tyniec — Warszawa (przewodniczący), Marian Hądzik — Skarżysko (wiceprzewodniczący), Andrzej Dominiński — Oświęcim, Leon Błaniewicz — Elbląg (wiceprzewodniczący), Jerzy Zalewski — Warszawa, Ryszard Rozewicz — Warszawa (sekretarz), Włodzisław Rabi — Rzeszów, Józef Jemioła — Bydgoszcz, Zbigniew Mikołajczyk, Mieczysław Kabaj — Warszawa, Henryk Zawół — Radom, Mirosław Przybyła — Warszawa, Mieczysław Marzylew — Radbór, Leokadia Sikora — Białe, Tadeusz Olejarsz — Lublin, Edmund Hajak — Katowice, Eugeniusz Głód — Częstochowa, Romuald Zycki — Stalowa Wola.

Skład komisji zostanie jeszcze uzupełniony, tak, aby był w niej reprezentowani przedstawiciele wszystkich środowisk ekonomicznych w kraju.

są zbyt częste zmiany decyzji, z czego płynie marnotrawstwo materiałów i siły roboczej.

II

Wszelkie inwestycje, prócz zbrojeniowych, służą — bezpośrednio lub pośrednio — celom konsumpcyjnym. Jeżeli nawet rozwija się przemysł eksportowy, to tylko dlatego, aby mieć czym płacić za niezbędny import dóbr potrzebnych dla celów produkcyjnych czyli pośrednio konsumpcyjnych lub bezpośrednio konsumpcyjnych.

Uprzemysłowienie kraju jest stwarzaniem warunków podniesienia stopy życiowej. Aby zaopatrzyć ludność w mieszkania — podstawowa przesłanka — wyższej stopy życiowej — przedtem należy rozwinąć wszystkie te gałęzie produkcji, które dostarczają materiały budowlane, instalacje, okucia itp. To samo dotyczy możliwości zaspokojenia wszystkich innych potrzeb społeczeństwa. Trzeba nadto budować ogólnie urządzenia gospodarcze — środki komunikacji i transportu, urządzenia gospodarki publicznej itp. Istnieją jednak inwestycje wysoce kapitałochłonne, podejmując je nie sposób podwyższyć stopy życiowej, być może, w pewnym okresie czasu trzeba się liczyć nawet z jej obniżeniem.

Uporzędowanie staję się działalnością planową, jeżeli w procesy budowy obiektów i urządzeń inwestycyjnych wprowadza się właściwą hierarchizację i proporcje, wybierając najkrótszą drogę do celu, to znaczy, stosując w największym dopuszczalnym stopniu zasadę komplementarności, bacząc, aby urządzenia zbudowane mogły być możliwie całkowicie wykorzystane, aby było możliwie mało obiektów i środków zamrożonych lub niewykorzystanych (są to często zresztą urządzenia z natury planowane na wyrost; cechuje je duża „brylowalność”; aby były sprawne, muszą być bardzo duże, czyli na razie nie w pełni wykorzystywane, np. drogi samochodowe itp.).

Hierarchia potrzeb może być ustalona na krótszą i na dłuższą metę. Na dłuższą metę do podstawowych potrzeb ludzkiej można zaliczyć odpowiednio wyposażony własny dom i samochód, inaczej mówiąc — dobra trwałe konsumpcji. Ale w kraju słabiej uprzemysłowionym, nie posiadającym dostatecznego zasobu zakładowego kapitału społecznego, trzeba przejść przez pewne etapy pośrednie, powiązane z niemożnością znacznego podniesienia stopy życiowej, ponieważ brak jest dostatecznie wielkiego wyposażenia, niezbędnego do masowej produkcji artykułów konsumpcyjnych.

Samo istnienie gałęzi produkujących dobra konsumpcyjne nie stwarza jeszcze możliwości wzrostu materialnego społeczeństwa; stwarza ją o tyle, o ile wzrost spowodowany przez postęp techniczny produkcyjność pracy społecznej. Masa konsumpcji na głowę wzrasta w proporcji do masy produktu na głowę. Nawet jeżeli gałęzie produkcji rozporządzają nowoczesną techniką, ale z racji złej organizacji pracy potencjał wytwórczy jest tylko wykorzystany w części, jak to właśnie dzieje się w Polsce, stopa życiowa musi pozostawać na niskim poziomie (praktycznie nie ma dostępnego tylko dla niewielkiej liczby osób, ponieważ wytwarza się ich zbyt mało w porównaniu do liczby osób zatrudnionych w tej dziedzinie produkcji i przy zbyt wysokich kosztach, nadmiernym zużyciu materiałów i paliwa, ilości braków, przy zbyt wielkiej masie przestoju i niewłaściwym wykorzystaniu urządzeń wytwórczych).

Przewaga socjalistycznego uprzemysłowania nad kapitalistycznym polega na planowaniu, na logicznym, racjonalnym zbudowanym systemie zaopatrzenia kraju w urządzenia wytwórcze. Logika i wewnętrzna zgodność systemu zapewniają największe możliwe tempo rozwoju, największą siłę hierarchii i następstwo robót, najmniejszą marnotrawstwo sił i środków. Ale plan wykonują ludzie, grupy ludzkie, kierownicy i wyko-

nawcy. Mimo, że działają oni według ogólnego planu, muszą podejmować samodzielnie szereg decyzji, stopień ich aktywności zależy od kierownictwa organizacji oraz motywacji wewnętrznej, czyli od tzw. bodźców, nie mówiąc już o skomplikowanej tkance s. osunków między ludzkich, co razem wyznacza sumę uruchomionej energii, pilności, uwagi, pomysłowości itp.

Jakość produkcji — rzecz wagi niebywale — ilość produkcji, stopień wykorzystania urządzeń wytwórczych, metody produkcji, stopień zorganizowania procesów produkcyjnych, postęp techniczny, innowacje itp. zależą od człowieka, od kierowników i wykonawców, od „bodźców”. Również od „bodźców” zależy, czy obiekt inwestycyjny buduje się: dłużej lub krócej, gorzej lub lepiej.

Efektywność, stopień sprawności przedsiębiorstwa zależą od wielu czynników. Jest to oczywiste. Jakże siły napędowe, czyli siły pociągające efektywność, wywołujące postęp techniczny itp. działają w przedsiębiorstwie socjalistycznym? W gospodarce kapitalistycznej ma to być zysk i konkurencja, co jest zresztą pewnym uproszczeniem złożonego procesu, ale nie tu miejsce, aby to analizować. W gospodarce socjalistycznej efektywność przedsiębiorstwa, w płaszczyźnie warunków stworzonych przez plan centralny, stopień sprawności przedsiębiorstwa jest w zasadzie wyznaczany przez jakość kierownictwa (ilość można traktować jako element jakości), jeżeli się założy, że kierownictwo decyduje o technice, technologii, doborze asortymentu (wybie, a asortyment, który najlepiej odpowiada zapotrzebowaniu), o organizacji itp., słowem, jeżeli decyduje ono o wyborze czynników, które wywierają wpływ na stopień sprawności. W tym właśnie związku występuje problem sił napędowych w przedsiębiorstwie socjalistycznym (w odróżnieniu od sił napędowych instytucji centralnego planowania), które powodują, iż przedsiębiorstwo zbliża się do optimum efektywności.

Zagadnienie jest rozwiązywalne przez odpowiedni dobór kadr, właściwe ich uposażenie, a także prawidłowe postawienie samodzielności i odpowiedzialności.

Dobór, poziom, kształcenie, uprawianie, stopień i zakres odpowiedzialności kierownictwa (nie tylko w administracji gospodarczej) pozostaje nadal sprawą niezałatwową, a decydującą. Tragizmem symbolem tego zagadnienia jest wypadek PGR w Żelkach.

Natomiast dotychczas stosowany system premii specyficznych, wypłacanych bezpośrednio po uzyskaniu nagrodzonego efektu, jest systemem prymitywnym, zawodnym w działaniu, nadto demoralizującym. System prowokuje akcje partyzantkie, uruchamia dla uzyskania efektu częściowego, na czym cierpi ogólna sprawność przedsiębiorstwa.

Abby przyspieszyć budowę obiektów inwestycyjnych zaleca się przyznawać personelowi kierowniczemu inwestorów i przedsiębiorstw budowlano-montażowych wysokie nagrody pieniężne za przyspieszenie budowy poszczególnych obiektów. Jednocześnie, w celu przeciwdziałania machinacjom, wykazyującym wzrost produkcji globalnej poprzez np. wzrost produkcji w toku, wzrost kooperacji i przechodzenia na produkcję asortymentów mniej pracochłonnych, proponuje się uzależnienie wynagrodzenia personelu kierowniczego przedsiębiorstw od poprawy rzeczywistych wyników działalności przedsiębiorstw.

W ujęciu tym łatwo wykryć nadmierną wagę przypisywaną wyspecyfikowanym premiom. Premie traktuje się jak klawisz w instrumencie muzycznym: uderzony — wywołuje pożądaną i oczekiwany dźwięk. Tak jednak bynajmniej nie dzieje się z premiami. Nie każda premia wytwarza pożądaną efekt, często — raczej pozory efektu, cbeście efektu...

DOKONCZENIE NA STR. 9

NOCN E. H. — BUSINESS ENGLISH

ANGIELSKO — POLSKI i POLSKO — ANGIELSKI

Słownik Terminologii Handlowej

Forma A-6

Stron 396

Cena zł 25.-

Słownik zawiera ok. 6000 słów z dziedziny terminologii handlowej. Podaje on najczęściej spotykane wyrazy i zwroty używane w codziennym życiu handlowym.

Mimo ograniczenia ilościowego, wyrazy zamieszczone w słowniku przedstawiono możliwie wyczerpująco i z transkrypcją fonetyczną w zwrotach, które nie nadają się do przekładu dosłownego; a są szczególnie trudne. Słownik przeznaczony jest w charakterze książki pomocniczej dla techników ekonomicznych oraz dla wszystkich, którzy pragną zapoznać się z angielską terminologią handlową.

Słownik można nabyć we wszystkich księgarniach technicznych, specjalistycznych i ogólnosortymentowych „Domu Książki”.

Państwowe Wydawnictwa Szkolenia Zawodowego

Wyrób win ma w wielu krajach tysiącletnią tradycję i nie dziwnego, że próby naszej produkcji krajowej dają w porównaniu z nimi mizerne wyniki. Nie posiadamy bowiem dość dobrego surowca, którym są winogrona, ani też umiejętności wytworzenia win, mogących zastąpić znane typy win węgierskich czy francuskich. Stąd import dobrych gatunków win gronowych jest korzystny: decydują o tym walory smakowe oraz niskie ceny tych win na rynkach zagranicznych.

Import ten w latach powojennych wzrasta w szybkim tempie, nie natracając żadnych trudności dzięki szerokiej wymianie towarowej z

tychże cen dowodząc, iż powodują one wraz z kosztami przerobu i pielęgnacji nierentowność w działalności „Piwnic”. Przyjrzyjmy się więc z kolei tej działalności.

KOSZTOWNY MONOPOL

Winiarstwo jest trudną sztuką, wymagającą wysokich umiejętności. Mając to na względzie, dystrybucję win z importu zmonopolizowano w specjalnie powołanym przedsiębiorstwie o nazwie „Centralne Piwnice Win Importowanych” podległym Ministerstwu Handlu Wewnętrznego.

Zadaniem „Piwnic”, poza dystrybucją hurtową jest rozlewianie win

podczas gdy w przemyśle owocowo-warzywnym koszt rozlewu win krajowych wynosi 3 zł. Formalnie, pomimo wysokich kosztów, „Piwnice” wykazują w bilansach poważne zyski. Jest to jednak wynik poziomu cen zaopatrzeniowych i zbytu, których analizę tu pomijam.

Zakłady „Piwnic” pracują więc drogo i warto zastanowić się nad możliwością ich zreorganizowania i zmodernizowania. Może zaskleby potrzebą nawet bardziej radykalnych posunięć.

Przemysł owocowo-warzywny np. posiada wiele dobrze pracujących, dużych zakładów winiarskich i warto przekazać im chociaż na próbę rozlewianie, a nawet przerob win zagranicznych. Moce produkcyjne tego

Nie zawsze in vino veritas

EUGENIUSZ HARASIM

„winiarskimi” krajami Europy wschodniej. W r. 1956 sprowadziliśmy ok. 2 tys. ton, a w r. ub. już 5,5 tys. ton, plan zaś na rok bieżący przewidyuje dostawę ponad 8 tys. ton wina. Jednakże i ten niezbyt przecież wysoki import powoduje w obrocie wewnętrznym dość znaczne trudności. Nawarstwilo się tu szereg nieprawidłowości, tak, że niektóre posunięcia w obrocie winem należy z punktu widzenia ogólnospołecznego i gospodarczego ocenić jako wysoce negatywne.

POPYT A DOSTAWY

Polski konsument, z wyjątkiem garstki znawców, nie szuka w winie tych cech smakowych i zapachowych, dzięki którym różne jego typy w wielu krajach od seiek lat są przedmiotem zachwytu. Wino traktujemy zazwyczaj jako napój alkoholowy o łagodnym smaku i jako taki jest ono przedmiotem naszego zainteresowania. Do tego dochodzą liczne reszty konsumentów kupujących wino tylko dlatego, że jest tańsze od wódki.

Ukształtowała się więc na rynku specyficzna struktura popytu.

Wina stolowe, czyli wina wytrawne o małej mocy, nie znajdują nabywców w szerszych rozmiarach, choćby to były znane i cenione zagranicą marki. Przeciwnie konsumenci nie zna żadnej marki wina gronowego i ocenia wszystkie jako „zagraniczne”. Wylądować tu można chyba jedynie popularną „Mistellę”. Ale to właśnie wino nie jest oryginalnym winem zagranicznym, lecz tylko mieszaniną podrzędnych win zagranicznych ze spirytusem i cukrem.

Poszukiwane na rynku są natomiast wina deserowe, czyli wina słodkie z konieczną, ze względów technologicznych, wysoką zawartością alkoholu. Według oceny handlu 80% popytu kieruje się na wina deserowe, a 20% na wina stolowe i ziołowe. Struktura importu jest jednak dokładnie odwrotna. Import win deserowych w 1958 r. wyniósł zaledwie 15% całego importu win, a w bieżącym roku dochodzi do 17%. Tymczasem import win wytrawnych waha się w granicach 70% całości importu win.

W efekcie znaczne ilości sprowadzanych z zagranicy win wytrawnych nie znajdują nabywców i nie małe ich partie zwracane są przez detal jako artykuł niemal zepsuty, ze skończonym okresem gwarancyjnym.

Wyjścia z impasu poszukuje się jednak nie w zmianie struktury czy wielkości importu, lecz w przerobie zagranicznych win wytrawnych na wina deserowe.

Nie wnikając w szczegóły technologiczne, proces ten można określić jako słodzenie win i mieszanie ich ze spirytusem. Przerobione w ten sposób wina zawierają 15-18% alkoholu, podczas gdy w oryginalnym stanie mają zaledwie 10-12%. Tak powstaje tak zwana „Mistella” czy „Calabrese”.

Importowany towar w połączeniu z naszym spirytusem zdobywa łatwo rynek. Tą drogą spożycie spirytusu zwiększamy o 60 tys. litrów rocznie. Do przerobu przeznaczają się ponad 30% sprowadzanych win. Nie byłoby to może godne większej uwagi, gdyby nie wiązały się z tym niemałe straty finansowe.

Dlaczego tak się dzieje?

Jedynym importem win jest w zasadzie Centrala Handlu Zagranicznego „Rolimpex”, a dystrybucję i pielęgnację win powierzono wyłącznie „Centralnym Piwnicom Win Importowanych”. Trudno jednak ustalić, kto dokonuje niefortunnego wyboru gatunków. „Rolimpex” twierdzi bowiem, że sprowadza to, co zakontraktują w tych krajach fachowcy z „Piwnic”. Ci z kolei dowodzą, że w konkretnych transakcjach finalizowanych przez handel zagraniczny nie respektuje się dokonanego przedtem wyboru.

„Rolimpex” sprzedaje sprowadzone wina „Piwnicom” po cenach często niższych od cen najgorszych win owocowych rodzimej produkcji, co powoduje właśnie nieopłacalność importu. Handel wewnętrzny domaga się przy tym dalszego obniżania

do butelek, pielęgnacja win niedoręczalych oraz kupażowanie. To ostatnie polega na mieszanii właściwie dobranych win, co wespół z należytym prowadzonym procesem dojrzewania daje często wina dobrej jakości. Jeszcze jedno ważne zadanie specjalistów tego przedsiębiorstwa, to wybór odpowiednich gatunków czy typów win zagranicą, które mamy sprowadzić. Są to zadania, rzekłbym, statutowe i właściwie określone.

Rzeczywista działalność wygląda jednak odmiennie.

Nieodłączną koniecznością kupażowania win młodych przerodziła się w zupełnie coś innego i ma raczej luźny związek z tzw. sztuką winiarską. „Piwnice”, jak już była o tym mowa, otrzymują z importu wina wytrawne, nie znajdujące odbiorców na rynku (choć przecież przedstawiciele tychże „Piwnic” powinni zamawiać towar zgodnie z potrzebami rynku, które znają najlepiej, będąc hurtowym dystrybutorem) i w prosty sposób przerabiają je na wina deserowe (poprzez słodzenie i alkoholizowanie).

To są podstawowe „zabiegi”. Natomiast zabiegi pielęgnacyjne, będące głównym zadaniem „Piwnic” można zaliczyć do działalności marginesowej. W ten sposób z importowanego towaru produkuje się wina określone przez niektórych mianem gatunkowych wódek. Nazwa krzywdząca producenta, lecz nie pozbawiona sensu.

Do przerobu przeznaczają się dziś ponad 2 tys. ton win zagranicznych, to jest tyle, co przed kilkunastu laty wynosił cały import.

Powodem nieopłacalności importu nie są jednak bynajmniej ceny detaliczne win. Są one co najmniej trzykrotnie wyższe od cen zbytu z „Rolimpexu”. Litera wina wytrawnego zakupiony w CHZ „Rolimpex” za 15 zł (nota bene cena właściwa dla posłedniego wina krajowego) i przerabiany w „Piwnicach” sprzedawany jest konsumentowi po cenie „godnej” wina zagranicznego, bo już ponad 50 zł za liter. Różnica niemała i zmniejszając ją o marżę handlową oraz podatek dochodowy do przeciętnego kosztu przerobu, przekraczającego 20 zł na literze. Podczas gdy przeciętny koszt produkcji popularnych win krajowych nie przekracza 15 zł na literze. A to jest przecież wytwarzanie wina z surowego owocu, wraz z różnymi zabiegami pielęgnacyjnymi itp. Przy przerobie zaś dokonuje się tylko dokończenia procesu pielęgnacji oraz mieszanie ze spirytusem i cukrem.

W „Piwnicach” nie można dokonać ekonomicznej analizy kosztów, ponieważ nie prowadzi się tam księgowości analitycznej. Nie wiadomo, co ile kosztuje — wiadomo tylko z bilansu wyników, że wszystko razem kosztuje niemało. Sam koszt rozlewania (niektóre wina są tylko butelkowane, bez żadnych zabiegów) wynosi tu 6 zł na 1 butelkę,

przemysłu nie zawsze są bowiem w pełni wykorzystane. „Piwnicom” pozostałaby wówczas trudna sztuka pielęgnacji i kupażowania, aby mogły nadawać cenniejszym winom różne odcienie smaków i zapachów „pod gustą” grona smakoszy.

*

Zmiany powinny zatem iść w dwu kierunkach.

Wiele krajów oferuje nam różne wina po różnych cenach. Rzecz w tym, aby dokonać wyboru zgodnego z potrzebami i nie sprowadzać win, których zbyt musimy zapewnić przez dolewanie spirytusu i słodzenie. Konsumpcji bowiem spirytusu nie potrzebujemy podnosić, a cukru nie mamy zbyt wiele.

Drugi kierunek — to radykalna zmiana działalności „Piwnic” lub ograniczenie tej działalności. Wskazywanie bardziej konkretnych wniosków już w tej chwili nie jest możliwe. Niezbędna jest bowiem kompleksowa analiza zespołu specjalistów oraz kompetentnych organów,

Owocna współpraca ekonomistów z historykami

TOMASZ AFELTOWICZ

Dorobek polskiej myśli badawczej wzbogacił w roku bieżącym bardzo ciekawe studium historyczno-gospodarcze pt. „Przemysł Ciężki Górnośląski w Gospodarce Polskiej Międzywojennej (1922-1939)”. Praca ta stanowi wynik dostojeńskich badań dwóch naukowców wrocławskich — ekonomisty Józefa Popkiewicza i historyka Franciszka Ryski, bliskich współpracowników Instytutu Śląskiego w Opolu (por. notatka informacyjna w „Życiu Gospodarczym” nr 18).

Pierwszy z autorów zadał sobie trud przeprowadzenia analizy ekonomicznej nagromadzonego materiału faktycznego, drugi — wzbogacił ją skrupulatnym przesiedzeniem biegu dostrzeżonych zjawisk i ich wewnętrzna ewolucja w czasie. Dzięki takiemu rozwiązaniu problemu „podziału pracy” przedstawiciele dwóch różnych dyscyplin naukowych oraz bliskiej współpracy redaktorskiej — omawiane studium charakteryzuje wysokie uporządkowanie treści oraz jednolitość formy. Wiele różnych kwestii teoretyczno-praktycznych, omawianych szczegółowo w pracy, jak np. wzajemne korelacje

między zatrudnieniem a wydajnością pracy — czynią to studium także swobodnym rodzajem „podręcznikiem” dla szerokiego kręgu naszych ekonomistów-praktyków i innych działaczy gospodarczych.

Praca — ponad 500 stron tekstu — obejmuje pięć rozdziałów, z których:

pierwszy — omawia wnikliwie rozwój górnośląskiego przemysłu ciężkiego do roku 1922, w szczególności: problematykę koncentracji produkcji kapitalistycznej na tym terenie, stosunki rynkowe i upośledzenie ekonomiczne przemysłu górnośląskiego oraz działalność zrzeszeń monopolistycznych;

drugi — warunki i następstwa ekonomicznego i politycznego podziału Śląska. W rozdziale tym omawiają autorzy także penetrację kapitału obcego na Śląsku, przesunięcia organizacyjne oraz mechanizm włączenia gospodarki Śląska w całokształt życia gospodarczego Polski;

trzeci — sytuację przemysłu górnośląskiego w okresie prób stabilizacji i poprawy koniunktury. Mowa tu także o problemach racjonalizacji produkcji oraz

kartelizacji ciężkiego przemysłu w Polsce;

czwarty — kryzys gospodarczy z lat 1929-33, jego źródła, przebieg oraz następstwa, rozpatrywane w ścisłym związku z przebiegiem analogicznych zjawisk w skali międzynarodowej;

piąty — okres pokrzyżysowego ożywienia gospodarczego. Rozdział ten stanowi szczególnie cenny fragment pracy, zawiera wiele niezmierznie ciekawych ocen poziomu sił wytwórczych w Polsce kapitalistycznej.

Na dobro autorów przemawia okoliczność, że nie poprzestali na prostym opisie zjawisk, o których traktuje ich praca. Omawiane studium obfituje we wnioski analityczne i nie uchyla się od konkluzji, chociaż — trzeba to wyraźnie podkreślić — wnioskowanie takie jest bardzo ostrożne i nacechowane odpowiedzialnością za słowa.

Pośród masy problemów, jakie wyłożył przy okazji bliższej analizy gospodarczych stosunków górnośląskich — eksponowano na plan pierwszy cztery niezmierznie ważne dla ekonomisty i historyka gospodarczego kwestie. Są to: produkcja, zbył, poziom i dynamika sił wytwórczych oraz stosunki własnościowe.

Przyjął przez autorów periodyzacja rozwoju ekonomicznego Śląska odbiega nieco od powszechnie przyjmowanej periodyzacji cyklu koniunkturalnego. Autorzy wyodrębnili w pierwszym rzędzie „okres tworzenia się państwa” (lata 1918-1921), który, ich zdaniem, charakteryzowało „zrastanie się” gospodarcze kraju przy niestabilizowanych granicach i stosunkach politycznych. Za punkt wyjściowy dla analizy właściwej przyjęli rok 1922, wyróżniając w okresie, który ta data otwiera następujące fazy:

okres panowania inflacji i gospodarki inflacyjnej (1922-23), charakteryzujący się ożywieniem gospodarczym, dobrą koniunkturą dla rolnictwa oraz postępującym zubożeniem robotników i pracowników najemnych, stanowiącym proste następstwa spadku realnych płac,

okres prób stabilizacji i „kryzysu „stabilizacyjnego” (1924-26), charakteryzujący się załamaniem koniunktury po stabilizacji waluty, pogłębionym stosunkami rynkowymi (wojna celna z Niemcami), które spowodowało spadek produkcji, wzrost bezrobocia, spadek cen ziemiopłodów i zachwianie złotego,

okres ożywienia gospodarczego i ustabilizowania gospodarki (1926-28) przechodzącego w niektórych dziedzinach w fazę rozkwitu i poprzedzającego w warunkach polskich wybuch kryzysu ekonomicznego z lat 1929-33.

Nagromadzone przez autorów materiały faktyczne, potwierdzają słuszność takiej periodyzacji pierwszego okresu.

Nową też w literaturze przedmiotu jest uzasadnione danymi faktycznymi stanowisko autorów, uznające za fałszywy rozpowszechniony pogląd o „stabilizacji Polskiej” już w roku 1924. Stabilizacja gospodarcza Polskiej, zgodnie z

obiektywną wymową faktów, rozpoczęła się dopiero wraz z odwołaniem gospodarczym, które zapanowało dopiero pod koniec 1928 r.

Pozostałe cezurę przyjętych przez autorów „periodyzacji” rozwoju gospodarczego Polskiej pokrywają się w zasadzie z przebiegiem ogólnoeuropejskiego cyklu koniunkturalnego. Zasadą pracy w tym zakresie jest, jak się wydaje, podkreślenie znaczenia całego szeregu czynników specyficznych, które zdecydowały o odrębnym charakterze poszczególnych faz kapitalistycznego cyklu koniunkturalnego w Polsce.

Dla przykładu: — Zwykle się u nas sądzi, że okres pomiędzy wyjściem z kryzysu 1929-33 a wybuchem II wojny światowej stał pod znakiem „depresji” szczególnego rodzaju, rozumianej jako pokrzyżysowej depresji całej gospodarki kapitalistycznej, przechodzącej w stan krótkotrwałego ożywienia (bez fazy rozkwitu), przerwanego nowym kryzysem rozpoczynającym się na przełomie lat 1937-38. Zdaniem autorów (s. 457 i nast.) ocena ta nie odpowiada stosunkom polskim. Zgodnie z przyjętymi przez siebie kryteriami oceny postępu i rozwoju gospodarczego — autorzy pracy stwierdzają z całym przekonaniem (s. 359), że w Polsce miało miejsce w tym okresie ożywienie gospodarcze charakteryzujące się trwałą i systematyczną poprawą całokształtu sytuacji gospodarczej, towarzyszące zwykłe wyjściu gospodarki ze stanu depresji. Jest rzeczą znamenną, że ożywienie to nie zostało zakłócone żadnym załamaniem i zahamowaniem wyrażonym w tym okresie tendencją zwykłych. Przerwanie prawidłowego w stosunkach polskich przebiegu cyklu koniunkturalnego spowodowała dopiero II wojna światowa. Nie pretendując do pełnej oceny słuszności takiego poglądu, a także nie uważając bynajmniej, że jest to jedyna ważna i ciekawa kwestia poruszona w pracy — wypada stwierdzić, że przedstawiony powyżej pogląd autorów jest prostym i logicznym następstwem opracowania przez nich materiału faktycznego.

Świetne opanowanie nagromadzonego przez autorów materiału faktycznego, a także w zdecydowanej większości celne i zwięzłe wnioskowanie towarzyszące ocenie i analizie ogromnego materiału statystycznego — jest przykładem dobrej roboty badawczej.

Już wstępne zapoznanie się z warsztatem pracy naukowej autorów charakteryzuje zupełnie jednoznacznie przyjętą przez nich metodę. Fakty — analiza — wnioskowanie, oto rzetelny i zgodny z marksowską metodą ciąg logiczny pracy autorów omawianego studium. Zaufanie do rzetelności pracy rodzi się stopniowo w trakcie jej studiowania. Popkiewicz i Ryska zrezygnowali z tak bardzo kuszącej i zarazem daleko przebieżniejszej i znanej metody podporządkowywania faktów do z góry założonych tez. Należy się im za to uznanie czytelników.

Ślimaczek tempo „HANDLU WEWNĘTRZNEGO”

Dwumiesięcznik „Handel Wewnętrzny” jest jedynym w kraju czasopismem naukowym, zajmującym się problemami obrotu towarowego. Jest zresztą — z czym chyba zgodzą się wszyscy jego czytelnicy — pismem redagowanym bardzo starannie, publikującym poważne i na ogół interesujące artykuły.

O wartości jego może świadczyć choćby nakład — 3.500 egzemplarzy, co dla pisma branżowego o charakterze naukowym, pisma trudnego, przeznaczonego dla wybranych czytelników o pewnym poziomie wiedzy i niejakim zacięciu badawczym — nie jest mało.

Nie piszę tego w celu wystawienia wydawcom i redaktorom „Handlu” laurki. Przeciwnie, można mieć do nich wiele pretensji.

Przemiany gospodarcze nie omijają również i obrotu towarowego. Sytuacja rynkowa zmienia się niemal z miesiąca na miesiąc; struktura aparatu handlowego ulega stałym korektom; rozwija się nowy model handlu; każde Plenum wnosi nowe, poważne elementy i nowe zamierzenia rynkowe; odbywają się zjazdy, obfitujące w interesujące dyskusje itp.

Chciałoby się coś o tych wydarzeniach wiedzieć. Oczywiście, nie chodzi tu o informację prasową, lecz o głęboką, teoretyczną analizę zjawisk, o ich syntetyczną ocenę, o mierzenie ekonomicznych konsekwencji wzorami ekonomicznej teorii. Wreszcie, na co położyć trzeba duży nacisk: nie można sobie wyobrazić czasopisma naukowego bez polemiki. A mało która dziedzina działalności gospodarczej nasuwa tyle okazji do dyskusji jak obrót towarowy. Wielkość i struktura spożycia, badanie kierunków zmian popytu oraz metod jego kształtowania, problemy kształtowania cen, rotacja, kształtowanie zapasów i dziesiątki innych tego typu spraw, to już nie okazje, lecz konieczność i obowiązek polemiki, krytycznej analizy, teoretycznych sporów.

Czy można pozbawić tej możliwości jakiejkolwiek czasopismo naukowe? Pytanie chyba czysto retoryczne. Cóż z tych elementów właściwych naukowemu czasopismu można znaleźć w „Handlu Wewnętrznym”?

Nic.

Cykl wydawniczy, tj. okres od złożenia materiału przez autora do momentu ukazania się ko-

lejnego zeszytu wynosi średnio — co zdradził mi jeden z członków komitetu redakcyjnego — 5 (pięć) miesięcy.

O tym więc, co nasi teoretycy i praktycy w dziedzinie obrotu towarowego mogą powiedzieć czytelnikom w lipcu i sierpniu, dowiemy się z łamów „Handlu Wewnętrznego” chyba w początkach przyszłego roku. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć jak hamująca wpływa to na rozwój „myśli ekonomicznej” w dziedzinie obrotu towarowego i popularizowania doświadczeń praktycznych oraz osiągnięć teoretycznych.

Znając sprawność naszej bazy poligraficznej, bez obawy popełnienia błędów można powiedzieć, że do powstania obecnego stanu rzeczy w pełni przyczynić się muszą Koszalińskie Zakłady Graficzne, gdzie czasopismo jest drukowane.

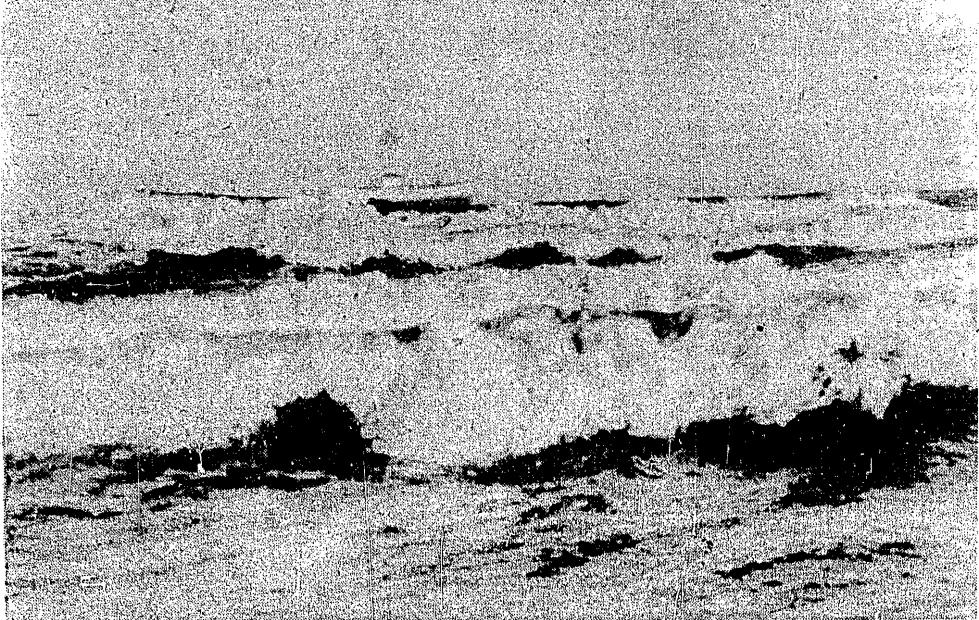
Ale czy tylko? Czy przyjmując długość cyklu produkcyjnego za fatum, czyli tzw. trudność obiektywną, nie można przyspieszyć cyklu wydawniczego przekształcając „Handel Wewnętrzny” na miesięcznik, nie powiększając objętości zeszytów i ceny prenumeraty w skali rocznej? Czy nie jest to nawet konieczne?

Dwukrotne zwiększenie częstotliwości edycji, to więcej niż dwukrotne przyspieszenie dotarcia treści pisma do czytelnika. Wiadomo bowiem, że w miarę rozciągania się okresu pomiędzy drukiem poszczególnych numerów, opóźnienia prac drukarskich rosną bardziej niż proporcjonalnie. Szybsze zaś dotarcie pisma do czytelnika, to bardziej rytmiczne i równe tempo pracy redakcji i nie tylko redakcji. Zaden bowiem autor nie będzie pracował szybko i terminowo, jeśli wie, że na ukazanie się wyników swej pracy w druku poczekają 4 — 5 — 6 miesięcy.

Nie potrafię zresztą oferować wydawcy żadnego panaceum i nie muszę. Zarówno przyczyny złego, jak i środki naprawy są czytelnikowi obojętne. Czytelnik chce znaleźć w swoim piśmie rzeczy, których tam dotychczas nie znajduje. Są autorzy, którzy dać mu je mogą. Jest zespół redagujący, zdolny do podjęcia większych niż obecnie zadań.

Przeszkody nie mogą decydować.

A. M.



Ogłaszajcie się w „ŻYCIU GOSPODARCZYM”

Wiele jest niewątpliwie przyczyn, dla których w ostatnim czasie odbyła i nabiera bardzo intensywnych rozmiarów dyskusja na temat funkcjonowania naszego systemu planowania. Pierwszą z nich jest fakt, iż w tym okresie trwają intensywne prace nad określeniem założeń Narodowego Planu Gospodarczego na 1960 r., a druga — to przewidywane trudności gospodarcze ze wszystkimi ich konsekwencjami ekonomicznymi i społecznymi.

Jak wiadomo, rok rocznie, mniej więcej w połowie roku, rząd uchwala tzw. wytyczne do planu na rok następny, które są m. in. podstawą do opracowania przez ministerstwa projektów resortowych planów, stanowiących z kolei podstawę do opracowania narodowego planu gospodarczego. Wytyczne te przedstawiają z zasady zbilansowaną i wewnętrznie skoordynowaną wstępną koncepcję założeń planu na rok następny.

W związku z resortowymi projektami planów

EDWARD SZYMAŃSKI

Niesłusznie opracowywane na ich podstawie projekty planów ministerstw zakładają w licznych przypadkach nie poprawę założeń wytycznych, lecz ich wykrzywienie, a nawet odzucenie proporcji i wskaźników w nich zawartych.

Projekty planów wielu ministerstw idą w kierunku ustalenia niższych zadań produkcyjnych lub usługowych, gorszych osiągnięć w zakresie akumulacji oraz starają się wykazać mniejsze możliwości eksportowe, przy równoczesnych, częstokroć znacznie zwiększonych zadaniach w zakresie nakładów inwestycyjnych, potrzeb importowych oraz wysokości funduszu plac i zatrudnienia. Zadania te są w większości przypadków argumentowane i popierane tendencyjnym przedstawieniem przewidywań co do wykonania planu w roku poprzedzającym rok planowy.

Poprzez taką praktykę ministerstwa dążą do uzyskania łatwych do wykonania planów, zawierających w sobie liczne luzy i dających możliwości osiągnięcia dzięki temu wysokich zarobków w podległym im przedsiębiorstwach i jednostkach nadrzędnych, ekonomicznie nieuzasadnionego rozszerzenia inwestycji i temu podobnych wygodnych, chociaż ekonomicznie nieuzasadnionych, korzyści i udogodnień.

Ten wąskopartyjny punkt widzenia, nie liczący się z ogólnymi potrzebami i możliwościami gospodarki narodowej oraz aktualnymi wytycznymi polityki gospodarczej państwa, stwarza poważne trudności w prawidłowym ustaleniu i uzgodnieniu zadań narodowego planu gospodarczego, a ponadto wytwarza paradoksalną wręcz sytuację, w której centralny organ planujący musi koncentrować całą swą energię, wysiłki i utrudnienia przede wszystkim na uciążliwych długotrwałych analizach i dyskusjach, mających na celu doprowadzenie do przywrócenia, ugruntowania i ustalenia sensownych z ekonomicznego punktu widzenia proporcji i zależności w narodowym planie gospodarczym.

Czy taka treść resortowych projektów planów jest wynikiem jakiejś złej woli ministerstw i ich pracowników, czy też postępowanie to jest raczej rezultatem wadliwego działania środków oraz zasad i metod planowania i kierowania procesami życia gospodarczego, które niejako popycha do kroczenia w tym niewłaściwym kierunku?

Jest rzeczą pewną, iż przyczyny przytoczonego stanu rzeczy leżą głębiej, są daleko bardziej skomplikowane i wymagają daleko bardziej trudnych rozwiązań dla ich usunięcia, niż się pozornie wydaje. Usunięcie powo-

dów, dla których ludzie opracowujący projekty planów wysuwali wnioski i propozycje produkowania mniej i z gorszymi efektami, natomiast drogą wysokich nakładów materiałowych i finansowych, wymaga nie kaszodziejskiego napomnienia i nawracania, lecz usunięcia ekonomicznych i prawnych warunków i przyczyn, które wyznaczają takie postępowanie.

Wydaje się, że istota problemu leży w tym, iż zasady obowiązującego u nas systemu planowania i zarządzania gospodarką narodową oraz środki, którymi dysponujemy dla realizacji zadań planowych i polityki gospodarczej państwa, stwarzają często warunki i podniety do działania sprzecznego nawet ze zdrowym rozsądkiem i logiką, skłaniają do ukrywania rezerw w toku opracowywania planów, a następnie do możliwie maksymalnego przekraczania tych planów w toku ich realizacji.

Jedną z pierwotnych przyczyn tego stanu rzeczy jest wadliwie funkcjonujący u nas system plac, a w szczególności zasady wyliczania premii i przynależności wszelkiego rodzaju korzyści materialnych za osiągnięte wyniki w pracy przedsiębiorstwa. Dokonywanie oceny działalności przedsiębiorstwa i jego pracowników na podstawie stopnia wykonania planu ilościowego jest zasadą od dawna już uznaną za niesłuszną i szkodliwą. Na ten temat napisano i wygłoszono wiele rozpraw i dowodów, których nie ma potrzeby w tym miejscu przytaczać i powtarzać. Należy jedynie wyraźnie stwierdzić, iż zasada ta stwarza paradoksalną wręcz sytuację, że w warunkach gospodarki planowej, w której przede wszystkim plan wyznacza kierunek rozwoju gospodarki narodowej i jest jej główną siłą napędową, istnieją równocześnie grające niepoślednią rolę w życiu człowieka zasady wynagradzania, które niejako skłaniają go do zniekształcania założeń planowych, do układania ich w taki sposób, że są one często wygodne od strony interesu określonego kręgu ludzi, chociaż z ogólnego punktu widzenia przedstawiają koncepcję nie do przyjęcia.

Inną przyczyną omawianych trudności jest wadliwie w naszej gospodarce funkcjonujący system cen, zwłaszcza zaopatrzeniowych.

Obecne ceny utrudniają prowadzenie opartego na zdrowych zasadach rachunku gospodarczego, nie zawsze skłaniają do oszczędności, nie zmuszają do zakładania najbardziej z ekonomicznego punktu widzenia właściwych rozwiązań, zwłaszcza w zakresie potrzeb materiałowych.

Do opisanej tu sytuacji przyczynia się również istniejący w naszym kraju w zbyt szerokim zakresie system bezpłatnego dotowania z budżetu nakładów na działalność inwestycyjną. Trzeba przyznać, iż w dziedzinie tej uciążliwono w ostatnich latach dość poważne postępy. Wydaje się jednak, iż jest to jeszcze za mało i że należy czynić dalsze poszukiwania w kierunku uzależnienia wielkości środków inwestycyjnych i możliwości ich zdobycia od dobrej i uczciwej pracy przedsiębiorstwa, a nawet całych przedsiębiorstw, pozostawiając środki z budżetu prawie wyłącznie na inicjatywę inwestycyjną ze strony państwa.

Bardzo ważnym elementem, który mógłby w istotny sposób wpłynąć na poprawę pracy przedsiębiorstw, byłoby bez wątpienia wypracowanie jakiegoś wskaźnika, czy systemu niewielu wskaźników, obrazujących w syntetycznym ale treściwym skrócie całokształt pracy i rentowności przedsiębiorstwa, jego sukcesy i upadki, jego perspektywy rozwoju lub stagnację, oraz będących głównym i ostatecznym problemem wyników pracy przedsiębiorstwa, jak i miarą należnych z tego tytułu dochodów, wynagrodzeń, środków na dalszy rozwój, wyróżnień i wszelkich innych związanych z tym materialnych i moralnych korzyści.

Chodzi o zbudowanie takiego systemu środków ekonomicznych (plac, premie, ceny, różnego rodzaju fundusze, odsetki itp.) oraz odpowiednich konsekwentnie egzekwujących i jasno sprecyzowanych nakazów administracyjnych, które stanowią nierozdzielalną wewnętrznie zharmonizowaną całość, skłaniałyby ludzi na wszystkich szczeblach organizmu gospodarczego do traktowania planu jako dokumentu najwyższej rangi i znaczenia, planu, w którym nie do pomyślenia jest wstawianie treści niezgodnej z interesami państwa lub niezgodnej z elementarnymi zasadami ekonomicznego rozsądku.

Autorem hipotezy o stałym udziale plac robotników fizycznych w dochodzie narodowym był A. L. Bowley¹⁾, który w oparciu o badania statystyczne stwierdził, że w latach 1880-1913 udział ten dla Wielkiej Brytanii utrzymywał się w ścisłych granicach 40%.

Colin Clark²⁾ kontynuując pionierski charakter analizy Bowleya za okres 1911-1935 potwierdza w całej rozciągłości jego statystyczną hipotezę. Tego typu badania zostały znacznie rozszerzone w okresie powojennym, kiedy hipoteza niezmiennego stosunku plac do dochodu narodowego stała się dla burżuazyjnej ekonomii nie budzącą wątpliwości fakt.

Jeden z jej najwybitniejszych przedstawicieli J.M. Keynes jeszcze w 1939 r. pisał:

„Stość proporcji dochodu narodowego przypadającego pracy była jednym z najbardziej zadziwiających i najdokładniej ustalonych faktów w całej statystyce ekonomicznej zarówno dla W. Brytanii jak i dla Stanów Zjednoczonych”³⁾.

Było to jak sądził „a bit of miracle” (małym cudem) w ekonomii politycznej. Odtąd traktuje się to nie jako hipotezę, ale jako pewnik udowodniony statystycznie, który stał się dogmatem dla współczesnej burżuazyjnej ekonomii.

Niekiedy w zainteresowaniu tym problemem wyrasta, jak się wydaje, z dwóch źródeł:

1. przemawia on niezwykle sugestywnie na rzecz moralno-politycznej sprawiedliwości ustroju ekonomicznego, który zapewnił klasie robotniczej już od blisko 100 lat jednakowy udział w rosnącym dochodzie narodowym kraju;

2. jest bardzo korzystny dla konstruowania różnorodnych modeli zrównoważonego rozwoju gospodarczego współczesnego kapitalizmu.

Ekonomiści burżuazyjni lubią zajmować się idealnymi stanami, w których pewne wielkości nie ulegają żadnej zmianie, bądź zmieniają się w proporcjonalnym stosunku do innych. Nawet jeśli zjawisko ekonomiczne wykazuje różne wahania wokół pewnego malejącego lub rosnącego trendu, przyjmuje się je często z wyraźnym uproszczeniem jako wielkość stałą. Zrozumiała jest zatem aprobata owej hipotezy przez taką grupę ekonomistów jak: J. Robinson, Kaldor, Domar, Samuelson i inni zajmujący się problemami wzrostu gospodarczego.

Wymowa publikowanych cyfr o stałym udziale plac w dochodzie narodowym jest tak wielka, że bez zastrzeżeń i wnikań w istotę problemu przyjmowana jest przez szeregi marksistowskich ekonomistów za pewnik prowadzący ich zdaniem do określonych reperkusji teoretycznych. Problem ten wymaga odrębnego potraktowania.

W niniejszym artykule pragnę jedynie zwrócić uwagę na podstawy rachunkowe badań statystycznych i charakter sformułowanej hipotezy,

Czy „stabilizacja w dochodzie

MIECZYSLAW

kłóra wydaje się znacznie mniej pewna niż się na ogół o tym sądzi.

W pierwszym rzędzie potrzebne jest pewne wyjaśnienie w technice liczenia dochodu narodowego. Rachunek ten bez względu na sposób ujęcia jest niezwykle skomplikowanym przedsięwzięciem, nawet w krajach o wysoce rozwiniętej statystyce. Źródłem statystyki dochodu narodowego są: spisy ludności i spisy produkcji, dane o ubezpieczeniach społecznych, statystyka podatkowa, sprawozdania rządowe i inne. Dla wielu działów gospodarki narodowej, lub dla szeregu okresów historycznych, dane fragmentaryczne. Wszelkie luki wypełniane są szeroko stosowaną metodą interpolacji i ekstrapolacji, przy ujęciu założeniach liniowych zmian w dochodach, które szczególnie silnie działają na rzecz stałego udziału plac.

Podjęta, przez najwybitniejszego znawcę dochodu narodowego S. Kuzneta⁴⁾, próba oszacowania możliwej granicy błędów liczenia dochodu według poszczególnych działów w Stanach Zjednoczonych wykazuje, że największą dokładność posiadają dane z przemysłu przetwórczego oparto na spisach produkcji (maksymalna granica błędów 9,5%), zaś najmniejszą — usługi (o możliwej granicy błędów do 27,3%).

Uwzględniając rolę każdego z działów w wytwarzaniu dochodu narodowego przeciętny możliwy błąd przy szacunku dochodu narodowego kształtuje się w granicach około 20%, a przy odpowiednio ścisłych metodach i porównywaniu szacunków z różnych źródeł, granica ta może być jego zdaniem zmniejszona nie mniej niż 10%, co oznaczałoby osiągnięcie wysokiego stopnia ścisłości.

Fundusz plac — najważniejsza pod względem wielkości część składowa dochodu narodowego, opiera się również na szacunkach. Jest on iloczynem przeciętnej liczby zatrudnionych robotników i ich przeciętnego rocznego zarobku. Podstawowych informacji o zatrudnieniu dostarczają spisy ludności. Brakuje lata wyrównuje się również według linii prostej. Szacunki zarobków opierają się często na liczbach niedosta-

tecznie reprezentatywnych dla danej grupy czy gałęzi. Poważne trudności związane są z ustaleniem jednolitej i konsekwentnie stosowanej definicji pracy fizycznej. Każde prawe opracowanie podkreśla, że rozróżnienie pracy fizycznej od umysłowej następuje wcale kłopotliwie i jest w rzeczywistości bardzo płynne. Często same spisy ludności i spisy produkcji dokonują reklasifikacji poszczególnych grup zawodowych. Wystarczy np. w pewnym okresie włączyć do robotników fizycznych jakąś grupę pracowników figurującą dotychczas w innych grupach zawodowych i społecznych, aby udział funduszu plac w dochodzie narodowym natychmiast wzrósł w stopniu zależnym od ciężaru gatunkowego włączonej grupy.

Tego rodzaju błędów i nieścisłości nikt w zasadzie nie neguje, podkreśla się jednak, że idą one w różnych kierunkach i wzajemnie się kompensują. Poza tym popełnienia te były również i w przeszłości, a więc w badaniu trendu nie ma to praktycznego znaczenia. Jest w tym niewątpliwie wiele racji. Nie można jednak nie zwrócić uwagi przynajmniej na dwie okoliczności działające w wyraźnie oznaczonym kierunku:

1. Pojęcie dochodu narodowego w burżuazyjnej ekonomii wyrosło z koncepcji trzech czynników produkcji wiążącej się immanentnie z zasadą „sprawiedliwości” wynagrodzenia. Stabilny udział plac w dochodzie przemawiałby silnie na rzecz owej „sprawiedliwości”. Jak wynika z badań S. Kuzneta, granice swobody decyzji w szacunku dochodu narodowego są dostatecznie duże, aby móc całkowicie negować wpływ oficjalnie panującej doktryny na ostateczne jego rezultaty, choćby wydawało się poszczególnemu ekonomistcie, że postępuje tylko zgodnie z faktami.

2. Ta część dochodu narodowego, która zjawia się z kapitałem, w wyniku rosnącej stopy opodatkowania jest w coraz większym stopniu fałszowana i ukrywana w legalny i nielegalny sposób w różnych pozycjach kosztów, wydatków rzeczowych itp.

Ceny rozliczeniowe, system

HENRYK FISZEL

Powoli wygasa prowadzona w ubiegłych latach z dużym nateżeniem dyskusja nad systemem cen w naszej gospodarce. Przyczyna tego tkwi być może w panującym powszechnie przekonaniu, iż oczekiwana reforma cen środków produkcji usunie podstawowe trudności w tej dziedzinie. Tymczasem, nawet idealny układ cen nie może rozwiązać pewnych sprzeczności, zawartych w samym systemie.

Jak wiadomo, spośród różnorodnych funkcji ceny na czoło wysuwa się jej funkcja jako narzędzia rachunku ekonomicznego. Pod tym kątem ustalone też są realne ceny (po jakich dokonuje się aktów kupna-sprzedaży), mające dawać odbiorcy prawidłowe kryterium wyboru odpowiadającego interesom społecznym. Co do tego nie ma żadnych rozbieżności między ekonomistami. Także i praktyka pozostaje pod tym względem w zgodzie z teorią. Różnice zdań dotyczą jedynie podstaw tworzenia tzw. ceny wyjściowej.

Pełna zgodność poglądów istnieje również co do potrzeby centralnego ustalania cen podstawowych produktów, a także co do zachowania jednolitych cen na identyczne wyroby bez względu na różny poziom kosztów w różnych zakładach produkcyjnych. Ten „dogmat” gospodarki socjalistycznej nie został dotychczas w dyskusji podważony.

Wreszcie, za nie wzbudzającą wątpliwości można uważać tezę o stabilizacji cen na przeciąg dwóch — trzech lat od momentu ich ustalenia.

Wymienione zasady, stanowiące o zaletach systemu cen w gospodarce socjalistycznej, stanowią zarazem o jego wadach. Wszystko zależy od punktu widzenia. Jeśli na cenę połączymy jak na instrument prawny, to kryterium tak, jak jednolitość cen, ich stabilizacja oraz centralizm w ich ustalaniu, jak najbardziej sprzyjać będą temu celowi. Natomiast zasady te pozostają w kolizji z funkcją ceny, jako narzędzia ekonomicznego kształtowania podaży i jej struktury.

Co prawda, ceny te, wpływając na popyt stwarzają przesłanki prawidłowego kształtowania podaży przez fakt informowania dostawców — producentów o potrzebach odbiorców. Sama informacja, to oczywiście za mało, aby struktura podaży dostosowa-

wał do struktury popytu, temu zadaniu musi przede wszystkim odpowiadać cena.

I tak, zasada jednolitości cen, stwarzając ogromne udogodnienia dla kalkulacji, wywołuje równocześnie trudności u dostawców produkujących identyczne wyroby o różnym z reguły koszcie, nieraz przewyższającym ceny zbytu.

Centralizm w zakresie cen stwarza niewątpliwie przesłanki racjonalnego gospodarowania ograniczonymi środkami. Wynika to przede wszystkim z faktu, że ceny mogą być ustalane zgodnie z relacjami nakładów pracy, wyrażonych w kosztach produkcji. Dalej, że stopień odchyleń cen od kosztów jest zróżnicowany odpowiednio do istniejącej zdolności produkcyjnej, co pozwala tak wpływać na popyt, aby aparat wytwórczy był wykorzystany racjonalnie.

Centralizm ów pozwala państwu realizować również za pośrednictwem cen różne inne preferencje społeczne.

Zalety centralnego sposobu ustalania cen powodują równocześnie nieodpowiednie układy tych cen do potrzeb rachunku ekonomicznego poszczególnych gałęzi i przedsiębiorstw. System ten z konieczności ignorować musi w wielu wypadkach podstawę rachunku gospodarczego przedsiębiorstw. Powoduje on bowiem powstawanie ogromnych różnic w rentowności poszczególnych przedsiębiorstw i produktów; ceny wielu wyrobów nie pokrywają kosztów produkcji ekonomicznie uzasadnionych; w innych przypadkach ceny te znacznie przekraczają bardzo wygórowane koszty. Szkodliwość tego wyraża się nie tyle w występowaniu krańcowych przypadków, ile w ogromnej skali rentowności. Sprawia ona, że przedsiębiorstwa, kierując się zasadą rentowności, dążą do produkowania wyrobów najbardziej zyskowych z uszczerbkiem dla innych nierentownych czy mniej rentownych asortymentów.

Dodajmy, że próby regulowania rentowności przy pomocy mechanizmu podatkowego sprawy bynajmniej nie rozwiązują. Stawki podatkowe, ustalone centralnie, nie mogą być oparte na dokładnych kalkulacjach, ponieważ w grę wchodzi dziesiątki wyrobów, asortymentów i odmian. Doświadczanie istniejącego systemu podatkowego pokazuje, że często pogłębia on jeszcze bardziej te różnice.

W ten sposób system cen jest w dużej mierze przyczyną naruszenia niezbędnej równowagi między popytem a podażą. Problem ten stanowi,

jak wiadomo, jedną z największych bolączek naszej gospodarki, gdzie nie mała część wytworzonej produkcji jest wciąż społecznie nieużyteczna.

Byłoby, oczywiście, przesadą, gdybyśmy obciążyli wyłącznie system cen wszystkimi grzechami produkcji. Niewątpliwie u podłoża niedostatków produkcji do potrzeb leży nie tyle system cen, co przede wszystkim system plac, a zwłaszcza system premiowania.

Obydwa czynniki tzn. ceny i placę bądź wywierają równocześnie szkodliwy wpływ na produkcję, bądź też oddziałują z osobna. W każdym razie rozwiązanie lamigłówek cen zbytu wydaje się być nie tak trudne jak rozwiązanie kompleksu zagadnień plac,

WALORY I WADY STABILIZACJI CEN ZBYTU

Rozważmy obecnie walory i wady stabilności cen zbytu, o których mowa była wyżej.

Ustabilizowany układ cen upraszcza niezwykle kalkulację, ułatwia prowadzenie ewidencji pracy społecznej. Często zmiany cen sprawiają bowiem, że forma wartościowa zniekształca obraz rzeczywistych nakładów pracy i ich dynamiki.

W przeciwnieństwie do tego ceny sztywne nie są właściwym narzędziem kierowania produkcją.

Za prawidłowe uważać należy zarządzanie produkcją, która:

- dokonuje ekonomicznego rozmieszczenia produkcji,
- przyczynia się do wykonania planu w podanym asortymencie,
- działa w kierunku pełnego wykorzystania posiadanego aparatu wytwórczego,
- sprzyja wprowadzeniu postępu technicznego, zwłaszcza w zakresie tworzenia nowych wyrobów i doskonałości starych,
- stwarza wreszcie zachętę do wykonania specjalnych zadań produkcji (np. eksportu).

Jest rzeczą oczywistą, że ceny statyczne nie mogą zadania tego wykonać.

Rozważmy szczegółowo elementy prawidłowego zarządzania produkcją, a na ich rolę cen.

W każdej gałęzi wytwórczości powinno się, rzecz jasna, dążyć do uzyskania planowanych efektów produkcyjnych przy jak najmniejszych kosztach. Cel ten może być osiągnięty między innymi poprzez właściwy rozkład zadań produkcyjnych pomiędzy poszczególne zakłady o różnym stopniu sprawności technicznej — ekonomicznej, wytwarzające identyczne wyroby. Możliwość prawidłowego rozmieszczenia produkcji występuje zwłaszcza w gałęziach przemysłu, gdzie aparat wytwórczy nie w pełni jest wykorzystany (np. wskutek kłopotów w uzyskaniu dostatecznej ilości surowców). Występuje ona również tam, gdzie przy pomocy tych samych urządzeń można wytwarzać różne alternatywne wyroby, gdzie chodzi zatem o optymalny wybór specjalizacji zakładów.

Fakt jednak ograniczania produkcji w niektórych zakładach sprawia, że koszt jednostki produktu może wzrosnąć.

A zatem, aby np. umożliwić zjednoczeniu rozdziału puli produkcyjnej bez naruszania zasad rachunku gospodarczego pojedynczego przedsiębiorstwa, konieczne są ceny ruchome, każdorazowo dostosowujące się do potrzeb w tym zakresie. Nie nadaje się tu, rzecz prosta, cena zbytu. Taki sam wniosek nasuwa się przy analizie kolejnego problemu.

System cen powinien sprzyjać racjonalnemu wykorzystaniu zdolności produkcyjnych do granic techniczno-ekonomicznie uzasadnionych. Przedsiębiorstwa mogą to osiągnąć bądź drogą intensyfikacji procesów produkcyjnych, bądź też drogą ekstenzywniejszego wykorzystania aparatu wytwórczego. Obydwe metody zwiększania wydajności urządzeń powodują, że wzrost ten odbywa się najczęściej w warunkach rosnących kosztów krańcowych (przeciętny koszt zmiennej dodatkowej partii produkcji przewyższa analogiczny koszt produkcji dotychczasowej). Intensyfikacja produkcji sprawia, że zużycie surowców na jednostkę gotowego wyrobu wzrasta niekiedy, że rosną dodatkowe rezerwy. Ekstensyfikacja (np. podniesienie współczynnika zmianowości) daje najczęściej spadek wydajności pracy,

Toteż fakt, że od pewnego punktu koszty rosną więcej niż proporcjonalnie w stosunku do wielkości produkcji, musi znaleźć swoje odbicie w cenie; w przeciwnym wypadku rodzą się tendencje do nieujawniania istniejących rezerw produkcyjnych, gdyż zwiększenie produkcji przysparza kłopotów, pogarszając w dodatku sytuację finansową.

Wskazmy wreszcie ujemne strony sztywnego systemu cen zbytu w realizacji postępu technicznego. Powszechnie znany jest fakt indolencji przedsiębiorstw, gdy idzie o wprowadzenie innowacji (nowe wyroby, nowe rozwiązania konstrukcyjne, doskonalenie starych itp.). Znaną są również trudności, z jakimi boryka się handel zagraniczny w dziedzinie wykonania planu eksportu. Przyczyna tego tkwi w braku zainteresowania dla innowacji, dla rozwoju produkcji, wymagającej dodatkowych wysiłków. Sztywne ceny zbytu nie mogą dostosowywać się jednorazowo do zmieniających się warunków.

Z konieczności przeto powstaje niezwykle skomplikowany mechanizm premiowania (wykonanie produkcji eksportowej, nowe konstrukcje itd.).

Pomijając fakt nieskuteczności owego premiowania za oddzielenie „zasługi” należy stwierdzić, że oddziaływa ono wybitnie szkodliwie na rachunek gospodarczy przedsiębiorstw.

CENY A RYNEK

W zespoleniu zasad, na jakich opiera się system cen zbytu, nie mała rolę odgrywa sposób uwzględniania w cenie zysku przedsiębiorstwa.

Cena zbytu przedsiębiorstwa, jak wiadomo, składa się z przeciętnych kosztów produkcji i minimalnego zysku powstającego w drodze procentowego narzutu do kosztów. W praktyce kształtowania cen ustalili się jednolity narzut, wynoszący mniej więcej 5%.

Dzięki zasadzie jednolitego narzutu relacje cen mogą odpowiadać relacjom kosztów odpowiednich wyrobów. Różnorodny narzut zakłóciłby te relacje, wobec czego cena przestałaby dawać prawidłowe informacje o alternatywach wyboru, między różnymi (wzajemnie zastępowalnymi) czynnikami produkcji.

Co prawda, na skutek stosowania w praktyce różnorakich odchyleń od ceny wyjściowej, cena zbytu w ogromnej ilości przypadków nie odpowiada temu idealnemu modelowi. Niemniej znaczna ilość cen wyrobów, a zwłaszcza środków produkcji, ustalana jest w zgodzie z tym schematem.

Jeśli jednak taka budowa ceny zbytu korzystnie oddziałuje na decyzje odbiorcy, to proces ten w odniesieniu do dostawcy jest odwrotny. To ujemne oddziaływanie na decyzje dotyczy zwłaszcza kierunku produkcji, struktury podaży, nie odpowiadającej potrzebom społecznym.

I tak, zasada mechanicznego odniesienia zysku do poziomu kosztów własnych jest z tego punktu widzenia w założeniu niesłuszną. Fakt ten sprawia, po pierwsze, że korzystniej jest, jeśli idzie o wyniki finansowe, produkować wyroby bardziej materiałochłonne, niż pracochłonne, zysk bowiem jest wprost proporcjonalny do ogólnego poziomu kosztów bez względu na ich strukturę (zjawisko to występuje tam, gdzie identyczne lub podobne wartości użytkowe można wytwarzać za surowców droższych lub tańszych). Fakt ten, po drugie, stawia przedsiębiorstwa w sytuacji, korzystniejszej, gdy produkują one wyroby o krótkim cyklu produkcyjnym, niż wtedy, gdy wytwarzają wyroby wymagające dłuższego cyklu. Przy danym bowiem poziomie kosztów własnych masa zysku, osiągnięta np. w ciągu roku, jest odwrotnie proporcjonalna do długości cyklu produkcyjnego, ściślej — do czasu obrotu. Fakt ten, po trzecie, skłania przedsiębiorstwa do rozbudowy systemu kooperacji do rozmiarów ekonomicznie niepożądanych⁵⁾.

Sama koncepcja zysku wreszcie, jako procentowego narzutu do kosztów, wydaje się być nielegitymna, gdyż preferuje zaciąganie dziedzin wytwórczości o wysokich kosztach produkcji.

Tak więc i z tego punktu widzenia, mającą oddziaływać we właściwym kierunku na dostawcę — producenta, powinna być inna niż cena zbytu, której zadania są odmiennie,

„Cia” udziału płac narodowym?

NASIELOWSKI

Dostarczyliśmy określoną ilość argumentów wskazujących, że teza o stałym udziale płac w dochodzie narodowym opiera się na wysoce niepewnych podstawach. Gdyby udało się uwzględnić powyższe zastrzeżenia, okazałoby się, że zmiany w dłuższych okresach czasu są tak wielkie, iż wykluczają one możliwość formułowania tezy stabilnej proporcji funduszu płac w dochodzie. Niezależnie od powyższych zastrzeżeń, których nie sposób pominąć milczeniem, nawet w oparciu o istniejące materiały statystyczne, można wykazać, że hipoteza ta jest wysoce wątpliwa.

Obliczyliśmy na przykładzie przemysłu przetwórczego, górnictwa, rolnictwa i kolei żelaznych Stanów Zjednoczonych, że łączny udział funduszu płac robotników fizycznych w ogólnej sumie dochodów tych działów wynosi przykładowo: *)

1920	1925	1928	1933	1934
44,1	39,2	36,5	36,1	35,3

Przeciętnie działy te wytwarzały w badanym okresie około 45% ogólnej sumy dochodu narodowego.

Pozostaje zatem alternatywne rozwiązanie: albo tajemnica stałego udziału płac w dochodzie narodowym tkwi w znacznej mierze w dziedzinach nieprodukcyjnych, tzn. w rosnącym udziale płac w dochodzie wytworzonym w usługach, co wydaje się mało prawdopodobne, albo cała hipoteza jest niesłuszna.

Mogłoby się również wydawać, że spadkowa tendencja w ciągu 14 lat jest niewielka (około 6%) i nie uważa w sposób zasadniczy dyskusyjną hipotezę. Tym bardziej, iż dane za wcześniejsze lata, jak i za późniejsze nie wykazują jakichś większych rozbieżności i w zasadzie mieszczą się w wyżej wskazanych granicach. Ramy tej zmienności są w istocie dość wąskie, a dla powierzonego obserwatora mogą wydawać się formalne.

Wynika to jednak po prostu z metody rachunku udziału płac w dochodzie liczonej według znanej formuły $\frac{v}{v+m}$. W mianowniku obok różnych dochodów zgrupowanych pod symbolem (m), znajduje się ta sama suma, co i w liczniku (v-fundusz płac), który jest częścią składową dochodu narodowego. Wystarczy w powyższym wzorze odjąć

fundusz płac od mianownika i przedstawić go w formie markowskiej: $\frac{m}{v+m}$, aby przekonać się, że granice zmienności tego stosunku stają się natychmiast poważne i nie dające się zlekceważyć. Jeśli bowiem przekształcimy $\frac{v}{v+m}$ w $\frac{m}{v+m}$, to wyżej przytoczone wyniki obliczeń kształtują się wówczas następująco:

1920	1925	1928	1933	1934
126,5	155,1	173,8	175,9	169,8

Gdyby udział płac był stały (44,1), wówczas stopa wartości dodatkowej musiałaby się utrzymywać na niezmiennym poziomie 126,5. W rzeczywistości poprzez różne wahania i obniżki w okresie kryzysów ekonomicznych (nie podajemy większej ilości danych ze względu na ograniczone ramy artykułu) przebiegała tendencja wzrostu stopy wartości dodatkowej.

Czynnikami, który przeciwdziałałby spadkowej tendencji udziału płac w dochodzie narodowym, są przesunięcia w strukturze działowej dochodu narodowego, jakie zachodzą w dłuższym okresie czasu. Mianowicie udział płac w wartości dodanej poszczególnych działów jest mocno zróżnicowany (przeciętnie od 15 do 70%), zaś przemysł drugiego (przetwórstwo) i trzeciego rzędu (usługi) o wysokim odsetku udziału płac w dochodach, wykazują wrażliwą rolę w wytwarzaniu ogólnego dochodu narodowego, co siłą rzeczy zwiększa ogólny udział płac w dochodzie narodowym.

Zakładając stałe jednakowy udział płac w dochodach poszczególnych działów w Stanach Zjednoczonych na przestrzeni 100-letniego okresu, stwierdziliśmy, że tylko w wyniku zmian w strukturze dochodów, globalny fundusz płac w dochodzie narodowym zwiększył się o 3,5 punkta. Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju przesunięcia w strukturze dochodów będące wyrazem zmian w strukturze gospodarczej kraju, nie odzwierciedlają rzeczywistej sytuacji społecznej robotników w społeczeństwie kapitalistycznym, chociaż znajdują swój wyraz w ogólnym odsetku dochodu narodowego przypadającego pracy fizycznej.

Z powyższego wynika, że globalna analiza udziału funduszu płac w do-

choździe narodowym nie daje dostatecznego obrazu stosunków podziału. Dochodzi do tego inny bardziej istotny problem. Dla robotników ważny jest nie tylko łączny udział całej ich klasy, ale przede wszystkim tendencja rozwojowa przeciętnego dochodu robotnika i przeciętnego dochodu kapitalisty. Jeśli liczba robotników wzrasta szybciej niż liczba właścicieli, to nawet stały udział funduszu płac w dochodzie nie jest w stanie zapobiec pogłębiającemu się nierównościom dochodów przypadających na przeciętnego członka obu tych klas. Przeprowadzone badania na przykładzie Stanów Zjednoczonych, przy założeniu nawet nieznacznie rosnącego udziału funduszu płac w dochodzie narodowym (z 36% do 38%), wykazują, że indeks przeciętnego dochodu brutto na jednego przedsiębiorcę wzrósł w 1927 r. w porównaniu z 1909 r. do 240,8%, zaś indeks przeciętnej płacy robotniczej w tym samym czasie zwiększył się tylko do 210,4%. Oznacza to, że względna pozycja przeciętnego robotnika, w stosunku do przeciętnego przedsiębiorcy (wylczonego również z ogromnej masy drobnych właścicieli) pogorszyła się w ciągu tych 18 lat ze 100 do 87,4%.

W oparciu o dane przemysłu przetwórczego Stanów Zjednoczonych pogorszenie względnej pozycji robotnika, mierzonej stosunkiem przeciętnej płacy robotniczej do przeciętnego dochodu kapitalisty w jednostkach nominalnych, wynosiło za lata 1899-1939 - 23%. (Indeks spadku w 1939 r. do 1899 wynosił 77%). W sumie hipoteza stałego udziału płac w dochodzie narodowym nie da się utrzymać w długim okresie czasu chociaż historyczny trend szczególnie w ostatnim okresie nie wykazuje tak poważnego spadku, jak wynikałoby to z teorii K. Marksa.

Rosnącej wydajności pracy towarzyszy w wieku XX poważny, lecz mniej niż proporcjonalny wzrost płac realnych. Coraz większa absolutna część wzrastającego dochodu dostaje się w rezultacie aktywnej walki w ręce klasy robotniczej.

Zlikwidowanie masowej nędzy po drugiej wojnie światowej w najbogatszych krajach kapitalistycznych w wieku XX spowodowane zostało znacznym zmniejszeniem bezrobocia, rozbudowaniem zasłoków, dodatków rodzinnych, ustawowym zagwarantowaniem minimalnej płacy robotniczej, podniesieniem płac grupom najmniej zarabiającym, większą regularnością zarobków itp.

Znalazło to swój wyraz nie tylko w znacznym zmniejszeniu rozpiętości zarobków wewnątrz klasy robotniczej, ale również w pewnym zahamowaniu spadkowej tendencji udziału płac w dochodzie narodowym, które daje się zaobserwować w ostatnich kilkunastu latach.

- 1) A.L. Bowley - Wages and Income in the United Kingdom since 1860.
- 2) Colin Clark - National Income and Output 1927.
- 3) J.M. Keynes - Relative Movements of Real Wages and Output - The Economic Journal, March 1939, str. 34.
- 4) S. Kuznets - National Income and Its Composition 1919-1938 Vol. II, str. 512-513.
- 5) Dla pozostałych działów brak jest statystyki dotyczącej kształtowania się funduszu płac robotników fizycznych.

Nie ulega wątpliwości, że w skali najbliższej perspektywy wzrost wydajności pracy może być najszybciej osiągnięty przez wykorzystanie rezerwy tkwiących w organizacji pracy. Np. w przemyśle maszynowym rezerwy lepszego wykorzystania czasu pracy szacuje się na 20-30%, a inne rezerwy tkwiące w organizacji produkcji mogą wynieść jeszcze raz tyle. W sumie są to na pewno dość poważne rezerwy i warto pokusić się o ich wykorzystanie. Tym bardziej, że polepszenie organizacji jest nie tylko niezbędne dlatego, iż wykorzystuje ona najłatwiejsze do wykrycia rezerwy, ale również dlatego, że bez tego niemożliwe jest prawidłowe wykorzystanie nowoczesnej techniki.

Istnieją dwie drogi rekonstrukcji. Pierwsza polega na tym, iż wycypha się zakłady od podstaw w najnowocześniejszą technikę, druga, iż przy istniejących już maszynach i urządzeniach wprowadza się bardziej racjonalną technologię.

Nie ma takiej gospodarki narodowej, która dysponowałaby tak poważnymi zasobami materialnymi i finansowymi, aby mogła sobie pozwolić na stosowanie wyłącznie drogi pierwszej, aby mogła za jednym zamachem wyposażyć w najnowocześniejszą technikę wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. Stąd też przy naszych ograniczonych możliwościach inwestycyjnych poważnego znaczenia nabiera droga druga. Na nią powinniśmy wkręcić wszystkie gałęzie przemysłu, budownictwa, transportu, z nieg korzystać powinien przemysł terenowy rad narodowych oraz spółdzielczość pracy.

Na podkreślenie zasługuje przy tym w dalszym ciągu problem małej mechanizacji oraz zagadnienie prawidłowego wykorzystania posiadanego parku maszynowego. Bardzo często produkuje się bowiem u nas proste przedmioty na precyzyjnych maszynach. Z koszmem tu się nikt przy tym nie liczy. Nie sposób wymienić tu wszystkich możliwości rekonstrukcji na bazie istniejącego parku maszynowego. Do spraw tych trzeba konkretnie podejść, i to nie tylko w przedsiębiorstwach, ale również na szczeblach wyższych.

Wszystkie metody racjonalizacji i rekonstrukcji posiadają jednak ograniczony zasięg. Dalszy postęp nie obejduje się bez odnowienia parku maszynowego oraz bez budowy nowych obiektów.

W ubiegłych latach interpretowano zasadę prymatu produkcji środków produkcji m. in. w ten sposób, że forsowało się wyposażenie w nowoczesne urządzenia przede wszystkim w przemyśle maszynowym, bo „takie, jakie będzie wyposażenie przemysłu maszynowego, taki będzie również jego końcowy produkt”. Nie moż-

Sprawy do przemyslenia

KIERUNEK POSTĘPU TECHNICZNEGO

na teorii tej odmówić racji, w praktyce doprowadzała ona jednak do tego, iż modernizacja przemysłu maszynowego stała się po części celem samym w sobie, a przemysł lekki i spożywczy coraz bardziej zwiększał swój dyktans w stosunku do techniki światowej.

Nie negując potrzeby dalszej modernizacji samego przemysłu maszynowego, wydaje się, iż obecnie znajdujemy się w sytuacji, w której nie tylko powinniśmy, ale również możemy przyspieszyć modernizację działu drugiego (produkcji środków konsumpcyjnych), a to ze względu na szczególne znaczenie techniczne tego działu, jak również na wyjątkowo duże rezerwy wzrostu wydajności pracy, które uwidoczniają się w każdym przypadku modernizacji. Wykorzystanie tych rezerw daje obecnie na jedną złotówkę inwestycji znacznie większy przyrost zarówno wartości produkcji to-

warowej, jak i akumulacji, niż w dziale pierwszym. Dodatkowe sumy akumulacji mogłyby w najbliższym okresie pogłębić proces rekonstrukcji w dziedzinie drugiej, a w przyszłości stać się podstawą do dokonania nowego skoku w modernizacji działu pierwszego. Przyjęcie na najbliższe kilka lat (niekoniecznie na cały okres przyszłej pięcioletki) przyspieszenia modernizacji działu drugiego przyczyni się do realizacji wielokrotnie podkreślanej zasady prymatu inwestycji w szybkie rentujących się. Jednocześnie stworzona zostaje możliwość przywrócenia całkowitej równowagi rynkowej a więc i lepszego zaopatrzenia ludności.

Trudności, które mogłyby powstać przy realizacji tej polityki, polegają w tej chwili przede wszystkim na tym, że nasz przemysł maszynowy nie jest odpowiednio przystosowany do tych zadań. Z tego też względu należałoby zwiększyć import potrzebnych urządzeń dla przemysłów konsumpcyjnych, głównie z krajów RWPG; nie powinny przy tym występować większe trudności dewizowe. W pozostałych przypadkach należałoby dostosować profil produkcyjny przemysłu maszynowego do nowych potrzeb. Poruszony problem wymaga niezbędnej rewizji zakresu inwestycji w dziale pierwszym. Nie należy oczywiście zrezygnować z takich inwestycji, które potrzebne są dla zabezpieczenia proporcjonalnego rozwoju całej gospodarki narodowej oraz z takich inwestycji, które stwarzają nam korzystne możliwości eksportowe. Forsować należałoby poza tym takie inwestycje w przemyśle, które przyczyniają się do rzeczywistej i znacznej poprawy jakości gotowych wyrobów maszyn i agregatów lub stwarzają, jak np. chemia - nowe materiały wyjściowe, zastępujące importowane surowce.

Dla pewnej korekty planów inwestycyjnych pozostaje więc - mogłoby się wydawać - tylko niewielki margines. Tak jednak nie jest. Istnieje dość znaczne rezerwy. Bez szkody dla sprawy można by odsunąć na kilka lat szereg inwestycji w najrozmaitszych dziedzinach, również inwestycji nieprodukcyjnych (z wyjątkiem budownictwa mieszkaniowego). Spodziewany szybszy przyrost akumulacji pozwoli za kilka lat odrobić powstałe zaległości z funduszy.

L. T.

podatkowy, rola zjednoczeń*)

KIEDY STOSOWAĆ CENY ROZLICZENIOWE

Powstaje wobec tego pytanie, jak rozwiązać ten spór sprzeczności istniejących w łonie systemu cen? Reforma cen sama przez się nie rozwiązuje sprzeczności, ponieważ posiada ona charakter strukturalny. Jej rozwiązanie wymaga stworzenia gdzieś indziej odrębnej ceny dla producenta-dostawcy, różnej od ceny zbytu.

Jeśli cena zbytu nastawiona jest głównie na kształtowanie popytu zgodnego z interesem ogólnospołecznym, to funkcją odrębnej ceny (ceny rozliczeniowej) będzie dostosowanie podaży do owego popytu.

Cechą charakterystyczną ceny rozliczeniowej będzie decentralizacja trybu jej ustalania, duża elastyczność i niejednoznaczność (różnorakie ceny rozliczeniowe dla tego samego wyrobu).

Ceny rozliczeniowe będą zatem koniecznym dopełnieniem scentralizowanego, sztywnego i jednolitego układu cen zbytu.

Ceny rozliczeniowe, jak wynika z powyższych wywodów, mogą i powinny mieć zastosowanie w następujących przypadkach:

1. gdy zjednoczenie, dążąc do osiągnięcia planowanych efektów przy jak najniższych kosztach (w skali gałęzi), rozkłada zadania produkcyjne między poszczególne przedsiębiorstwa w sposób zgodny z tym celem, lecz nie zgodny z interesem niektórych zakładów;
2. gdy wzrost produkcji w okresie planowym, uzyskany w wyniku intensywniejszego lub ekstensywniejszego wykorzystania istniejących urządzeń wytwórczych, dokonuje się w warunkach rosnących kosztów krańcowych;
3. gdy skala rentowności jest znaczna dla poszczególnych asortymentów wytwarzanych przez jeden zakład lub grupę zakładów, jeśli to polega na sobie perturbacji w wykonaniu planu asortymentowego;
4. gdy jednolity narzut na koszty, w postaci zysku sprawia, że przedsiębiorstwa preferują produkcję materiałochłonną z uszczerbkiem dla produkcji pracochłonnej;
5. gdy jednolity narzut, o którym mowa powyżej, działa w kierunku nieprawidłowego rozbudowy powiązań kooperacyjnych;
6. gdy narzut ten zniechęca do produkowania wyrobów o długim cyklu produkcyjnym;
7. gdy istnieją różnice w poziomie rentowności pomiędzy zakładami wytwarzającymi identyczne wyroby;
8. gdy ceny zbytu nie stwarzają dostatecznej zachęty do produkowania nowych wyrobów na eksport.

Wymienione wyżej przypadki całkowicie wyczerpują problem cen

rozliczeniowych w przemyśle wytwarzającym środki produkcji, gdzie w zasadzie nie ma podatku obrotowego, a zatem gdzie ceny zbytu - oscylują wokół kosztów produkcji. Natomiast inaczej przedstawia się sprawa w przemyśle wytwarzającym środki konsumpcyjne, gdzie występuje podatek obrotowy, gdzie zatem odchylenie cen zbytu od kosztów produkcji jest znaczne.

W przeciwieństwie do cen zbytu środków produkcji dochodzi tu ilościowe różnice między ceną zbytu a ceną zbytu przedsiębiorstwa, które to różnice stanowią właśnie podatek obrotowy.

SYSTEM PODATKOWY

Z uwagi na ścisły związek istniejący pomiędzy systemem podatkowym a postulowanymi cenami rozliczeniowymi, należy określić zasady funkcjonowania systemu podatkowego.

Dotychczasowy system posiada szereg poważnych braków, osłabiających funkcję podatku obrotowego jako środka fiskalnego, regulatora rentowności przedsiębiorstw oraz mechanizmu, dzięki któremu cena zbytu może być ceną równowagi. Braki te występują zwłaszcza w gałęziach przemysłu o bogatym i zmiennym asortymencie, gdzie najczęstszą formą podatku obrotowego jest podatek różnicowy (różnica między ceną zbytu a tzw. ceną fabryczną). Otróż, ceny fabryczne, podstawa stawek różnicowych, tworzone centralnie z ważnością na dłuższy okres czasu są, już w momencie ich ustalania, niedokładne. Zmiany zachodzące w kosztach nie mogą być oczywiście każdorazowo uwzględniane. Ceny fabryczne nie biorą w dół podatku pod uwagę indywidualnych kosztów przedsiębiorstw wytwarzających identyczne wyroby.

To rodzi znane tendencje do produkowania w nadmiernych ilościach „korzystnych”, tzn. wysoko rentownych wyrobów z uszczerbkiem dla innych. W ten sposób układ cen nie daje koniecznej równowagi.

Poza tym system ten sprawia, że podatek obrotowy jest rezultatem polityki, cen, nie będąc w żadnej mierze jej przyczyną.

Organa państwowe w ustalaniu cen na towary konsumpcyjne kieru-

ją się obecnie wyłącznie sytuacją rynkową oraz, po części, poziomem kosztów produkcji, nie mając żadnych wytycznych co do ogólnego kierunku polityki państwa w zakresie cen. To m. in. stanowi przyczynę notowanych często ogromnych różnic w akumulacji finansowej. Dość powiedzieć, że udział podatku obrotowego w cenie waha się nieznacznie od 0 do 40%, a nawet więcej. U podłoża tej nienaturalnej rozpiętości leżą nieprawidłowo ustalone ceny detaliczne, bądź wadliwy rozdział czynników produkcji (surowce, siła robocza itd.), bądź też tzw. wąskie gardła aparatu wytwórczego zdolności produkcyjnej.

Nie ulega wątpliwości, że optymalny byłby taki rozdział czynników produkcji, gdzie akumulacja w cenie byłaby stała.

Dociekając zatem przyczyn tych rozpiętości nabiera szczególnego znaczenia. Jednak sposób, w jaki ustala się ceny obecnie, wcale nie narzuca potrzeby podobnej analizy; podatek obrotowy stanowi bowiem wypadkową dwóch wielkości, mianowicie ceny i kosztu, a nie jest - jak być powinno - wielkością współokreślającą cenę.

Wymienione względy przemawiają za daleko idącą zmianą systemu podatku obrotowego.

Oto w skrócie proponowane zmiany:

- a) podatek obrotowy realizuje się dwuszczeblowo: bezpośrednio w zakładach produkcyjnych oraz za pośrednictwem zjednoczeń;
- b) podatek pobierany bezpośrednio w zakładzie produkcyjnym, mający charakter przedmiotowy, ustala się w zasadzie w formie stawki procentowej, jednolitej dla poszczególnych towarów, czy grup towarowych;
- c) stawki podatkowe ustanawia się na poziomie minimalnym, zapewniającym osiągnięcie podstawowej masy akumulacji finansowej, nie wyczerpując jednak całości akumulacji, jaka przypada z danej gałęzi przemysłu;
- d) nadwyżkę akumulacji finansowej w globalnej skali ściąga się za pośrednictwem zjednoczeń, zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Finansów.

Zasady, sformułowane wyżej, dotyczą przemysłu o skomplikowanej i zmieniającej się strukturze asortymentowej (np. przemysł tekstylny). Natomiast tam, gdzie mamy do czynienia z produkcją o prostym układzie asortymentowym (np. cukier, spirytus, zapalki itp.) podatek zach-

wuje dotychczasowy charakter akcyzy realizowanej w zakładzie produkcyjnym w postaci stawki wyrażonej w złotych od jednostki towaru.

Dwustopniowy system poboru podatku usunie niektóre jego poważne mankamenty. Zachowana zostanie w ten sposób zasada bezpośredniego, a zatem szybkiego ściągnięcia podstawowej wielkości podatku bez pośrednictwa innych instytucji, co z punktu widzenia fiskalnego jest niezmienne ważne.

Z drugiej strony ściągnięcie nadwyżki akumulacji za pośrednictwem zjednoczenia umożliwia bardziej prawidłową regulację rentowności zakładów produkcyjnych.

Stawka podatkowa zadania tego spełnić nie może. Jako bardzo niedoskonałe narzędzie rachunku ekonomicznego nie może ona uwzględnić obiektywnie istniejących, choć w wielu przypadkach niezasadnych różnicach odchylen między ceną a kosztami w tej samej grupie towarowej. Dalej, nie może ona podążać za rachunkiem kosztów, które z różnych przyczyn ulegają zmianom o charakterze bądź formalnym (ruchy cen i plac), bądź też merytorycznym (zmiana techniki, technologii). Stawka podatkowa nie może wreszcie uwzględniać różnic w kosztach wytwarzania tych samych wyrobów w różnych zakładach.

Sformułowane wyżej zasady funkcjonowania systemu podatkowego oświetlają potrzebę i rolę cen rozliczeniowych w tej dziedzinie. Ceny spełniają mają tu dwa zadania: pierwsze o charakterze czysto fiskalnym (ściągnięcie nadwyżki akumulacji z gałęzi), drugie polegające na regulowaniu różnorodnej rentowności, wynikającej z jednolitych stawek podatkowych.

Zachodzi pytanie: jakie byłyby konsekwencje rozdroźnienia ceny na cenę dla dostawcy i cenę dla odbiorcy?

Problem ten budzi w dalszym ciągu zastrzeżenia u wielu ekonomistów. Autor pogląd ten podziela również.

Nie ulega kwestii, że ceny rozliczeniowe odwrócić uwagę producentów (dostawców) od cen zbytu. W ten sposób zniknie strona, która wywiera nacisk w kierunku prawidłowego ustalenia cen. Nawiasem mówiąc ów nacisk oddziaływał pozytywnie na układ cen, przyczyniając

się do likwidacji narosłych przez wiele lat nieprawidłowości. Ale to ujemne oddziaływanie cen rozliczeniowych można by zniwelować przez stworzenie instytucjonalnych warunków, które by temu przeciwdziałały. Chodzi tu o wysuwany powszechnie postulat przekształcenia zjednoczeń w przedsiębiorstwa wyższego rzędu, objęte zasadą rachunku gospodarczego. Zjednoczenia byłyby zatem zainteresowane w prawidłowym ustalaniu cen zbytu. Mechanizm cen rozliczeniowych zresztą może działać jedynie poprzez zjednoczenie.

ROLA ZJEDNOCZEŃ

W związku z powyższym należy jasno sprzeczyć rolę zjednoczeń w tym zakresie. Pierwsza rzecz nie budząca wątpliwości, to fakt tworzenia cen przez zjednoczenia, które też powinny być kompetentne w ocenie, czy istnieją podstawy do tworzenia w danej gałęzi cen rozliczeniowych.

Ceny te - dalej - stanowiłyby w rękach zjednoczeń ekonomicznych instrument kierowania produkcją, a w szczególności:

- a) umożliwiłyby dokonywanie dyslokacji produkcji zgodnie z zasadą minimalizacji kosztów w skali gałęzi;
- b) stworzyłyby bodźce dla wykonania planu produkcji we właściwym asortymencie, a także warunki rozwoju postępu technicznego, zwłaszcza w zakresie nowych produktów i doskonalenia starych;
- c) sprzyjałyby produkcji na eksport.

W rentownych gałęziach przemysłu, gdzie podatek obrotowy nie występuje, suma dodatków różnic pokrywałaby sumę różnic ujemnych. Dodatnie różnice powstawałyby oczywiście tam, gdzie cena rozliczeniowa jest mniejsza od ceny zbytu zakładu. I odwrotnie - ujemne różnice pojawiałyby się wówczas, gdy cena rozliczeniowa przewyższałaby cenę zbytu.

Warto zastanowić się nad tym, czy celowe byłoby włączenie do kwot różnic dodatków, podlegających redystrybucji, innych funduszy przynależnych zjednoczeniom (na rzecz rozwoju nowych produktów, eksportu itp.). Tam natomiast, gdzie istnieją podatkowe, różnice dodatnie, pomniejszone o kwotę odprowadzaną przez zjednoczenie na rzecz budżetu, bilansowałyby się z różnicami ujemnymi.

Trzeba również uznać za słuszną zasadę, według której zjednoczenie, ustalając ceny rozliczeniowe nie byłoby krepowane z góry przewidzianą sztywną stopą zysku, lecz przeciwnie - mogłoby regulować ją każ-

dorazowo, odpowiednio do potrzeb produkcji.

Wreszcie, problem przedsiębiorstw trwałych nierentownych. Ceny rozliczeniowe, jak stwierdziliśmy wyżej, nie powinny obejmować tych przedsiębiorstw. Nie można bowiem poprzez redystrybucję zysków zamykać tego typu nierentowności. Przeciwnie - nierentowność ta, wynik przestarzałej techniki czy technologicznej bądź też wadliwego kierownictwa, powinna być ujawniona. W związku z tym decyzje o finansowaniu podobnych przedsiębiorstw podejmować należy świadomie, umieszczając w budżecie państwa kwoty na pokrycie strat. Nie wyklucza to możliwości rozdziału dotacji pomiędzy nierentowne przedsiębiorstwa przy pomocy tzw. dotacji obrotowej, stanowiącej odpowiednik cen rozliczeniowych. Jest to forma znacznie lepsza niż globalne pokrywanie strat bilansowych.

Na zakończenie warto wskazać na jeden ważny aspekt tego zagadnienia. Ceny rozliczeniowe sprawiają, jak się wydaje, że zysk stanie się w pełni kategorią ekonomiczną, a nie tylko rachunkową, która dziś nie wyraża rzeczywistych wyników działalności przedsiębiorstw. Toteż trudnością wiazania bodźców materialnego zainteresowania z zyskiem tkwią w pewnym stopniu w nierealności zysku.

Próby eliminowania ubocznych czynników (przypadkowej gry cen itp.) prowadzą i muszą prowadzić do karkołomnych zmian bilansowego zysku, stanowiącego podstawę funduszu zakładowego. W ten sposób fundusz ten, genetycznie wywodzący się z zysku, w ostatecznym rachunku jest niekiedy całkowicie od niego oderwany.

HENRYK FISZEL

*) Artykuł niniejszy nawiązuje do prac prowadzonych na ten temat w Zespole Cen przy Radzie Ekonomicznej.

*) Przez cenę zbytu przedsiębiorstwa rozumie się tutaj cenę zbytu bez podatku obrotowego; tam więc, gdzie nie występuje podatek, c. z. b. p. równa się cenie zbytu, tj. cenie po jakiej realizuje się produkt. Tam zaś, gdzie in. występuje c. z. b. p. równa się tzw. cenie fabrycznej.

*) Patrz: Henryk Fiszle: Zagadnienia cen i rachunku ekonomicznego str. 85. W-wa 1958.

*) Włodzisław Brus: Zysk, ceny, zjednoczenia. „Życie Gospodarcze” nr 9/58.

EMIL WALENTEK

NIERÓWNY START

WYRÓWNAĆ DYSPROPORCJE

WŁASNE REZERWY

listy — listy — listy — listy

STANISLAW TYNIEC

J. GORYŃSKI
Podsekr. Stanu w Min.
Gospodarki Komunalnej



Obecna sytuacja energetyczna w świecie kapitalistycznym jest równie interesująca jak skomplikowana. Wszystko wskazuje na to, że rozpoczęła się nowa runda walki między naftą a węglem, przy jednoczesnym oddaleniu się perspektywy wykorzystania energii atomowej w skali przemysłowej.

Jeżeli nasze rozważania ograniczamy tu tylko do świata kapitalistycznego — nie jest to bynajmniej przypadkiem. Nie ulega wątpliwości, że i u nas toczy się „walka” między naftą a węglem z drugiej. Terenem tej walki jest jednak sfera planowania produkcji i postępu technologicznego, a nie sfera obrotów rynkowych. Węgiel cofa się tu na „z góry upatrzone pozycje”. Np. w ZSRR udział ropy i gazu w ogólnym wydobyciu paliw wzrósł z 19,7 proc. w r. 1950 do 31,1 proc. w r. 1958. W ciągu 9 miesięcy 1959 r. wydobycie gazu wzrosło o 24 proc., ropy o 14 proc., zaś węgla tylko o 2 procent. Te przesunięcia strukturalne są jednak zaplanowane, a ich skutki — przewidziane. Nie odgrywa tu żadnej roli czynnik koniunkturalny. Sytuacja w omawianym zakresie jest tak diametralnie różna, że jednoczesna analiza problemu paliw w państwach kapitalistycznych i socjalistycznych jest bezcelowa, jeśli nie wręcz niemożliwa. Niemniej rozwój sytuacji na rynku surowców energetycznych w obozie kapitalistycznym nie może być dla nas obojętny, już choćby tylko dlatego, że nasz eksport paliw jest w pewnym stopniu od tej sytuacji zależny.

POTRZEBY ENERGETYCZNE DZIŚ I JUTRO

Potrzeby energetyczne świata kapitalistycznego sięgają już dziś rzędu 3 mld ton¹⁾ SKE. Z tego na 6 krajów „wspólnego rynku” przypadało w 1959 r. 435 mln ton SKE, zaś na USA (rok 1957) — 1,514 mln ton SKE²⁾. Prognozy na okres najbliższych 5 i 15 lat są bardzo zróżnicowane. Przy utrzymaniu obecnego zużycia energii na głowę ludności zapotrzebowanie energetyczne całego świata wyniosłoby w 1975 r. 5,1 mld ton SKE. Przy bardziej prawdopodobnym założeniu wzrostu zapotrzebowania globalnego po 3 procent rocznie, cyfra ta wzrasta już do 7,1 mld ton SKE. Szacunek Gujola (ONZ) określa tę wielkość na poziomie 8 — 8,9 mld ton SKE (założenie rocznego przyrostu w skali 3,5 do 4 proc. rocznie³⁾). Przy założeniu przyjętym przez amerykańską President's Materials Policy Commission zapotrzebowanie energetyczne USA w r. 1975 powinno wynieść 2,560 mln ton SKE. Analogiczne prognozy dla 17 krajów OEEC określają tę wielkość na poziomie 1,200 mln ton SKE.

Ścisłość tych prognoz jest oczywiście niewielka. Opracowany przed dwoma laty szacunek dla EWG określa zapotrzebowanie energetyczne tego regionu w r. 1965 na 550 mln ton SKE, ostatnie zaś doniesienia⁴⁾ świadczą o redukcji tego programu do poziomu 520—535 mln ton SKE. W każdym razie zapotrzebowanie energetyczne świata wzrasta bardzo szybko, gdyż jest ono iloczynem dwóch rosnących wielkości: liczby ludności i voluminu produkcji. Choć energochłonność produkcji liczona w jednostkach energii na jednostkę dochodu narodowego wykazuje tendencję stabilną lub lekko znikającą, jednak zużycie energii na 1 mieszkańca, a tym bardziej na 1 zatrudnionego nieustannie wzrasta, co łączy się oczywiście z przyspieszeniem tempa postępu technicznego. Obliczono np., że pełna automatyzacja produkcji wymaga wyposażenia każdego robotnika w 75 tys. kWh rocznie⁵⁾. Tymczasem obecne zużycie energii elektrycznej na 1 pracownika wynosi w USA 22 tys. kWh, w NRF 7,8 tys. kWh (w Polsce — 4,0 tys. kWh — rok 1958).

Zależność między wzrostem produkcji energii elektrycznej a zapotrzebowaniem na surowce energetyczne stanowi wprawdzie funkcję malejącą (np. zużycie węgla na 1 MW stale spada), niemniej tak poważny wzrost zapotrzebowania energetycznego musi opierać się na wzroście dostaw paliw. Rola niekonwencjonalnych surowców energetycznych będzie nadal niewielka. Wykorzystanie energii przypływów i odpływów morza, siły wiatru, ciepła promieniowania słonecznego a nawet wszystko energii atomowej — jest jeszcze sprawą odległej przyszłości. Związane z ostatnim okresem okazało się, że nadzieje związane z szybkim rozwojem energetyki jądrowej w świecie kapitalistycznym były złudne. Plany „Euratomu” w dziedzinie budowy elektrowni atomowych zostały zredukowane ostatnio z 15 tys. MW do 2,1 MW w r. 1965⁶⁾. Anglicy uskarżają się na brak zamówień na urządzenia dla energetyki jądrowej i ostrzegają Kanadę, że nadprodukcja uranu nie zostanie zlikwidowana przed rokiem 1970. Na V Światowym Kongresie Naftowym, który odbył się w maju br. w Nowym Jorku, dr B. Wilson, jeden z doradców Komisji Energii Atomowej USA oświadczył, że w Stanach Zjednoczonych budowa elektrowni atomowych produkujących energię dla celów gospodarczych nie rozpocznie się przed rokiem 1968. Belgijski ekspert Paul de Ryckere wyraził przekonanie, że energia atomowa dopiero w r. 1975 pokryje 4 procent zapotrzebowania energetycznego.

Można więc stwierdzić z pewnością, że cały ciężar wzrostu zapotrzebowania paliw energetycznych spada na surowce konwencjonalne, wśród których ropa naftowa, gaz ziemny i węgiel odgrywają główną rolę.

ZASOBY SUROWCÓW KONWENCJONALNYCH

Wielkość zasobów światowych węgla jest względnie stała. Wynika to z faktu, że wobec braku nowych poszukiwań złoża węgla w świecie kapitalistycznym oceniane są niezmienne na ok. 2700 mld ton, co przy obecnym wydobyciu powinno wystarczyć na ok. 2,2 tysiąca lat. W poszczególnych krajach, które posiadają złoża węgla, wielkość zasobów kształtuje się różnie. Np. w Anglii przy maksymalnym możliwym wydobyciu rocznym w wysokości 260 mln ton, zasoby węgla wystarczą na 660 lat, natomiast we Francji przy wydobyciu 55 mln ton rocznie — tylko na 220 lat⁷⁾.

O wiele bardziej zmienne i dynamiczne są stwierdzone zasoby ropy naftowej. Oto zestawienia odkrytych

nad węglem wyższymi zarówno pod względem kalorycznym, jak i technologicznym. Jest łatwiejsza w transporcie i jej zastosowanie — bardziej wszechstronne. Ślad zużycia ropy rośnie o wiele szybciej niż zużycie węgla, mimo że ropa wykazuje wyższą dynamikę cen niż węgiel. I tak np. przyrost potrzeb energetycznych „wspólnego rynku” w roku 1960 szacowany na 15—17 mln ton SKE, ma być pokryty w 50 procentach przez ropy, w dalszych 40 proc. przez gaz i energię wodną, a tylko w 10 procentach przez węgiel.

POLITYKA ENERGETYCZNA W IMPASIE

Jeśli przejdziemy teraz do problemów aktualnych, rzuci się w oczy impas polityki energetycznej we współczesnym świecie kapitalistycz-

Nafta contra węgiel

STANISŁAW ALBINOWSKI

zasobów i produkcji w świecie kapitalistycznym w poszczególnych latach:

	zasoby stwier- dzone	wydobyte	wielkość zasobów do wyczerpania w latach
w milionach ton			
1939	3.580	234	14
1950	3.705	425	20
1956	24.900	710	32
1958	33.800	776	43

Uwaga: zasoby w r. 1958 uwzględniały naftę na Saharze w rozmiarze 500 mln ton, co jest oczywiście szacunkiem zaniżonym.
Źródła: UN Statistical Yearbook 1956 str. 143 Petroleum Press Service, styczeń 1959, „Economie et politique” luty — marzec 1957, „Handelsblatt” z 7.10.1959.

Widzimy więc, że zasoby nafty są wielokrotnie mniejsze od zasobów węgla, z drugiej jednak strony należy podkreślić fakt, iż dynamika przyrostu nowych odkrywań złóż ropy naftowej jest większa niż złóż węgla, wskutek czego stale zwiększa się okres, na jaki mogą wystarczyć złoża ropy przy coraz to wzrastającej ich eksploatacji.

STRUKTURA BILANSU ENERGETYCZNEGO

Wypieranie węgla przez naftę jest faktem powszechnie znanym, jednak dopiero analiza wskaźników dostarczonych przez statystykę pozwala sobie wyrobić pogląd na skalę dokonujących się zmian. Należy jednak stwierdzić, że poszczególne źródła statystyczne odbiegają od siebie w dość znacznym stopniu. Oto zestawienie danych ONZ (a) oraz „Economie et Politique” (b) dotyczących procentowego udziału różnych paliw w bilansie energetycznym świata:

Rok	Węgiel		Ropa naftowa		Gaz ziemny		Energia wodna	
	a	b	a	b	a	b	a	b
1900	95,7	94,3	3,5	5,7	1,2	—	0,4	—
1920	88,0	80,6	9,1	13,6	2,3	3,0	0,6	2,8
1930	78,5	67,9	16,2	22,3	4,4	6,1	1,1	3,7
1940	74,0	63,8	19,3	25,5	5,5	6,4	1,2	4,3
1950	61,1	46,8	27,1	33,7	10,2	12,4	1,6	7,1
1955	56,1	—	30,1	—	12,0	—	1,8	—
1954	—	40,0	—	37,0	—	14,9	—	8,1

Źródła: (a) Referat Wydziału Spraw Ekonomicznych i Społecznych ONZ, cyt. wg „Ekonomiczne-Przekłady” 1955 nr 4 str. 91,
(b) „Economie et Politique”, luty—marzec 1957.

Jeżeli zestawimy dane powyższej tablicy z cyframi określającymi wielkość zasobów i wydobycia ropy naftowej, okaże się, że frontality atak naftą na węgiel nastąpił w okresie 1950-56, kiedy to stwierdzone w świecie kapitalistycznym zasoby wzrosły 2,5-krotnie, wydobycie o ponad 50 procent, a udział nafty w bilansie energetycznym zbliżył się poważnie do pozycji zajmowanej przez węgiel. Zwroćmy przy tym uwagę na fakt, że zmiany strukturalne w bilansie energetycznym, które są odzwierciedleniem konfliktu między naftą a węglem, następowały nierównomiernie w poszczególnych rejonach świata. Np. w USA w okresie 1930—1958 udział węgla spadł z 63 do 24 proc., zaś nafty i gazu wzrósł odpowiednio z 23 do 44 proc. oraz z 10 do 28 procent. Natomiast w 6 krajach Europy Zachodniej stanowiących obecnie „wspólny rynek”, struktura bilansu energetycznego w r. 1958 jest zbliżona do sytuacji, jaka istniała w USA przed 30 laty, a mianowicie: udział węgla wynosi 68 proc., ropy naftowej 25 proc., zaś gazu — 2 procent. Tak więc atak naftą na pozycję węgla dokonał się w Ameryce znacznie wcześniej niż w Europie.

Wszystko wskazuje na to, że nadal pogłębiać się będzie pozorny paradoks sytuacji polegający na tym, że świat mając do dyspozycji zapasy węgla na 2 tysiące lat daje pierwszeństwo naftcie, której znane obecnie zasoby nie przekraczają zużycia w okresie 50 lat. Taki kierunek rozwoju wynika stąd, że ropa ma

cyjność eksportową. Z drugiej strony brak ochrony węgla spowodowałby ograniczenie produkcji przez zamykanie kopalń najmniej rentownych. W Anglii np. mówi się o zamknięciu 240 szybow i zmniejszeniu zatrudnienia o 11 procent. Taka polityka jest oczywiście niepoprawna i musi wywołać groźne perturbacje w sferze polityczno-społecznej. Próby złagodzenia kryzysu węglowego w Europie zachodniej drogą zahamowania importu węgla amerykańskiego nie powiodły się. Wprawdzie przywóz ten spadł w ciągu I półrocza br. o 37 proc. (z 16,2 do 10,2), ale haldy w Anglii, Belgii i NRF wcale się nie zmniejszyły. Natomiast polityka ta godzi w interesy USA, szczególnie teraz, gdy pozycja dolara uległa znacznemu pogorszeniu. Ameryka przysiępuje do kontrofensywy, której pierwszymi zapowiedziami były wystąpienia Dillona na tokijskiej sesji GATT oraz znamienne wypowiedzi Herta.

Tak więc kryzys węglowy przyniósł w rezultacie konflikt w łonie EWWS (muszą one rzutować na dalszy rozwój EWG), konflikt społeczny wewnątrz krajów dotkniętych tym kryzysem najbardziej, oraz konflikt między USA a dotychczasowymi odbiorcami jej węgla.

GROŹBA PLYNĄCA Z HASSI MESSAOUDE

Na tym jednak nie koniec. Równolegle rozwijają się konflikty związane z naftą. Fakt, który dominuje nad wszystkimi innymi ma na imię: Sahara. Już w roku 1965 Francja ma nadzieję uzyskać z tego rejonu 50 mln ton ropy, co przekształci ją z importera na eksportera. Stąd dążenia Francji do praktycznego

Na marginesie dyskusji

DOKONCZENIE ZE STR. 4

Tkwi tu ponadto podstawowe nieporozumienie. Jeżeli sprawność akcji kierownictwa miałyby być uzależnione od premii, świadczyłoby to o musiano o podstawowym błędzie w obsadzie stanowisk lub negatywnej stawce zasadniczego wynagrodzenia; stawce rodzącej apatię, przezycięzaną sporadycznie premiami. Zie dobrany, mało zarabiający, niezdolny do samodzielnej decyzji personel kierowniczy nie uzdrowi systemu zarządzania, choćby system premii był najbardziej wyrafinowany. Ale nawet najlepsze kierownictwo jest bezbronne, dopóki nie zmieni się system planowania, dopóki miarą wykonania planu będzie abstrakcyjna wartość produkcji zamiast rzeczywistej listy potrzebnych rynkowi towarów. Dopóki system planowania skłania zarządy fabryk do zaniżania planu produkcji, aby go potem z łatwością można było przekroczyć, zwiększając np. produkcję w toku lub wybierając sobie korzystny (korzystny dla przekroczenia planu) asortyment produkcji dopóty najbardziej wyrafinowane i zróżnicowane systemy premiowe nie dadzą pozytywnych wyników. Dopóki działać będzie „przekroczenie planu” jako hasło generalne i imperatywny nakaz, dopóty zamiast niezbędnych produktów otrzymywać będziemy, jakże często, marnotrawienie deficytowych materiałów i pracy ludzkiej.

Niewłaściwy układ premii wywołuje zjawisko np. dniówek nadliczbowych w górnictwie, dniówek, które kosztują o 100% drożej. Przerzuca się węgiel z rachunku jednego oddziału do drugiego, aby możliwie wszystkie działy otrzymały premie; niewłaściwie ustanowione premie pogarszają jakość węgla; konsumenci za drogie pieniądze otrzymują węgiel zawierający znaczną część kamienia

Perspektywę rozwoju rybnickiego okręgu węglowego

Przewidywany rozwój hutnictwa wymaga rozszerzenia jego bazy surowcowej w postaci węgla koksującego. Już dzisiaj własne wydobycie nie wystarcza na pełne pokrycie zapotrzebowania hutniczego — import węgla koksującego wynosił przeszło 800 tys. ton rocznie, na co musimy wydatkować ponad 14 mln dol. rocznie.

Podstawową część węgla koksującego otrzymujemy obecnie z dołnośląskiego zagłębia węglowego. Daje się tam jednak zauważyć stopniowe zanikanie węglu uszlachetniającego, szczególnie w typach 34 i 35. Trudno więc myśleć o zwiększeniu wydobycia w tym rejonie. Posiadamy natomiast inne zagłębia, które można w stopniu znacznie wyższym niż obecnie wykorzystywać. Jest nim Rybnicki Okręg Węglowy (ROW), którego zasoby węgla koksującego szacuje się na 8,5 mld ton. Zalegają tam węgle typu uszlachetniającego 33, 34 i 35-37.

Już dzisiaj na ogólną ilość wydobycia węgla koksującego w Polsce, wynoszącą ok. 17 mln ton rocznie, w Rybnickim Zagłębiu Węglowym otrzymujemy się ok. 8 mln ton. Ilość tę należy jednak znacznie zwiększyć, jeśli pragnie się pokryć zapotrzebowanie hutnictwa. Zwiększenie to może nastąpić przede wszystkim w drodze budowy nowych kopalń. Ogółem zamierza się w ROW wybudować 9 no-

lity. Wprawdzie wylecieli z posad „kombinujący” dyrektorzy kopalni, kilkudziesięciu ludzi z nadzoru kopalnianego otrzymało nagany, potrącenia premii itd., ale przecież nie może to zastąpić prawidłowego systemu planowania i prawidłowo działających bodźców. Dotychczasowy system bodźców jest nastawiony na zaniżanie i przekraczanie planu. Jeśli zaś wykonanie planu rośnie — niezależnie od tego, czy się rzeczywiście wyprodukowało więcej towarów na rynek — wzrasta fundusz plac. Również system bodźców wywołuje przekroczenie inwestycji. Wzrasta fundusz plac choć nie powiększa się fundusz dóbr realnych.

W dziedzinie kosztów produkcji operuje się kosztami fikcyjnymi, znakami statystycznymi, bynajmniej jednak nie rzeczywistymi kosztami. Tych bowiem nikt faktycznie nie zna. Zadanie — niemal główne — nowoczesnej rachunkowości polega na tym, że dyrekcja systematycznie i na bieżąco otrzymuje informacje o przebiegu kosztów, co daje możliwość właściwej interwencji. Niczego podobnego rachunkowość nasza nie daje i dać nie jest w stanie.

Można dowolnie zwiększać zakres bezpośrednich nakazów, które od góry otrzymuje przedsiębiorstwo. Lato również spotęgować działanie sankcji prokuratorskich, ale nie zastąpi działania systemu bodźców: właściwie ustawione bodźce stworzą gospodarkę zdrową, niewłaściwie — kalekę. Nikt jeszcze nic innego nie wymyślił.

III

Metoda limitowania funduszu plac w dotychczasowym kształcie nie tylko przestała być narzędziem planowego przystosowywania siły nabywczej do podaży dóbr konsumpcyjnych, ale nadto w wielu wypadkach stała się przeszkodą dla poprawiania struk-

tury załogi lub usprawiedliwionego i pożądanego powiększenia produkcji.

W Radzie Ekonomicznej wysunięto propozycję podziału gałęzi przemysłu na takie gałęzie, w których przekroczenie planu nie jest pożądane, a nawet może naruszyć równowagę rynkową, jeżeli idzie o podaż surowców lub pojemność rynku, oraz na takie, w których przekroczenie planu jest pożądane. W tych pierwszych fundusz plac ma być nieprzekraczalny, w innych — fundusz ten mógłby wzrastać tylko do określonego poziomu, w innych znów nie powinien być w ogóle limitowany.

Dobrze się stało, że postawiono te zagadnienia z dostateczną ostrością. Niekiedy publicystyka gospodarcza zwraca uwagę na wysoce ujemne skutki dotychczasowej metody regulowania funduszu plac. Były to jednak głosy, jak dotąd, daremne.

Inna sprawa, czy wprowadzenie np. zasady nieprzekraczalności funduszu plac załatwi samo zagadnienie. Pozostaje jeszcze gospodarowanie w granicach funduszu plac, np. zagadnienie sztywności stosunku sum przeznaczonych na pracowników fizycznych i umysłowych itp.

Przyjmując zasady, że w pewnych gałęziach fundusz plac nie ma być limitowany, aby uczynić możliwym wzrost pożądanego produkcji, nie zapewnia jeszcze tego wzrostu, nie zabezpiecza przed zwiększeniem np. produkcji w toku, nie hamuje wyboru asortymentów zwiększających stopień wykonania planu, lecz nie — zaopatrzenia rynku. Sprawa wymaga wreszcie zbadania.

Można by mniemać, że spotęgowanie zakresu centralizmu w zarządzaniu zwiększy możliwości kontroli. Wydaje się jednak, że jedynie usunięcie fałszywie działających bodźców może wprowadzić porządek w planowaniu oraz spowodować, że produkcja odbywać się będzie pod hasłem zaspokajania rynku. Zmniejszy to również tendencję do nieustannych zmian planu, które powodują marnotrawstwo urządzeń i materiałów, mnożąc zapasy które zapasami nie są, ponieważ są bezużyteczne.

Wadą planowania jest łatwość zmiany planu. A jeżeli dodamy, że prócz planu zmieniają się nieustannie ceny — czyli podstawy rachunku (rzecz mordercza np. w budownictwie mieszkaniowym, spółdzielczym), a nadto wszystkie instytucje znajdujące się w nieustannym procesie reorganizacji stanowią jasne, dlaczego wiele rzeczy kuleje.

EDWARD LIPiŃSKI

Narodowy Bank Polski Oddział w Szczecinku ul. Mickiewicza 1 zatrudni od zaraz na stanowisku Naczelnika Wydziału Kredytów — ekonomistę z wyższym wykształceniem co najmniej 5-letnią praktyką zawodową. Wynagrodzenie do 2.700 zł miesięcznie, mieszkanie zapewnione. Szczegóły warunków pracy do uzgodnienia z Dyrektorem Oddziału.

Stąd nagle, choć jeszcze oficjalnie nie ogłoszone, zawieszenie broni między Irakiem a ZRA. Konflikt prestiżowy i polityczny między dwoma przywódcami musiał — w obliczu groźby plynącej z Hassi Messaoud — ustąpić miejsca współdziałaniu w dziedzinie polityki naftowej. Stąd wspólne już oświadczenie Konferencji Ligi Arabskiej z listopada br. o bojkocie tych wszystkich towarzyszów międzynarodowych, które uczestniczą w eksploatacji nafty na Saharze. Trudno jeszcze powiedzieć czy jest to tylko humbug.

Sprawa ma także ważne aspekty ekonomiczne. Świat kapitalistyczny — w obliczu nowych źródeł na Saharze i Libii oraz nieprzebranych zasobów nafty na Bliskim Wschodzie — obawia się... nadprodukcji nafty. Grają tu oczywiście pewną rolę czynniki koniunkturalne, które spowodowały obniżkę cen ropy na wiosnę br. Ale ważniejsze są czynniki strukturalne. Trafiamy znów na paradoks: szereg krajów zastanawia się jak pokryć deficyt energetyczny w ciągu najbliższych 15 — 20 lat. Arabowie zaś wspólnie z Wenezuelą myślą nad stworzeniem światowego kartelu naftowego, który miałby nie dopuścić do poważniejszej niżli cen (plan Tariki i Peraza). Plan ten ma dwie cechy charakterystyczne: uczestnikami kartelu mają być nie towarzystwa naftowe, lecz rządy państw producentów, po drugie z kartelu mają być wyłączone Stany Zjednoczone.

Za kulisami tego planu, który „Fortune” nazywa „wyzwaniem wobec USA”, tkwi oczywiście chęć postawienia Francuzów wobec faktów dokonanych. Takich faktów, które nie pozwoliłyby naftie saharijskiej dyktować naftowych terms of trade. Z drugiej strony Francuzi już teraz zastanawiają się na jakie ustępstwa muszą się przygotować w momencie, gdy zechcą wejść na rynek światowy z naftą saharijską.

Mamy tu więc do czynienia z jednym równaniem o wielu niewiadomych. Jedno jest tylko pewne, że konkurencja nafta-węgiel nie może w kapitalizmie przebiegać drogą planowego wyboru najefektywniejszego ekonomicznie wariantu, stwarza natomiast niebezpieczne politycznie sytuacje oraz powoduje ogromne marnotrawstwo dóbr.

¹⁾ SKE — niemiecki skrót oznaczający jednostkę energetyczną równą 1 tonie węgla kamiennego = 8 tys. kWh = 7 mln kcal = 28 mln BTU British Thermal Unit).

²⁾ Po r. „Handelsblatt” z 7.12.1959 i „Neue Zürcher Zeitung” z 12.9.1959.

³⁾ Zestawienie danych zawartych w referacie E. S. Masona na Konferencji Genewskiej w r. 1953, por. „Ekonomiczne-Przekłady” 1955, nr 4/5, str. 59.

⁴⁾ Por. „Handelsblatt” z 7.12.1959.

⁵⁾ Por. „Woprosy” Filisofii 1958, nr 1 str. 30.

⁶⁾ „Financial Times” z 14.10.1959.

⁷⁾ „Ekonomiczne-Przekłady”, 1955 nr 4(5), str. 85.

Problemy minionego roku

DOKONCZENIE ZE STR. 1

na rzecz ludności obrotu handlu detalicznego wzrosły o ok. 10,5%.

Podwyżka cen mięsa pozwoliła niewątpliwie na względnie zrównoważenie rynku mięsnego, przy dostawach mniejszych o kilkanaście procent w porównaniu z r. ub. Jednakże dane o kształtowaniu się obrotu w ostatnich dwóch miesiącach br. sygnalizują, że nie nastąpiła istotna poprawa w strukturze popytu na korzyść artykułów przemysłowych. Nastąpiła jedynie zmiana struktury spożycia wewnątrz grupy artykułów żywnościowych.

Można oczywiście powiedzieć, że dysproporcja pomiędzy strukturą produkcji a strukturą popytu była by mniejsza, lub w ogóle zostałaby zlikwidowana, gdybyśmy mieli szybszy wzrost produkcji rolnictwa. Pamiętaj jednak należy, że tempo rozwoju produkcji rolnej, ze względu na jej specyfikę, z reguły jest zawsze wolniejsze od tempa rozwoju produkcji przemysłowej.

Dotychczas więc nie straciły nic ze swojej aktualności stare postulaty, wskazujące na konieczność takiego ukształtowania proporcji cen, które zapewniłoby dostosowanie struktury popytu ludności do możliwości rozwoju produkcji.

Popyt na artykuły przemysłowe osłabia niewątpliwie również ich niedostateczna jakość oraz rozbieżność pomiędzy strukturą produkcji i zapotrzebowania wewnątrz grupy wyrobów przemysłowych. Wskazuje na to wyraźnie narastanie zapasów jednych artykułów przemysłowych przy permanentnie występujących niedoborach innych.

Można oczywiście powiedzieć, że braki na rynku towarowym dają się wyrównać przez wzmocnienie działalności handlu zagranicznego. Jest to prawda, ale w naszej aktualnej sytuacji niemożliwa do realizacji. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę z tego, że — na skutek znanego, niekorzystnego dla nas ruchu cen na rynkach światowych — osiągamy znacznie niższe wpływy dewizowe za tę samą ilość eksportowanych towarów, przy nieznacznej tylko zmianie cen na importowane przez nas surowce. Stąd ujemny od kilku lat bilans handlu zagranicznego. Deficyt ten został pogłębiony na skutek konieczności ograniczenia w br. eksportu mięsa i równoczesnego zwiększenia importu mięsa i innych artykułów żywnościowych.

W WALCE Z POŁOWICZNOŚCIĄ

Niektórzy ekonomiści sugerują, że odchYLENIA struktury produkcji od potrzeb rynku wiążą się w znacznym stopniu ze wzrostem samodzielności przedsiębiorstw, dążeniem do zwiększenia rentowności itp. posunięciami, wynikającymi z wprowadzenia nowych metod planowania i finansowania gospodarki.

slusznym, ekonomicznie rozwiązań zostanie udośćwieniona całej gospodarki i szeroko rozpowszechniona.

Problemem zasadniczym jest tu równowaga i równomierny rozwój zagadnień postępu technicznego we wszystkich jego stadiach — od powstania myśli technicznej do jej najpełniejszego rozpowszechnienia w gospodarce. Problem ten nie może być oczywiście pozostawiony swobodnej grze sił — musi on być sterowany w skali całej gospodarki narodowej.

Zagadnienie to doceniono na całym świecie, tak w krajach demokracji ludowej, jak i w krajach o najbardziej dotychczas liberalnej gospodarce kapitalistycznej.

Czynnikami sterującym, względnie kierującym postępowaniem technicznym stają się dziś coraz szerzej instytucje centralne, będące w pełni organami państwowymi lub bezpośrednio związane z centralnym aparatem państwa. Jako przykład takich instytucji służyć mogą: w ZSRR — Komitet Naukowo-Techniczny przy Radzie Ministrów, w NRD — Rada Naukowo-Badawcza, w Jugosławii — Rada Narodowa dla Spraw Badań Naukowych, w USA — Narodowa Fundacja Naukowa, w Wielkiej Brytanii — Państwowa Rada Naukowa przy Radzie Ministrów, w NRF — Niemieckie Towarzystwo Naukowe.

Organizacja kierowania postępowaniem technicznym w krajach demokracji ludowej różni się zasadniczo, tak zakresem jak i metodą, od organizacji stosowanych w krajach zachodnich. W grupie państw socjalistycznych kierowanie obejmuje pełny wachlarz problemów postępu technicznego, w krajach kapitalistycznych ogranicza się — w zasadzie — do koordynacji zagadnień ujętych w dwóch pierwszych, wymienionych na wstępie, stadiach — powstawanie myśli twórczej i jej doprowadzenie do stanu zdolności do wykorzystania w gospodarce. Rolę koordynatora rozpowszechniania nowych rozwiązań spełnia tu wolna gra sił — konkurencja.

Planowanie postępu technicznego w Polsce winno obejmować tak zagadnienia wszelkiego rodzaju badań naukowych, jak i bezpośredniego rozwoju techniki. Ogólną linię wytyczać będzie długofalowy plan perspektywiczny, obejmujący przede wszystkim problemy i kierunki ba-

Doświadczenia br. wykazały, że poglądy tego rodzaju są bardzo uproszczone. Bliższa analiza wykazuje, jak już o tym była niejednokrotnie mowa w „Życiu”, że wiele niekorzystnych przejawów wiąże się raczej z niedostateczną realizacją zmian i opóźnieniami niektórych reform. Gospodarka nie znosi bowiem luk i połowiczności zmian w systemie zarządzania.

Wiadomo, że w dużym zakresie dotyczy to także działalności inwestycyjnej. Jeżeli inwestycje przekroczyły planowany poziom, co według niektórych opinii zaostriżyło sytuację rynkową, to należy fakt ten złożyć raczej na karb niedostatecznego przewidywania rozmiarów potrzebnych inwestycji oraz faktycznych możliwości przedsiębiorstw i rad narodowych, jak również luk w systemie planowania, finansowania i kontroli działalności inwestycyjnej.

Niepożądane następstwa owych luk i niekonsekwencji usiłowaliśmy w br. eliminować. Podjęte jednak doraźne decyzje na dłuższą metę, rzecz jasna, sprawy nie rozwiązują. Dalsze reformy w dziedzinie metod finansowania i planowania gospodarki oraz kształtowania norm i cen zaopatrzeniowych w świetle doświadczeń br. uznać chyba należy za rzecz nieuniknioną i na ogół docenianą. Chodzi zwłaszcza o wypracowanie zwartego i konsekwentnego systemu zarządzania gospodarką, który zapewniając niezbędną koordynację na szczeblu centralnym umożliwiłaby maksymalne wykorzystanie rezerw i inicjatywy przedsiębiorstw.

Nie oznacza to jednak, że dążenie do wzmocnienia planowego rozwoju gospodarki i centralnego kształtowania głównych kierunków jej rozwoju musi prowadzić do powrotu administracyjnych metod zarządzania gospodarką.

BODŹCE MORALNE I MATERIALNE

Obserwowana w poprzednich latach praktyka stosowania bodźców materialnych w formie przeróżnych premii, wynagrodzeń dodatkowych itp. oraz ożywiona dyskusja na temat zainteresowania materialnego wynikami produkcji, w niektórych wypadkach, doprowadziła do pewnego wulgaryzowania tego problemu. Co prawda w dyskusji chodziło o integralny system bodźców, w umysłach niektórych ludzi zaczął się jednak zacierać społeczny stosunek do wykonywanej pracy. Można było nawet spotkać się z opiniami, że od pracowników instytucji społecznych nie wolno wymagać żadnego wysiłku, ani nakładać na nich żadnych obowiązków, nawet jak najbardziej uzasadnionych z obywatelskiego i społecznego punktu widzenia. Trzeba natomiast wprowadzać wciąż nowe, odpowiednio wysokie wynagrodzenia, które by do tego wysiłku nakłaniały.

Słusznie przeto została tak wyrażona, w drugiej połowie br., postawio-

na sprawa bodźców moralnych i podstawy społecznej pracowników instytucji społecznych. Konieczne było zwrócenie uwagi na kształtowanie właściwej postawy moralnej każdego człowieka pracy, od którego społeczeństwo ma prawo wymagać właściwego wykonywania przyjętych przez niego obowiązków, niezależnie od aktualnego poziomu plac.

Przestrzec jednak należy przed błędną interpretacją tych wypowiedzi. Niektórzy bowiem działacze gospodarczy potraktowali je jako „upowładnienie” do zaniechania prac nad doskonaleniem bodźców zainteresowania materialnego (zwłaszcza tak podstawowych, jak system plac, do mechanicznych ciąg funduszu plac i automatycznych zmian norm pracy oraz do zatrudniania ludzi w godzinach nadliczbowych bez odpowiedniego wynagrodzenia).

Nadął rysuje się więc konieczność bardziej ścisłego sprecyzowania naszej polityki plac, zintegrowania w logiczny system dziesiątek premii, często nawet sprzecznych z sobą, bądź stymulujących do ustalania fikcyjnych zadań i osiągania fikcyjnych wyników produkcyjnych.

PLACE I DOCHODY REALNE

Pomimo wydatnego w porównaniu z r. ub. wzrostu wyplat z funduszu plac i niewątpliwego, w skali rocznej wzrostu dochodów realnych, obawiać się należy, że odczuć ludności będzie nieco odmienne. W ostatnich bowiem miesiącach zastrzeżenie dyscypliny plac i rewizji norm zbliżyły się z korektami cen mięsa oraz ruchem cen wolnorynkowych, związanym z omawianą dysproporcją pomiędzy strukturą wzrostu popytu ludności a tempem i kierunkami wzrostu produkcji na cele konsumpcyjne.

Szybsze zatem od przewidzianego w planie wieloletnim wykonanie założeń w dziedzinie wzrostu plac realnych nie oznacza, że społeczeństwo dokładnie w taki sam sposób to odczuwa, jak to wynika z danych statystycznych. Z tego względu konieczne wydaje się zabezpieczenie na rok przyszły odpowiedniego wzrostu produkcji przemysłowych środków konsumpcji. Tak, aby w przypadkach trudności w zwiększeniu dostaw produktów rolnych można było zapewnić co najmniej stabilizację kosztów utrzymania i warunków bytowych ludności.

S. FRENKEL, G. PISARSKI

Eksperyment nowosądecki, swego czasu szeroko rozpropagowany przez prasę, polegał m. in. na dostosowaniu terenów Doliny Popradu i okolic Jeziora Rożnowskiego do przewidywanego rozwoju turystyki. Wymaga to pozyskania dla idei eksperymentu inicjatywy miejscowej ludności. Inicjatywa społeczeństwa może przy-

Równocześnie uchwała ta zobowiązała Ministra Finansów do opracowania przepisów w zakresie ulg podatkowych z tytułu inwestycji na budownictwo pensjonatowe w Nowosądeckim i ustalenia warunków przydziału kredytów osobom budującym tam pensjonaty. Mija już drugi rok, ale Ministerstwo Finansów nie uregulowało dotąd tej sprawy. Jest to główna przyczyna powsta-

zanie. Ponieważ chłop raczej ziemi nie sprzedaje, pozostają więc tylko grunty gromadzkie. Przyszedł parcell z gruntów gromadzkich zależy od decyzji „ojców” gromady i zebrań gromadzkiego. „Rytzanie” osiadli tu z dziada pradziada zdecydowanie przeciwstawiają się jednak przydzielaniu parcel napływowej ludności, a nawet niechętnie widzą inicjatywę budowy domów wczasowych przez zakłady pracy, gdyż wiąże się to z uszczupleniem zasobów gruntów gromadzkich. Zjawisko to nie jest powszechne i nie występuje w miejscowościach bardziej rozwiniętych, w których ludność docenia, że każdy nowy dom wczasowy i inny obiekt o podobnym przeznaczeniu to przyczynę do rozwoju gospodarczego danej miejscowości, że to źródło dodatkowego zatrudnienia, o które wcale nie jest tam łatwo. Dla przykładu podaję, że wskutek argumentacji, której istota polegała na tym, że zabraknie ziemi „dla naszych dzieci” — zmarnowana została w Ryttrze inicjatywa „Nafciarzy”, którzy zgłosili się z zamiarem budowy pierwszego domu wczasowego, jednak żaźni stanowiącej tamtejszej rady gromadzkiej złożyli propozycję do innej miejscowości, w której ku obopólnemu zadowoleniu dom już wybudowali.

Odpowiedzi naszych rozmówców (z napływowej ludności) wskazują, że sprawy tej nie można pozostawić w dotychczasowym trybie. Jeden z ryterskich działaczy oświatowych — ale nie rytzanin — wręcz oświadczył: z chęcią podejmę się budowy pensjonatu, tylko że „miejscowi” z całą pewnością nie pozwolą mi się tu budować. Sprawa ta jest tym bardziej pilna, że w związku z eksperymentem nowosądeckim i możliwościami w zakresie budownictwa pensjonatowego także i letnicy zgłaszają chęć budowy, a to jest przecież jeszcze jedno nowe źródło przyłączenia środków finansowych i materialnych.

Wydaje się, że w związku z taką sytuacją należałoby postuluować wzmocnienie kontroli ze strony Powiatowej Rady Narodowej, a może nawet i pewne ograniczenie kompetencji gromadzkich rad narodowych w wytypowanych miejscowościach turystycznych, gdy chodzi o dysponowanie gruntami gromadzkimi, a także wprowadzenie zasady przymusowej rekompensaty i zamiany gruntów, gdy chodzi o przydziały lokalizacji dla domów wczasowych, sanatoriów, itp.

W artykule poruszyłem tylko najpilniejsze sprawy, które powinny być możliwie szybko rozstrzygnięte w interesie pomyslniej realizacji eksperymentu nowosądeckiego. Problem jest jednak szerszy niż tylko rozwój turystyki w pow. nowosądeckim. Za przykładem Nowego Sącza także inne rady narodowe dokonują pewnych kroków, mających na celu aktywizację gospodarczą przy pomocy turystyki. Na pewno dojrzała więc potrzeba opracowania przepisów, które określałyby zasady rozwoju miejscowości turystyczne atrakcyjnych. Pożądana byłaby chęć na lamach prasy ogólna dyskusja, która przyczyniłaby się do wyjaśnienia spraw związanych z rozwojem miejscowości turystyczno-wypoczynkowych i pomogłaby kompetentnym czynnikom do opracowania odpowiednich przepisów.

o zapewnienia szybkiego postępu technicznego w gospodarce, konieczne jest rozwiązanie — otek technicznych, również ekonomicznych i organizacyjnych efektów tego postępu we wszystkich jego stadiach:

- przy powstawaniu nowej twórczej myśli technicznej,
- rozwijaniu możliwości jej realizacji, oraz
- rozpowszechnianiu tej myśli w najszerszym zakresie.

W dzisiejszym stanie wiedzy i techniki nowa twórcza myśl techniczna rzadko bywa owocem przypadku — genialnej intuicji wynalazczej. Znacznie częściej — prawie z reguły — jest ona ukoronowaniem długich, zbiorowych wysiłków i narastających się osiągnięć. Dla jej powstania muszą być zapewnione właściwe warunki. Warunki takie istnieją w instytucjach naukowo-badawczych dla badań podstawowych (zagadnienia problemowe), stosowanych (rozpracowywanie zagadnień problemowych do stanu, w którym nadają się do wykorzystania) przemysłowych (opracowywanie metod przemysłowej eksploatacji rozwiązań już znanych, zaspokajanie bieżących potrzeb badawczych przemysłu itp.). Podobną rolę spełniają również biura projektów czy konstrukcyjne oraz laboratoria przykładowe, przy czym głównym ich zadaniem jest doprowadzenie istniejących rozwiązań do stanu zdolności przemysłowej, w którym rozwiązania te będą mogły zostać przyjęte do wykorzystania przez jednostki gospodarki narodowej.

Oczywiście podany tu podział jest podziałem zamierzonym, praktycznie nieosiągalnym a zezabianie się zakresów występować będzie zawsze. Stosowana jednak hierarchia powstawania i rozwiązywania problemów stanowi istotne ogniwo w kierowaniu postępowaniem technicznym. Wspomniane wyżej naukowo-badawcze jednostki organizacyjne, zabezpieczające mogą jedynie dwa pierwsze z wymienionych na wstępie stadiów postępu technicznego. Stadium trzecie — rozpowszechnianie myśli twórczej — nowych rozwiązań i idei postępu technicznego — leży już w zakresie całej gospodarki narodowej. Prawidłowy postępowanie techniczne wstąpił dopiero wtedy, gdy największa ilość wartościowych technicznie i

Czy w MINISTERSTWIE FINANSÓW są turyści

ROMAN ŁAZAREK

nieść znaczne rezultaty przede wszystkim w zakresie budownictwa pensjonatowego, rozszerzenia bazy wypoczynkowej i sieci punktów usługowych. Zależy to jednak nie tylko od dobrej woli i chęci nowosądeckich działaczy, ale i od szybkiego i rozsądnego uregulowania szeregu palących i drażliwych spraw. Niektóre z nich mają zasięg szerszy niż tylko eksperyment nowosądecki i dotyczą w ogóle rozwoju turystyki i wykorzystania jej jako czynnika podnoszenia gospodarczego i kulturalnego wsi.

Sprawy te będą rozpatrywane w oparciu o wyniki badania ankietowego, przeprowadzonego w sierpniu br. przez zespół pracowników Zakładu Prawnych i Ekonomicznych Zagadnień Turystyki przy SGPiS w ramach współpracy z Powiatową Komisją Planowania Gospodarczego w Nowym Sączu.

*

Ankieta dotyczyła stosunku chłopów do budowy pensjonatów i badała korzyści płynące z ruchu letniskowego w wsi Rytr. Wiad, że nie jest jeszcze renomowaną miejscowością wypoczynkowo-letniskową, ale ma duże perspektywy rozwoju. Pomijam szczegółowy opis naturalnych walorów Rytra (położenie nad rzeką Popradem, przepiękna dolina Rożtoki, krzyżowanie się szlaków turystycznych, dogodne połączenia komunikacyjne z innymi rejonami), nie zamierzam też porównywać Rytra — obecnej wsi — z perłą uzdrowisk Krynica, wspomnę jednak, że w opinii przeważającej części przybyszów (i mojej własnej), piękno położenia Rytra nie ustępuje Krynicy, jeśli jej nie przewyższa choćby ze względu na rzekę, której brak Krynicy.

O atrakcyjności Rytra świadczy fakt, że 40% letników przyjeżdża tu po raz któryś z rzędu, a spośród przybyszów po raz pierwszy ponad 70% deklaruje gotowość następnego przyjazdu.

Razem z entuzjastami Rytra chciałbym powiedzieć, że Rytr — obecna wieś, w której izby wynajmuje się bez pościeli, w której 5% rodzin chłopskich pobiera wodę bezpośrednio z potoków, a 36% z nieobudowanych źródeł, zaś w 66% gospodarstw gnojówka spływa z odkrytych dołów obok stajni — to w przyszłości nowy ośrodek turystyczno-wypoczynkowy.

*

Sprawa pierwsza i chyba najważniejsza. Plan rozwoju turystyki w Nowosądeckim zakłada m. in. wykorzystanie bazy noclegowej w gospodarstwach chłopskich i rozwój budownictwa pensjonatowego ze środków własnych ludności. Duże znaczenie w tej dziedzinie ma uchwała Rady Ministrów z dnia 9 maja 1958 r. w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu nowosądeckiego i miasta Nowy Sącz. Uchwała ta w odniesieniu do budownictwa pensjonatowego na terenie powiatu nowosądeckiego rozszerzyła powszechnie obowiązującą w budownictwie indywidualnym powierzchnię użytkową ze 110 m² do 220 m² pod warunkiem przeznaczenia przez właściciela obiektu 110 m² powierzchni użytkowej w budynku na cele pensjonatowe.

Pracownika na stanowisko Naczelnika Wydziału Handlowego (różne materiały przemysłowe) — uposażenie netto 2.400 zł oraz na samodzielne stanowisko d/s planowania i zatrudnienia — uposażenie netto 2.100 zł poszukuje instytucja państwowa (uprawnienia do 50% zniżki za bilety kolejowe dla pracownika i żony).

Szczegółowe oferty z podaniem przebiegu pracy zawodowej oraz adresu zamieszkania kierować: Warszawa 10 — skrytka pocz. 167.



wania sprzecznych domysłów podrywających zaufanie chłopów do poczyniń związanych z realizacją eksperymentu nowosądeckiego. Warto wspomnieć, że wskutek obawy wynikającej z niezalatwienia przez Ministerstwo Finansów omawianej sprawy i dotychczasowej praktyki organów finansowych (o czym niżej) około 10% zapytywanych w ankiecie zdecydowanie odmawiało odpowiedzi na pytanie — „Czy pan(i) podejmie się budowy domu pensjonatu...?”

Sprawa jest paląca, gdyż chłop mimo wszystko są zachęcani możliwościami budownictwa pensjonatowo-mieszkanego. I tak w Ryttrze 28% rodzin zgłosiło chęć przebudowy, rozbudowy i wykończenia domów z przeznaczeniem na cele pensjonatowe, a 21% wyraziło skłonność do budowy nowych domów pensjonatowych.

Nieuregulowanie sprawy ulg kredytowych i podatkowych powoduje wyraźną obawę przed budową większych domów przeznaczonych specjalnie na obsługę ruchu letniskowego i turystycznego. Rozmówcy stwierdzają to jasno, mimo przekonania, że rozszerzenie budownictwa pensjonatowego to korzyść i dla ludności miejscowej i dla państwa. Około 240 rodzin przybyłych na letnisko do Rytra w tym sezonie letnim pozostawiło w rękach ludności 130 tys. zł z tytułu wynajmu izb, zakupu żywności 215 tys. zł, natomiast w sektorze społecznym przedsiębiorstwa komunikacyjne zyskały 150 tys. zł, a sklepy i gospody ludowe w Ryttrze i w okolicy około 580 tys. zł.

Piszę się dużo i mówię u nas o potrzebie wykorzystania możliwych rezerw noclegowych dla potrzeb turystyki. Wywiera to także określony wpływ na ludność i jej decyzje. I tu następuje rozczarowanie, gdyż wynajęcie dodatkowej izby za 400—500 zł miesięcznie kosztem wyrzeczenia się własnej wygody może być czasem przyczyną podatku — domiaru, przewyższającego sumę otrzymaną za wynajęcie izby. Wniosek stąd jest prosty i prosta jest decyzja. Chłop albo wynajmuje więcej izb, stale obawia się władz i wzrasta jego zakłamanie wobec otoczenia, albo też — z czym spotykaliśmy się w toku badania — część izb jest niewykorzystana i ulega dewastacji. Trudno więc w takiej sytuacji mówić o skuteczności propagandy budownictwa pensjonatowego. Ludność na ogół bardzo szczerze wypowiadała się w tej drażliwej sprawie w pełni przekonana, że Ministerstwo Finansów wreszcie sprawę tę rozstrzygnie.

*

Rozwój budownictwa pensjonatowego wymaga szybkiego rozwiązania następnego drażliwego problemu tzw. kuchni domowych, które uzupełniają niedostateczną sieć punktów spożywczego żywienia zbiorowego. Trudno też wymagać, aby letnicy i turyści przebywający w przysiółkach położonych o kilka czy więcej kilometrów od gospody ludowej udawali się do niej niekiedy po wątpliwej jakości potłiki. Funkcjonowanie w takich warunkach kuchni domowych nie potrzebuje uzasadnienia. Jest to zrozumiałe i oczywiste dla każdego rozsądnego myślicy — chcemy wiedzieć jasno co nam wolno, a czego nie wolno, zwracamy się o jednoznaczne sprecyzowanie warunków i zakresu prowadzenia kuchni domowych, niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb letników. Letnicy zaś mówią — nie chcemy w ukryciu wynosić potraw z gospodarstw prowadzących kuchnię domową w poczuciu obawy, że z tego powodu mogą być jakieś kłopoty.

Należy jeszcze zaznaczyć, że w miarę rozwoju budownictwa pensjonatowego sprawa kuchni domowych występować będzie coraz ostrzej, gdyż każdy właściciel domu — pensjonatu będzie dążył do zaspokojenia we własnym zakresie potrzeb „swoich” letników. Sprawa ta wymaga więc jak najszybszego uregulowania przez Ministerstwo Finansów.

*

Sprawa trzecia to kwestia parcel dla budownictwa indywidualnego i budowy domów wczasowych, sanatoriów, itp., przez zakłady pracy, związki zawodowe i inne organi-

Redakcja „Zycia Gospodarczego” ogłosiła w nr 15/395 ankietę-konkurs, inwituując w ten sposób szerze grono czytelników do wypowiedzenia się na temat:

PO PIERWSZE — oddziaływania i przydatności pisma dla naszej praktyki gospodarczej

PO DRUGIE — silnych i słabych stron tygodnika, zmian w doborze tematyki, układzie graficznym itp.

Konkurs na najlepsze odpowiedzi ankietowe rozstrzygnęło jury, którego orzeczenie opublikowaliśmy w nr 24/407. Pięć z nagrodzonych wypowiedzi drukowaliśmy na łamach: Z. G.

Dla redakcji konkurs nie był celem głównym. Odczuwaliśmy potrzebę redakcji była koniecznością wymiany myśli ze środowiskiem czytelników naszego tygodnika. Zapięliśmy sondę. Na rozpisanej ankietę otrzymaliśmy materiał obejmujący ponad 400 stron maszynopisu. Zawiera on oceny, sądy, konstruktywne zalecenia, krytyczne uwagi — w sumie stanowi wytyczną dla codziennej pracy redakcji.

Uważamy, że wobec czytelników, a zwłaszcza uczestników ankiet, zaciągaliśmy dług, który przynajmniej ratalnie zobowiązani jesteśmy spłacić. Pierwszy rachunek przedkładał nam po upływie pół roku od rozstrzygnięcia konkursu i przeanalizowania materiału ankietowego. W jakiej mierze wykorzystaliśmy dotychczas konsultacje z naszymi czytelnikami? Co z niej przyjął dla wytycznej w poszukiwaniu dalszej linii rozwojowej pisma?

Zwięźle scharakteryzowanie materiału ankietowego i nasze ustosunkowanie się do zawartych w nim założeń łączymy w jedną całość. Tym samym chcemy dać wyraz poglądom, które wzięły między czytelnikami i pismem. Tej wzięci, o której — w najbardziej lapidarnym ujęciu — mówi jeden z uczestników ankiet w słowach:

„Zycie Gospodarcze” jest mi potrzebne i to nie tylko w pracy zawodowej. To moje pismo, z którym żyję od lat. Czytam je zawsze z zainteresowaniem...”

Charakterystyczne w wielu wypowiedziach jest podkreślenie znaczącego nowego okresu rozwojowego pisma.

„Głębsze przenikanie Z. G. do działaczy i kierowników gospodarczych oraz obywateli szkół ekonomicznych — pisze ob. H. M. — wiało się niewątpliwie z zasadniczym przeobrażeniem treściowym, zapoczątkowanym chyba deklaracją „młodych ekonomistów”. Lata 1955 do połowy 1958 r. to niezwykle ciekawy i wart zastanowienia okres rozwoju Z. G.

Z uznaniem wypowiada się o tym okresie uczestnik ankiet ob. W.W. Uważa on, że istotną wartością pisma z okresu przełomu było to, że „nie szukano ono popularności w rewidownistycznych, przepojonych demagogią artykułach”. W krytyce Z. G. „...stosowaliśmy słuszy umiar i po dziś dzień porusza ważne problemy bez rezygnacji z krytyki tam, gdzie ona jest konieczna dla usprawnienia życia społeczno-gospodarczego”.

I jak gdyby kontynuując tę myśl, inny autor wypowiedzi ankietowej ob. T.T., konfrontuje to, co jest dziś z tym, co było wczoraj:

„Porównując tegoroczne numery „Zycia” z tamtymi sprzed trzech lat odnosi się wrażenie, że mimo iż wielu „bohaterów uległo zmęczeniu” i niektórzy z nich z rzadka już tylko zabierają głos na łamach „Zycia”, redakcja Wasza nadal pamięta o wynikłym wówczas kierunku i celach...”

I analizując szereg tegorocznych artykułów autor wypowiedzi stwierdza:

narzędzi sterowanie to może wywierać wpływ na jednostki organizacyjne, na których spoczywa zadanie tworzenia i wprowadzania postępu technicznego? Środki te — bodźce o działaniu bezpośrednim i pośrednim — można podzielić na cztery zasadnicze grupy: ekonomiczne, administracyjne, moralne i ideologiczne.

W ustroju kapitalistycznym uniwersalnym i do niedawna jedynym bodźcem był bodziec ekonomiczny

...że są one „nie tylko w pełni aktualne, ale stanowią kontynuację stylu zarysowanego w roku 1956 i świadczą o tym, że „Zycie” nie zamierza cofnąć się z powrotem o plotki praktycyzmu”.

Szczerść jaka przebiega z ogólnie oceny pisma przez jego czytelników dokonanej przy okazji ankiety ma dla redakcji wielką wartość. Sceptyk może nam zarzucić, że ładunek emocjonalny przy omawianiu wzięci między czytelnikami i ich pismem jest niepozbawiony przesady. Nie jesteśmy sceptykami i mamy przeświadczenie, że oceniając swoje pismo uczestnicy ankiety nie stosowali do redakcji taryfy ulgowej.

PIERWSZE PYTANIE ANKIETY

Pytania ankiety były ze sobą integralnie związane. Pierwsze stało się dla uczestników ankiety głównym przedmiotem rozważań, ocen i sądów. Pozornie, mimo jasności sformułowania, niektórym czytelnikom wydawało się, że jest to pytanie w pewnej mierze semantyczne, sugerowało bowiem ocenę przydatności pisma dla całej naszej praktyki gospodarczej. Na ten szczegół zwróciło uwagę szereg uczestników ankiety.

Dla pojedynczego czytelnika — pisze ob. St. St. — o ile nie robił w tym celu specjalnych badań, jest trudno pisać o roli Z. G. dla praktyki gospodarczej, czy innych czytelników, nie ma on bowiem faktycznych danych.

Jednakże ten pozornie semantyczny charakter pierwszego pytania rozszyfrowany został przez przeważającą większość uczestników ankiety. Rozwiązał tę trudność również ob. St. St. stwierdzając:

Najwierniejszy obraz roli pisma dla jego czytelników i dla praktyki można by sobie wyrobić na podstawie wielu wypowiedzi, osobistych ocen pisma i jego roli dla poszczególnych czytelników — i ich syntez, której może dokonać Redakcja.

Taka właśnie była intencja redakcji, kiedy formułowaliśmy pytania ankiety. Założeniem było, aby przez uzyskanie pojedynczych subiektywnych ocen przydatności pisma dla konkretnego czytelnika, powiązanego bezpośrednio z konkretną działalnością gospodarczą, dojść do ogólnej syntezy — przydatności dla całej

praktyki gospodarczej. Uczestnicy ankiety, odpowiadając na oba pytania, celnie odczuli intencję redakcji. Na przykład, ob. K.K. (mgr praw) pisze:

„W pytaniu ankiety: „Jak oceniam oddziaływanie i przydatność Z. G. dla naszej praktyki gospodarczej” — zawiera jest troska ludzi myślących kategoriami gospodarczymi o to, czy to co się robi ma sens i czy praca ta daje pożądane efekty. Tak jest we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i tak też powinno być z redagowaniem i wydawaniem czasopisma gospodarczego.

Dalej, w odpowiedzi na pierwsze pytanie ankiety tenże autor pisze:

„Otoż jeśli chodzi o przydatność tego rodzaju pisma jak Z. G. to jest ona niewątpliwie duża i istotna dla naszej praktyki gospodarczej, ale jeśli chodzi o jego oddziaływanie — nie jego ono w takim stopniu jak być powinno. Dlatego

czego? Sądzę przede wszystkim dlatego, że stosunkowo mało, a nawet zbyt mało, działaczy gospodarczych czyta to czasopismo. Prenumerować owszem — ale czytać nie! I na skutek tego właśnie nie ma tu grupy stałych czytelników nie jest w stanie w sposób zdecydowany zaważyć na „uprządkowaniu” tego tak potrzebnego pisma społeczno-gospodarczego.

W tej samej materii, spośród szeregu podobnych odpowiedzi ankietowych, zacytujmy ob. J.T.

— Czy dlatego Z. G. jest mało czytane, że jest nieprzystępne redagowane? Na pewno nie! Nie ma odgłosów, że jest źle redagowane. A nie ma ich dlatego, że się czasopismo systematycznie albo w ogóle w przedsiębiorstwie nie czyta.

Tenże sam autor, mający z tytułu swej pracy zawodowej, doskonałe pole widzenia w obszarze przemysłu włókienniczego, dobrze rozumie stałe dążenie naszej redakcji, aby Z. G. było coraz bardziej przydatne dla przedsiębiorstwa uspołecznionego, jako podstawowego ognia gospodarki narodowej. Zdaniem autora, w tym celu redakcja musi jednak znać grunt, na jaki pada słowo czasopisma gospodarczego, tzn. musi znać ogólną atmosferę dla zagadnień ekonomicznych.

Uproszczony obraz przedsiębiorstwa w zakresie zainteresowań problematyką ekonomiczną (mowa ciągle o przemysle włókienniczym) autor przedstawia w następującym zarysie:

1. znaczna większość kierownictwa i personelu inżyniersko-technicznego wyraża pogląd, że przez sam fakt zarządzania, kierowania i nadzorowania produkcji pełni funkcje nie tylko inżynierskie i technologiczne, ale również ekonomiczne — w wyniku czego problem pracy ekonomicznej dla nich jest rozwiązany;
2. pewna część kierownictwa i personelu inżyniersko-technicznego stoi na stanowisku, że rola ich sprowadza się do wykonywania funkcji specjalistycznych z zakresu techniki i technologii,

Problemy postępu technicznego, jego centralnego sterowania, a właściwie w naszych warunkach kierowania, doceniono i u nas, choć nie są one jeszcze tak rozpracowane, jak by to z wagi zagadnienia wynikało.

Niezmierzalnie istotnym zagadnieniem jest obecnie powiązanie i skoordynowanie planów rozwoju nauki, leżących w gestii Polskiej Akademii Nauk, z planami rozwoju techniki oraz nadanie odpowiedniego kierunku ich realizacji. Rola jednostki centralnej w tym zakresie, ujmującej całość zagadnienia na najwyższym szczeblu, spełniać będzie prawdopodobnie mający wkrótce powstać Komitet do Spraw Techniki przy Radzie Ministrów, instytucja o charakterze naczelnego organu administracji państwowej. Ścisła współpraca z PAN, Komisją Planowania przy Radzie Ministrów i resortami, Komitet zapewni może rzeczywistą i właściwą koordynację tych zagadnień. Powinien on dysponować dostatecznym i wysoko kwalifikowanym personelem oraz odpowiednimi kompetencjami, umożliwiającymi uchwycenie i opisanie całokształtu zagadnień, tak niezmierzalnie istotnych dla rozwoju techniki polskiej. Komitet — opracowując problemy polityki technicznej oraz zagadnienia związane z wieloletnimi i perspektywicznymi planami rozwoju nauki i techniki, mając równocześnie wszelkie uprawnienia wykonawcze i kontrolne, dysponując funduszami na finansowanie szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej zamierzeń rozwoju nauki i techniki — będzie posiadał odpowiednie możliwości dla wywarcia zasadniczego wpływu na zmianę dotychczasowego stanu rzeczy i przyczynienia się do rozkwitu postępu technicznego w Polsce. Wydaje się, że szczególną troską Komitetu powinno też być opisanie zagadnienia badania efektywności postępu technicznego w naszej gospodarce. Musi on jednak rozwiązać zagadnienie pozostawiając decyzji i odpowiedzialności za sprawy techniki resortom gospodarczym w ich zakresie, pozostając w zasadzie przy roli koordynatora. Ogrom i wielkość zadań stojących przed Komitetem o charakterze ogólnopństwowym powinny go ostrzec do zaciętności jego horyzont ingerowania w problem niższego rzędu.

a o ekonomice niech myśli dział planowania, czy główny księgowy?

3. w tym uddale (pkt. 1 i 2) niechętnie przyjmuję się dyplomowanym ekonomistom, nie umie się postawić przed nim programu pracy ekonomicznej; przewidując, że czynności ich sprowadzają się do rejestracji danych statystycznych i w końcu taki dyplomowany ekonomista staje się pracownikiem administracyjno-manipulacyjnym, co utwierdza w zakładowym poglądzie o braku potrzeby fachowych ekonomistów.

W swej precyzyjnej i wszechstronnej wypowiedzi ob. J.T. przestrzega naszą redakcję m. in. przed przyjmowaniem za kryterium rozwoju czasopisma ilości prenumeratorów. Jest to, zdaniem autora wypowiedzi, wskaźnik ważny, ale jeszcze nie miarodajny, jeżeli chodzi o przydatność pisma. Trudniej uchwycić, ale miarodajny jest wskaźnik ilości rzeczywistych czytelników pisma. Z czytelnictwem w zakładach produkcyjnych jest źle, jeżeli chodzi nawet o czasopismo techniczne, o książkę techniczną, a jeszcze gorzej jeżeli chodzi o czasopismo ekonomiczne.

Od strony przydatności pisma dla przedsiębiorstw wśród uczestników ankiety jest na ogół zgodna opinia. Wykazuje ona istniejącą dysproporcję między rzeczywistością a potencjalnymi możliwościami, a więc i w tym względzie konstatuje zjawisko jakże charakterystyczne dla naszej praktyki gospodarczej.

Odpowiedzi uczestników ankiety w zakresie pierwszego pytania dyktującej naszej redakcji nakaz konsekwentnej walki o stałego czytelnika, o dotarcie na większą skalę do praktyków gospodarczych. Wśród nich ankietę sygnalizuje nam szeroki front pracowników inżyniersko-technicznych, jako potencjalnych czytelników Z. G. Inż. A.B. pisze wręcz: „Uważam, że pismo Wasze przeznaczone jest i być powinno nie tylko dla ekonomistów, lecz przede wszystkim dla inżynierów”. Technik-mechanik ob. A.K. stwierdza: „Jestem gorliwym czytelnikiem Z. G. od około 2 lat. Muszę przyznać, że oświadczenie odczuwam poważne korzyści, czytając Wasz tygodnik... Szereg artykułów z „Zycia” zwłaszcza omawiających sprawy ekonomiki zakładu pracy, pozwoliło mi na łatwiejsze rozwiązanie zagadnień w moim zakładzie”.

Pozytskanie dla Z. G. obok dalszych kręgów ekonomistów także inżynierów i techników, związanych bezpośrednio z działalnością gospodarczą, jest naszym zadaniem na najbliższą przyszłość. Redakcja podjęła już pewne, słabe jeszcze kroki, by zadanemu temu sprostać. Zdajemy sobie sprawę, że jest to trudny orzech do zgryzienia.

Ustalenie stopnia oddziaływania, a więc i przydatności Z. G. dla praktyki gospodarczej jest sprawą skomplikowaną, trudniejszą niż rozwiązanie algebraicznego równania z wieloma niewiadomymi. Nie mamy odpowiedniego miernika, precyzyjnego sprawdzianu. Pozostają więc oceny subiektywne czytelników i obserwacje własne redakcji. Wyciągając stąd można tylko wnioski orientacyjne, rzutujące na te czy inne kierunki dla planu działania.

Jaki jest pogląd na całą tę sprawę naszej redakcji?

Oddziaływanie i przydatność Z. G. na praktykę gospodarczą jest normalną funkcją wyznaczoną jednemu z instrumentów (jakim jest w ogóle prasa) kształtujących poziom świadomości społecznej w odniesieniu do spraw gospodarki narodowej. Z. G. wykonuje tę funkcję wielokierunkowo, w pionie i poziomie wszystkich szczebli organizacji gospodarczej. Formalnie biorąc pismo dociera wszędzie, może się dostać w ręce każdego zainteresowanego czytelnika. Zainteresowanie to nie wszędzie jest jednakowe.

Są działacze gospodarczy — stali czytelnicy Z. G., którzy systematycznie chłoną pełną treść każdego numeru. Są czytelnicy, którzy interesują się materiałem publicystycznym w granicach ich bieżącej potrzeby. Są wreszcie „czytelnicy”, którzy zapoznają się z pismem więcej niż powierzchownie, ograniczając się bowiem do odczytywania tytułów. Sądzą, że może się to przydać przy tej czy innej okazji. Są też działacze gospodarczy, którzy uważają, że Z. G. z różnych względów nie jest dla nich dostępne. Stereotypowym argumentem w tym ostatnim przypadku jest najczęściej stwierdzenie, że na czytanie pisma gospodarczego nie mają absolutnie czasu. Obawiamy się jednak, że większość tych działaczy w ogóle „nie ma czasu” na czytanie jakiegokolwiek literatury ekonomicznej.

Nakład Z. G. kształtuje się na poziomie średnim ze stałą tendencją do bardzo powolnego wzrostu. W porównaniu z nakładami tygodników ogólnokulturalnych nie pozostaje my zbyt nisko w tyle. I tu mały margines. W rozmowach z naszymi stałymi czytelnikami oraz w wyniku małej ankiety przeprowadzonej w naszym zespole redakcyjnym, stwierdzamy ku naszemu zadowoleniu, że wszyscy oni są stalymi, rzetelnymi czytelnikami „Przeglądu Kulturalnego”. Z tego natomiast stwierdzamy, że według naszych obserwacji

w żadnym ze środowisk pracy twórczej (prócz środowiska dziennikarskiego) tygodnik Z. G. nie znajduje większego zainteresowania.

Rozczennia nasze w skali czytelnictwa Z. G. pokrywa się z oceną uczestników ankiety. I w tej materii, po przeanalizowaniu ankiet, poczyniłyśmy pierwsze kroki.

Rozszerzyć czytelnictwo nie da się w trybie nakazów administracyjnych. Nie mamy ku temu ani możliwości, ani najmniejszej ochoty. Od kilku miesięcy do wielu ogniw gospodarki narodowej zaczęliśmy się zwracać z prośbą o ocenę tej czy innej publikacji umieszczonej w Z. G. Znajdujemy pozytywny odzew w postaci wzmnożonej ilości nadsyłanych do redakcji listów. Część z nich publikujemy; pozostałe służą nam do pogłębiania naszych wiadomości o poruszonych w Z. G. sprawach. Sądzimy, że z czasem inicjatywa ta przekształci się w stałą wymianę korespondencji i szerszych kontaktów między redakcją a poszczególnymi ogniwami organizacji gospodarczej lub ich pracownikami, co niewątpliwie przyniesie duży pożytek redakcji.

Na rozwój czytelnictwa mają swój wpływ różne uboczne czynniki, jak np. konsekwentna propaganda, prawidłowy kolportaż. Choć na tym odcinku jest źle, nie one jednak decydują. Redakcja Z. G. zawsze zdawała sobie sprawę z faktu, że najistotniejszym czynnikiem rozwoju czytelnictwa jest stale rosnący poziom publicystyki, właściwy dobór tematyki i pociągający układ graficzny pisma. Drugie pytanie ankiety poświęcone było tym czynnikom. Rozpatrzmy wspólnie ten materiał.

DRUGIE PYTANIE ANKIETY

Odpowiedź na drugie pytanie nie nasuwała uczestnikom ankiet poważniejszych trudności. Wiązały ją z odpowiedzią na pierwsze pytanie, a zatem wskazywali na to co jest silną lub słabą stroną pisma, co należy zmienić w układzie tematycznym, aby pismo stało się bardziej pożyteczne, jakich należałoby dokonać zmian w układzie graficznym. W rezultacie uzyskaliśmy prawdziwą kopalinę nowych koncepcji, szereg uwag krytycznych, żądań, życzeń i propozycji. Jest to materiał w poważniejszej mierze konstruktywny i rzeczowy w każdym niemal przypadku uargumentowany. Jest również wystarczająco kontrowersyjny, a zatem trudny do uchwycenia syntetycznego.

Silną pozycją Z. G. — zdaniem uczestników ankiet — jest różnorodność poruszanej tematyki, jej aktualność oraz krytyczny i różnorodnie konstruktywny stosunek do węzłowych zagadnień i zjawisk gospodarczych. Dużym osiągnięciem Z. G. jest włączenie do zespołu autorów najwybitniejszych ekonomistów-teoretyków polskich (Lange, Lipiński, Kalecki, Brus, Minc, Zawadzki, Łaski i innych). Popularnonaukowy charakter wielu artykułów teoretycznych budzi zainteresowanie dużego grona czytelników. Uczestnicy ankiet podkreślają, że przestało się już mówić o tym, iż artykuły te dalekie są od codziennej praktycznej działalności, że są wytworem teoretyków nie znających rzeczywistych procesów przedsiębiorstwa. Ocenia się je natomiast jako cenny wkład w samodzielną dorobek polskiej myśli ekonomicznej.

Ze swej strony pragniemy podkreślić, że w żadnej wypowiedzi ankietowej nie negowano potrzeby umieszczenia na łamach Z. G. artykułów teoretycznych. Przed kilku laty sprzeciwów takich mieliśmy moc.

Jeśli chodzi o słabe strony pisma, to uczestnicy ankiet nie poskąpili tu swoich uwag. Jest ich wiele i nie dadzą się one ułożyć w jakiś określony rejestr. Przytoczymy tylko niektóre z nich, zdaniem naszym, najważniejsze.

Tak więc czytelnicy Z. G. wypowiadają dość często zarzut, że forma opisywania niektórych problemów jest dość trudna i nie dla wszystkich dostępna. W związku z tym wiele artykułów pożytecznych czytane jest przez nielicznych i często źle rozumiane. Mimo pewnych trudności wynikających z treści zagadnienia, język ekonomistów powinien dostosować się do potrzeb społeczeństwa w takim stopniu aby był przystępny dla ludzi pracy.

Zarzut ten redakcja uważa za słuszny i uczyni wszystko, by do przyszłości nie zadawałajacy stan rzeczy, zmienić się w pożądanym kierunku.

Innym dość często formułowanym zarzutem ze strony uczestników ankiet jest zarzut przesadnej długości niektórych artykułów. Zarzut ten redakcja podziela w całej rozciągłości, i od kilku miesięcy staraliśmy się beztrosko skrócić artykuły nie tylko członków redakcji, ale i autorów zewnętrznych. Jest to trudna i przykra operacja. Zdaniem poszkodowanych autorów, wpływa czasami na jakość artykułu. Możemy więc tylko powiedzieć: dojrzejmy stopniowo do jasnej, zwięzłej publicystyki gospodarczej; nie osiągniemy jeszcze w każdym przypadku odpowiednio wysokiego poziomu i właściwej równowagi w budowie artykułów publicystycznych.

Z kolei przejdźmy do przykładu kontrowersji między uczestnikami ankiet, kontrowersji z zakresu upodobań poszczególnych czytelników. Ob. J.K., znany nam z ciekawego języka, w swej wypowiedzi pisze o Z. G.:

— Najgorzej jest to, że pismo jest mało ciekawe... Natomiast ob. W.K. stwierdza nie mniej zwięźle:

— Z. G. uważam za pismo ciekawe, które stara się uwzględnić problematykę gospodarczą w jej całokształcie...

Cóż, redakcja skłonna jest stanąć po stronie ob. J.K. choćby dlatego, że dobrze jest dla zdrowia pościć się serdecznie. Choćby również i dlatego, że w wielu wypowiedziach ankietowych wysuwany jest postulat utworzenia w Z. G. kącika humoru i satyry. Nad zrealizowaniem tej służącej ze wszelkim miar koncepcji bieżącej się od miesięcy. Boimy się jednak by nie wyszedł z tego poślizgi „klops” i by redakcja nie została zarzucona listami od czytelników z hasłem: nie stosujcie półśrodków antykonceptyjnych.

Propozycje uczestników ankiet o zmianie tematycznej są bardzo liczne. I ich tu niepodobna zarejestrować. Redakcja do wielu z tych propozycji ustosunkowała się pozytywnie. Zmiany w tematyce dostrzegamy bez trudu przy porównaniu skomrowida tematycznego za rok 1958 ze skomrowidem za rok bieżący.

Profil Z. G. kształtował się w ciągu lat. Redakcja wypracowała pewne propozycje tematyczne. Czasami zdarza się, że propozycje te zacierają się. Ma tu swój wpływ aktualność konkretnej problematyki. Nie zakłada to jednak naszego podstawowego obowiązku o powszechności tematyki i związanych z tym propozycjach.

Jeśli chodzi o układ graficzny, to musimy przyznać, że część uczestników ankiet wypowiedziała się za układem zeszytowym. Znaczną jednak większość uważa obecny układ graficzny za właściwy. W tej kwestii jesteśmy w zgodzie z większością.

WYMOWA MAŁEJ STATYSTYKI

I. Na ankietę-konkurs nadesłano ogółem 104 wypowiedzi (w tym wypowiedzi 2 kobiet).

II. Podział terenowy: z Warszawy — 20 wypowiedzi, spoza Warszawy — 82, z zagranicy (ZSRR i Anglia) — 2.

III. Ilość wypowiedzi według miejsca pracy uczestników ankiet (w 8 wypowiedziach miejsce pracy pominięte):

1. przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze	48
2. instytucje finansowe (oddziały NBP)	4
3. rady narodowe (województwa i powiatowe)	5
4. komisje planowania gospodarczego (województwa i powiatowe)	3
5. organizacje polityczne (PZPR — KC i KW)	2
6. zjednoczenia	3
7. resorty i instytucje centralne (MP ciężkiego, MP Chemicznego, MPL, MZS i NIK)	5
8. wyższe uczelnie	4
9. redakcje	2
10. różne instytucje	18

IV. Wiek uczestników — od 17 do 74 lat (w 36 wypowiedziach wieku nie podano).

Od 17 do 30 lat = 7 wypowiedzi
„ 31 „ 40 „ — 24 „
„ 41 „ 50 „ — 12 „
„ 51 „ 60 „ — 23 „
„ 61 „ 70 „ — 2 „

V. Ilość wypowiedzi według podziału zawodowego uczestników:

1. Pracownicy fizyczni	28
2. Ekonomisci	41
3. Inżynierowie i technicy	10
4. Profesorowie wyższych szkół ekonomicznych	3
5. Pracownicy naukowci	3
6. Nauczyciele technikum	3
7. Studenci wyższych szkół ekonomicznych	2
8. Uczeń X klasy szkoły średniej	1
9. Rolnicy	4
10. Pracownicy umysłowi	28

Na podstawie przytoczonych danych, obejmujących wypowiedzi uczestników ankiet, uważamy cały materiał ankietowy za charakterystyczny w przybliżeniu opinii ogółu czytelników „Zycia Gospodarczego” w poruszanej sprawie. Opinię tę bierzemy pod rozwagę przy codziennej pracy redakcyjnej. Chcemy przy tym podkreślić jej szczególne znaczenie dla pisma w przeddzień nowego roku.

Warunkiem dostosowania się naszego tygodnika do potrzeb czytelników jest stała krytyka i szeroka wymiana opinii zarówno co do treści, jak i poruszanej tematyki. Jeśli więc możemy w tym miejscu wyrazić nasze najlepsze życzenia, to chcielibyśmy, Drozy Czytelnicy, abyście stali się w szerokim zakresie współredaktorami naszego tygodnika.

REDAKCJA



XXVII MIĘDZYNARODOWE
TARGI ROLNICZE
Novi Sad — Jugosławia



**ZYCIE
GOSPODARZE**

techniczny kierowania

LESKI

— zysk. Oddziaływał on na powstawanie nowych rozwiązań, na ich realizację i rozpowszechnienie wśród konkurujących przedsiębiorstw, trustów i koncernów. Dziś jednak i tam bodziec ten okazuje się niewystarczający. Do głosu zaczyna dochodzić coraz silniej element administracyjny.

W gospodarce socjalistycznej oddziaływanie bodźca ekonomicznego musi być z natury rzeczy znacznie słabsze — okazuje się on niewystarczający. Problem ten ilustruje wyraźnie przykład przedsiębiorstwa wprowadzającego nowy, lepszy towar. Zysk osiągnięty z tego tytułu w krajach kapitalistycznych jest dostatecznym bodźcem dla właścicieli przedsiębiorstwa. Ten sam lub nawet większy zysk, podzielony między całą załogę przedsiębiorstwa socjalistycznego nie stanowi dla żadnego z jej członków dostatecznej podnieci do związanego z tym wprowadzeniem wysiłku. Stąd też fundusz zakładowy, stosowany w Polsce, ma znaczenie ograniczone.

Oczywiście bodźce ekonomiczne również w naszym ustroju nie mogą być potraktowane marginesowo. Powinny one być ustalone w sposób zapewniający rzeczywistym realiza-

torom postępu technicznego ekwiwalent materialny, wyróżniający ich w sposób istotny od innych współpracowników.

Ważnym narzędziem kierowania postępow technicznym muszą być w państwach socjalistycznych pozostałe trzy rodzaje bodźców. Właściwy efekt będzie mógł być uzyskany jedynie przy równoległym i harmonijnym stosowaniu wszystkich bodźców.

Najistotniejszym bodźcem administracyjnym jest realne planowanie postępu technicznego i przestrzeganie wykonania planów techniki na równi z innymi planami gospodarczymi. Jest to chyba — w obecnym stadium rozwoju — najsilniejszy z bodźców stojących do dyspozycji państwa socjalistycznego.

Bodziec moralny — zapewnienie, niezależnie od zabezpieczenia strony materialnej, uznania i wyróżnienia za wkład w różnych dziedzinach i zakresach postępu technicznego — łatwiejszy jest do oceny od strony negatywnej — jego braku: niezapewnienie właściwej pozycji w społeczeństwie i gospodarce twórców w dziedzinie techniki było jedną z istotnych przyczyn (oczywiście nie jedyną) zahamowania postępu technicznego. Wydaje się więc konieczne przyznanie realnych i odczuwalnych przywilejów moralnych twórcom nowej techniki i jej realizatorom.

Bodziec ideologiczny odgrywa niewątpliwie specjalną rolę w krajach o ustroju socjalistycznym. Działanie jego w Polsce — jak podkreślono niedawno w Sejmie — nie jest jeszcze dostatecznie wielkie.



SZOPKA

na ekranie
panoramycznym

PROLOG PROZA

Zwyczaże narodowe w formie i współczesne w treści podtrzymując, zaczem własne kontynuując tradycję, szopkę niniejszą ogłaszamy. Dobę dzisiejszą mając na względzie, a to opady śnieżne obfite, długotrwałą posuchę oraz metafizyki postęp, od byzyszego teatrum naszego nazwania „Szopka w gospodarce” odchodzimy, „Szopkę na ekranie panoramicznym” się mianując, albowiem luźniej w panoramie nam będzie i osób do szopki więcej się wmieści. Jako cnot obywatelskich wódy strzeżem i moralitów mieszczańom nie szczędzimy, tako tuzym, iż święteczna krotochwila na dobro nam zapisana będzie i najwyższe „Imprimatur” uzyskamy.

SZOPKARZ

Patronie nasz z Mysiej,
czy nas aby usłyszysz?

GŁÓWNY URZĄD MIAR I WAG

Dziś zrelażem o dwa stopnie,
ale proszę by roztropnie
zważać komu bije dzwon
i uwzględnić mi bon-ton;
kto u bon-tonie twiczy się
wie co dobrze a co źle
i posłusz się też n sem
by nie zbłądzić wśród trzech sosen.
Kto ma nos, ten wie skąd wieje
kiedy wieje, to się dzieje
gdy się dzieje, trzeba słuchać
żeby, wypadło coś do ucha,
mały spacer po Warszawie
i już coś tam piszczy w trawie
zgłupieć może byle klep
lecz kto u nas, ten ma łet:
tu się skreśli, tam wyrzuci
jedno w kralkę, drugie w rzucik
coś się ujmie, coś się doda
i znów król jest, jak chce moda.

SZOPKARZ

Chciałbym właśnie to uzgodnić,
czy jesteśmy w szopce modni?

GŁÓWNY URZĄD MIAR I WAG

Noś parasol przy pogodzie...

PROF. LIPIŃSKI (wchodzi)

A oni ciągle o modzie...

SZOPKARZ

Każdy ze swej szopki żyje
ale ja podkładał szję.

PROF. LIPIŃSKI (filozoficznie)

Ma sezony swoje rynek
extra-cola idzie, lub sok chiński
w święta zaś więcej rodzynek
ale Lipiński jest zawsze Lipińskim.

SZOPKARZ

Dziękujemy, sługa pański...

(szepcze)

wolę zniknąć stąd jak duch
bo już dudni krok hetmański
jeśli mnie nie myli słuch.

HETMAN ŻÓŁKIEWSKI

Jestem dziś zjawisko nietypowe
bo w tej szopce wszyscy tracą głowę
ale za mnie świadczy stan faktyczny
żem jest hetman socrealistyczny
zawsze wyjdę bez konfuzji z boju
więc cześć pracy — dajcie żyć w spokoju.

MINISTER DARSKI

Być, albo nie być —
oto jest pytanie.

MINISTER SROKA

A ja tu sobie cichutko bosmanię
przysparzam śniegu i wody Ojczyźnie
i coraz mocniej siedzę...

GŁOSY

Na mieliźnie.

MIN. SROKA

Kąpiel zarządzam w soboty i święta,
trza o tradycjach narodu pamiętać,
wszak przodki nasze chłopcy były tegie
i w boju konnym i w pieszym i w gębie
lecz ich do wody nie brały ciagoty;
Zresztą, co zrobić, gdy się nie ma floty.

MIN. DIETRICH

Słysz, że tu o mnie mowa.
Ja nie myślę głowy chować.
jak wieść głosi czasem gminna.

GŁOS

A wszystkiemu prasa winna.

PREZES RSW-PRASA ZAWADKA

Jam zawinił? Z jakiej strony?
Sto trzydzieści trzy miliony
dostawiłem zgodnie z planem;
bilans sprawdzał sam Putrament.

MIN. DIETRICH

Czy literat, czy dziennikarz
o dochodzik będzie pytał,
spod pończochy, spod cholewy
domiar w prawo, domiar w lewo,
tu przycisnę, tam poduszę
podatników w occie skruszę
czy prywatny, czy państwowy —
nie dam sobie kęcić głowy;
tu limicik, tam limicik:
znów się wszystko w rączkę chwyci.

DYREKTORZY (chórem)

Tu rezerwa, tam rezerwa
lecz limicik gra na nerwach,
wskaźnik boli, bodziec śni się
ratuj święty długopisie.

(śpiewają)

Patrz Kościuszko na nas z nieba
bo zostaniem wnet bez chleba,
NIK się dobrał do ołówka
i została tylko skuruka.

PREZ. DĄBROWSKI

Masz, masz Dąbrowski
coraz większe troski...
wciąż się mnożą kanty,
choć się zwiesz Konstancy.

(rozmyśla)

Placze ojciec, placze dziatwa
straszenie zastrachana,
bo NIK-owcy sklep mamusi
sprawdzają oł rana.
Ach, kontrolerzy,
wam się też należy
nie bierzcie za kratki,
macie także... działki.

MIN. ZAWADZKI

Gdyby nie działki, gdyby nie działki
nasz rozwój byłby zupełnie gładki,
coraz cenniejszy byłby but
i stopa rosłaby jak z nut;
a tak w pletuchy każdy grosz...
Eh! Bez wódki nie razbieriosz.

(pije Fructovit)

MIN. LESZ

Mowa jest krótka:
albo kielbasa, albo wódka.
Wódka jest z ziemniaków,
ziemniaki — dla świńiaków
ze świni kielbasa pycha —
kielbasa to dobra zagrycha.
Do zagrychy sto gram
i z tego dochód mam;

(milknę na chwilę)

a w sto gram każdy grosz...

(z rezygnacją)

Eh! Bez wódki nie razbieriosz.

(pije aperitif i śpiewa)

O święty Jerzy, o święty Jerzy
mięso mi spać nie daje...

MIN. SZTACHELSKI

Cóż za dziwne obyczaje?
Odkąd waść jest na ty ze mną?
Nie wymawiaj
imienia mego nadaremno.
Moje dziecko, zapamiętaj,
abyś wódki nie pił w święta,
bo cię dziad zabierze w worek.

(odchodzi)

A wieczorem zmów paciorek.

MIN. LESZ

Nawet nie wiesz, kiedyś w błędzie,
(trąca się z min. Zawadzkim).

Sto lat! Jakos to będzie!

SRODEK

Pewnie, że będzie —
jakos to będzie,
ale z jakością jesteśmy w błędzie
i będzie wszędzie moc awantur,
bo jestem koncepcyjny — anty.
Jeśli nie będę w priorytecie
wszyscy uschniecie na diecie.

RED. EILE

Się ogłot cud-dietę
„Przekrojowi” na poclecie,
Będzie czytał każdy — sądzę —
kto wypędzi zechce żądę;
na tym koniu tysiąclecia...

KON

Proszę, tylko nie z waszecia?
Wszak Kamyczek Jan — redaktor
każe nawet z koniem gładko.

RED. EILE

Konie nam zjadają świnię...

PROF. MANTEUFEL

Kto ma konia ten nie zginię.
Kon plus wóz, plus cztery kółka
i już jest sąsiedzka spółka.
Na tej spółce — kiedy los da
znowu świnią będzie rosła.
Gruni, gdy chłopstwo się zespali
i wydajność ma... z hektara.

RED. WERFEL

Co za spółka, co za hektar,
coś za słodki mi ten nektar;
o spółdzielni ani piśnie...
gdzie są nasi agraryści?

(rozgląda się)

RED. MIESZCZANKOWSKI (nuci)

Lata ptaszek po ulicy,
zbiera sobie garść pszenicy,
tu Ursusik, tam Zetorek,
więc ja sobie kółka wole.
Na tym kółku, choć z okładem,
do spółdzielni sobie jadę.
Niby dalej, ale blisko,
bo na przelaj trochę ślisko.

PROF. POHORILLE

Program agrarny, rolna produkcja —
tu by się zdała mała obdukcja,
lecz by rolnictwu wyszło na zdrowie,
ja ceny rolne najpierw sposobię.

PREZ. STRUMIŃSKI

Ziemia, ceny, podaż, popyt,
ja tu mam największy opyt:
cena strachu, cena lęku,
lecz ja cenę trzymam w ręku;
cena w górę, ludek w złość,
lecz ja cenę tedy w kość;
cena trzeszczy i łamie się
lecz Strumiński wszystko zniesie...
chętnie słucham, gdy mi radzą,
bo żyć lubię w zgodzie z władzą
i z powodu powyższego
zawsze czytam Bobrowskiego.

PROF. BOBROWSKI

Bo najmiłsze są kina panoramiczne...
gospodarka bliższy na nich pełnią gam
i obrazki przesuwają się rozliczne
i ja w tych obrazkach także gram
i pisuję też sobie — nie dużo
żeby siebie i drugich nie znuyć...
Zresztą nie mnie sądzić —
czytajcie sobie w „Przeglądzie”.

SZOPKARZ

Na tym żegnam miłych gości
proszę, by się nikt nie złościł.

TURBAN

Na posiedzenie królewskiego gabinetu Turbanij zaproszono tym razem wybitnych naukowców. Sprawa była, zawiślana i dramatyczna: wartość turbana spadała z dnia na dzień. Ta moneta, tak dostojna swego czasu, schodziła — prawdę mówiąc — na żebry. Po długich i technicznych beznadziejnościach debatach głos zabrał prof. Lunar:

— Nie ulega wątpliwości, że rozpatrywane zagadnienie należy do rzędu zjawisk gospodarczych. Jak każde zjawisko gospodarcze — sprawa spadku turbana jest nad wyraz trudna. Ale od czegoż Historia? Historia uczy nas, że w dawnych czasach grasowali zuchwali okrawacze monet, podrzynając niekiedy trony swymi ostrymi narzędziami. Proponuję przeprowadzić dochodzenie — czy u nas nie działają ci szubrawcy dawnych lat, szubrawcy mają bowiem to do siebie, że jak iskry drzemią w’pople Czesu. Zwracam jednocześnie uwagę, że z pewnością operują oni dziś subtelniejszymi metodami niż okrawanie drzewów monet.

Energiczne dochodzenia zgromadziły wstrząsający materiał: oto biedna moneta, na której okrawacze dokonali gwałtu, odzierając ze spodni postać Monarchy wyobrażoną na turbanie. Oto druga, a na niej Dostojny Łabędź na odwrocie turbana stoi na jednej tylko nodze i to

też do połowy wyskrobanej. Bezpardonowi szubrawcy „wygrzebani z popiołu Czesu” nie mieli szacunku — jak wykazały inne przykłady — nawet dla oczu Monarchy, nie mówiąc już o innych częściach ciała, zaś z Dostojnym Łabędziem poczynali sobie jak złodzieje z gęsią ukradzioną na Wielkanoc.

Nic dziwnego, że wartość turbana spadała w zastępowym tempie i nie można sobie było pozwolić na półśrodków. Surowy edykt zabraniał pod karą śmierci posiadania jakichkolwiek ostrych narzędzi, z ironią włącznie. Najgorsze w tym wszystkim było to, że turban nie przestawał spadać na łeb — na szję, a policja znosiła workami zdekompletowane monety. Dopiero komisja ekspertów-metalurgów wyjaśniła całą sprawę: po prostu naczelnik Urzędu Znaków Monarszych dosypywał do złota i srebra zwykłego krochmalu, a uzyskane stąd nadwyżki kruszców włożył w budowę swego pałacyku jednorodzinnego. Krochmal — wiadomo — wykruszał się lub wymywał i stąd cała afera.

Monarcha osobiście wydał Salomonowy wyrok: naczelnikowi uciąć głowę, a w jej miejsce zrobić głowę z krochmalu. Zabieg ten jednakże do końca nie był przemysłany. Naczelnika bowiem trzba będzie, zdaje się mianować archimuzeinem. (j. b.)

Nowości wydawnicze

Dla wdrożenia społeczeństwa do myślenia kategoriami ekonomicznymi PZWS i PWN przygotowują na 1960 r. podręcznik dla klasy I szkół podstawowych: „Od A do Z ekonomii politycznej”.

Podajemy poniżej przykładowo treść kilku rozdziałów,

Rozdz. I. — ANALIZA GOSPODARCZA

- Kilka słów zamlast wstępu,
- Wprowadzenie do tematu,
- Wstęp właściwy,
- Historia nazwy i zakres pojęciowy,
- Analiza gospodarcza w okresie wspólnoty pierwotnej, w okresie niewolnictwa, w feudalizmie, w okresie kapitalizmu wolnokonkurencyjnego i imperializmu.
- Wstęp do problemu: analiza gospodarcza w Polsce a mięso, (Opracowanie zbiorowe zespołu FKP).

Rozdz. II. — CENA

- Cena strachu,
 - Wady polityki cen,
 - a. we Włoszech;
 - b. we Francji;
 - c. w Hondurasie;
 - d. w Andorze.
- (Stenogram relacji ze służbowej peregrynacji przew. PKC J. Strumińskiego).

Rozdz. III. — DYSKUSJA (w opracowaniu)

Rozdz. IV. — PROGNOZA

- Co nam daje brak prognozy;
 - Dlaczego śnieg pada w zimie;
 - Jak przetrzuci przewozy jesienne na wiosnę;
 - Kiedy Barbara po lodzie, kiedy Marcin na białym koniu, kiedy Agnieszka wypuszcza z mieszka, kiedy Maciej traci, w marcu jak w garncu, kwiecień plecień, hej nie lej dyscu nie lej... Na co w kościach tamte? Pewnie będzie zmiłana powietrza.
- (Opracowanie specj. MGK i MK, przy konsultacji PIHM).

Z WARSZAWY

Stołeczna Rada Narodowa, idąc z duchem czasu, postanowiła z dnem 30 lutego przemianować nazwy niektórych ulic Warszawy:

I tak:

- Wilejską — na ul. Kółek Rolniczych
- Trasę WZ — na Trasę Koegzystencji
- Marszałkowską — na ul. Cz. Wycecha
- ul. Nowolipki — na Nowowiejską,
- ul. Nowowiejską — na ul. Nowolipki
- ul. Kruczą — na ul. Kruczkowskiego
- pl. Na Rozdrożu — na pl. Modelu Gospodarczego
- pl. Dąbrowskiego — na pl. Dietricha
- ul. Pańska — na ul. Chłopską
- ul. Rozbrat — na ul. Pojednania

NIEZIEMSKIE

(WARSZAWA) Tutajsz Instytut automatyj cji wyprodukował uniwersalnego robota z częścią zamienną. Jak się okazało, należyce funkcjonuje tylko część zamienna Adas Wilga z Mokotowa lat dwadzieścia i pięć.

(WIELKI WÓZ) Polscy ekonomiści zaproszeni na Wielki Wóz w celu badań nad wzrostem gospodarczym, w ciągu miesiąca doprowadzili poziom produkcji Wozu do poziomu ziemskiego.

Pierwszym ich posunięciem było wprowadzenie nowego systemu planowania i zarządzania.

(KRYPT. MARS). Nasz specjalny korespondent z Marsa donosi o genialnym odkryciu. Językoznawcy wysuwają hipotezę, iż Marsjanie pochodzą w prostej linii od Piasta Kłodzieja. Udało się bowiem nawiązać z nimi kontakt przy pomocy słów „remanten” i „manko”. (kps)

ŻYCIE gospodarcze

Redakcja:

Warszawa, ul. Hoża 35.

Telefony: Redaktor Naczelny — 806-28.
Sekretarz Redakcji — 806-28, Redaktorzy — 883-92, Centrala — 803-13, 860-71.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzimierz Brus, Mirosław Dyner, Henryk Jakierski, Stefan Frenkel, Jan Głowczyk (red. nac.), Tadeusz Jaworski (sekr. red.), Mieczysław Kabaj, Jerzy Kleer, Tadeusz Kowalik, Marian Krzak (z-ca red. nac.), Kazimierz Łaski, Mieczysław Mieszczankowski, Zbigniew Mikołajczyk, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Palestka, Grzegorz Piasnki, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Hubert Sukienicki (z-ca red. nac.), Jerzy L. Topełt, Jan Werner, Janusz G. Zieliński.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 104 zł, półrocznie 52 zł, kwartalnie 26 zł. Cena I egz. z 2. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miejscowych Oddziałach i Delegaturach „Życia” składają zamówienia na prenumeratę należy składować do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Nie zamówi nych rękopisów redakcja nie zwraca. Cena ogłoszeń: tamkowe-handlowe, reklama, towar, usługi za tekstem 10 zł za 1 cm, drobne-osobiste 2 zł za 1 wyraz. Ogłoszenia kolorowe o 50% droższe. Ogłoszenia do „Życia Gospodarczego” należy kierować pod adresem: Wydawnictwo „Prasa Krajowa”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 21-18-57. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Wydawnictwo „Prasa Krajowa RSW „Prasa”. Skład i druk RSW „PRASA”, ul. Marszałkowska nr 3/5.

Zam. 2011, W-21

Spis treści

„Życia Gospodarczego”

rocznika 1959

I. PROBLEMY EKONOMII POLITYCZNEJ

1. Teoretyczne zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu

BEKSIĄK JANUSZ — O dochodach i progresji podatkowej — Nr 39
BRUS WŁODZIMIERZ — Wzrost a model — Nr 2
BRUS WŁODZIMIERZ — Na marginesie obliczeń dochodu narodowego Polski — Nr 8
BRUS WŁODZIMIERZ — O nowych tendencjach w ekonomii radzieckiej — Nr 49
GLÓWCZYK JAN i KLEER JERZY — Nauka ekonomiczna a praktyka (I) — Nr 49
GLÓWCZYK JAN i KLEER JERZY — Nauka ekonomiczna a praktyka (II) — Nr 51/52
GÓRECKI BRUNON — Cybernetyka a ekonomia — Nr 46
GRABOWSKI CZESŁAW — Czy stopa procentowa jest zbyt duża — Nr 2
KABAJ MIECZYSLAW — Zatrudnienie i rozwój gospodarczy — Nr 15
KASPRZAK TADEUSZ — O stosowaniu programowania matematycznego — Nr 33
MADEJ ZBIGNIEW — Plac i zyski w socjalizmie — Nr 38
PŁOCICA ALBIN — Wartość użytkowa a relacja cen — Nr 16
ROBINSON JOAN — Ceny w polityce socjalistycznej — Nr 37
ROBOTKA ZDZISŁAW — Pojęcie poziomu życiowego — Nr 44
SZULC BOHDAN — Stopa życiowa w teorii i praktyce — Nr 11
VIELROSE EGON — Programowanie liniowe — Nr 15
ZAGÓRSKI JÓZEF — O progresji podatkowej w socjalizmie — Nr 36

2. Zagadnienia ekonomiczne kapitalizmu

FLAKIERSKI HENRYK — Prof. Rostowa wizja rozwoju — Nr 39
GÓRSKI JANUSZ — Współczesna burżuazyjna teoria cykliów — Nr 35
GÓRSKI JANUSZ — Pierwsza polska praca o Ricardo — Nr 40
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Socjaldemokratyczny spór o pieniądź — Nr 31
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Wartość pieniądza i jego siła nabywcza — Nr 34
ISKRA WIESŁAW — O pewnej „pomyłce” Marksa — Nr 12
LANGE OSKAR — Zasada racjonalnego gospodarowania cz. I — Nr 17
LANGE OSKAR — Zasada racjonalnego gospodarowania cz. II — Nr 19
LANGE OSKAR — Przedmiot Ekonomii Politycznej w ujęciu niemarksistowskim — Nr 20
MADEJ ZBIGNIEW — Antynomia plac i zysków — Nr 5
MaK — O niemarksistowskich teoriach inflacji — Nr 27
NASIŁOWSKI MIECZYSLAW — O spadkowej stopie zysku — Nr 8
NASIŁOWSKI MIECZYSLAW — Czy „stabilizacja” udziału plac w dochodzie narodowym? — Nr 51/52
— Rozmawiamy z prof. E. Domarem — Nr 39
— Rozmawiamy z prof. Michałem Kaleckim — Nr 25
— Rozm. z prof. E. Lipińskim — Na temat kryzysu kapitalizmu — Nr 50
SADOWSKI ZDZISŁAW — Społeczeństwo bezsensu Galbraitha — Nr 28
SADOWSKI WŁADYSŁAW — Prof. Kaleckiego teoria dynamiki gospodarczej — Nr 43
SADZIKOWSKI WIESŁAW — W sprawie antynomii plac i zysków — Nr 10

ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Szkoła marginalna a praktyka „big businessu” — Nr 16
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Ekonomia dobrobytu — Nr 42

II. PLANOWANIE I ZARZĄDZANIE GOSPODARKĄ NARODOWĄ

1. Zagadnienia ogólne

BENGOM JERZY — Odwrót od reglamentacji — Nr 36
BOBROWSKI CZESŁAW — Pierwszy etap dyskusji — Nr 1
BUDZISZEWSKI STANISŁAW — Doświadczenia — analogie — Nr 9
BENGOM JERZY — Porozumienia kartelowe — Nr 22
BENGOM JERZY — Jednolity czy dwupoziomowy system cen — Nr 27
BURZYŃSKI LECH — Przed powszechną inwentaryzacją środków trwałych — Nr 26
BORYSIEWICZ JERZY — Pierwsze kroki — Nr 1
DĄBROWA ZBIGNIEW, MADEJ ZBIGNIEW — Zyski i zyski — Nr 10
DEMA ZBIGNIEW — Zysk w świetle nowych przepisów prawnych — Nr 3
DEMA ZBIGNIEW — Doświadczenia i wnioski (fundusz zakładowy w PGR) — Nr 30
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Deficyty i nadmiary — Nr 3
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Co dalej z cenami? — Nr 8
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — A jednak rynek nabywczy — Nr 11
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Dobra jakość to oszczędność — Nr 44
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Miernik pracy a praca — Nr 50
FISZEL HENRYK — Ceny rozliczeniowe, system podatkowy, rola zjednoczeń — Nr 51/52
FRENKEL STEFAN — Gdzie tkwi błąd — Nr 47
GLÓWCZYK JAN, KRZAK MARIAN — Polemika bez satysfakcji — Nr 10
GLÓWCZYK WIESŁAW — Bodźce kontra postęp — Nr 34
GORDON JULIAN — Teoria i praktyka reformy cen — Nr 13
GORDON JULIAN — Jak przeprowadzać reformę cen — Nr 18
GORDON JULIAN — Bodźce i antybodźce postępu technicznego — Nr 48
H. S. — Po uchwaleniu planu i budżetu — Nr 8
KALIKA FABRYKA PLUSZU i AKSAMITU — „Zjednoczenie czy dekoracja” po raz wtóry — Nr 19
KOPEŁOW KAZIMIERZ, SZYMAŃCZYK JANUSZ — Jak pozbyć się zbędnych zapasów — Nr 16
KRAJEWSKI STEFAN — Postęp techniczny a ceny — Nr 21
KRZAK MARIAN, GLÓWCZYK JAN — Polemika bez satysfakcji — Nr 10
KUZIŃSKI STANISŁAW — Zmiany w podziale dochodu narodowego — Nr 7
LIPIŃSKI EDWARD — Istota i granice decentralizacji — Nr 23
LIPIŃSKI EDWARD — Istota i granice decentralizacji (II) — Nr 24
LIPIŃSKI EDWARD — Istota i granice decentralizacji (III) — Nr 25
LIPIŃSKI EDWARD — Na marginesie dyskusji — Nr 51/52
L. T. — Kierunek postępu technicznego — Nr 51/52
LESKI KAZIMIERZ — Postęp techniczny wymaga kierownictwa — Nr 51/52
LUKAWER EDWARD — O kierunku zmian modelowych — Nr 12

MADEJ ZBIGNIEW, DĄBROWA ZBIGNIEW — Zyski i zyski — Nr 10
MADEJ ZBIGNIEW — Co hamuje postęp techniczny — Nr 41
MaK — Prognoza i plan — Nr 45
MALICKI MICHAŁ — Zagadnienie czasu w planowaniu — Nr 7
MINC BRONISŁAW — W sprawie zmian zarządzania gospodarką narodową — Nr 8
MISIAK MAREK — Dyrektywne fikcje — Nr 38
M. M. — Autorytet nierentowności — Nr 8
PAJESTKA JÓZEF — Polityka rozwoju ekonomicznego Polski i jej wpływ na gospodarkę przedsiębiorstw — Nr 46
PŁOCICA ALBIN — Na co czekają Zjednoczenia — Nr 21
PISARSKI GRZEGORZ — Rola planu wieloletniego — Nr 10
PISARSKI GRZEGORZ — Odblokować hamulce — Nr 13
PISARSKI GRZEGORZ — Co hamuje wzrost produkcji — Nr 28
POHORILLE MAKSYMILIAN — W sprawie oceny zmian w zarządzaniu — Nr 9
ROZM. Z MIN. E. SZYREM — O przeszłości i przyszłości naszej gospodarki — Nr 29
RAJKIEWICZ ANTONI — O administracji centralnej — Nr 10
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny a przemysł — Nr 14
SZYMAŃCZYK EDWARD — W związku z resortowymi projektami planów — Nr 51/52
S. F. — Zjednoczenie czy dekoracja — Nr 14
S. F. — Propozycje Rady Ekonomicznej — Nr 45
SUKIENNICI HUBERT — Plan 1959 roku — Nr 1
SUKIENNICI HUBERT — NPG na rok 1960 — Nr 49
SZYMAŃCZYK JANUSZ, KOPEŁOW KAZIMIERZ — Jak pozbyć się zbędnych zapasów — Nr 16
SIDOROWICZ JAN — Czy fundusz zakładowy zdał egzamin? — Nr 12
SZCZEPAŃSKI JAN — Socjologiczne i psychologiczne aspekty wydajności pracy — Nr 41
TOEPLITZ JERZY L. — Źródła targów — Nr 5
TOEPLITZ JERZY L. — Czy tylko zmiana szyldu — Nr 10
TYMOWSKI JANUSZ — Problemy postępu technicznego — Nr 11
T. R. — Sprawozdawczość i analiza — Nr 44
TOEPLITZ JERZY — Działać nie urzędować — Nr 47
WIATROWSKI ANTONI — Absolutyzm oświecony czy decentralizacja — Nr 7
WARZECHA BOLESŁAW — Decyduje system zaopatrzenia — Nr 7
(W. D.) — Przeciw zbędnym zapasom — Nr 25
WIATROWSKI ANTONI — Plan planowi nierówny — Nr 8
WIATROWSKI ANTONI — Administrowanie czy zarządzanie — Nr 34
W. G. — O samorządzie robotniczym w cudzysłowie i bez — Nr 28
WOJCIECHOWSKA URSZULA — Plan i Fundusz Zakładowy — Nr 22
WOJCIECHOWSKA URSZULA — Fundusz zakładowy a bodźce długofalowe — Nr 48
(WYCZ) — Decentralizacja i studnie — Nr 16

2. Sytuacja gospodarcza

Bez. — Po trzech latach — Nr 9
F. P. — Szczegółisty rok — Nr 21
FRENKEL S. i PISARSKI G. — Problemy minionego roku — Nr 51/52
G. K. — Trudności strukturalne i koniunkturalne — Nr 39
G. P. — Co nowego w sytuacji gospodarczej — Nr 15

JANICKI TADEUSZ — Planowanie na opak i jego skutki — Nr 34
J. G. — Konsekwencje i niekonsekwencje — Nr 40
J. G. — Zadania i metody — Nr 43
KOPEŁOW KAZIMIERZ, SZYMAŃCZYK JANUSZ — Czy stan zapasów jest istotnie alarmujący — Nr 9
LESZ MIECZYSLAW — Zmiany w sytuacji rynkowej — Nr 16
PISARSKI GRZEGORZ — Próba prognozy — Nr 30
(R. K.) — Trudności a handel zagraniczny — Nr 41
SZYMAŃCZYK JANUSZ, KOPEŁOW KAZIMIERZ — Czy stan zapasów jest istotnie alarmujący — Nr 9
— Wywiad z min. A. Radlińskim — Resorty o zaopatrzeniu materiałowym — Nr 5
— Wywiad z min. F. Piśulą i z min. K. Zemajtisem — Resorty o zaopatrzeniu materiałowym — Nr 7
— Wywiad z min. E. Stawińskim — Resorty o zaopatrzeniu — Nr 5
— Wywiad z min. St. Pietrusiewiczem i min. Fr. Wąnicką — Resorty o zaopatrzeniu materiałowym — Nr 4

III. PROBLEMATYKA PRZEDSIĘBIORSTWA SOCJALISTYCZNEGO

1. Zagadnienia ogólne

BLĄZEJCZYK MARIAN — Samorząd robotniczy a kontrola — Nr 34
BORCZ LESZEK, WIEĆEK JÓZEF — Jak hutnicy podzieliли fundusz zakładowy — Nr 44
J. L. T. — Z debaty o samorządzie robotniczym — Nr 1
(Jel) — Samorząd robotniczy usprawnia organizację — Nr 31
KRONIK NATAN — Wynalazczość pracownicza a fundusz zakładowy — Nr 25
LUTOSŁAWSKI ZBIGNIEW — Niektóre zagadnienia kierownictwa i organizacji przedsiębiorstwa przemysłowego — Nr 46
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Samorząd Robotniczy — Nr 10
PIENTAK T. — Ograniczona decentralizacja — Nr 41
TOEPLITZ JERZY — Co z samodzielnością — Nr 18
TOEPLITZ JERZY — Na co czekają przedsiębiorstwa? — Nr 20
TOEPLITZ JERZY — KSR po roku — Nr 28
TOEPLITZ JERZY L. — II Krajowa Narada Działaczy KSR — Nr 51/52
WIEĆEK JÓZEF — Fundusz zakładowy w górnictwie — Nr 8

2. Organizacja pracy

BIELICKI JERZY — Wiele zależy od kooperacji — Nr 40
B. W. — Program działania — Nr 14
— Cenne spotkanie (organizatorzy w przemyśle) — Nr 15
CONRAD STEFAN — Konieczna pomoc — Nr 7
GŁOWACKI WIESŁAW — Kto ma kierować — Nr 9
GŁOWACKI WIESŁAW — Premijowana absencja — Nr 46
GŁOWACKI WIESŁAW — Bezpieczeństwo czy wydajność — Nr 48
KABAJ MIECZYSLAW — Odważniej i konkretnie — Nr 13
MACZYŃSKA DANUTA, MISIAK MAREK — Za interesowanie i fachowość — Nr 18
MIKOŁAJSKI JYLIUSZ — Zdecyduje dobra organizacja — Nr 8

MISIAK MAREK, MACZYŃSKA DANUTA — Zainteresowanie fachowców — Nr 18
MISZULOWICZ BOLESŁAW — „Organizowanie” organizacji pracy — Nr 35
M. K. — Technokracja — Nr 34
MYSZKOWSKI Z. — BHP w cyfrach — Nr 37
M.Z. — Pożyteczne spotkanie — Nr 20
OTACHEL FELIKS — Organizacja przede wszystkim — Nr 12
PASIECZNY LESZEK — Majster decyduje — Nr 31
SZTENKE JOZEF — Potrzeba odpowiedzialności — Nr 32
TOPOLNICKI TADEUSZ — O lepszą pracę przemysłu maszynowego — Nr 48
W. G. — Jeszcze o BHP w górnictwie Nr 50
(wd) — „Szkoła Fergusona” — Nr 42
(wd) — Ciekawa inicjatywa w walce z wypadkami przy pracy — Nr 20
WIŚNIEWSKA BARBARA — Aby nie zaczynać znów od początku — Nr 8
WIŚNIEWSKA BARBARA — Ludzie i maszyny — Nr 25
WIERZBICKI ZDZISŁAW — Potrzeba odpowiedzialności — Nr 37
ŻEWIERZĘJEW ALEKSANDER — Dlaczego niska wydajność — Nr 46

3. Z działalności przedsiębiorstw

(b) — „Klimat” — Nr 10
CIESLIKOWSKI EDWARD — Działają jednak inne przyczyny — Nr 3
DĄBROWSKI — Najważniejsze zadania „Janikowa” — Nr 13
DONIMIRSKI ANDRZEJ — Jakie wskaźniki takie wyniki — Nr 42
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — „Stomil” — sto kłopotów — Nr 9
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — „Rokita” chce być bliżej Włocławka — Nr 21
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Tarchomińskie „barwy czasu” — Nr 29
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — „Pionier” dla rolnictwa — Nr 41
FIEBIG JAN — Kto ma rację — Nr 45
HORTYŃSKI STANISŁAW — Takie same od 11 lat — Nr 3
JOZEFIAK CEZARY, MAREK MISIAK — „Wzorcowe usterki” — Nr 32
MARKIEWICZ MICHAŁ — Rzecz godna rachunku — Nr 10
MAKA HENRYK — „Wulkan” zaczął procentować — Nr 19
MAKOWA DANUTA — Dymią kominy „Zalomia” — Nr 19
MIEDZIEJEWSKI STANISŁAW — Elbląskie „Tabory” na nowej drodze — Nr 32
MISIAK MAREK — Kulisy pewnego eksperymentu — Nr 37
(MIK.) — M-8 na nowej drodze — Nr 16
(MIK.) — W Dobrym Mieście produkują dobre maszyny — Nr 46
(mm) — Podobne warunki różne wyniki? — Nr 12
OLENIAK ZYGIUNT, WEREWKA STANISŁAW — W zakładach im. Waltera dyskutują — Nr 9
PISAREK A. M. — Białe złoto — Nr 15
RUPIŃSKI G. — Inne warunki — Inne wyniki — Nr 16
TOEPLITZ JERZY — Kłopoty ze specjalizacją — Nr 16
(wd) — ZM Ursus — Nr 39
(wd) — „Stomil” omawia swą przyszłość — Nr 6
(wd) — Ekonomia i konstrukcje „Pionera” — Nr 41
WEREWKA STANISŁAW, OLEŃSKI ZYGMUNT — W Zakładach im. Waltera dyskutują — Nr 9
WIŚNIEWSKA BARBARA — Fabryka przyszłości — Nr 1
WIŚNIEWSKA BARBARA — Zyrardów czeka na modernizację — Nr 22

IV. LUDNOŚĆ, ZATRUDNIENIE, PŁACA

BAJSZCZAK ZBIGNIEW — Zatrudnienie i delegalizacja Śląska — Nr 25
BEDNARZ STANISŁAW — O płynności załóg w górnictwie — Nr 25
DYONIZIAK RYSZARD — Stosunek do pracy — Nr 39
FIRGANEK ALOJZY — Problemy płac — Nr 33
FIRGANEK ALOJZY — Niektóre założenia polityki płac — Nr 34
FRENKEL STEFAN — Dawno oczekiwana reforma — Nr 31
FRENKEL STEFAN — Niedoświadczona kontrola — Nr 34
GŁOWACKI WIESŁAW — Pracownicy „Kasprzaka” o zarobkach — Nr 14
GŁOWACKI WIESŁAW — Pytania bez odpowiedzi — Nr 40
GASIERKIEWICZ JERZY — Status quo czy perspektywiczna polityka kadr — Nr 11
GUZ EUGENIUSZ — Czy groźba przeludnienia świąta — Nr 33
KABAJ MIECZYSLAW — Zatrudnienie i rozwój gospodarczy — Nr 15
KABAJ MIECZYSLAW — O polityce zatrudnienia — Nr 20
KABAJ MIECZYSLAW — Lęk jest złym doradcą — Nr 33
KAZAŁSKI LUDWIK — Podstawy eksperymentów płacowych — Nr 10
MAHL JERZY — Bierna rejestracja czy aktywne oddziaływanie — Nr 23
MAJ BOLESŁAW — Demografia a wydajność pracy — Nr 26
MAK I. W. W. — Wzrost rozpiętości płac — Nr 12
MARKOWSKI STANISŁAW — Czy rzeczywistość grozi katastrofą — Nr 27

MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Ograniczyć przyrost ludności — Nr 20
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Utrwalił dobre wyniki — Nr 18
MORECKA ZOFIA — Płaca — praca — produkcja — Nr 8
MORECKA ZOFIA — Płaca — praca — konsumpcja — Nr 9
M. S. — Spożycie a demografia — Nr 12
PACZESNA HALINA — Lucyna poszukuje pracy — Nr 41
PIELAT JAN — W sprawie tabeli weryfikacyjnej w zakładach „HCP” — Nr 4
PIELAT JAN — Płace personelu zjednoczeń — Nr 47
RATAJCZAK KLEMENS — Chłopi — robotnicy — czy robotnicy chłopi — Nr 22
RAUZIŃSKI ROBERT — Rady Narodowe a zatrudnienie — Nr 2
(S) — Jeszcze o płynności załóg w górnictwie — Nr 16
SARAPATA ADAM — Kwalifikacje społeczne — Nr 14
SOBCZAK LECH — Konkursy na stanowiska kierownicze — Nr 27
SUKIENNICKI HUBERT — Zatrudnienie w 1959 roku — Nr 5
SZTENKE JOZEF — W sprawie kierowców — Nr 40
TALEJKO EUGENIUSZ — Wynagrodzenia sprawa wstydlivą — Nr 5
TALEJKO WITALIS — Nowe formy pośrednictwa pracy — Nr 12
WAJS MAREK — Polityka płac a wydajność pracy — Nr 34
WAJS MAREK — Przyczyny i skutki pewnej reformy płac — Nr 36
WELPA BOGUSŁAW — Rośnie ludność miast — Nr 19
WOJTASIK JAN — Magazynier i konwojent — problem prawniczy i społeczny — Nr 17
ZAMOJSKI FERDYNAND — Ostrożnie, płace! — Nr 33
ZAMOJSKI FERDYNAND — Ostrożność nie zawsze oznacza lek — Nr 38

V. INWESTYCJE I GOSPODARKA MIESZKANIOWA

1. Inwestycje

BOGUSZEWSKI JAN — Inwestycje zdecentralizowane a bank finansujący — Nr 27
DIĄK WLADYSŁAW — Hojnie... ale „z ołówkiem w ręku” — Nr 26
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Postęp w budownictwie wymaga mechanizacji — Nr 35
FRENKEL STEFAN — Inwestycje w r. 1959 — Nr 43
(G) — Duży zamach — mały wynik — Nr 17
(ib) — Kierunek inwestycji — Nr 26
J. P. — Rozpoczniemy budowę kombinatu w Płocku — Nr 35
KACPERSKI WITOLD — Złotówka inwestycyjna — Nr 26
KUZIŃSKI STANISŁAW — O lepszy program inwestycji — Nr 11
MAJCZYNO JANUSZ — Jak inwestować w żegludę — Nr 4
MICHOŃSKI TADEUSZ, SALDAK ZYGMUNT — W inwestycjach decyduje również plan — Nr 49
MILEWSKI EUGENIUSZ — Inwestycje w przemyśle mięsny — Nr 47
MOZOLEWSKI PAWEŁ — Inwestycje w młynarstwie gospodarczym — Nr 41
(MZ) — Doniosła decyzja — Nr 30
(MZ) — Płyty paździerzowe — Nr 32
(pom) — Huta im. Lenina wkracza w II etap budowy — Nr 46
SALDAK ZYGMUNT — Inwestycyjne grzechy główne — Nr 6
SALDAK ZYGMUNT — Zalety i wady inwestycji zdecentralizowanych — Nr 21
SALDAK ZYGMUNT, MICHOŃSKI TADEUSZ — W inwestycjach decyduje również plan — Nr 49
SZEWCHYK RUDOLF — Małe efekty dużych nakładów — Nr 46
(wd) — Rada Ekonomiczna o inwestycjach — Nr 17
(wd) — Inwestycyjne „nożyce” — Nr 23
W. D. — Plotki „siarczyste” — Nr 38
ZABIĄK FRANCISZEK — Trudności nie tylko obiektywne — Nr 38
ZABIĄK FRANCISZEK — Trudności nie tylko obiektywne II. Rezerwy materiałów budowlanych — Nr 41

2. Gospodarka mieszkaniowa

CHOJECKI STANISŁAW — Dla przyszłych pokoleń — Nr 50
CHRUPEK ZBIGNIEW, MAJEWSKI JERZY — O perspektywy rozwojowe spółdzielczości mieszkaniowej — Nr 16
DROZD ZDZISŁAW — Budownictwo mieszkaniowe w bieżącej pięcioletce — Nr 51/52
DUBIŃSKI MIECZYSLAW — Rezerwy wzrostu — Nr 3
GNIEWASZEWSKI JERZY — Więcej, szybciej, taniej — Nr 25
HORTYŃSKI STANISŁAW — Miliony leżą, a ludzie czekają na mieszkania — Nr 9
J. N. — Mieszkania na sprzedaż — Nr 46
LUNIEWSKI G. — O remontach kamienic słów kilka — Nr 34
MAJEWSKI JERZY, CHRUPEK ZBIGNIEW — O perspektywy rozwojowe spółdzielczości mieszkaniowej — Nr 16
NIECIŃSKI WITOLD — Następny problem — czyńsze — Nr 9
NIECIŃSKI WITOLD — Co zrobić? — Nr 32
S. F. — Perspektywy budownictwa mieszkaniowego na Śląsku — Nr 50
STEFANŚKI FRANCISZEK — Skutki reform w budownictwie — Nr 8
STEFANŚKI FRANCISZEK — Spółdzielczość mieszkaniowa w powiecie — Nr 21
STEFANŚKI FRANCISZEK — Przyszłość w spółdzielczości mieszkaniowej — Nr 47

(iz) — Ludność a zasoby mieszkaniowe — Nr 24
W. G. — Spółdzielczość mieszkaniowa — Nr 18
(wyc) — Mieszkaniowa zaległość w górnictwie — Nr 8
(z) — Budownictwo mieszkaniowe na ziemiach zachodnich — Nr 7

VI. FINANSE, KREDYT, BANKI

CIESLIKOWSKI EDWARD — Cena podpisu — Nr 19
DIETRICH TADEUSZ — Bieżąca sytuacja finansowa i ogólna charakterystyka budżetu na rok 1959 — Nr 1
(dor) — Reforma planu kont — Nr 17
(f) — Charakterystyka oszczędności — Nr 32
(f) — Oznaki stabilizacji na rynku pieniężnym — Nr 29
FRENKEL STEFAN — Biegły księgowy i jego społeczna rola — Nr 30
H. S. — Budżet państwa na rok 1960 — Nr 50
JANIKOWSKI ZYGMUNT — Ministerstwo Finansów nie nadaje — Nr 2
JUCHA STANISŁAW — Rzecz do likwidacji — Nr 35
KOSIOREK JAN — Rola głównego księgowego — Nr 17
KRÓLIKOWSKI RYSZARD — Specjalizacja w Oddziałach NBP — Nr 42
KUCHARSKI MIECZYSLAW — Fundusz rozwoju przedsiębiorstwa — Nr 38
KUPIEC JERZY — W sprawie rewizji finansowo-księgowej — Nr 40
LUBIŃSKI KONSTANTY — Nowe normy prawne NBP — Nr 5
MADEJA ALEKSANDER — Konsekwencje zmian systemu finansowego — Nr 10
(Mak) — Przed krajową naradą finansowców — Nr 7
MARLEWICZ MIECZYSLAW — Uaktywnić bank inwestycyjny — Nr 1
MORZE JAN — Księgowość można uprościć — Nr 18
PARYZIŃSKI Z. — Badanie bilansów — biegły księgowy — Nr 24
PARYZIŃSKI ZDZISŁAW — Kto i za czym nie nadaje — Nr 7
PARYZIŃSKI ZDZISŁAW — Nowe spojrzenie na głównego księgowego — Nr 30
— Prawda o wynagrodzeniu biegłych księgowych — Nr 44
(rak) — Limity czy „lipa” — Nr 7
SAWICKI KAZIMIERZ — Rachunek kosztów — Nr 17
TABEAU TADEUSZ — Skórka za wyprawkę — Nr 17
W.G. — Gdzie pożyteczny pieniądź — Nr 42
WIECZOREK MICHAŁ — Podatek obrotowy czy przemysłowy — Nr 33

VII. PRZEMYSŁ

ADAMOWSKI JAN — Wróg nr 1 włókiennictwa — Nr 41
(B) — Wydajność pracy w przemyśle okrętowym — Nr 26
(b) — Białe morze — Nr 21
(b) — Czy naprawdę rewolucja — Nr 5
(b) — Czy uzasadniony deficyt — Nr 21
(b) — Przemysł lekki w 1960 roku — Nr 48
BIELSKI KRYSZTOF — Perspektywy górnictwa węglowego — Nr 12
BORCZ LESZEK — Produkcja uboczna — Nr 35
BORCZ LESZEK — Uwaga na MPRB — Nr 37
(BW) — Dlaczego chleb jest niedobry — Nr 28
(BW) — Osłabienie dynamiki — Nr 16
(bw) — Przemysł lekki produkuje na magazyn? — Nr 16
CHOLEWICKA-GOZDZIK KRYSZYNA — Odzieżowcy o sobie — Nr 36
CIAMAGA LUCJAN — Tani samochód — Nr 50
CZUPIEWSKA WIESŁAWA — Nowe asortymenty — Nr 22
(d) — Stal i węgiel w 1958 roku — Nr 5
DEKERT BOLESŁAW — Maszyny — to jeszcze nie produkcja — Nr 11
DONIMIRSKI ANDRZEJ, TORTKIEWICZ ALDONA — Polichlorek winylu — Nr 7
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Kauczuk rusza — Nr 15
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Dość nieporządków — Nr 16
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Aparatura dla chemii — Nr 17
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — „Maszyny priorytetowe” — Nr 37
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Rozbudowa i modernizacja przemysłu maszyn rolniczych — Nr 38
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Chemia i automatyzacja — Nr 47
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — „Nasz klient nasz pan” — Nr 13
(E) — Budowlana decentralizacja — Nr 43
(f) — Program SPB — Nr 25
(f) — Przygotowania przemysłu ceramicznego — Nr 28
GAWORECKI WLADYSŁAW — Kooperanci muszą poradzić przemysłowi stoczniowemu — Nr 43
GNIEWASZEWSKI JERZY — Więcej — szybciej — taniej — Nr 25
GÓRKA WLADYSŁAW — Co decyduje o wydajności pracy w górnictwie — Nr 42
GWIAZDZIŃSKI JERZY — O tempie wzrostu produkcji stali — Nr 6
(ha) — Wzrost wydajności przy wydobyciu węgla — Nr 32
HOROCH LUDWIK, OLEŃSKI STANISŁAW — Kierunki rozwoju hutnictwa — Nr 4
HOROCH LUDWIK — W rocznicę utworzenia Zjednoczenia Hutnictwa i Stali — Nr 36
— Hutnicy górą — Nr 19
JANKOWSKI MIECZYSLAW — Problemy Petrochemii — Nr 13
JASŁAŃ WIKTOR — W poszukiwaniu rezerw produkcji mięsa — Nr 50
(Je) — Przemysł ciężki a rynek — Nr 43
(K) — Wydajność pracy źródłem wzrostu produkcji przemysłowej — Nr 16

KIERSNOWSKI JULIAN — Wczoraj i dziś budownictwa przemysłowego — Nr 37
KOŁODZIEJ JAN — Przemysł odzieżowy w imperie — Nr 15
KOŹAŁSKI ADAM — Podstawowe surowce dla rozwoju chemii — Nr 17
KOWAŁSKI ADAM — Ranga chemii — Nr 36
KOZŁOWSKI ALEKSANDER — Przez niedomknięte drzwi — Nr 24
KRUPIŃSKI TADEUSZ — A jednak do przyjęcia — Nr 2
LESZ MIECZYSLAW — Mięso czy spirytus — Nr 43
MACHNIKOWSKI ZYGMUNT — Problemy przemysłu roszarniczego — Nr 5
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Korzyści seryjnej produkcji — Nr 28
MIKOLAJCZYK ZBIGNIEW — Zaniedbania w przemyśle spożywczym trzeba odrobić — Nr 46
MIKOLAJSKI JULIUSZ — Cienie na torach — Nr 1
MIKOLAJSKI JULIUSZ — Co słychać w „Tasko” — Nr 7
MIKOLAJSKI JULIUSZ — Nowe zagłębienie miedzi — Nr 19
MIKOLAJSKI JULIUSZ — Dorobek i plany przemysłu motoryzacyjnego — Nr 35
MIKOLAJSKI JULIUSZ — Czy myśl konstrukcyjna nadaje — Nr 39
MIKOLAJSKI JULIUSZ — Przemysł ciężki po trzech kwartałach — Nr 45
MIKOLAJSKI JULIUSZ — Moda, która stała się potrzebą — Nr 51/52
MILDNER EDWARD — Nie lekceważyć założeń projektowych — Nr 37
MILDNER EDWARD — Standaryzacja urządzeń przemysłowych — Nr 43
MISIAK MAREK — Włókiennicza loteria — Nr 24
(mł) — Niewykorzystane możliwości — Nr 38
MÜLLER JEDRZEJ — Perspektywy poszukiwań naftowych — Nr 8
M. Z. — Maszyny dla przemysłu włókien sztucznych — Nr 6
NAPIERAŁA MIECZYSLAW — Wiskozowe paradoksy — Nr 2
(opr. s.) — Górnicy — po gospodarstwie — Nr 10
PAMUCKI ADOLF — Aktualne sprawy gospodarki koksem — Nr 36
PIENKOWSKI ANTONI — Jeszcze raz o gospodarce koksem — Nr 42
PIENKOWSKI ANTONI — O potrzebie inwestycji w węgiel koksujący — Nr 47
PIETRAS S., ŻYŻNIEWSKI M. — Znak jakości — Nr 40
POJDA JAN — Problemy petrochemii — Nr 13
POJDA JAN, ZAJĄC M. — Chemia dla rynku — Nr 33
POJDA JAN — Gaz zdobywa świat — Nr 38
POJDA JAN, PRZETAKIEWICZ JERZY — Niedoceniane źródło surowców — Nr 49
POMORSKI JERZY — Kierunki modernizacji w przemyśle bawełnianym — Nr 7
P. S. — Z rozmachem ale bez głowy — Nr 2
RADLIŃSKI ANTONI — 15 lat przemysłu chemicznego — Nr 30
RAJEWSKI W. K. — Automatyzacyjny impas w chemii — Nr 7
(s) — Nafta wyżej — Nr 17
(sb) — Zmiany w produkcji pieczywa — Nr 12
STEFANŚKI FRANCISZEK — Skutki reform w budownictwie — Nr 8
TOEPLITZ JERZY — Co dalej z polską naftą — Nr 29
TORTKIEWICZ ALDONA, DONIMIRSKI ANDRZEJ — Polichlorek winylu — Nr 7
(t) — Rezultaty budownictwa mieszkaniowego — Nr 24
(w) — Energetyka w latach 1959-1965 — Nr 4
(w) — Zmiany w instytucjach przemysłu ciężkiego — Nr 4
(wd) — Rozbudowa przemysłu chemicznego — Nr 9
(wd) — Wzrost akumulacji w przemyśle chemicznym — Nr 10
(wd) — Kierunki modernizacji w przemyśle chemicznym — Nr 12
(wd) — Postęp w przemyśle chemicznym — Nr 22
(wd) — Polskie leki niezawodne — Nr 28
(wd) — Aparatura dla chemii — Nr 38
(wd) — Milionowa TDW — na wodzie — Nr 40
(wd) — Chemia w latach 1959-60 — Nr 43
(wd) — Czy nie nadmierne uprzywilejowanie — Nr 46
W. G. — Szansa górnictwa — Nr 18
W. G. — Lepiej gospodarować węglem — Nr 20
W. G. — Ile kosztuje węgiel? — Nr 21
W. G. — Dorobek to nie tylko urobek — Nr 30
(wg) — Dorobek — to nie tylko „urobek” — Nr 34
WISZOWATY ZDZISŁAW, ZAJĄC MIECZYSLAW — Surowce dla chemii — Nr 12
WIŚNIEWSKA BARBARA — Dwie racje — Nr 14
WIŚNIEWSKA BARBARA — Kłopoty z butami — Nr 18
WIŚNIEWSKA BARBARA — Mundurki w urzędowym uniformie — Nr 30
WIŚNIEWSKA BARBARA — Kieleckie kłopoty z przetwórstwem — Nr 39
WIŚNIEWSKA BARBARA — Niewykorzystane możliwości — Nr 46
WOJNICZ ZBIGNIEW — Małe nakłady — duże wyniki — Nr 19
WOJTASIK JAN — Z obuwniczego podwórka — Nr 36
WOJTYŚ ANTONI — Szkoły i sklepy z gipsu — Nr 18
Wude — Rozwój produkcji jajczarskiej — Nr 18
(wyc) — Z hald — kruszywo budowlane — Nr 5
WYŁOŃ FRANCISZEK — Z drugiej strony pieca — Nr 46
Wywiad z wiceministrem E. Czechowiczem — Przemysł ciężki w XV-leciu — Nr 29
(Z) — Uruchamianie nieczynnych zakładów — Nr 19
ZAJĄC MIECZYSLAW — Sztuczne włókna — sprawa nie tylko chemii — Nr 6
ZAJĄC MIECZYSLAW, WISZOWATY ZDZISŁAW — Surowce dla chemii — Nr 12
ZAWIŁŁO E. R. — Miliony na śmietniku — Nr 4
ZYGZAŁ JAN — Jeszcze o postępie technicznym w górnictwie — Nr 43

VIII. PRZEMYSŁ DROBNY I RZEMIOSŁO

(b) — Jakle mają być usługi — Nr 43
CHEŃCINSKI TADEUSZ — Drobną wytwórczość — Nr 5
DOBROWOLSKI JÓZEF — Konfekcja jeszcze raz — Nr 39
GÓRA STANISŁAW — Dla kogo produkuje spółdzielczość — Nr 47
(k) — W spółdzielczości pracy zastój — Nr 23
KISIELEWSKI KAZIMIERZ — Chalupnik i nakładca — Nr 30
KONIAŃSKI ELIGIUSZ — Jeszcze w sprawie włościanki — Nr 46
ŁUKASZEWSKI J. — Drogi i rozdroża chalupnictwa — Nr 49
SZATYŃSKI STANISŁAW — Chłopi — chalupnicy — Nr 15
S. C. — Herkules pilnie poszukiwany — Nr 49
RODZIŃSKI STANISŁAW — Kluczowy problem drobnej wytwórczości — Nr 32
SECH — Kłopoty z zarządzeniami — Nr 41
(sech) — Sprawa poufna — Nr 3
(sech) — Nadal kłepsko — Nr 33
(w) — Drobną wytwórczość w 1959 roku — Nr 16
WITEBSKI ZDZISŁAW — Zalety małych wytwórni — Nr 12
WYCZESANY ZBIGNIEW — Sługa dwóch panów — Nr 35
WYCZESANY ZBIGNIEW — Usługi to też rynek — Nr 42
(wycz) — Spółdzielczość inwalidzka — Nr 28
Wywiad z wiceprezesem CZS Tadeuszem Micłakiem — Spółdzielczość dziś i jutro — Nr 27
(zw) — W rzemieśle — nieznaczna poprawa — Nr 39
(zw) — Kierunki rozwoju spółdzielczości pracy — Nr 3

IX. ROLNICTWO

BAJAN KONRAD — Uwagi o kółkach rolniczych — Nr 9
BAJAN KONRAD — Nieco faktów o zespołach maszynowych — Nr 21
BORCZ LESZEK — Genezy marnotrawstwa — ciąg dalszy — Nr 42
CHAZANOW ELIASZ — Łowickie kółka rolnicze — Nr 25
CYWIŃSKI TADEUSZ — Przemysł mleczarski wart inwestycji — Nr 4
DĄBROWSKI WACŁAW — O kółkach na okrągło — Nr 39
DEMA ZBIGNIEW — Doświadczenia i wnioski — Nr 30
DWORECKI EDWARD — Warunki wzrostu pogłowia bydła — Nr 3
DYKA SŁAWOMIR — Wzrost towarowości hodowli — Nr 21
ENGLICHT WŁADYSŁAW — O rozwoju rolnictwa na Ziemiach Zachodnich — Nr 19
— Genezy marnotrawstwa — ciąg dalszy (list) — Nr 11
GORZKOWSKI TADEUSZ — Kółka rolnicze i Wieża Babel — Nr 25
G. W. — Od strony terenu — Nr 38
HARASIM EUGENIUSZ — Pasze — główne ogniwo — Nr 44
HARASIMOWICZ ROMUALD — Fundusz rozwoju rolnictwa — Nr 33
HUNEK T. — Ankieta — Nr 38
JACEK KRYSZYNA — Dochody realne wsi — Nr 17
JAWOREK RUDOLF — Rolnicze ośrodki naukowo-doświadczalne — Nr 22
J. B. — Postęp mechanizacji rolnictwa — Nr 40
JÓZWIĄK MIECZYSLAW — Bodźce i hamulce produkcji rolnej — Nr 28
JÓZWIĄK MIECZYSLAW — Nawozy — problem podstawowy — Nr 49
(K) — Skup niektórych artykułów rolnych w roku bieżącym — Nr 16
(k) — Wiesz znowu kupuje więcej nawozów sztucznych — Nr 16
KABAJ MIECZYSLAW — Geneza marnotrawstwa — Nr 5
KARCUZEWSKI ZDZISŁAW — Perspektywy hodowli trzody — Nr 43
KOCIEŃSKI TADEUSZ — Mechanizacja rolnictwa w planie 5-letnim — Nr 6
KOWALCZYK CZESŁAW, RATAJCZAK KLEMENS — Rolnictwo Wielkopolski — Nr 2
KOWALSKA IRENA — Nowe dane o cenach ziemi — Nr 11
KRAUZE ADAM — W szkołach podstawowych — Nr 38
KULAWIŃSKI KAROL — O oświacie rolniczej — Nr 32
LEWANDOWSKI ANDRZEJ — Świadczenia rolnictwa a renta gruntowa — Nr 19
(M) — Pierwszy szacunek tegorocznych zbiorów — Nr 33
(m) — Jeszcze o nawozach — Nr 35
(m) — Drugi szacunek tegorocznych zbiorów — Nr 41
(m) — Siewy — Nr 41
MAKARCZYK WACŁAW — Chłopi w sprawach wsi — Nr 16
MANTEUFFEL RYSZARD — Wydajność pracy z hektara — Nr 42
MARINIE WITOLD — Rentowność — ważne zadanie PGR — Nr 7
MIESZCZANKOWSKI M. — Nad teźmami rolnymi — Nr 1
MIESZCZANKOWSKI M. — O dogmatyzmie w kwestii rolnej — Nr 5
MIESZCZANKOWSKI M. — O masowym rozwoju kółek rolniczych — Nr 15
MIESZCZANKOWSKI M. — Czy trafna interpretacja? — Nr 24
MIESZCZANKOWSKI M. — Struktura agrarna Polski przedwojennej — Nr 48
M. M. — Rolnicy o II Plenum — Nr 27
M. M. — Program przebudowy wsi — Nr 27
NOWCA KAZIMIERZ — Na przykładzie RZS „Rozwój” — Nr 49
RATAJCZAK KLEMENS, KOWALCZYK CZESŁAW — Rolnictwo Wielkopolski — Nr 2
RATAJCZAK KLEMENS — Chłopi — robotnicy czy robotnicy — chłopi — Nr 22
SMOLEŃSKI KAROL — Trzeba zapobiec rozdrabnianiu gospodarstw — Nr 25
SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ — Wydajność pracy w rolnictwie — Nr 21
SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ — O integrację wsi — Nr 31
STACHAK STANISŁAW — Obowiązkowe szkolenie — Nr 46

SUSZEK MIECZYSLAW, KOCIEŃSKI TADEUSZ — Garść uwagi — Nr 4
SZYMONOWICZ STANISŁAW — Zagadnienia produkcji lru — Nr 48
SZYMAŃSKA MARTA — Ziemniaki trzeba konserwować — Nr 50
SZYŃKARCZUK ADAM — Inwestycje w gospodarce chłopskiej — Nr 25
TOKARZ JAN — Więcej cierpliwości — Nr 35
TOKARZ JAN — Hodowla w Kieleckiem — Nr 39
(WEM) — Produkcja jaj rośnie — Nr 37
WĘGRZYN JÓZEF — Czy wysiłek musi być zmarnowany — Nr 44
W. D. — Mechanizacja rolnictwa w liczbach — Nr 37
WIATROWSKI ANTONI, WYCZESANY ZBIGNIEW — Czekamy na dalsze rozdziały — Nr 25
WOJCIECHOWSKI FRANCISZEK — Próba oceny — Nr 4
WOŁOCH WŁADYSŁAW — Niezbędne decyzje — Nr 46
(wycz) — Plony w 1958 roku — Nr 4
(wycz) — Jeszcze 29 tysięcy — Nr 16
WYCZESANY ZBIGNIEW — Dlaczego wleś nie kupuje — Nr 3
WYDERKA ADAM — Zadłużenie gospodarstw rolnych — Nr 37
(z) — Stabilizacja stosunków w rolnictwie — Nr 16
ZYCHOWSKI MARIAN — Tradycje kółek rolniczych — Nr 28

X. TRANSPORT

BERMAN ZYGMUNT — Towarzystwa Lotnicze w walce o pasażera — Nr 21
BERMAN ZYGMUNT — Kupować czy nie kupować — Nr 32
— Elektryfikacja kolei dolnośląskich — Nr 20
GORDON JULIAN — Dojardy do pracy — Nr 38
HOŁOWIŃSKI JAN — Rurociągi — szósta gałąź transportu — Nr 8
JAWORSKI TADEUSZ — Tramwaj zwany pożądanym — Nr 20
KRĘGIELSKI RYSZARD — Niefortunne bodźce — Nr 17
KRZYŻANOWSKI MACIEJ — Możliwości rozwoju żeglugi pasażerskiej na Atlantyku Płn. — Nr 26
(m) — Sprawy transportu w RWPG — Nr 18
MAJCZYŃO JANUSZ — Nowe zjawiska w żegludze światowej — Nr 26
(md) — Jak co roku kolej — Nr 34
(mik) — Stracone miliony — Nr 46
(MIK) — XV-lecie Transportu w Polsce Ludowej — Nr 31
(mik) — Bieżąca sytuacja transportowa — Nr 45
(OW) — Polska Flota Handlowa w żegludze światowej — Nr 16
(OW) — Tanie bandery — Nr 44
(OW) — Rynek frachtowy — Nr 15
(OW) — „Stare czy nowe”? — Nr 26
(OW) — Regularne połączenia okrętowe portów polskich — Nr 6
(re) — Inwestycje w transporcie w 1959 roku — Nr 16
(RC) — Pomyślny start transportu w 1959 roku — Nr 16
R. C. — Dlaczego nowa taryfa kolejowa — Nr 24
WALENTEK EMIL — Proporcje rozwoju telekomunikacji — Nr 51/52
(win) — Frachty 1959 roku — Nr 26
(wycz) — Statki PLO docierają do 40 krajów — Nr 26
Wywiad z min. Strzeleckim Ryszardem — Generalna modernizacja kolei — Nr 24
Z. B. — PLL LOT istnieją 30 lat — Nr 35

XI. OBRÓT TOWAROWY

1. Polityka rynkowa i spożycie

(b) — Czy uzasadniony deficyt — Nr 21
(Bez) — Po trzech latach (problemy 30 procent) — Nr 9
BRUDYŃSKI ANDRZEJ — Czy naprawdę mięso albo spirytus — Nr 40
(c) — Sytuacja w skupie produktów rolnych — Nr 42
CHOLEWICKA-GOŹDZIK KRYSZYNA — Nadmiar konfekcji czy rezerwy babbli — Nr 12
CHOLEWICKA-GOŹDZIK KRYSZYNA — O potrzebie badania upodobań społeczeństwa — Nr 35
CHOLEWICKA-GOŹDZIK KRYSZYNA — Nie tylko relacje cen — Nr 46
DYKA SŁAWOMIR — Wzrost towarowości hodowli — Nr 21
GŁOWACKI ROMAN — Marża w polityce handlowej — Nr 11
GŁOWACKI ROMAN, KOS CZESŁAW — Dysproporcje relacji cen — Nr 22
GŁOWACKI ROMAN — Pierogi z jagodami — Nr 32
GŁOWACKI ROMAN — Marża instrumentem polityki handlowej — Nr 44
GŁOWACKI WIESŁAW — Estetyka i bodźce — Nr 5
G.P. — Co nowego w sytuacji gospodarczej — Nr 15
HARASIM EUGENIUSZ — Pasze — główne ogniwo — Nr 44
JASTRZĘBOWSKI WACŁAW — Minimalizacja świadczeń — Nr 42
J. G. — Siła nabywcza a proporcje — Nr 42
KOS CZESŁAW, GŁOWACKI ROMAN — Dysproporcje relacji cen — Nr 22
(k) — Struktura spożycia i ceny pociągają — Nr 25
KOS CZESŁAW — O racjonalne żywienie — Nr 23
KOS CZESŁAW — Warzywa kontra mięso — Nr 38
KOZŁOWSKI ALEKSANDER — Zadymiona stopa — Nr 14
(KP) — Na marginesie regulacji cen — Nr 23
KRZYŻEWSKI REMIGIUSZ — Nie tylko mięso — Nr 32
KWIATKOWSKA DONATA — Kolej na stołówki — Nr 5
LESZ MIECZYSLAW — Zmiany w sytuacji rynkowej — Nr 16
LESZ MIECZYSLAW — Mięso centralne zagadnienie — Nr 31
ŁOŚ JANUSZ — Za dużo czy za mało — Nr 18
(m) — Sprzedaż nawozów sztucznych — Nr 33
(m) — Źródła trudności — Nr 35
(mak) — Oranżada kontra woda sodowa — Nr 23
(mak) — Raty i popyt — Nr 47
MARKOWSKI STANISŁAW — Struktura spożycia — Nr 8

MARKOWSKI STANISŁAW — Dochody realne wsi i miasta — Nr 9
(mb) — Badania rynku żywności i mleka — Nr 48
M. M. — Dyspans „Z dymem giewontów” — Nr 31
PISARSKI GRZEGORZ — Perspektywy wzrostu spożycia w 1959 roku — Nr 1
PISARSKI GRZEGORZ — Moda i życie — Nr 4
PISARSKI GRZEGORZ — W poszukiwaniu rozwiązań — Nr 17
PISARSKI GRZEGORZ — Z dymem „Giewontów” — Nr 28
PISARSKI GRZEGORZ — Wyobrażenia i fakty — Nr 29
PISARSKI GRZEGORZ — W czym interesie — Nr 49
(pis) — Blaski i cienie transakcji wymiennych — Nr 15
(pis) — Próba prognozy Nr 22
(PIS) — Rezerwy wzrostu spożycia tłuszczów — Nr 25
(sb) — Krótkotrwałe efekty — Nr 12
(sb) — Mięso i przetwory — Nr 14
(Sech) — Rynek czeka — Nr 43
ŚWIECICKI ANDRZEJ — Spożycie warzyw i owoców — Nr 48
SZCZYGIEL ALEKSANDER — Aspekty racjonalnego żywienia — Nr 45
(x) — Skup produktów rolnych — Nr 47
ZABIĄK FRANCISZEK — Rezerwy materiałów budowlanych — Nr 41

2. Organizacja obrotu towarowego

BITTEROWA CECYLIA — Źródła niedomagań — Nr 25
BORKOWSKA-KWAŚIK ZOFIA — Sygnaly z detalu — Nr 38
(BW) — Wskazywanie gwarancyjne — Nr 25
CYBULSKI OLGIERD — W poszukiwaniu nowych form — Nr 31
GŁOWACKI ROMAN — Marża jako bodźce ekonomiczne — Nr 13
G.P. — Handel w pięciolatce — Nr 13
— Wywiad z dyrektorem IHW Sztuckim — Nr 13
HARASIM EUGENIUSZ — Owocowe kłopoty trwają — Nr 22
HARASIM EUGENIUSZ — Kontraktacja zamiast dostaw obowiązkowych — Nr 25
HARASIM EUGENIUSZ — Nie zawsze in vino veritas — Nr 51/52
I. S. — Sklepy fabryczne — Nr 25
JERCZYŃSKA MARTA — Czego brak w sklepach fabrycznych — Nr 13
KNAUFF STANISŁAW — Reklamowe refleksje — Nr 4
KOZŁOWSKI ALEKSANDER — Przez niedomknięte drzwi — Nr 24
KRONIK NATAN — Obowiązek dobrego kupca — Nr 31
KULAWIK WŁODZIMIERZ — Nieuzasadnione obawy — Nr 25
KWIATKOWSKI D., ZALEWSKI J. — Zaniedbania w rozwoju usług handlowych — Nr 8
MAREK MISIAK — Dyrektywne fikcje — Nr 38
MOZOŁOWSKI ANDRZEJ — Rozwój czy egzystencja — Nr 5
PIETRAS S., ŻYŻNIEWSKI M. — Znak jakości — Nr 49
PISARSKI GRZEGORZ — Okradziony czy złodziej? — Nr 24
Pis. G. — Sugestia czy informacja w reklamie — Nr 23
Sech. — „ORS” i kolejki — Nr 35
WECKI K. — Anomalie w obrocie skórą — Nr 27
WECKI K. — Wiele cenników mało rozsądku — Nr 34
WISZNIEWSKI EDWARD — Wychowanie konsumenta — Nr 15
(wycz) — Nierozstrzygnięty spór — Nr 38
WYCZESANY ZBIGNIEW — Przedsiębiorstwo z inicjatywą, Dom Techniczno Handlowy — Nr 38
(z) — Samoobsługowe sklepy na wsi — Nr 11
ZALEWSKI J., KWIATKOWSKI D. — Zaniedbania w rozwoju usług handlowych — Nr 8
ZEKOŃSKI ZYGMUNT — Problemy planowania konsumpcji — Nr 45
ZYŻNIEWSKI M., PIETRAS S. — Znak jakości — Nr 45

XII. HANDEL ZAGRANICZNY, TARGI

ADAMOWICZ ANTONI — Rola Międzynarodowych Targów w gospodarce — Nr 23
(alb) — Brazylia wyprzedza Argentynę — Nr 23
BOJANOWSKA I., LESKI K. — Komu będziemy sprzedawali okręty — Nr 26
BUKAL JAN — Pawilon czechosłowacki — Nr 23
CASTEK OTTO — Austria na XXVIII Targach — Nr 23
CHYLIŃSKI JERZY — Czy opłaca się eksportować spirytus — Nr 34
DYNER MIROSLAW — Eksport i rynki zbytu — Nr 10
DZIAK WŁADYSŁAW — Czy nie szkoda dewiz? — Nr 14
(f) — Handel zagraniczny — Nr 30
(f) — Warunki współpracy handlu zagranicznego z przemysłem — Nr 46
(f) — „Varimex” kieruje się na rynek amerykański — Nr 15
(f) — 10 lat pracy „Metalexportu” — Nr 4
FRENKEL STEFAN — Bodźce eksportowe w praktyce — Nr 24
FRENKEL STEFAN — Lekceważone źródło dewiz — Nr 14
FRENKEL STEFAN — Mity i ich konsekwencje — Nr 7
FRENKEL STEFAN — Produkcja eksportowa — próba podsumowania — Nr 6
GŁOCH — Bułgarsko-polskie stosunki handlowe — Nr 23
GRABER GYÖRGY — Węgierska ekspozycja na Targach — Nr 23
HALICKI STEFAN — Maszyny zdobywają rynki — (HP) — Biuletyn Departamentu Handlu USA o handlu z Polską — Nr 48
KEH ZYGMUNT — Źródło wspólnych korzyści — Nr 18
KROPCZYŃSKI TADEUSZ — Polsko-Radziecka wymiana handlowa — Nr 46
(kw) — Polskie nowości targowe — Nr 23
LESKI K., BOJANOWSKA I. — Komu będziemy sprzedawali okręty — Nr 26
(Leszcz) — Opłacalny eksport — Nr 27
LESZKOWICZ STANISŁAW — Zagrożone pozycje — Nr 2
LESZKOWICZ STANISŁAW — Analizujemy import — Nr 13

ŁĘWIN I. H. — Angielsko-Polska wymiana towarowa a Targi Poznańskie — Nr 23
LIPCIŃSKI HENRYK — Ekonomści w handlu zagranicznym — Nr 40
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Bodźce eksportowe — Nr 3
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Polsko-rumuńska wymiana handlowa — Nr 44
MINGALON ANDRÉ — Wzrasta liczba wystawców francuskich — Nr 23
Miner — Geografia handlowa zawiodła — Nr 9
MO CHENK KUEI — Współpraca gospodarcza Chin i Polski — Nr 23
NIESTIEROW M. — Rozwój polsko-radzieckich stosunków gospodarczych — Nr 23
PIENKOWSKI ANTONI — Czy importować węgiel — Nr 28
POLACZEK STANISŁAW — Poprawki „mitologiczne” — Nr 10
— Polska i Związek Radziecki — Nr 29
POPOVIC SLAVKO — Jugosławia na Targach Poznańskich — Nr 23
(r.k.) — Trudności a handel zagraniczny — Nr 41
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny a przemysł — Nr 14
RYDYGIER WIESŁAW — Ekonomiczne warunki wzrostu eksportu — Nr 15
RYDYGIER WIESŁAW — Fundusz aktywizacji w handlu zagranicznym — Nr 50
SZCZYPOR ADAM — Papierowe koncepcje a rzeczywistość — Nr 16
SEF — Skąpy dwa razy traci — Nr 4
S. F. — Eksport tradycyjny i przyszłościowy — Nr 15
S. F. — Rozwój polskiego handlu zagranicznego — Nr 23
S. F. — Nowa dziedzina eksportu — Nr 24
S. F. — Po Targach — Nr 26
S. F. — Za współpracę gospodarczą — Nr 34
S. F. — Z frontu aktywizacji eksportu — Nr 33
(t) — Wyroby walcowane w obrotach z zagranicą — Nr 50
WIRSKI WIESŁAW — Krawiec nie jest bezradny — Nr 9
WISZOWATY ZDZISŁAW, POJDA JAN — Chemia na eksport — Nr 9
Wywiad z wicemin. Fr. Modrzewskim — Polska na rynkach zachodnich — Nr 23
Wywiad z wicemin. T. Kropczyńskim — Wymiana towarowa z krajami socjalistycznymi — Nr 23
Wywiad z wicemin. J. Burakiewiczem — Zdobywamy nowe rynki — Nr 23

XIII. REJONY GOSPODARCZE, SAMORZĄD TERYTORIALNY

BIELECKI CZESŁAW — Aktywizacja ale jaka? — Nr 13
(b) — Trójporozumienie — Nr 19
BIELECKI CZESŁAW, WINIARSKI B. — Terenowa władza — terenowe zasoby — Nr 28
BOCHACZ EDWARD — Olskuskie skarby — Nr 2
BRODZIK FRANCISZEK, NIEKRASZ JÓZEF — Miasteczko nad Odrą — Nr 32
CHMIELEWSKI Z. — Realność aktywizacji — Nr 11
CH-W. — Budżet i samodzielność — Nr 48
FIEJKA ZDZISŁAW — O zaoferowaniu i aktywizacji małych miast — Nr 29
FRANKOWSKI MICHAŁ — Dwie Warszawy — Nr 35
GILECKI TADEUSZ — Odzyskane rezerwy — Nr 3
GORZKOWSKI TADEUSZ — Remonty wymagają remontu — Nr 22
G. W. — Od strony terenu — Nr 38
JAWORSKI TADEUSZ — Nieodwracalne zmiany — Nr 19
JURKIEWICZ ANNA — Nad przyszłością ziemi rybnickiej — Nr 10
JÓZEFIAK CEZARY — Konfrontacja — Nr 24
KAWALEC WINCENTY — Czynne społeczne — Nr 4
KAWALEC WINCENTY — Zmiany w zarządzaniu gospodarką terenową — Nr 10
KAWALEC WINCENTY — Na Ziemiach Zachodnich wie prace — Nr 14
KAWALEC WINCENTY — Czynna deglomeracja i bierny opór — Nr 30
KAWALEC WINCENTY — Po roku eksperymentu sądeckiego — Nr 44
KISIELEWSKI KAZIMIERZ — Szukamy właściwych metod — Nr 1
KISIELEWSKI KAZIMIERZ — Krakowska siedmiolatka — Nr 8
KISIELEWSKI KAZIMIERZ — Jeszcze o małych miasteczkach — Nr 45
KIWILSZO WALDEMAR — Spojrzenie na Warszawę — Nr 29
ŁAZAREK ROMAN — Czy w Ministerstwie Finansów są turyści? — Nr 51/52
MAHL JERZY — Aktualne informacje czy materiał historyczny — Nr 50
M. D. — Olsztyńskie — polska Dania — Nr 19
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Miasto przemysłowe — bez robotników — Nr 6
(MIK) — Katowice — pierwsze — Nr 19
NIEKRASZ JÓZEF, BRODZIK FRANCISZEK — Miasteczko nad Odrą — Nr 32
(pis) — Warunki życia na Ziemiach Zachodnich — Nr 19
PISAREK MIECZYSLAW — Sanockie nowaliki — Nr 14
PÓŁCHŁOPEK ST. — Perspektywy Krynicy — Nr 48
ROSNER MARIA, ROSNER TADEUSZ — Osinów Dolny czeka — Nr 36
S. — Instytut Śląski w Opolu — Nr 18
S. C. — Nadodrzański Uniwersytet — Nr 19
(Sech) — Meldunki i zakazy — Nr 32
(Sech) — Kieleckie drzewo i zygzyki — Nr 38
(Sech) — Można i oknem — Nr 19
(w) — Rady narodowe w statystyce — Nr 11
WIATROWSKI ANTONI — A kiedy powiedziało się „A” — Nr 10
WIATROWSKI ANTONI, WYCZESANY ZBIGNIEW — Warszawskie sprawy — Nr 17
WIATROWSKI ANTONI — Kulturalny awans i kosmiczny problem — Nr 29
WIECZOREK TADEUSZ — Aktywizacja własnymi siłami — Nr 12
WINIARSKI B., BIELECKI CZ. — Terenowa władza — terenowe zasoby — Nr 28
W. G. — Wrocławskie aspiracje — Nr 39
WYCZESANY ZBIGNIEW — 1021 kominów — Nr 5
WYCZESANY ZBIGNIEW — Zamierzenia na skalę powiatu — Nr 6
WYCZESANY ZBIGNIEW — Drogowskaz i pieniądź — Nr 9
WYCZESANY ZBIGNIEW, WIATROWSKI ANTONI — Warszawskie sprawy — Nr 17
WYCZESANY ZBIGNIEW — Kostrzyn — miasto celulozy — Nr 45

(wyecz) — Program rozwoju Katowic — Nr 7
(wyecz) — Szczeciński tani domek — Nr 9
(wyecz) — Siedmiolotka ziemi lubuskiej — Nr 11
(wyecz) — Dla lokalnych potrzeb — Nr 13
(wyecz) — Wyniki współpracy — Nr 19
(wyecz) — Perspektywy rozwoju woj. łódzkiego — Nr 44
(z) — Aktywizacja Fromborka — Nr 19
ZURAKOWSKI JAN — Migawki z Krynicy i Mużyny — Nr 40

XIV. GOSPODARKA MORSKA I WODNA

(Ch.W.) — Szczecin Gdynia 1:1 — Nr 13
(d) — Światowa flota handlowa — Nr 6
(d) — Jugosławia rozwija przemysł stoczniowy — Nr 13
(d) — Rumunia rozwija przemysł stoczniowy — Nr 31
DARSKI STANISŁAW — Perspektywy polskiej marynarki handlowej — Nr 26
(DM-ka) — Szczeciński taśmowiec wreszcie wykończony — Nr 6
FRUCZEK Z. — Jeszcze o rybołówstwie — Nr 47
GRAJTER JERZY — Sardynka czy karmazyn? — Nr 49
KULIKOWSKI JÓZEF — Rentowność rybołówstwa polskiego — Nr 26
MAKA HENRYK, KILNAR ADAM — Skarby Zachodniego Wybrzeża — Nr 14
(OW) — Nowa taryfa portowa — Nr 1
(OW) — Finansowanie budowy flot handlowych w krajach kapitalistycznych — Nr 4
(OW) — Flota handlowa Czechosłowacji i Węgier — Nr 26
(OW) — Spór o Dunajec — Nr 33
(w) — W gospodarce wodnej nowe prądy — Nr 5
WOJNICZ ZBIGNIEW — Kłopoty nie tylko Władysławowa — Nr 17
WYCZESANY ZBIGNIEW — Odra i jej problemy — Nr 19
WYCZESANY ZBIGNIEW — Dylematy decentralizacji — Nr 36
WYCZESANY ZBIGNIEW — Łowić — to mało — Nr 43
(wyecz) — Z prac Sejmowej Komisji morskiej — Nr 18
(wyecz) — Potrzebna nowela do uchwały — Nr 45
(wyecz) — Ryby i rybołówstwo — Nr 46

XV. PROBLEMY EKONOMICZNO - SPOŁECZNE KRAJÓW SOCJALIZMU

(AI) — Udział krajów socjalistycznych w produkcji światowej — Nr 38
BALAZSY SANDOR — Efektywność handlu zagranicznego na Węgrzech — Nr 30
BALAZSY SANDOR — System premiowania na Węgrzech — Nr 44
BAGIŃSKI F. — Wystawa w Moskwie — Nr 41
(bs) — Reforma cen na Węgrzech — Nr 2
CHARNICKI JAN FELIKS — Jugosłowiański problem zbożowy — Nr 48
CHARNICKI JAN FELIKS — „Chiński skok” — Nr 17
CHROUSTOVSKY JERZY — Zmiany w organizacji i finansowaniu inwestycji — Nr 19
CASTRO DE JOSUÉ — Zwycięstwo Chin nad głodem (I) — Nr 43
CASTRO DE JOSUÉ — Zwycięstwo Chin nad głodem (II) — Nr 44
CHARNICKI J.F. — Osiągnięcia i dalsze możliwości — Nr 3
(d) — Kraje socjalistyczne budują naftociągi — Nr 27
DOSTATNI BRONISŁAW — Albania kraj przyszłości — Nr 37
(d) — Bułgaria zniósła obowiązkowe dostawy — Nr 21
(d) — Rumuńscy rolnicy przeprowadzają meliorację — Nr 31
(d) — O przemyśle urządzeń naftowych w Rumunii — Nr 33
(d) — Z Chińskiej Republiki Ludowej... — Nr 39
DYNER MIROSLAW — Jak cię liczą tak cię widzą — Nr 29
— Ekonomiczna pomoc krajów socjalistycznych w oświeceniu amerykańskim — Nr 32
(f) — Wymiana towarowa między NRD i NRF — Nr 2
FRENKEL STEFAN — Nowy system zarządzania — Nr 26
FRENKEL STEFAN — Trudne zadania — Nr 27
FRENKEL STEFAN — Spółki prywatno-handlowe — Nr 32
G.G. — Węgierski przemysł teletechniczny w rozwoju — Nr 26
GRACZOW — Wielki program rozwoju chemii w ZSRR — Nr 17
(HP) — Współpraca krajów socjalistycznych z Rumunią — Nr 13
(HP) — Jak robotnicy ZSRR przeprowadzają automatyzację agregatów hutniczych — Nr 28
(j) — Wykonanie planu produkcji przemysłowej w Związku Radzieckim za trzy kwartały br. — Nr 44
JEWIENKO IWAN — Planowanie perspektywiczne w ZSRR — Nr 9
J.G. — Reorganizacja planowania i zarządzania w Bułgarii — Nr 28
J.S. — Chińska droga wzrostu — Nr 40
— Jeszcze w sprawie frontu gospodarczego krajów socjalistycznych — Nr 34
KAWALEC WINCENTY — Zmiany w zarządzaniu gospodarką terenową w ZSRR — Nr 10
KORIAKIN J. I. — Wykorzystanie energii atomowej w ZSRR — Nr 50
LIPCZYŃSKI HENRYK — Zmiany w gospodarce CSR — Nr 15
LOVAS MARTON — Doświadczenia spółdzielczości produkcyjnej na Węgrzech — Nr 31
LOVAS MARTON — Węgierska trzylatka w dwa lata — Nr 30
LÖRINC — Era nowych tworzyw — Nr 17
(lt) — Chiny rozwijają terenowy przemysł chemiczny — Nr 23
LASKI KAZIMIERZ — Alarm niezbyt uzasadniony — Nr 17
ŁAZAREK ROMAN — Reforma cen na Węgrzech — Nr 21
ŁAZAREK ROMAN — Trzy lata zmian gospodarczych na Węgrzech — Nr 46
MID — Bułgaria — rozwój gospodarki — Nr 38
(M.K.) — Radzieckie czasopismo w obronie pozycji ekonomistów — Nr 44
MLYNAR J. — Najnowocześniejsze maszyny dla chemii — Nr 17
(m) — Fundusz zakładowy w ZSRR — Nr 22

(MZ) — Hodowla i produkcja zwierzęca w Rumunii — Nr 42
M.Z. — O podniesieniu płac w Rumunii — Nr 33
— O III planie pięcioletnim Czechosłowacji 1961 — 1965 — Nr 26
PELC — Szybkie tempo rozwoju przemysłu chemicznego ZSRR — Nr 17
PIETROTCZENKO PIOTR F., SZKURKO SIERGIEJ I. — Krótszy dzień pracy i regulacja płac w Związku Radzieckim
PAZIK HENRYK — Rurociąg naftowy ZSRR — Polska — Nr 43
PISARSKI GRZEGORZ — Podobne problemy — różne rozwiązania — Nr 43
PISARSKI GRZEGORZ — Zainteresowanie materialne rozwojem techniki — Nr 48
PISARSKI GRZEGORZ — Decentralizacja inwestycji w Czechosłowacji — Nr 50
(plis) — Reformy w Czechosłowacji — Nr 10
RAKOWSKI MIECZYSLAW — O wyrównaniu frontu gospodarczego krajów socjalistycznych — Nr 14
RAKOWSKI MIECZYSLAW — Kierunek ku komunizmowi — Nr 45
— Rozwój wymiany handlowej między ZSRR a Chinami — Nr 38
— Rozwój przemysłu Mongolskiej Republiki Ludowej — Nr 48
— System udziału w zyskach na Węgrzech — Nr 8
RICHTTIER E. — Chemia — węglowe zadanie planu 7-letniego NRD — Nr 17
ROKOTIAN E.S. — Wiedza nauki z produkcją — Nr 45
SIERZPUTOWSKI JAN — Bilans sił i zamiarów — Nr 2
SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ — Kontrasty Praha — Warszawa — Nr 5
SUKIENICKI HUBERT — 10 lat Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — Nr 18
TOEPLITZ JERZY — Przemysł maszyn rolniczych w NRD — Nr 49
WACŁAWEK JULIUSZ — Ruch, który znosi stan istniejący — Nr 4
WINKLER — Współpraca w realizacji planów perspektywicznych — Nr 17
(wyecz) — Deglomeracja przemysłu w Budapeszcie — Nr 51 52
VLCEK JOZEF — Wzrost stopy życiowej — Nr 19

XVI. Z GOSPODARKI KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

ALBINOWSKI STANISŁAW — Europejska Wspólnota Węgla i Stali — Nr 18
ALBINOWSKI STANISŁAW — Rewolucja czy nie? — Nr 24
ALBINOWSKI STANISŁAW — Nafta kontra węgiel — Nr 51 52
A.M. — Ameryka traci... amerykański rynek — Nr 17
BEKSIĄK JANUSZ — Spółdzielnie produkcyjne w Indiach — Nr 8
(d) — EFTA — nowe europejskie zrzeszenie gospodarcze — Nr 48
DOBRSKA ZOFIA — Koniunktura a rozwój — Nr 23
DYNER MIROSLAW — Niemieckie monopole odkrywają przybłędę — Nr 19
DYNER MIROSLAW — Koniunktura w USA — Nr 49
FIEJKA ZDZISŁAW — O Holendrach i Holandii czyli „Kłopoty małego kraju” — Nr 25
FIEJKA ZDZISŁAW — O Holandii i Holendrach (II) — Nr 27
FLAKIERSKI HENRYK — Kto, gdzie i dlaczego — Nr 30
FRENKEL STEFAN — Miłość bliźniego czy interes — Nr 35
FRENKEL STEFAN — Fakty — poglądy — nastroje — Nr 42
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Dolar — Nr 4
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Reformy dewizowe w zachodniej Europie — Nr 6
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Czy zmierzch banków — Nr 41
H. — Problemy planowania na Cejlonie — Nr 22
h.g. — Sytuacja ekonomiczna Polaków w Anglii — Nr 3
HOŁOWIŃSKI JAN — Wielkie jeziora połączone z Atlantykiem — Nr 34
J.P. — Tworzywa sztuczne w USA — Nr 28
J.S. — Prof. Samuelson o koniunkturze w USA — Nr 42
LEPECKI MIECZYSLAW — Historia znad Amazonki — Nr 41
MAJCHER JÓZEF — O ewolucjach handlu zagranicznego — Nr 2
MATEJKO ALEKSANDER — Kłopoty amerykańskiego majstra — Nr 32
Miner — Żelazny kanclerz odchodzi — Nr 18
Miner — NRF zbiori się — Nr 47
OWOC K. — Automatyzacja a postęp społeczny — Nr 24
PASZKOWIAK EDMUND — Co to jest „marketing” — Nr 34
FRONTEAU JEAN — Francuski krok wstecz — Nr 22
ROSE EDWARD — Koniunkturalny i strukturalny kryzys węglowy — Nr 41
RURARZ ZDZISŁAW — Na Zachodzie nie bez zmian — Nr 37
RURARZ ZDZISŁAW — Perspektywy wymiany Wschód-Zachód — Nr 39
SADZIKOWSKI WIESŁAW — Zmiany w koniunkturze USA — Nr 40
SCHULZ ZBIGNIEW — Automatyzacja i dysproporcje rozwoju — Nr 39
SEN. K. ARMATYA — Planowanie w Indiach — Nr 30
SIERZPUTOWSKI JAN — Oznaki koniunktury — Nr 13
SIERZPUTOWSKI JAN — Dwa trendy w europejskiej gospodarce — Nr 16
SIERZPUTOWSKI JAN — Handel japoński znów w ofensywie — Nr 28
SIERZPUTOWSKI JAN — USA — Paradoxy poprawy — Nr 25
SIERZPUTOWSKI JAN — Poprawa koniunktury w Europie Zachodniej — Nr 36
SIERZPUTOWSKI JAN — Handel a koegzystencja — Nr 47
SOWIŃSKI MARIAN — Inwestycje wodno-energetyczne w Egipcie — Nr 27
— Struktura spożywcza we Francji — Nr 47
STRUMIŃSKI J. — Impresje i obserwacje z Włoch — Nr 40
WIDERSZPIŁ STANISŁAW, JANICKI JANUSZ — Do jakiej klasy należy — Nr 26, 27
ZDANOWICZ JEF Y — Pierwsze wnioski z amerykańskiej recesji — Nr 12
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Oko w oko z big businnesem — Nr 7
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — The Organization Man — Nr 8
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Analogie i różnice — Nr 9

ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Kto zarządza big-businnesem — Nr 20
ZABKO-POTOPOWICZ BOLESŁAW — Wystawa przemysłu i transportu w Pekinie — Nr 11
ZUROWSKI STEFAN — Uzdrawienie finansów czy palatyw — Nr 1

XVII. SPRAWY EKONOMISTÓW

BILSKI EDWARD, HADZLIK MICHAŁ — Praca ekonomistów w Zakładach Metalowych w Skarżysku-Kamiennej — Nr 46
— Dom ekonomistów — Nr 45
DONIMIRSKI ANDRZEJ — O kształceniu ekonomicznym techników — Nr 27
F.S. — Narada ekonomistów — Nr 1
GACKOWSKI ZBIGNIEW — O kształceniu organizatorów polemicznie — Nr 50
J.G. — Od ekonomisty do inżyniera społecznego — Nr 24
KABAJ MIECZYSLAW — Ekonomista — Nr 33
KABAJ MIECZYSLAW — Co robić? — Nr 47
KABAJ MIECZYSLAW i MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Narada ekonomistów przemysłu w Skarżysku — Nr 51 52
KARPINSKI WOJCIECH — Z działalności PTE — Nr 25
KASPROWICZ BOLESŁAW — Prawnik-ekonomista — Nr 22
KOSIOREK JAN — Jeszcze o dyskryminacji — Nr 30
MARTYNIAK ZBIGNIEW — Tradycja a współczesność — Nr 43
MK — Ankieta w sprawie zawodu ekonomisty — Nr 6
(MK) — Z działalności PTE — Nr 6
(M.K.) — Badać i działać — Nr 7
M.K. — Odpowiadamy na pytania — Nr 23
M.K. — Za ochroną tytułu ekonomisty — Nr 28
M.K. — Rzecz o nadziei — Nr 30
(MK) — Nowe koła ekonomistów — Sprawy tytułu zawodowego — Nr 44
— Nasz wywiad (z prof. Oyrzanowskim) — O zawodzie ekonomisty — Nr 46
M.Z. — Krajowa narada ekonomistów Przemysłu w Skarżysku-Kamiennej — Nr 48
— Sprawy ekonomistów — Nr 20
WANIEK JÓZEF — Ekonomista w przedsiębiorstwie — Nr 7
Wik. — Studia ekonomiczne na Uniwersytecie Warszawskim — Nr 27
Wik. — III Zjazd Ekonomistów Polskich w 1960 r. — Nr 26

XVIII. PRZEGLĄDY, RECENZJE, OMÓWIENIA

AFELTOWICZ TOMASZ — Owocna współpraca ekonomistów z historykiem — Nr 51 52
ALBINOWSKI STANISŁAW — Słownik bardzo potrzebny — Nr 7
— Ankieta i wnioski — Nr 51 52
BAUER ROMUALD — Równowaga ekonomiczna — Nr 50
BEKSIĄK JANUSZ — Koszt krańcowy — Nr 48
CIEPIELEWSKA MARIA — Zagadnienia rolne w „Ekonomiście” — Nr 25
CHOLAJ HENRYK, LISIEKIEWICZ JERZY — Moskiewska konferencja o wydajności pracy — Nr 12
CIEŚLIKOWSKI EDWARD — Szerzej rozwijając wewnętrzne problemy przedsiębiorstw — Nr 31
J.G. — O roli matematyki i roli przedsiębiorstw — Nr 28
DROZDOWSKI MARIAN — Historia Banku Polskiego — Nr 21
— Wydawnictwa Statystyczne — Nr 3
— Fragment książki S. G. Strumlińskiego „Ze wspomnień” — Nr 17
FRENKEL STEFAN — Nowy rocznik statystyczny — Nr 2
GŁOWACKI WIESŁAW — Tylko się dziwić — Nr 7
GÓRA STANISŁAW — Procent a inwestycje — Nr 13
GÓRECKI B. — Matematyka w ekonomii — Nr 31
GRABOWSKI CZESŁAW — Problemy wzrostu ekonomicznego — Nr 22
H. F. — Rozmawiamy z prof. K. Romaniukiem — Nr 29
H. F. — Dyskusja o ekonomii — Nr 10
H. F. — Radziecki ekonomista o teorii mnożnika — Nr 19
JACTOR — KT-101 — i biblijny papier — Nr 3
J. G. — Za twórczym marksizmem — przeciw sektorskim ocenom — Nr 26
(J. L. T.) — Samodzielność w centrum uwagi — Nr 21
J.W. — Nad czym pracuje K. Sokółowski — Nr 25
KABAJ MIECZYSLAW — Problemy pracy w cywilizacji maszynowej — Nr 30
KASPROWICZ BOLESŁAW — Kryteria prac doktorskich — Nr 21
KASPROWICZ BOLESŁAW — Prawnik ekonomista — Nr 23
KLEF JERZY — Wydawnictwa hamburskiej akademii — Nr 11
KOLIK T. — W kręgu wielkiej tradycji socjalistycznej — Nr 9
— Konferencja ekonomistów w Pradze — Nr 20
KOWALIK TADEUSZ — Geneza nowego ruchu — Nr 6
KOWALIK TADEUSZ — O właściwą miarę oceny — Nr 14
KOWALIK TADEUSZ — Wprowadzenie do ekonomii Róży Luksemburg — Nr 32
KRZYŻANOWSKI JACEK — „Życie Gospodarcze” czasopiśmem praktyki — Nr 27
K.T. — Róża Luksemburg — Nr 3
MaK — Dyskusja trwa — Nr 6
MaK — Statystyka, proszę państwa — to duża rzecz... — Nr 33
MaK i Tak — Ekonomista Nr 2/59 — Nr 38
MARKOWSKI STANISŁAW — Statystyka w bońskim sosie — Nr 19
M.K. — Biuletyn ekonomisty — Nr 8
(mk) — Dom wariatów — czyli źle oprowadzona perla — Nr 9
(MK) — Księga pamiątkowa — Nr 22
MIGDAŁ MIECZYSLAW — Bliżej robotnika — Nr 28
OLSZEWSKI ZYGMUNT — Co chciałbym widzieć w „Życiu Gospodarczym” — Nr 32
— Praca prof. O. Lange w ZSRR — Nr 33
— Rozmawiamy z prof. W. Leontieffem — Nr 4
— Rozmawiamy z prof. A. Wakarem — Nr 27
R.Z. — Demokracja przemysłowa — Nr 25
(S) — Dwie ciekawe publikacje — Nr 9
SOKOŁOWSKI K. — List do Redakcji — Nr 26
(lk) — Karol Rodbertus Jagietzow — Nr 47
WIATROWSKI ADAM — Plan planowi nierówny — Nr 8
(win) — Hasła morskie w Słowniku Ekonomicznym — Nr 17
W.K. — Rezultaty prac Rady Naukowej IHW — Nr 32
WRÓBLEWSKI STANISŁAW — Więcej czytelników — Nr 30
— W państwowym wydawnictwie naukowym — Nr 4
(wyecz) — Jubileusz „Gospodarki Wodnej” — Nr 27
(wyecz) — Sto numerów TGM — Nr 47
— Wyniki Ankiety — Konkursu — Nr 27
(Wz) — Przegląd drobnej wytwórczości — Nr 16
(2) — „Polish Maritime News” — miesięcznikiem — Nr 5
(2) — Rocznik polityczny i gospodarczy — Nr 6
(2) — W sprawie hasła „czarter” w MSE — Nr 26

ZURAWICKI SEWERYN — Nowa praca o przeciętnej stopie zysku — Nr 42

XIX. RÓŻNE

— Aby wyjątek stał się regułą — Nr 9
(alb) — Nowy rok — Nr 1
A.R. — Niewłaściwa reklama w niewłaściwej prasie — Nr 46
(B) — 9341 patentów — Nr 29
(b) — Przyjemna nowinka — Nr 8
(b) — Kosmetyka i mydło — Nr 10
(b) — Przed 35 Krajowym Zjazdem „Społem” — Nr 21
(b) — Towarzystwa lotnicze budują hotele — Nr 23
(b) — Nowy hotel i nowy motel w Poznaniu — Nr 24
(b) — Pierwsza jaskółka — Nr 43
(b) — Brzydka sprawa — Nr 47
BRODECKI APOLINARIY — Trudności przemysłu poligraficznego — Nr 24
BURZYŃSKI LECH — Przyszłość kina — Nr 1
BURZYŃSKI LECH — Kompromis czy konkurencja — Nr 50
BW — Cierpienia wynalazcy — Nr 31
BW — Uwaga — fasty — Nr 37
BZOWSKI TADEUSZ — Tele — bez wizji — Nr 18
CHORZOWSKI ANDRZEJ — Czas to pieniądz — Nr 16
CIEŚLAK MARIA, RAUZIŃSKI ROBERT — Głos o złej robocie — Nr 24
CZERNY EDWARD — Uważamy za słuszne — Nr 44
DROZDOWSKI MARIAN — Wrzesień 1939 — źródła klasyczne — Nr 36
— Dyskusja szczerą i owocną — Nr 10
ER-JOT — Właściwa reklama we właściwej prasie — Nr 30
(f) — Zasady wydawania prac doktorskich i habilitacyjnych w NRD — Nr 26
(f) — Nowy materiał ścierny — Nr 37
FALKOWSKI MIECZYSLAW — Krok naprzód — Nr 19
FALKOWSKI MIECZYSLAW — Wydawca, księgarz, czytelnik — Nr 26
(g) — Nabymyła problemy wydawnicze wyższych uczelni — Nr 26
GABLER WIKTOR — Ze społecznego punktu widzenia — Nr 42
GABLER WIKTOR, RADZIŃSKI TADEUSZ — Reforma pilnie pożądana — Nr 46
GŁOWACKI WIESŁAW — Dookoła Wojtek — Nr 12
GŁOWACKI WIESŁAW — Czego potrzeba demokracji — Nr 37
GRABOWSKA BARBARA — Jeszcze o Słowniku Ekonomicznym — Nr 14
(H.F.) — Konferencja w Zakopanem — Nr 45
H.S. — Jakże są przeszkody — Nr 25
JANICKI JANUSZ, WIDERSZPIŁ STANISŁAW — Do jakiej klasy należy? — Nr 25
JEZEWSKI ZDZISŁAW — W sprawie studiów ekonomicznych — Nr 47
J.W. — Gruski na Wierzbinnie? — Nr 36
— Jeszcze o naszej turystyce zagranicznej — Nr 40
KOZŁOWSKI JERZY — Przepena mita — Nr 33
KRAUZE ADAM — W szkołach podstawowych — Nr 38
KROTOWSKI LEON — Park maszynowy w szkolnictwie zawodowym — Nr 9
KRZEMIEN JÓZEF — Polska w Międzynarodowym Porozumieniu Cukrowniczym — Nr 44
KWIATKOWSKA DONATA — Kolej na stołówki — Nr 5
(l) — Wyniki konferencji ekonomistów — Nr 44
LESKA MARIA — O potrzebie ekonomicznej analizy badań naukowych — Nr 49
L.Fr. — Akcja Socjalna? — Nr 44
(m) — Studia inżyniersko-ekonomiczne — Nr 29
(MaK) — Z międzyuczelnianej konferencji w Moskwie — Nr 17
(MaK) — Pochwała PWN — Nr 36
(MaK) — Polemika na tematy aktualne — Nr 41
MARKOWSKI STANISŁAW — Hitlerowskie plany zagospodarowania Polski — Nr 35
(md) — Z działalności ONZ — Nr 15
MIESZKOWSKI JÓZEF — Ludwik Landau w 15 rocznicę śmierci — Nr 8
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Prasa zakładowa — Nr 28
MIM — Sesja ekonomiczna socjologów — Nr 1
— Min. Rolnictwa Benson odpowiada... — Nr 40
(M.K.) — Młodość siedemdziesięcioletnia — Nr 26
ORKISZEWSKI EDMUND — Przeceny — przemiany — remanenty książek — Nr 31
OSÓBKA-MORAWSKI EDWARD — Recepta na dolegliwości (listy) — Nr 44
PAS RYSZARD — Informacja naukowo-techniczna — Nr 46
PIELAT JAN — Praktyczna wartość rozważań organizacyjnych — Nr 33
P. K. — Izotopy promieniotwórcze w służbie przemysłu — Nr 25, 28
PISARSKI G. — Na codzień czy od święta — Nr 5
(pom) — Klient — nasz pan — Nr 44
(pom) — Zrob pan kilka śrubek — Nr 45
— Po trzecim Zjeździe — Nr 13
(RaK) — „Ruch turystyczny” — Nr 6
(rak) — Orbis i propaganda — Nr 8
— Rozmawiamy z delegatami na III Zjazd — Nr 12
— Rozmawiamy z prof. Ezekelem — Nr 41
— Stanowisko Ministerstwa i żądania terenu — Nr 44
SECH — Pochwała niezadowolonych — Nr 20
Sef. — Podpisz cyrograf — Nr 33
STACHOWSKI LESŁAW — Nasze koncepcje — Nr 44
SUKIENICKI HUBERT — 400 to jeszcze nie jubileusz — Nr 20
(szczer) — Kup pan cegielkę — Nr 48
SZEFIER STANISŁAW — PWN — contra kalendarz — Nr 40
— Tym razem prywatnie — Nr 41
(wd) — Jest wyjście — Nr 46
(wed) — Panie redaktorze... — Nr 39
(W. G.) — Czy warto oszczędzać — Nr 31
W. G. — Na zdrowie górnikom — Nr 49
WIATROWSKI A. — Marzenia naszych dzieci — Nr 39
WIDERSZPIŁ STANISŁAW, JANICKI JANUSZ — Do jakiej klasy należy? — Nr 25
Win. — Za granicę kupa, panowie — Nr 2
WITTEK JERZY — Niezbędne zaplecze turystyczne — Nr 11
— W siedemdziesiątą rocznicę urodzin Edwarda Lińskiego — Nr 11
(wyecz) — Zjazd Związku Spółdzielni Inwalidów — Nr 20
(wz) — Komisja Społeczno-kulturalna — Nr 20
(wyecz) — Rok doświadczeń i nadziei — Nr 6
ZIELIŃSKI JÓZEF — Orzecznictwo, Nowe przepisy i zarządzenia — Nr 20, 21, 22, 24, 25, 26, 27, 28, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50 51/52
Z. J. — Bolączki gazet zakładowych — Nr 34
(zw) — (Z działalności PTE) — Oddział Radomski — Nr 45
(zw) — Statkiem do Moskwy — Nr 17
(2) — Jędrzej Apokalipsy — Nr 19
(2) — PWN wyciąga wnioski — Nr 17
(2) — 3 min turystów — Nr 19
(2) — XXI Zjazd KPZR — Nr 7
(2) — 45-lecie pracy naukowej prof. dr Edwarda Lińskiego — Nr 23

Spis treści

„Życia Gospodarczego”

rocznika 1959

I. PROBLEMY EKONOMII POLITYCZNEJ

1. Teoretyczne zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu

BEKSIĄK JANUSZ — O dochodach i progresji podatkowej — Nr 39
BRUS WŁODZIMIERZ — Wzrost a model — Nr 2
BRUS WŁODZIMIERZ — Na marginesie obliczeń dochodu narodowego Polski — Nr 8
BRUS WŁODZIMIERZ — O nowych tendencjach w ekonomii radzieckiej — Nr 49
GLÓWCZYK JAN i KLEER JERZY — Nauka ekonomiczna a praktyka (I) — Nr 49
GLÓWCZYK JAN i KLEER JERZY — Nauka ekonomiczna a praktyka (II) — Nr 51/52
GÓRECKI BRUNON — Cybernetyka a ekonomia — Nr 46
GRABOWSKI CZESŁAW — Czy stopa procentowa jest zbyt duża — Nr 2
KABAJ MIECZYSLAW — Zatrudnienie i rozwój gospodarczy — Nr 15
KASPRZAK TADEUSZ — O stosowaniu programowania matematycznego — Nr 33
MADEJ ZBIGNIEW — Plac i zyski w socjalizmie — Nr 38
PŁOCICA ALBIN — Wartość użytkowa a relacja cen — Nr 16
ROBINSON JOAN — Ceny w polityce socjalistycznej — Nr 37
ROBOTKA ZDZISŁAW — Pojęcie poziomu życiowego — Nr 44
SZULC BOHDAN — Stopa życiowa w teorii i praktyce — Nr 11
VIELROSE EGON — Programowanie liniowe — Nr 15
ZAGÓRSKI JÓZEF — O progresji podatkowej w socjalizmie — Nr 36

2. Zagadnienia ekonomiczne kapitalizmu

FLAKIERSKI HENRYK — Prof. Rostowa wizja rozwoju — Nr 39
GÓRSKI JANUSZ — Współczesna burżuazyjna teoria cykliów — Nr 35
GÓRSKI JANUSZ — Pierwsza polska praca o Ricardo — Nr 40
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Socjaldemokratyczny spór o pieniądź — Nr 31
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Wartość pieniądza i jego siła nabywcza — Nr 34
ISKRA WIESŁAW — O pewnej „pomyłce” Marksa — Nr 12
LANGE OSKAR — Zasada racjonalnego gospodarowania cz. I — Nr 17
LANGE OSKAR — Zasada racjonalnego gospodarowania cz. II — Nr 19
LANGE OSKAR — Przedmiot Ekonomii Politycznej w ujęciu niemarksistowskim — Nr 20
MADEJ ZBIGNIEW — Antynomia plac i zysków — Nr 5
MaK — O niemarksistowskich teoriach inflacji — Nr 27
NASIŁOWSKI MIECZYSLAW — O spadkowej stopie zysku — Nr 8
NASIŁOWSKI MIECZYSLAW — Czy „stabilizacja” udziału plac w dochodzie narodowym? — Nr 51/52
— Rozmawiamy z prof. E. Domarem — Nr 39
— Rozmawiamy z prof. Michałem Kaleckim — Nr 25
— Rozm. z prof. E. Lipińskim — Na temat kryzysu kapitalizmu — Nr 50
SADOWSKI ZDZISŁAW — Społeczeństwo bezsensu Galbraitha — Nr 28
SADOWSKI WŁADYSŁAW — Prof. Kaleckiego teoria dynamiki gospodarczej — Nr 43
SADZIKOWSKI WIESŁAW — W sprawie antynomii plac i zysków — Nr 10

ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Szkoła marginalna a praktyka „big businessu” — Nr 16
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Ekonomia dobrobytu — Nr 42

II. PLANOWANIE I ZARZĄDZANIE GOSPODARKĄ NARODOWĄ

1. Zagadnienia ogólne

BENGOM JERZY — Odwrót od reglamentacji — Nr 36
BOBROWSKI CZESŁAW — Pierwszy etap dyskusji — Nr 1
BUDZISZEWSKI STANISŁAW — Doświadczenia — analogie — Nr 9
BENGOM JERZY — Porozumienia kartelowe — Nr 22
BENGOM JERZY — Jednolity czy dwupoziomowy system cen — Nr 27
BURZYŃSKI LECH — Przed powszechną inwentaryzacją środków trwałych — Nr 26
BORYSIEWICZ JERZY — Pierwsze kroki — Nr 1
DĄBROWA ZBIGNIEW, MADEJ ZBIGNIEW — Zyski i zyski — Nr 10
DEMA ZBIGNIEW — Zysk w świetle nowych przepisów prawnych — Nr 3
DEMA ZBIGNIEW — Doświadczenia i wnioski (fundusz zakładowy w PGR) — Nr 30
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Deficyty i nadmiary — Nr 3
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Co dalej z cenami? — Nr 8
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — A jednak rynek nabywczy — Nr 11
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Dobra jakość to oszczędność — Nr 44
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Miernik pracy a praca — Nr 50
FISZEL HENRYK — Ceny rozliczeniowe, system podatkowy, rola zjednoczeń — Nr 51/52
FRENKEL STEFAN — Gdzie tkwi błąd — Nr 47
GLÓWCZYK JAN, KRZAK MARIAN — Polemika bez satysfakcji — Nr 10
GLÓWCZYK WIESŁAW — Bodźce kontra postęp — Nr 34
GORDON JULIAN — Teoria i praktyka reformy cen — Nr 13
GORDON JULIAN — Jak przeprowadzać reformę cen — Nr 18
GORDON JULIAN — Bodźce i antybodźce postępu technicznego — Nr 48
H. S. — Po uchwaleniu planu i budżetu — Nr 8
KALIKA FABRYKA PLUSZU i AKSAMITU — „Zjednoczenie czy dekoracja” po raz wtóry — Nr 19
KOPEŁOW KAZIMIERZ, SZYMAŃCZYK JANUSZ — Jak pozbyć się zbędnych zapasów — Nr 16
KRAJEWSKI STEFAN — Postęp techniczny a ceny — Nr 21
KRZAK MARIAN, GLÓWCZYK JAN — Polemika bez satysfakcji — Nr 10
KUZIŃSKI STANISŁAW — Zmiany w podziale dochodu narodowego — Nr 7
LIPIŃSKI EDWARD — Istota i granice decentralizacji — Nr 23
LIPIŃSKI EDWARD — Istota i granice decentralizacji (II) — Nr 24
LIPIŃSKI EDWARD — Istota i granice decentralizacji (III) — Nr 25
LIPIŃSKI EDWARD — Na marginesie dyskusji — Nr 51/52
L. T. — Kierunek postępu technicznego — Nr 51/52
LESKI KAZIMIERZ — Postęp techniczny wymaga kierownictwa — Nr 51/52
LUKAWER EDWARD — O kierunku zmian modelowych — Nr 12

MADEJ ZBIGNIEW, DĄBROWA ZBIGNIEW — Zyski i zyski — Nr 10
MADEJ ZBIGNIEW — Co hamuje postęp techniczny — Nr 41
MaK — Prognoza i plan — Nr 45
MALICKI MICHAŁ — Zagadnienie czasu w planowaniu — Nr 7
MINC BRONISŁAW — W sprawie zmian zarządzania gospodarką narodową — Nr 8
MISIAK MAREK — Dyrektywne fikcje — Nr 38
M. M. — Autorytet nierentowności — Nr 8
PAJESTKA JÓZEF — Polityka rozwoju ekonomicznego Polski i jej wpływ na gospodarkę przedsiębiorstw — Nr 46
PŁOCICA ALBIN — Na co czekają Zjednoczenia — Nr 21
PISARSKI GRZEGORZ — Rola planu wieloletniego — Nr 10
PISARSKI GRZEGORZ — Odblokować hamulce — Nr 13
PISARSKI GRZEGORZ — Co hamuje wzrost produkcji — Nr 28
POHORILLE MAKSYMILIAN — W sprawie oceny zmian w zarządzaniu — Nr 9
ROZM. Z MIN. E. SZYREM — O przeszłości i przyszłości naszej gospodarki — Nr 29
RAJKIEWICZ ANTONI — O administracji centralnej — Nr 10
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny a przemysł — Nr 14
SZYMAŃCZYK EDWARD — W związku z resortowymi projektami planów — Nr 51/52
S. F. — Zjednoczenie czy dekoracja — Nr 14
S. F. — Propozycje Rady Ekonomicznej — Nr 45
SUKIENNICI HUBERT — Plan 1959 roku — Nr 1
SUKIENNICI HUBERT — NPG na rok 1960 — Nr 49
SZYMAŃCZYK JANUSZ, KOPEŁOW KAZIMIERZ — Jak pozbyć się zbędnych zapasów — Nr 16
SIDOROWICZ JAN — Czy fundusz zakładowy zdał egzamin? — Nr 12
SZCZEPAŃSKI JAN — Socjologiczne i psychologiczne aspekty wydajności pracy — Nr 41
TOEPLITZ JERZY L. — Źródła targów — Nr 5
TOEPLITZ JERZY L. — Czy tylko zmiana szyldu — Nr 10
TYMOWSKI JANUSZ — Problemy postępu technicznego — Nr 11
T. R. — Sprawozdawczość i analiza — Nr 44
TOEPLITZ JERZY — Działacze nie urzędować — Nr 47
WIATROWSKI ANTONI — Absolutyzm oświecony czy decentralizacja — Nr 7
WARZECHA BOLESŁAW — Decyduje system zaopatrzenia — Nr 7
(W. D.) — Przeciw zbędnym zapasom — Nr 25
WIATROWSKI ANTONI — Plan planowi nierówny — Nr 8
WIATROWSKI ANTONI — Administrowanie czy zarządzanie — Nr 34
W. G. — O samorządzie robotniczym w cudzoziemiu i bez — Nr 28
WOJCIECHOWSKA URSZULA — Plan i Fundusz Zakładowy — Nr 22
WOJCIECHOWSKA URSZULA — Fundusz zakładowy a bodźce długofalowe — Nr 48
(WYCZ) — Decentralizacja i studnie — Nr 16

2. Sytuacja gospodarcza

Bez. — Po trzech latach — Nr 9
F. P. — Szczegółisty rok — Nr 21
FRENKEL S. i PISARSKI G. — Problemy minionego roku — Nr 51/52
G. K. — Trudności strukturalne i koniunkturalne — Nr 39
G. P. — Co nowego w sytuacji gospodarczej — Nr 15

JANICKI TADEUSZ — Planowanie na opak i jego skutki — Nr 34
J. G. — Konsekwencje i niekonsekwencje — Nr 40
J. G. — Zadania i metody — Nr 43
KOPEŁOW KAZIMIERZ, SZYMAŃCZYK JANUSZ — Czy stan zapasów jest istotnie alarmujący — Nr 9
LESZ MIECZYSLAW — Zmiany w sytuacji rynkowej — Nr 16
PISARSKI GRZEGORZ — Próba prognozy — Nr 30
(R. K.) — Trudności a handel zagraniczny — Nr 41
SZYMAŃCZYK JANUSZ, KOPEŁOW KAZIMIERZ — Czy stan zapasów jest istotnie alarmujący — Nr 9
— Wywiad z min. A. Radlińskim — Resorty o zaopatrzeniu materiałowym — Nr 5
— Wywiad z min. F. Piśulą i z min. K. Zemajtisem — Resorty o zaopatrzeniu materiałowym — Nr 7
— Wywiad z min. E. Stawińskim — Resorty o zaopatrzeniu — Nr 5
— Wywiad z min. St. Pietrusiewiczem i min. Fr. Wąnicką — Resorty o zaopatrzeniu materiałowym — Nr 4

III. PROBLEMATYKA PRZEDSIĘBIORSTWA SOCJALISTYCZNEGO

1. Zagadnienia ogólne

BŁAŻEJCZYK MARIAN — Samorząd robotniczy a kontrola — Nr 34
BORCZ LESZEK, WIECZEK JÓZEF — Jak hutnicy podzieliли fundusz zakładowy — Nr 44
J. L. T. — Z debaty o samorządzie robotniczym — Nr 1
(Jel) — Samorząd robotniczy usprawnia organizację — Nr 31
KRONIK NATAN — Wynalazczość pracownicza a fundusz zakładowy — Nr 25
LUTOSŁAWSKI ZBIGNIEW — Niektóre zagadnienia kierownictwa i organizacji przedsiębiorstwa przemysłowego — Nr 46
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Samorząd Robotniczy — Nr 10
PIENTAK T. — Ograniczona decentralizacja — Nr 41
TOEPLITZ JERZY — Co z samodzielnością — Nr 18
TOEPLITZ JERZY — Na co czekają przedsiębiorstwa? — Nr 20
TOEPLITZ JERZY — KSR po roku — Nr 28
TOEPLITZ JERZY L. — II Krajowa Narada Działaczy KSR — Nr 51/52
WIECZEK JÓZEF — Fundusz zakładowy w górnictwie — Nr 8

2. Organizacja pracy

BIELICKI JERZY — Wiele zależy od kooperacji — Nr 40
B. W. — Program działania — Nr 14
— Cenne spotkanie (organizatorzy w przemyśle) — Nr 15
CONRAD STEFAN — Konieczna pomoc — Nr 7
GLÓWCZYK WIESŁAW — Kto ma kierować — Nr 9
GLÓWCZYK WIESŁAW — Premijowana absencja — Nr 46
GLÓWCZYK WIESŁAW — Bezpieczeństwo czy wydajność — Nr 48
KABAJ MIECZYSLAW — Odważniej i konkretnie — Nr 13
MACZYŃSKA DANUTA, MISIAK MAREK — Zainteresowanie i fachowość — Nr 18
MIKOŁAJSKI JYLIUSZ — Zdecyduje dobra organizacja — Nr 8

MISIAK MAREK, MACZYŃSKA DANUTA — Zainteresowanie fachowców — Nr 18
MISZULOWICZ BOLESŁAW — „Organizowanie” organizacji pracy — Nr 35
M. K. — Technokracja — Nr 34
MYSZKOWSKI Z. — BHP w cyfrach — Nr 37
M.Z. — Pożyteczne spotkanie — Nr 20
OTACHEL FELIKS — Organizacja przede wszystkim — Nr 12
PASIECZNY LESZEK — Majster decyduje — Nr 31
SZTENKE JOZEF — Potrzeba odpowiedzialności — Nr 32
TOPOLNICKI TADEUSZ — O lepszą pracę przemysłu maszynowego — Nr 48
W. G. — Jeszcze o BHP w górnictwie Nr 50
(wd) — „Szkoła Fergusona” — Nr 42
(wd) — Ciekawa inicjatywa w walce z wypadkami przy pracy — Nr 20
WIŚNIEWSKA BARBARA — Aby nie zaczynać znów od początku — Nr 8
WIŚNIEWSKA BARBARA — Ludzie i maszyny — Nr 25
WIERZBICKI ZDZISŁAW — Potrzeba odpowiedzialności — Nr 37
ŻEWIERZĘJEW ALEKSANDER — Dlaczego niska wydajność — Nr 46

3. Z działalności przedsiębiorstw

(b) — „Klimat” — Nr 10
CIESLIKOWSKI EDWARD — Działają jednak inne przyczyny — Nr 3
DĄBROWSKI — Najważniejsze zadania „Janikowa” — Nr 13
DONIMIRSKI ANDRZEJ — Jakie wskaźniki takie wyniki — Nr 42
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — „Stomil” — sto kłopotów — Nr 9
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — „Rokita” chce być bliżej Włocławka — Nr 21
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Tarchomińskie „barwy czasu” — Nr 29
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — „Pionier” dla rolnictwa — Nr 41
FIEBIG JAN — Kto ma rację — Nr 45
HORTYŃSKI STANISŁAW — Takie same od 11 lat — Nr 3
JOZEFIAK CEZARY, MAREK MISIAK — „Wzorcowe usterki” — Nr 32
MARKIEWICZ MICHAŁ — Rzeczą godną rachunku — Nr 10
MAKA HENRYK — „Wulkan” zaczął procentować — Nr 19
MAKOWA DANUTA — Dymią kominy „Zalomia” — Nr 19
MIEDZIEJEWSKI STANISŁAW — Elbląskie „Tabory” na nowej drodze — Nr 32
MISIAK MAREK — Kulisy pewnego eksperymentu — Nr 37
(MIK.) — M-8 na nowej drodze — Nr 16
(MIK.) — W Dobrym Mieście produkują dobre maszyny — Nr 46
(mm) — Podobne warunki różne wyniki? — Nr 12
OLEŃSKI ZYGMUNT, WEREWKA STANISŁAW — W zakładach im. Waltera dyskutują — Nr 9
PISAREK A. M. — Białe złoto — Nr 15
RUPIŃSKI G. — Inne warunki — Inne wyniki — Nr 16
TOEPLITZ JERZY — Kłopoty ze specjalizacją — Nr 16
(wd) — ZM Ursus — Nr 39
(wd) — „Stomil” omawia swą przyszłość — Nr 6
(wd) — Ekonomia i konstrukcje „Pionera” — Nr 41
WEREWKA STANISŁAW, OLEŃSKI ZYGMUNT — W Zakładach im. Waltera dyskutują — Nr 9
WIŚNIEWSKA BARBARA — Fabryka przyszłości — Nr 1
WIŚNIEWSKA BARBARA — Zyrardów czeka na modernizację — Nr 22

IV. LUDNOŚĆ, ZATRUDNIENIE, PŁACA

BAJSZCZAK ZBIGNIEW — Zatrudnienie i delegalizacja Śląska — Nr 25
BEDNARZ STANISŁAW — O płynności załóg w górnictwie — Nr 25
DYONIZIAK RYSZARD — Stosunek do pracy — Nr 39
FIRGANIEK ALOJZY — Problemy płac — Nr 33
FIRGANIEK ALOJZY — Niektóre założenia polityki płac — Nr 34
FRENKEL STEFAN — Dawno oczekiwana reforma — Nr 31
FRENKEL STEFAN — Niedoświadczona kontrola — Nr 34
GŁOWACKI WIESŁAW — Pracownicy „Kasprzaka” o zarobkach — Nr 14
GŁOWACKI WIESŁAW — Pytania bez odpowiedzi — Nr 40
GASIERKIEWICZ JERZY — Status quo czy perspektywiczna polityka kadr — Nr 11
GUZ EUGENIUSZ — Czy groźba przeludnienia świąta — Nr 33
KABAJ MIECZYSLAW — Zatrudnienie i rozwój gospodarczy — Nr 15
KABAJ MIECZYSLAW — O polityce zatrudnienia — Nr 20
KABAJ MIECZYSLAW — Lęk jest złym doradcą — Nr 33
KAZAŁSKI LUDWIK — Podstawy eksperymentów płacowych — Nr 10
MAHL JERZY — Bierna rejestracja czy aktywne oddziaływanie — Nr 23
MAJ BOLESŁAW — Demografia a wydajność pracy — Nr 26
MAK I. W. W. — Wzrost rozpiętości płac — Nr 12
MARKOWSKI STANISŁAW — Czy rzeczywistość grozi katastrofą — Nr 27

MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Ograniczyć przyrost ludności — Nr 20
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Utrwalił dobre wyniki — Nr 18
MORECKA ZOFIA — Płaca — praca — produkcja — Nr 8
MORECKA ZOFIA — Płaca — praca — konsumpcja — Nr 9
M. S. — Spożycie a demografia — Nr 12
PACZESNA HALINA — Lucyna poszukuje pracy — Nr 41
PIELAT JAN — W sprawie tabeli weryfikacyjnej w zakładach „HCP” — Nr 4
PIELAT JAN — Płace personelu zjednoczeń — Nr 47
RATAJCZAK KLEMENS — Chłopi — robotnicy — czy robotnicy chłopi — Nr 22
RAUZIŃSKI ROBERT — Rady Narodowe a zatrudnienie — Nr 2
(S) — Jeszcze o płynności załóg w górnictwie — Nr 16
SARAPATA ADAM — Kwalifikacje społeczne — Nr 14
SOBCZAK LECH — Konkursy na stanowiska kierownicze — Nr 27
SUKIENNICKI HUBERT — Zatrudnienie w 1959 roku — Nr 5
SZTENKE JOZEF — W sprawie kierowców — Nr 40
TALEJKO EUGENIUSZ — Wynagrodzenia sprawa wstydlivą — Nr 5
TALEJKO WITALIS — Nowe formy pośrednictwa pracy — Nr 12
WAJS MAREK — Polityka płac a wydajność pracy — Nr 34
WAJS MAREK — Przyczyny i skutki pewnej reformy płac — Nr 36
WELPA BOGUSŁAW — Rośnie ludność miast — Nr 19
WOJTASIK JAN — Magazynier i konwojent — problem prawniczy i społeczny — Nr 17
ZAMOJSKI FERDYNAND — Ostrożnie, płace! — Nr 33
ZAMOJSKI FERDYNAND — Ostrożność nie zawsze oznacza lek — Nr 38

V. INWESTYCJE I GOSPODARKA MIESZKANIOWA

1. Inwestycje

BOGUSZEWSKI JAN — Inwestycje zdecentralizowane a bank finansujący — Nr 27
DIĄK WLADYSŁAW — Hojnie... ale „z ołówkiem w ręku” — Nr 26
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Postęp w budownictwie wymaga mechanizacji — Nr 35
FRENKEL STEFAN — Inwestycje w r. 1959 — Nr 43
(G) — Duży zamach — mały wynik — Nr 17
(ib) — Kierunek inwestycji — Nr 26
J. P. — Rozpocznijmy budowę kombinatu w Płocku — Nr 35
KACPERSKI WITOLD — Złotówka inwestycyjna — Nr 26
KUZIŃSKI STANISŁAW — O lepszy program inwestycji — Nr 11
MAJCZYNO JANUSZ — Jak inwestować w żegludę — Nr 4
MICHOŃSKI TADEUSZ, SALDAK ZYGMUNT — W inwestycjach decyduje również plan — Nr 49
MILEWSKI EUGENIUSZ — Inwestycje w przemyśle mięsny — Nr 47
MOZOLEWSKI PAWEŁ — Inwestycje w młynarstwie gospodarczym — Nr 41
(MZ) — Doniosła decyzja — Nr 30
(MZ) — Płyty paździerzowe — Nr 32
(pom) — Huta im. Lenina wkracza w II etap budowy — Nr 46
SALDAK ZYGMUNT — Inwestycyjne grzechy główne — Nr 6
SALDAK ZYGMUNT — Zalety i wady inwestycji zdecentralizowanych — Nr 21
SALDAK ZYGMUNT, MICHOŃSKI TADEUSZ — W inwestycjach decyduje również plan — Nr 49
SZEWCHYK RUDOLF — Małe efekty dużych nakładów — Nr 46
(wd) — Rada Ekonomiczna o inwestycjach — Nr 17
(wd) — Inwestycyjne „nożyce” — Nr 23
W. D. — Plotki „siarczyste” — Nr 38
ZABIĄK FRANCISZEK — Trudności nie tylko obiektywne — Nr 38
ZABIĄK FRANCISZEK — Trudności nie tylko obiektywne II. Rezerwy materiałów budowlanych — Nr 41

2. Gospodarka mieszkaniowa

CHOJECKI STANISŁAW — Dla przyszłych pokoleń — Nr 50
CHRUPEK ZBIGNIEW, MAJEWSKI JERZY — O perspektywy rozwojowe spółdzielczości mieszkaniowej — Nr 16
DROZD ZDZISŁAW — Budownictwo mieszkaniowe w bieżącej pięcioletce — Nr 51/52
DUBIŃSKI MIECZYSLAW — Rezerwy wzrostu — Nr 3
GNIEWASZEWSKI JERZY — Więcej, szybciej, taniej — Nr 25
HORTYŃSKI STANISŁAW — Miliony leżą, a ludzie czekają na mieszkania — Nr 9
J. N. — Mieszkania na sprzedaż — Nr 46
LUNIEWSKI G. — O remontach kamienic słów kilka — Nr 34
MAJEWSKI JERZY, CHRUPEK ZBIGNIEW — O perspektywy rozwojowe spółdzielczości mieszkaniowej — Nr 16
NIECIŃSKI WITOLD — Następny problem — czyńsze — Nr 9
NIECIŃSKI WITOLD — Co zrobić? — Nr 32
S. F. — Perspektywy budownictwa mieszkaniowego na Śląsku — Nr 50
STEFANOWSKI FRANCISZEK — Skutki reform w budownictwie — Nr 8
STEFANOWSKI FRANCISZEK — Spółdzielczość mieszkaniowa w powiecie — Nr 21
STEFANOWSKI FRANCISZEK — Przyszłość w spółdzielczości mieszkaniowej — Nr 47

(iz) — Ludność a zasoby mieszkaniowe — Nr 24
W. G. — Spółdzielczość mieszkaniowa — Nr 18
(wyc) — Mieszkańcy zaległości w górnictwie — Nr 8
(z) — Budownictwo mieszkaniowe na ziemiach zachodnich — Nr 7

VI. FINANSE, KREDYT, BANKI

CIESLIKOWSKI EDWARD — Cena podpisu — Nr 19
DIETRICH TADEUSZ — Bieżąca sytuacja finansowa i ogólna charakterystyka budżetu na rok 1959 — Nr 1
(dor) — Reforma planu kont — Nr 17
(f) — Charakterystyka oszczędności — Nr 32
(f) — Oznaki stabilizacji na rynku pieniężnym — Nr 29
FRENKEL STEFAN — Biegły księgowy i jego społeczna rola — Nr 30
H. S. — Budżet państwa na rok 1960 — Nr 50
JANIKOWSKI ZYGMUNT — Ministerstwo Finansów nie nadaje — Nr 2
JUCHA STANISŁAW — Rzeczą do likwidacji — Nr 35
KOSIOREK JAN — Rola głównego księgowego — Nr 17
KRÓLIKOWSKI RYSZARD — Specjalizacja w Oddziałach NBP — Nr 42
KUCHARSKI MIECZYSLAW — Fundusz rozwoju przedsiębiorstwa — Nr 38
KUPIEC JERZY — W sprawie rewizji finansowo-księgowej — Nr 40
LUBIŃSKI KONSTANTY — Nowe normy prawne NBP — Nr 5
MADEJA ALEKSANDER — Konsekwencje zmian systemu finansowego — Nr 10
(Mak) — Przed krajową naradą finansowców — Nr 7
MARLEWICZ MIECZYSLAW — Uaktywnić bank inwestycyjny — Nr 1
MORZE JAN — Księgowość można uprościć — Nr 18
PARYZIŃSKI Z. — Badanie bilansów — biegły księgowy — Nr 24
PARYZIŃSKI ZDZISŁAW — Kto i za czym nie nadaje — Nr 7
PARYZIŃSKI ZDZISŁAW — Nowe spojrzenie na głównego księgowego — Nr 30
— Prawda o wynagrodzeniu biegłych księgowych — Nr 44
(rak) — Limity czy „lipa” — Nr 7
SAWICKI KAZIMIERZ — Rachunek kosztów — Nr 17
TABEAU TADEUSZ — Skórka za wyprawkę — Nr 17
W.G. — Gdzie pożyczyć pieniądze — Nr 42
WIECZOREK MICHAŁ — Podatek obrotowy czy przemysłowy — Nr 33

VII. PRZEMYSŁ

ADAMOWSKI JAN — Wróg nr 1 włókiennictwa — Nr 41
(B) — Wydajność pracy w przemyśle okrętowym — Nr 26
(b) — Białe morze — Nr 21
(b) — Czy naprawdę rewolucja — Nr 5
(b) — Czy uzasadniony deficyt — Nr 21
(b) — Przemysł lekki w 1960 roku — Nr 48
BIELSKI KRYSZTOF — Perspektywy górnictwa węglowego — Nr 12
BORCZ LESZEK — Produkcja uboczna — Nr 35
BORCZ LESZEK — Uwaga na MPRB — Nr 37
(BW) — Dlaczego chleb jest niedobry — Nr 28
(BW) — Osłabienie dynamiki — Nr 16
(bw) — Przemysł lekki produkuje na magazyn? — Nr 16
CHOLEWICKA-GOZDZIK KRYSZYNA — Odzieżowcy o sobie — Nr 36
CIAMAGA LUCJAN — Tani samochód — Nr 50
CZUPIEWSKA WIESŁAWA — Nowe asortymenty — Nr 22
(d) — Stal i węgiel w 1958 roku — Nr 5
DEKERT BOLESŁAW — Maszyny — to jeszcze nie produkcja — Nr 11
DONIMIRSKI ANDRZEJ, TORTKIEWICZ ALDONA — Polichlorek winylu — Nr 7
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Kauczuk rusza — Nr 15
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Dość nieporządków — Nr 16
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Aparatura dla chemii — Nr 17
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — „Maszyny priorytetowe” — Nr 37
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Rozbudowa i modernizacja przemysłu maszyn rolniczych — Nr 38
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Chemia i automatyzacja — Nr 47
DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Nasz klient nasz pan — Nr 13
(E) — Budowlana decentralizacja — Nr 43
(f) — Program SPB — Nr 25
(f) — Przygotowania przemysłu ceramicznego — Nr 28
GAWORECKI WLADYSŁAW — Kooperanci muszą poradzić przemysłowi stoczniowemu — Nr 43
GNIEWASZEWSKI JERZY — Więcej — szybciej — taniej — Nr 25
GÓRKA WLADYSŁAW — Co decyduje o wydajności pracy w górnictwie — Nr 42
GWIAZDZIŃSKI JERZY — O tempie wzrostu produkcji stali — Nr 6
(ha) — Wzrost wydajności przy wydobyciu węgla — Nr 32
HOROCH LUDWIK, OLEŃSKI STANISŁAW — Kierunki rozwoju hutnictwa — Nr 4
HOROCH LUDWIK — W rocznicę utworzenia Zjednoczenia Hutnictwa i Stali — Nr 36
— Hutnicy górą — Nr 19
JANKOWSKI MIECZYSLAW — Problemy Petrochemii — Nr 13
JASŁAN WIKTOR — W poszukiwaniu rezerw produkcji mięsa — Nr 50
(Je) — Przemysł ciężki a rynek — Nr 43
(K) — Wydajność pracy źródłem wzrostu produkcji przemysłowej — Nr 16

KIERSNOWSKI JULIAN — Wczoraj i dziś budownictwa przemysłowego — Nr 37
KOŁODZIEJ JAN — Przemysł odzieżowy w imperie — Nr 15
KOŹAŁSKI ADAM — Podstawowe surowce dla rozwoju chemii — Nr 17
KOWAŁSKI ADAM — Ranga chemii — Nr 36
KOZŁOWSKI ALEKSANDER — Przez niedomknięte drzwi — Nr 24
KRUPIŃSKI TADEUSZ — A jednak do przyjęcia — Nr 2
LESZ MIECZYSLAW — Mięso czy spirytus — Nr 43
MACHNIKOWSKI ZYGMUNT — Problemy przemysłu roszarniczego — Nr 5
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Korzyści seryjnej produkcji — Nr 28
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Zaniedbania w przemyśle spożywczym trzeba odrobić — Nr 46
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Cienie na torach — Nr 1
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Co słychać w „Tasko” — Nr 7
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Nowe zagłębienie miedzi — Nr 19
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Dorobek i plany przemysłu motoryzacyjnego — Nr 35
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Czy myśl konstrukcyjna nadaje — Nr 39
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Przemysł ciężki po trzech kwartałach — Nr 45
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Moda, która stała się potrzebą — Nr 51/52
MILDNER EDWARD — Nie lekceważyć założeń projektowych — Nr 37
MILDNER EDWARD — Standaryzacja urządzeń przemysłowych — Nr 43
MISIAK MAREK — Włókiennicza loteria — Nr 24
(mł) — Niewykorzystane możliwości — Nr 38
MÜLLER JEDRZEJ — Perspektywy poszukiwań naftowych — Nr 8
M. Z. — Maszyny dla przemysłu włókien sztucznych — Nr 6
NAPIERAŁA MIECZYSLAW — Wiskozowe paradoksy — Nr 2
(opr. s.) — Górniczy — po gospodarstwu — Nr 10
PAMUCKI ADOLF — Aktualne sprawy gospodarki koksem — Nr 36
PIENKOWSKI ANTONI — Jeszcze raz o gospodarce koksem — Nr 42
PIENKOWSKI ANTONI — O potrzebie inwestycji w węgiel koksujący — Nr 47
PIETRAS S., ŻYŻNIEWSKI M. — Znak jakości — Nr 40
POJDA JAN — Problemy petrochemii — Nr 13
POJDA JAN, ZAJĄC M. — Chemia dla rynku — Nr 33
POJDA JAN — Gaz zdobywa świat — Nr 38
POJDA JAN, PRZETAKIEWICZ JERZY — Niedoceniane źródło surowców — Nr 49
POMORSKI JERZY — Kierunki modernizacji w przemyśle bawełnianym — Nr 7
P. S. — Z rozmachem ale bez głowy — Nr 2
RADLIŃSKI ANTONI — 15 lat przemysłu chemicznego — Nr 30
RAJEWSKI W. K. — Automatyzacyjny impas w chemii — Nr 7
(s) — Nafta wyżej — Nr 17
(sb) — Zmiany w produkcji pieczywa — Nr 12
STEFANOWSKI FRANCISZEK — Skutki reform w budownictwie — Nr 8
TOEPLITZ JERZY — Co dalej z polską naftą — Nr 29
TORTKIEWICZ ALDONA, DONIMIRSKI ANDRZEJ — Polichlorek winylu — Nr 7
(iz) — Rezultaty budownictwa mieszkaniowego — Nr 24
(w) — Energetyka w latach 1959-1965 — Nr 4
(w) — Zmiany w instytucjach przemysłu ciężkiego — Nr 4
(wd) — Rozbudowa przemysłu chemicznego — Nr 9
(wd) — Wzrost akumulacji w przemyśle chemicznym — Nr 10
(wd) — Kierunki modernizacji w przemyśle chemicznym — Nr 12
(wd) — Postęp w przemyśle chemicznym — Nr 22
(wd) — Polskie leki niezawodne — Nr 28
(wd) — Aparatura dla chemii — Nr 38
(wd) — Milionowa TDW — na wodzie — Nr 40
(wd) — Chemia w latach 1959-60 — Nr 43
(wd) — Czy nie nadmierne uprzywilejowanie — Nr 46
W. G. — Szansa górnictwa — Nr 18
W. G. — Lepiej gospodarować węglem — Nr 20
W. G. — Ile kosztuje węgiel? — Nr 21
W. G. — Dorobek to nie tylko urobek — Nr 30
(wg) — Dorobek — to nie tylko „urobek” — Nr 34
WISZOWATY ZDZISŁAW, ZAJĄC MIECZYSLAW — Surowce dla chemii — Nr 12
WIŚNIEWSKA BARBARA — Dwie racje — Nr 14
WIŚNIEWSKA BARBARA — Kłopoty z butami — Nr 18
WIŚNIEWSKA BARBARA — Mundurki w urzędowym uniformie — Nr 30
WIŚNIEWSKA BARBARA — Kieleckie kłopoty z przetwórstwem — Nr 39
WIŚNIEWSKA BARBARA — Niewykorzystane możliwości — Nr 46
WOJNICZ ZBIGNIEW — Małe nakłady — duże wyniki — Nr 19
WOJTASIK JAN — Z obuwniczego podwórka — Nr 36
WOJTYŚ ANTONI — Szkoły i sklepy z gipsu — Nr 18
Wude — Rozwój produkcji jajczarskiej — Nr 18
(wyc) — Z hald — kruszywo budowlane — Nr 5
WYŁON FRANCISZEK — Z drugiej strony pieca — Nr 46
Wywiad z wiceministrem E. Czechowiczem — Przemysł ciężki w XV-leciu — Nr 29
(Z) — Uruchamianie nieczynnych zakładów — Nr 19
ZAJĄC MIECZYSLAW — Sztuczne włókna — sprawa nie tylko chemii — Nr 6
ZAJĄC MIECZYSLAW, WISZOWATY ZDZISŁAW — Surowce dla chemii — Nr 12
ZAWIŁŁO E. R. — Miliony na śmietniku — Nr 4
ZYGZAŁ JAN — Jeszcze o postępie technicznym w górnictwie — Nr 43

VIII. PRZEMYSŁ DROBNY I RZEMIOSŁO

(b) — Jakle mają być usługi — Nr 43
CHĘCIŃSKI TADEUSZ — Drobną wytwórczość — Nr 5
DOBROWOLSKI JÓZEF — Konfekcja jeszcze raz — Nr 39
GÓRA STANISŁAW — Dla kogo produkuje spółdzielczość — Nr 47
(k) — W spółdzielczości pracy zastój — Nr 23
KISIELEWSKI KAZIMIERZ — Chalupnik i nakładca — Nr 30
KONIAŃSKI ELIGIUSZ — Jeszcze w sprawie włościanki — Nr 46
ŁUKASZEWSKI J. — Drogi i rozdroża chalupnictwa — Nr 49
SZATYŃSKI STANISŁAW — Chłopi — chalupnicy — Nr 15
S. C. — Herkules pilnie poszukiwany — Nr 49
RODZIŃSKI STANISŁAW — Kluczowy problem drobnej wytwórczości — Nr 32
SECH — Kłopoty z zarządzeniami — Nr 41
(sech) — Sprawa poufna — Nr 3
(sech) — Nadal kłopsko — Nr 33
(w) — Drobną wytwórczość w 1959 roku — Nr 16
WITEBSKI ZDZISŁAW — Zalety małych wytwórni — Nr 12
WYCZESANY ZBIGNIEW — Sługa dwóch panów — Nr 35
WYCZESANY ZBIGNIEW — Usługi to też rynek — Nr 42
(wycz) — Spółdzielczość inwalidzka — Nr 28
Wywiad z wiceprezesem CZS Tadeuszem Micłakiem — Spółdzielczość dziś i jutro — Nr 27
(zw) — W rzemieśle — nieznaczna poprawa — Nr 39
(zw) — Kierunki rozwoju spółdzielczości pracy — Nr 3

IX. ROLNICTWO

BAJAN KONRAD — Uwagi o kółkach rolniczych — Nr 9
BAJAN KONRAD — Nieco faktów o zespołach maszynowych — Nr 21
BORCZ LESZEK — Genezy marnotrawstwa — ciąg dalszy — Nr 42
CHAZANOW ELIASZ — Łowickie kółka rolnicze — Nr 25
CYWIŃSKI TADEUSZ — Przemysł mleczarski wart inwestycji — Nr 4
DĄBROWSKI WACŁAW — O kółkach na okrągło — Nr 39
DEMA ZBIGNIEW — Doświadczenia i wnioski — Nr 30
DWORECKI EDWARD — Warunki wzrostu pogłowia bydła — Nr 3
DYKA SŁAWOMIR — Wzrost towarowości hodowli — Nr 21
ENGLICHT WŁADYSŁAW — O rozwoju rolnictwa na Ziemiach Zachodnich — Nr 19
— Genezy marnotrawstwa — ciąg dalszy (list) — Nr 11
GORZKOWSKI TADEUSZ — Kółka rolnicze i Wieża Babel — Nr 25
G. W. — Od strony terenu — Nr 38
HARASIM EUGENIUSZ — Pasze — główne ogniwo — Nr 44
HARASIMOWICZ ROMUALD — Fundusz rozwoju rolnictwa — Nr 33
HUNEK T. — Ankieta — Nr 38
JACEK KRYSZYNA — Dochody realne wsi — Nr 17
JAWOREK RUDOLF — Rolnicze ośrodki naukowo-doświadczalne — Nr 22
J. B. — Postęp mechanizacji rolnictwa — Nr 40
JOŹWIĄK MIECZYSLAW — Bodźce i hamulce produkcji rolnej — Nr 28
JOŹWIĄK MIECZYSLAW — Nawozy — problem podstawowy — Nr 49
(K) — Skup niektórych artykułów rolnych w roku bieżącym — Nr 16
(k) — Wiesz znowu kupuje więcej nawozów sztucznych — Nr 16
KABAJ MIECZYSLAW — Geneza marnotrawstwa — Nr 5
KARCUZEWSKI ZDZISŁAW — Perspektywy hodowli trzody — Nr 43
KOCIEŃSKI TADEUSZ — Mechanizacja rolnictwa w planie 5-letnim — Nr 6
KOWALCZYK CZESŁAW, RATAJCZAK KLEMENS — Rolnictwo Wielkopolski — Nr 2
KOWALSKA IRENA — Nowe dane o cenach ziemi — Nr 11
KRAUZE ADAM — W szkołach podstawowych — Nr 38
KULAWIŃSKI KAROL — O oświacie rolniczej — Nr 32
LEWANDOWSKI ANDRZEJ — Świadczenia rolnictwa a renta gruntowa — Nr 19
(M) — Pierwszy szacunek tegorocznych zbiorów — Nr 33
(m) — Jeszcze o nawozach — Nr 35
(m) — Drugi szacunek tegorocznych zbiorów — Nr 41
(m) — Siewy — Nr 41
MAKARCZYK WACŁAW — Chłopi w sprawach wsi — Nr 16
MANTEUFFEL RYSZARD — Wydajność pracy z hektara — Nr 42
MARINIE WITOLD — Rentowność — ważne zadanie PGR — Nr 7
MIESZCZANKOWSKI M. — Nad teźmi rolnymi — Nr 1
MIESZCZANKOWSKI M. — O dogmatyzmie w kwestii rolnej — Nr 5
MIESZCZANKOWSKI M. — O masowym rozwoju kółek rolniczych — Nr 15
MIESZCZANKOWSKI M. — Czy trafna interpretacja? — Nr 24
MIESZCZANKOWSKI M. — Struktura agrarna Polski przedwojennej — Nr 48
M. M. — Rolnicy o II Plenum — Nr 27
M. M. — Program przebudowy wsi — Nr 27
NOWCA KAZIMIERZ — Na przykładzie RZS „Rozwój” — Nr 49
RATAJCZAK KLEMENS, KOWALCZYK CZESŁAW — Rolnictwo Wielkopolski — Nr 2
RATAJCZAK KLEMENS — Chłopi — robotnicy czy robotnicy — chłopi — Nr 22
SMOLEŃSKI KAROL — Trzeba zapobiec rozdrabnianiu gospodarstw — Nr 25
SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ — Wydajność pracy w rolnictwie — Nr 21
SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ — O integrację wsi — Nr 31
STACHAK STANISŁAW — Obowiązkowe szkolenie — Nr 46

SUSZEK MIECZYSLAW, KOCIEŃSKI TADEUSZ — Garść uwagi — Nr 4
SZYMONOWICZ STANISŁAW — Zagadnienia produkcji lru — Nr 48
SZYMAŃSKA MARTA — Ziemniaki trzeba konserwować — Nr 50
SZYŃKARCZUK ADAM — Inwestycje w gospodarce chłopskiej — Nr 25
TOKARZ JAN — Więcej cierpliwości — Nr 35
TOKARZ JAN — Hodowla w Kieleckiem — Nr 39
(WEM) — Produkcja jaj rośnie — Nr 37
WĘGRZYN JÓZEF — Czy wysiłek musi być zmarnowany — Nr 44
W. D. — Mechanizacja rolnictwa w liczbach — Nr 37
WIATROWSKI ANTONI, WYCZESANY ZBIGNIEW — Czekamy na dalsze rozdziały — Nr 25
WOJCIECHOWSKI FRANCISZEK — Próba oceny — Nr 4
WŁOCH WŁADYSŁAW — Niezbędne decyzje — Nr 46
(wycz) — Plony w 1958 roku — Nr 4
(wycz) — Jeszcze 29 tysięcy — Nr 16
WYCZESANY ZBIGNIEW — Dlaczego wleś nie kupuje — Nr 3
WYDERKA ADAM — Zadłużenie gospodarstw rolnych — Nr 37
(z) — Stabilizacja stosunków w rolnictwie — Nr 16
ZYCHOWSKI MARIAN — Tradycje kółek rolniczych — Nr 28

X. TRANSPORT

BERMAN ZYGMUNT — Towarzystwa Lotnicze w walce o pasażera — Nr 21
BERMAN ZYGMUNT — Kupować czy nie kupować — Nr 32
— Elektryfikacja kolei dolnośląskich — Nr 20
GORDON JULIAN — Dojardy do pracy — Nr 38
HOŁOWIŃSKI JAN — Rurociągi — szósta gałąź transportu — Nr 8
JAWORSKI TADEUSZ — Tramwaj zwany pożądanym — Nr 20
KRĘGIELSKI RYSZARD — Niefortunne bodźce — Nr 17
KRZYŻANOWSKI MACIEJ — Możliwości rozwoju żeglugi pasażerskiej na Atlantyku Płn. — Nr 26
(m) — Sprawy transportu w RWPG — Nr 18
MAJCZYNO JANUSZ — Nowe zjawiska w żegludze światowej — Nr 26
(md) — Jak co roku kolej — Nr 34
(mik) — Stracone miliony — Nr 46
(MIK) — XV-lecie Transportu w Polsce Ludowej — Nr 31
(mik) — Bieżąca sytuacja transportowa — Nr 45
(OW) — Polska Flota Handlowa w żegludze światowej — Nr 16
(OW) — Tanie bandery — Nr 44
(OW) — Rynek frachtowy — Nr 15
(OW) — „Stare czy nowe”? — Nr 26
(OW) — Regularne połączenia okrętowe portów polskich — Nr 6
(re) — Inwestycje w transporcie w 1959 roku — Nr 16
(RC) — Pomyślny start transportu w 1959 roku — Nr 16
R. C. — Dlaczego nowa taryfa kolejowa — Nr 24
WALENTEK EMIL — Proporcje rozwoju telekomunikacji — Nr 51/52
(win) — Frachty 1959 roku — Nr 26
(wycz) — Statki PLO docierają do 40 krajów — Nr 26
Wywiad z min. Strzeleckim Ryszardem — Generalna modernizacja kolei — Nr 24
Z. B. — PLL LOT istnieją 30 lat — Nr 35

XI. OBRÓT TOWAROWY

1. Polityka rynkowa i spożycie

(b) — Czy uzasadniony deficyt — Nr 21
(Bez) — Po trzech latach (problemy 30 procent) — Nr 9
BRUDYŃSKI ANDRZEJ — Czy naprawdę mięso albo spirytus — Nr 40
(c) — Sytuacja w skupie produktów rolnych — Nr 42
CHOLEWICKA-GOŹDZIK KRYSZYNA — Nadmiar konfekcji czy rezerwy babbli — Nr 12
CHOLEWICKA-GOŹDZIK KRYSZYNA — O potrzebie badania upodobań społeczeństwa — Nr 35
CHOLEWICKA-GOŹDZIK KRYSZYNA — Nie tylko relacje cen — Nr 46
DYKA SŁAWOMIR — Wzrost towarowości hodowli — Nr 21
GŁOWACKI ROMAN — Marża w polityce handlowej — Nr 11
GŁOWACKI ROMAN, KOS CZESŁAW — Dysproporcje relacji cen — Nr 22
GŁOWACKI ROMAN — Pierogi z jagodami — Nr 32
GŁOWACKI ROMAN — Marża instrumentem polityki handlowej — Nr 44
GŁOWACKI WIESŁAW — Estetyka i bodźce — Nr 5
G.P. — Co nowego w sytuacji gospodarczej — Nr 15
HARASIM EUGENIUSZ — Pasze — główne ogniwo — Nr 44
JASTRZĘBOWSKI WACŁAW — Minimalizacja świadczeń — Nr 42
J. G. — Siła nabywcza a proporcje — Nr 42
KOS CZESŁAW, GŁOWACKI ROMAN — Dysproporcje relacji cen — Nr 22
(k) — Struktura spożycia i ceny pociągają — Nr 25
KOS CZESŁAW — O racjonalne żywienie — Nr 23
KOS CZESŁAW — Warzywa kontra mięso — Nr 38
KOZŁOWSKI ALEKSANDER — Zadymiona stopa — Nr 14
(KP) — Na marginesie regulacji cen — Nr 23
KRZYŻEWSKI REMIGIUSZ — Nie tylko mięso — Nr 32
KWIATKOWSKA DONATA — Kolej na stołówki — Nr 5
LESZ MIECZYSLAW — Zmiany w sytuacji rynkowej — Nr 16
LESZ MIECZYSLAW — Mięso centralne zagadnienie — Nr 31
ŁOŚ JANUSZ — Za dużo czy za mało — Nr 18
(m) — Sprzedaż nawozów sztucznych — Nr 33
(m) — Źródła trudności — Nr 35
(mak) — Oranżada kontra woda sodowa — Nr 23
(mak) — Raty i popyt — Nr 47
MARKOWSKI STANISŁAW — Struktura spożycia — Nr 8

MARKOWSKI STANISŁAW — Dochody realne wsi i miasta — Nr 9
(mb) — Badania rynku żywności i mleka — Nr 48
M. M. — Dyspans „Z dymem giewontów” — Nr 31
PISARSKI GRZEGORZ — Perspektywy wzrostu spożycia w 1959 roku — Nr 1
PISARSKI GRZEGORZ — Moda i życie — Nr 4
PISARSKI GRZEGORZ — W poszukiwaniu rozwiązań — Nr 17
PISARSKI GRZEGORZ — Z dymem „Giewontów” — Nr 28
PISARSKI GRZEGORZ — Wyobrażenia i fakty — Nr 29
PISARSKI GRZEGORZ — W czym interesie — Nr 49
(pis) — Blaski i cienie transakcji wymiennych — Nr 15
(pis) — Próba prognozy Nr 22
(PIS) — Rezerwy wzrostu spożycia tłuszczów — Nr 25
(sb) — Krótkotrwałe efekty — Nr 12
(sb) — Mięso i przetwory — Nr 14
(Sech) — Rynek czeka — Nr 43
ŚWIECICKI ANDRZEJ — Spożycie warzyw i owoców — Nr 48
SZCZYGIEL ALEKSANDER — Aspekty racjonalnego żywienia — Nr 45
(x) — Skup produktów rolnych — Nr 47
ZABIĄK FRANCISZEK — Rezerwy materiałów budowlanych — Nr 41

2. Organizacja obrotu towarowego

BITTEROWA CECYLIA — Źródła niedomagań — Nr 25
BORKOWSKA-KWAŚIK ZOFIA — Sygnaly z detalu — Nr 38
(BW) — Wskazywanie gwarancyjne — Nr 25
CYBULSKI OLGIERD — W poszukiwaniu nowych form — Nr 31
GŁOWACKI ROMAN — Marża jako bodziec ekonomiczny — Nr 13
G.P. — Handel w pięciolatce — Nr 13
— Wywiad z dyrektorem IHW Sztuckim — Nr 13
HARASIM EUGENIUSZ — Owocowe kłopoty trwają — Nr 22
HARASIM EUGENIUSZ — Kontraktacja zamiast dostaw obowiązkowych — Nr 25
HARASIM EUGENIUSZ — Nie zawsze in vino veritas — Nr 51/52
I. S. — Sklepy fabryczne — Nr 25
JERCZYŃSKA MARTA — Czego brak w sklepach fabrycznych — Nr 13
KNAUFF STANISŁAW — Reklamowe refleksje — Nr 4
KOZŁOWSKI ALEKSANDER — Przez niedomknięte drzwi — Nr 24
KRONIK NATAN — Obowiązek dobrego kupca — Nr 31
KULAWIK WŁODZIMIERZ — Nieuzasadnione obawy — Nr 25
KWIATKOWSKI D., ZALEWSKI J. — Zaniedbania w rozwoju usług handlowych — Nr 8
MAREK MISIAK — Dyrektywne fikcje — Nr 38
MOZOŁOWSKI ANDRZEJ — Rozwój czy egzystencja — Nr 5
PIETRAS S., ŻYŻNIEWSKI M. — Znak jakości — Nr 49
PISARSKI GRZEGORZ — Okradziony czy złodziej? — Nr 24
Pis. G. — Sugestia czy informacja w reklamie — Nr 23
Sech. — „ORS” i kolejki — Nr 35
WECKI K. — Anomalie w obrocie skórą — Nr 27
WECKI K. — Wiele cenników mało rozsądku — Nr 34
WISZNIEWSKI EDWARD — Wychowanie konsumenta — Nr 15
(wycz) — Nierozstrzygnięty spór — Nr 38
WYCZESANY ZBIGNIEW — Przedsiębiorstwo z inicjatywą, Dom Techniczno Handlowy — Nr 38
(z) — Samoobsługowe sklepy na wsi — Nr 11
ZALEWSKI J., KWIATKOWSKI D. — Zaniedbania w rozwoju usług handlowych — Nr 8
ZEKOŃSKI ZYGMUNT — Problemy planowania konsumpcji — Nr 45
ZYŻNIEWSKI M., PIETRAS S. — Znak jakości — Nr 45

XII. HANDEL ZAGRANICZNY, TARGI

ADAMOWICZ ANTONI — Rola Międzynarodowych Targów w gospodarce — Nr 23
(alb) — Brazylia wyprzedza Argentynę — Nr 23
BOJANOWSKA I., LESKI K. — Komu będziemy sprzedawali okręty — Nr 26
BUKAL JAN — Pawilon czechosłowacki — Nr 23
CASTEK OTTO — Austria na XXVIII Targach — Nr 23
CHYLIŃSKI JERZY — Czy opłaca się eksportować spirytus — Nr 34
DYNER MIROSLAW — Eksport i rynki zbytu — Nr 10
DZIAK WŁADYSŁAW — Czy nie szkoda dewiz? — Nr 14
(f) — Handel zagraniczny — Nr 30
(f) — Warunki współpracy handlu zagranicznego z przemysłem — Nr 46
(f) — „Varimex” kieruje się na rynek amerykański — Nr 15
(f) — 10 lat pracy „Metalexportu” — Nr 4
FRENKEL STEFAN — Bodźce eksportowe w praktyce — Nr 24
FRENKEL STEFAN — Lekceważone źródło dewiz — Nr 14
FRENKEL STEFAN — Mity i ich konsekwencje — Nr 7
FRENKEL STEFAN — Produkcja eksportowa — próba podsumowania — Nr 6
GŁOCH — Bułgarsko-polskie stosunki handlowe — Nr 23
GRABER GYÖRGY — Węgierska ekspozycja na Targach — Nr 23
HALICKI STEFAN — Maszyny zdobywają rynki — (HP) — Biuletyn Departamentu Handlu USA o handlu z Polską — Nr 48
KEH ZYGMUNT — Źródło wspólnych korzyści — Nr 18
KROPCZYŃSKI TADEUSZ — Polsko-Radziecka wymiana handlowa — Nr 46
(kw) — Polskie nowości targowe — Nr 23
LESKI K., BOJANOWSKA I. — Komu będziemy sprzedawali okręty — Nr 26
(Leszcz) — Opłacalny eksport — Nr 27
LESZKOWICZ STANISŁAW — Zagrożone pozycje — Nr 2
LESZKOWICZ STANISŁAW — Analizujemy import — Nr 13

ŁĘWIN I. H. — Angielsko-Polska wymiana towarowa a Targi Poznańskie — Nr 23
LIPCIŃSKI HENRYK — Ekonomści w handlu zagranicznym — Nr 40
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Bodźce eksportowe — Nr 3
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Polsko-rumuńska wymiana handlowa — Nr 44
MINGALON ANDRÉ — Wzrasta liczba wystawców francuskich — Nr 23
Miner — Geografia handlowa zawiodła — Nr 9
MO CHENK KUEI — Współpraca gospodarcza Chin i Polski — Nr 23
NIESTIEROW M. — Rozwój polsko-radzieckich stosunków gospodarczych — Nr 23
PIENKOWSKI ANTONI — Czy importować węgiel — Nr 28
POLACZEK STANISŁAW — Poprawki „mitologiczne” — Nr 10
— Polska i Związek Radziecki — Nr 29
POPOVIC SLAVKO — Jugosławia na Targach Poznańskich — Nr 23
(r.k.) — Trudności a handel zagraniczny — Nr 41
RYDYGIER WIESŁAW — Handel zagraniczny a przemysł — Nr 14
RYDYGIER WIESŁAW — Ekonomiczne warunki wzrostu eksportu — Nr 15
RYDYGIER WIESŁAW — Fundusz aktywizacji w handlu zagranicznym — Nr 50
SZCZYPOR ADAM — Papierowe koncepcje a rzeczywistość — Nr 16
SEF — Skąpy dwa razy traci — Nr 4
S. F. — Eksport tradycyjny i przyszłościowy — Nr 15
S. F. — Rozwój polskiego handlu zagranicznego — Nr 23
S. F. — Nowa dziedzina eksportu — Nr 24
S. F. — Po Targach — Nr 26
S. F. — Za współpracę gospodarczą — Nr 34
S. F. — Z frontu aktywizacji eksportu — Nr 33
(t) — Wyroby walcowane w obrotach z zagranicą — Nr 50
WIRSKI WIESŁAW — Krawiec nie jest bezradny — Nr 9
WISZOWATY ZDZISŁAW, POJDA JAN — Chemia na eksport — Nr 9
Wywiad z wicemin. Fr. Modrzewskim — Polska na rynkach zachodnich — Nr 23
Wywiad z wicemin. T. Kropczyńskim — Wymiana towarowa z krajami socjalistycznymi — Nr 23
Wywiad z wicemin. J. Burakiewiczem — Zdobywamy nowe rynki — Nr 23

XIII. REJONY GOSPODARCZE, SAMORZĄD TERYTORIALNY

BIELECKI CZESŁAW — Aktywizacja ale jaka? — Nr 13
(b) — Trójporozumienie — Nr 19
BIELECKI CZESŁAW, WINIARSKI B. — Terenowa władza — terenowe zasoby — Nr 28
BOCHACZ EDWARD — Olskuskie skarby — Nr 2
BRODZIK FRANCISZEK, NIEKRASZ JÓZEF — Miasteczko nad Odrą — Nr 32
CHMIELEWSKI Z. — Realność aktywizacji — Nr 11
CH-W. — Budżet i samodzielność — Nr 48
FIEJKA ZDZISŁAW — O zaoferowaniu i aktywizacji małych miast — Nr 29
FRANKOWSKI MICHAŁ — Dwie Warszawy — Nr 35
GILECKI TADEUSZ — Odzyskane rezerwy — Nr 3
GORZKOWSKI TADEUSZ — Remonty wymagają remontu — Nr 22
G. W. — Od strony terenu — Nr 38
JAWORSKI TADEUSZ — Nieodwracalne zmiany — Nr 19
JURKIEWICZ ANNA — Nad przyszłością ziemi rybnickiej — Nr 10
JÓZEFIAK CEZARY — Konfrontacja — Nr 24
KAWALEC WINCENTY — Czynne społeczne — Nr 4
KAWALEC WINCENTY — Zmiany w zarządzaniu gospodarką terenową — Nr 10
KAWALEC WINCENTY — Na Ziemiach Zachodnich wieprza — Nr 14
KAWALEC WINCENTY — Czynna deglomeracja i bierny opór — Nr 30
KAWALEC WINCENTY — Po roku eksperymentu sądeckiego — Nr 44
KISIELEWSKI KAZIMIERZ — Szukamy właściwych metod — Nr 1
KISIELEWSKI KAZIMIERZ — Krakowska siedmiolatka — Nr 8
KISIELEWSKI KAZIMIERZ — Jeszcze o małych miasteczkach — Nr 45
KIWILSZO WALDEMAR — Spojrzenie na Warszawę — Nr 29
ŁAZAREK ROMAN — Czy w Ministerstwie Finansów są turyści? — Nr 51/52
MAHL JERZY — Aktualne informacje czy materiał historyczny — Nr 50
M. D. — Olsztyńskie — polska Dania — Nr 19
MIKOŁAJSKI JULIUSZ — Miasto przemysłowe — bez robotników — Nr 6
(MIK) — Katowice — pierwsze — Nr 19
NIEKRASZ JÓZEF, BRODZIK FRANCISZEK — Miasteczko nad Odrą — Nr 32
(pis) — Warunki życia na Ziemiach Zachodnich — Nr 19
PISAREK MIECZYSLAW — Sanockie nowaliki — Nr 14
PÓLCHŁOPEK ST. — Perspektywy Krynicy — Nr 48
ROSNER MARIA, ROSNER TADEUSZ — Osinów Dolny czeka — Nr 36
S. — Instytut Śląski w Opolu — Nr 18
S. C. — Nadodrzański Uniwersytet — Nr 19
(Sech) — Meldunki i zakazy — Nr 32
(Sech) — Kieleckie drzewo i zygzyki — Nr 38
(Sech) — Można i oknem — Nr 19
(w) — Rady narodowe w statystyce — Nr 11
WIATROWSKI ANTONI — A kiedy powiedziało się „A” — Nr 10
WIATROWSKI ANTONI, WYCZESANY ZBIGNIEW — Warszawskie sprawy — Nr 17
WIATROWSKI ANTONI — Kulturalny awans i kosmiczny problem — Nr 29
WIECZOREK TADEUSZ — Aktywizacja własnymi siłami — Nr 12
WINIARSKI B., BIELECKI CZ. — Terenowa władza — terenowe zasoby — Nr 28
W. G. — Wrocławskie aspiracje — Nr 39
WYCZESANY ZBIGNIEW — 1021 kominów — Nr 5
WYCZESANY ZBIGNIEW — Zamierzenia na skalę powiatu — Nr 6
WYCZESANY ZBIGNIEW — Drogowskaz i pieniądź — Nr 9
WYCZESANY ZBIGNIEW, WIATROWSKI ANTONI — Warszawskie sprawy — Nr 17
WYCZESANY ZBIGNIEW — Kostrzyn — miasto celulozy — Nr 45

(wyecz) — Program rozwoju Katowic — Nr 7
(wyecz) — Szczeciński tani domek — Nr 9
(wyecz) — Siedmiolotka ziemi lubuskiej — Nr 11
(wyecz) — Dla lokalnych potrzeb — Nr 13
(wyecz) — Wyniki współpracy — Nr 19
(wyecz) — Perspektywy rozwoju woj. łódzkiego — Nr 44
(z) — Aktywizacja Fromborka — Nr 19
ZURAKOWSKI JAN — Migawki z Krynicy i Mużyny — Nr 40

XIV. GOSPODARKA MORSKA I WODNA

(Ch.W.) — Szczecin Gdynia 1:1 — Nr 13
(d) — Światowa flota handlowa — Nr 6
(d) — Jugosławia rozwija przemysł stoczniowy — Nr 13
(d) — Rumunia rozwija przemysł stoczniowy — Nr 31
DARSKI STANISŁAW — Perspektywy polskiej marynarki handlowej — Nr 26
(DM-ka) — Szczeciński taśmowiec wreszcie wykończony — Nr 6
FRUCZEK Z. — Jeszcze o rybołówstwie — Nr 47
GRAJTER JERZY — Sardynka czy karmazyn? — Nr 49
KULIKOWSKI JÓZEF — Rentowność rybołówstwa polskiego — Nr 26
MAKA HENRYK, KILNAR ADAM — Skarby Zachodniego Wybrzeża — Nr 14
(OW) — Nowa taryfa portowa — Nr 1
(OW) — Finansowanie budowy flot handlowych w krajach kapitalistycznych — Nr 4
(OW) — Flota handlowa Czechosłowacji i Węgier — Nr 26
(OW) — Spór o Dunajec — Nr 33
(w) — W gospodarce wodnej nowe prądy — Nr 5
WOJNICZ ZBIGNIEW — Kłopoty nie tylko Władysławowa — Nr 17
WYCZESANY ZBIGNIEW — Odra i jej problemy — Nr 19
WYCZESANY ZBIGNIEW — Dylematy decentralizacji — Nr 36
WYCZESANY ZBIGNIEW — Łowić — to mało — Nr 43
(wyecz) — Z prac Sejmowej Komisji morskiej — Nr 18
(wyecz) — Potrzebna nowela do uchwały — Nr 45
(wyecz) — Ryby i rybołówstwo — Nr 46

XV. PROBLEMY EKONOMICZNO - SPOŁECZNE KRAJÓW SOCJALIZMU

(AI) — Udział krajów socjalistycznych w produkcji światowej — Nr 38
BALAZSY SANDOR — Efektywność handlu zagranicznego na Węgrzech — Nr 30
BALAZSY SANDOR — System premiowania na Węgrzech — Nr 44
BAGIŃSKI F. — Wystawa w Moskwie — Nr 41
(bs) — Reforma cen na Węgrzech — Nr 2
CHARNICKI JAN FELIKS — Jugosłowiański problem zbożowy — Nr 48
CHARNICKI JAN FELIKS — „Chiński skok” — Nr 17
CHROUSTOVSKY JERZY — Zmiany w organizacji i finansowaniu inwestycji — Nr 19
CASTRO DE JOSUÉ — Zwycięstwo Chin nad głodem (I) — Nr 43
CASTRO DE JOSUÉ — Zwycięstwo Chin nad głodem (II) — Nr 44
CHARNICKI J.F. — Osiągnięcia i dalsze możliwości — Nr 3
(d) — Kraje socjalistyczne budują naftociągi — Nr 27
DOSTATNI BRONISŁAW — Albania kraj przyszłości — Nr 37
(d) — Bułgaria zniósła obowiązkowe dostawy — Nr 21
(d) — Rumuńscy rolnicy przeprowadzają meliorację — Nr 31
(d) — O przemyśle urządzeń naftowych w Rumunii — Nr 33
(d) — Z Chińskiej Republiki Ludowej... — Nr 39
DYNER MIROSLAW — Jak cię liczą tak cię widzą — Nr 29
— Ekonomiczna pomoc krajów socjalistycznych w oświeceniu amerykańskim — Nr 32
(f) — Wymiana towarowa między NRD i NRF — Nr 2
FRENKEL STEFAN — Nowy system zarządzania — Nr 26
FRENKEL STEFAN — Trudne zadania — Nr 27
FRENKEL STEFAN — Spółki prywatno-handlowe — Nr 32
G.G. — Węgierski przemysł teletechniczny w rozwoju — Nr 26
GRACZOW — Wielki program rozwoju chemii w ZSRR — Nr 17
(HP) — Współpraca krajów socjalistycznych z Rumunią — Nr 13
(HP) — Jak robotnicy ZSRR przeprowadzają automatyzację agregatów hutniczych — Nr 28
(j) — Wykonanie planu produkcji przemysłowej w Związku Radzieckim za trzy kwartały br. — Nr 44
JEWIENKO IWAN — Planowanie perspektywiczne w ZSRR — Nr 9
J.G. — Reorganizacja planowania i zarządzania w Bułgarii — Nr 28
J.S. — Chińska droga wzrostu — Nr 40
— Jeszcze w sprawie frontu gospodarczego krajów socjalistycznych — Nr 34
KAWALEC WINCENTY — Zmiany w zarządzaniu gospodarką terenową w ZSRR — Nr 10
KORIAKIN J. I. — Wykorzystanie energii atomowej w ZSRR — Nr 50
LIPCZYŃSKI HENRYK — Zmiany w gospodarce CSR — Nr 15
LOVAS MARTON — Doświadczenia spółdzielczości produkcyjnej na Węgrzech — Nr 31
LOVAS MARTON — Węgierska trzylatka w dwa lata — Nr 30
LÖRINC — Era nowych tworzyw — Nr 17
(lt) — Chiny rozwijają terenowy przemysł chemiczny — Nr 23
LASKI KAZIMIERZ — Alarm niezbyt uzasadniony — Nr 17
ŁAZAREK ROMAN — Reforma cen na Węgrzech — Nr 21
ŁAZAREK ROMAN — Trzy lata zmian gospodarczych na Węgrzech — Nr 46
MID — Bułgaria — rozwój gospodarki — Nr 38
(M.K.) — Radzieckie czasopismo w obronie pozycji ekonomistów — Nr 44
MLYNAR J. — Najnowocześniejsze maszyny dla chemii — Nr 17
(m) — Fundusz zakładowy w ZSRR — Nr 22

(MZ) — Hodowla i produkcja zwierzęca w Rumunii — Nr 42
M.Z. — O podniesieniu płac w Rumunii — Nr 33
— O III planie pięcioletnim Czechosłowacji 1961 — 1965 — Nr 26
PELC — Szybkie tempo rozwoju przemysłu chemicznego ZSRR — Nr 17
PIETROTCZENKO PIOTR F., SZKURKO SIERGIEJ I. — Krótszy dzień pracy i regulacja płac w Związku Radzieckim
PAZIK HENRYK — Rurociąg naftowy ZSRR — Polska — Nr 43
PISARSKI GRZEGORZ — Podobne problemy — różne rozwiązania — Nr 43
PISARSKI GRZEGORZ — Zainteresowanie materialne rozwojem techniki — Nr 48
PISARSKI GRZEGORZ — Decentralizacja inwestycji w Czechosłowacji — Nr 50
(pis) — Reformy w Czechosłowacji — Nr 10
RAKOWSKI MIECZYSLAW — O wyrównaniu frontu gospodarczego krajów socjalistycznych — Nr 14
RAKOWSKI MIECZYSLAW — Kierunek ku komunizmowi — Nr 45
— Rozwój wymiany handlowej między ZSRR a Chinami — Nr 38
— Rozwój przemysłu Mongolskiej Republiki Ludowej — Nr 48
— System udziału w zyskach na Węgrzech — Nr 8
RICHTTIER E. — Chemia — węglowe zadanie planu 7-letniego NRD — Nr 17
ROKOTIAN E.S. — Wiedza nauki z produkcją — Nr 45
SIERZPUTOWSKI JAN — Bilans sił i zamiarów — Nr 2
SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ — Kontrasty Praha — Warszawa — Nr 5
SUKIENICKI HUBERT — 10 lat Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — Nr 18
TOEPLITZ JERZY — Przemysł maszyn rolniczych w NRD — Nr 49
WACŁAWEK JULIUSZ — Ruch, który znosił stan istniejący — Nr 4
WINKLER — Współpraca w realizacji planów perspektywicznych — Nr 17
(wyecz) — Deglomeracja przemysłu w Budapeszcie — Nr 51 52
VLCEK JOZEF — Wzrost stopy życiowej — Nr 19

XVI. Z GOSPODARKI KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

ALBINOWSKI STANISŁAW — Europejska Wspólnota Węgla i Stali — Nr 18
ALBINOWSKI STANISŁAW — Rewolucja czy nie? — Nr 24
ALBINOWSKI STANISŁAW — Nafta kontra węgiel — Nr 51 52
A.M. — Ameryka traci... amerykański rynek — Nr 17
BEKSIĄK JANUSZ — Spółdzielnie produkcyjne w Indiach — Nr 8
(d) — EFTA — nowe europejskie zrzeszenie gospodarcze — Nr 48
DOBRSKA ZOFIA — Koniunktura a rozwój — Nr 23
DYNER MIROSLAW — Niemieckie monopole odkrywają przybłędę — Nr 19
DYNER MIROSLAW — Koniunktura w USA — Nr 49
FIEJKA ZDZISŁAW — O Holendrach i Holandii czyli „Kłopoty małego kraju” — Nr 25
FIEJKA ZDZISŁAW — O Holandii i Holendrach (II) — Nr 27
FLAKIERSKI HENRYK — Kto, gdzie i dlaczego — Nr 30
FRENKEL STEFAN — Miłość bliźniego czy interes — Nr 35
FRENKEL STEFAN — Fakty — poglądy — nastroje — Nr 42
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Dolar — Nr 4
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Reformy dewizowe w zachodniej Europie — Nr 6
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Czy zmierzch banków — Nr 41
H. — Problemy planowania na Cejlonie — Nr 22
h.g. — Sytuacja ekonomiczna Polaków w Anglii — Nr 3
HOŁOWIŃSKI JAN — Wielkie jeziora połączone z Atlantykiem — Nr 34
J.P. — Tworzywa sztuczne w USA — Nr 28
J.S. — Prof. Samuelson o koniunkturze w USA — Nr 42
LEPECKI MIECZYSLAW — Historia znad Amazonki — Nr 41
MAJCHER JÓZEF — O ewolucjach handlu zagranicznego — Nr 2
MATEJKO ALEKSANDER — Kłopoty amerykańskiego majstra — Nr 32
Miner — Żelazny kanclerz odchodzi — Nr 18
Miner — NRF zbiori się — Nr 47
OWOC K. — Automatyzacja a postęp społeczny — Nr 24
PASZKOWIAK EDMUND — Co to jest „marketing” — Nr 34
FRONTEAU JEAN — Francuski krok wstecz — Nr 22
ROSE EDWARD — Koniunkturalny i strukturalny kryzys węglowy — Nr 41
RURARZ ZDZISŁAW — Na Zachodzie nie bez zmian — Nr 37
RURARZ ZDZISŁAW — Perspektywy wymiany Wschód-Zachód — Nr 39
SADZIKOWSKI WIESŁAW — Zmiany w koniunkturze USA — Nr 40
SCHULZ ZBIGNIEW — Automatyzacja i dysproporcje rozwoju — Nr 39
SEN. K. ARMATYA — Planowanie w Indiach — Nr 30
SIERZPUTOWSKI JAN — Oznaki koniunktury — Nr 13
SIERZPUTOWSKI JAN — Dwa trendy w europejskiej gospodarce — Nr 16
SIERZPUTOWSKI JAN — Handel japoński znów w ofensywie — Nr 28
SIERZPUTOWSKI JAN — USA — Paradoxy poprawy — Nr 25
SIERZPUTOWSKI JAN — Poprawa koniunktury w Europie Zachodniej — Nr 36
SIERZPUTOWSKI JAN — Handel a koegzystencja — Nr 47
SOWIŃSKI MARIAN — Inwestycje wodno-energetyczne w Egipcie — Nr 27
— Struktura spożywcza we Francji — Nr 47
STRUMIŃSKI J. — Impresje i obserwacje z Włoch — Nr 40
WIDERSZPIŁ STANISŁAW, JANICKI JANUSZ — Do jakiej klasy należy — Nr 26, 27
ZDANOWICZ JEF Y — Pierwsze wnioski z amerykańskiej recesji — Nr 12
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Oko w oko z big businnesem — Nr 7
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — The Organization Man — Nr 8
ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Analogie i różnice — Nr 9

ZIELIŃSKI JANUSZ G. — Kto zarządza big-businnesem — Nr 20
ZABKO-POTOPOWICZ BOLESŁAW — Wystawa przemysłu i transportu w Pekinie — Nr 11
ZUROWSKI STEFAN — Uzdrawienie finansów czy palatyw — Nr 1

XVII. SPRAWY EKONOMISTÓW

BILSKI EDWARD, HADZLIK MICHAŁ — Praca ekonomistów w Zakładach Metalowych w Skarżysku-Kamiennej — Nr 46
— Dom ekonomistów — Nr 45
DONIMIRSKI ANDRZEJ — O kształceniu ekonomicznym techników — Nr 27
F.S. — Narada ekonomistów — Nr 1
GACKOWSKI ZBIGNIEW — O kształceniu organizatorów polemicznie — Nr 50
J.G. — Od ekonomisty do inżyniera społecznego — Nr 24
KABAJ MIECZYSLAW — Ekonomista — Nr 33
KABAJ MIECZYSLAW — Co robić? — Nr 47
KABAJ MIECZYSLAW i MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Narada ekonomistów przemysłu w Skarżysku — Nr 51 52
KARPINSKI WOJCIECH — Z działalności PTE — Nr 25
KASPROWICZ BOLESŁAW — Prawnik-ekonomista — Nr 22
KOSIOREK JAN — Jeszcze o dyskryminacji — Nr 30
MARTYNIAK ZBIGNIEW — Tradycja a współczesność — Nr 43
MK — Ankieta w sprawie zawodu ekonomisty — Nr 6
(MK) — Z działalności PTE — Nr 6
(M.K.) — Badać i działać — Nr 7
M.K. — Odpowiadamy na pytania — Nr 23
M.K. — Za ochroną tytułu ekonomisty — Nr 28
M.K. — Rzecz o nadziei — Nr 30
(MK) — Nowe koła ekonomistów — Sprawy tytułu zawodowego — Nr 44
— Nasz wywiad (z prof. Oyrzanowskim) — O zawodzie ekonomisty — Nr 46
M.Z. — Krajowa narada ekonomistów Przemysłu w Skarżysku-Kamiennej — Nr 48
— Sprawy ekonomistów — Nr 20
WANIEK JÓZEF — Ekonomista w przedsiębiorstwie — Nr 7
Wik. — Studia ekonomiczne na Uniwersytecie Warszawskim — Nr 27
Wik. — III Zjazd Ekonomistów Polskich w 1960 r. — Nr 26

XVIII. PRZEGLĄDY, RECENZJE, OMÓWIENIA

AFELTOWICZ TOMASZ — Owocna współpraca ekonomistów z historykiem — Nr 51 52
ALBINOWSKI STANISŁAW — Słownik bardzo potrzebny — Nr 7
— Ankieta i wnioski — Nr 51 52
BAUER ROMUALD — Równowaga ekonomiczna — Nr 50
BEKSIĄK JANUSZ — Koszt krańcowy — Nr 48
CIEPIELEWSKA MARIA — Zagadnienia rolne w „Ekonomiście” — Nr 25
CHOLAJ HENRYK, LISIEKIEWICZ JERZY — Moskiewska konferencja o wydajności pracy — Nr 12
CIEŚLIKOWSKI EDWARD — Szerzej rozwijając wewnętrzne problemy przedsiębiorstw — Nr 31
J.G. — O roli matematyki i roli przedsiębiorstw — Nr 28
DROZDOWSKI MARIAN — Historia Banku Polskiego — Nr 21
— Wydawnictwa Statystyczne — Nr 3
— Fragment książki S. G. Strumlińskiego „Ze wspomnień” — Nr 17
FRENKEL STEFAN — Nowy rocznik statystyczny — Nr 2
GŁOWACKI WIESŁAW — Tylko się dziwić — Nr 7
GÓRA STANISŁAW — Procent a inwestycje — Nr 13
GÓRECKI B. — Matematyka w ekonomii — Nr 31
GRABOWSKI CZESŁAW — Problemy wzrostu ekonomicznego — Nr 22
H. F. — Rozmawiamy z prof. K. Romaniukiem — Nr 29
H. F. — Dyskusja o ekonomii — Nr 10
H. F. — Radziecki ekonomista o teorii mnożnika — Nr 19
JACTOR — KT-101 — i biblijny papier — Nr 3
J. G. — Za twórczym marksizmem — przeciw sektorskim ocenom — Nr 26
(J. L. T.) — Samodzielność w centrum uwagi — Nr 21
J.W. — Nad czym pracuje K. Sokółowski — Nr 25
KABAJ MIECZYSLAW — Problemy pracy w cywilizacji maszynowej — Nr 30
KASPROWICZ BOLESŁAW — Kryteria prac doktorskich — Nr 21
KASPROWICZ BOLESŁAW — Prawnik ekonomista — Nr 23
KLEF JERZY — Wydawnictwa hamburskiej akademii — Nr 11
KOLIK T. — W kręgu wielkiej tradycji socjalistycznej — Nr 9
— Konferencja ekonomistów w Pradze — Nr 20
KOWALIK TADEUSZ — Geneza nowego ruchu — Nr 6
KOWALIK TADEUSZ — O właściwą miarę oceny — Nr 14
KOWALIK TADEUSZ — Wprowadzenie do ekonomii Róży Luksemburg — Nr 32
KRZYŻANOWSKI JACEK — „Życie Gospodarcze” czasopiśmem praktyki — Nr 27
K.T. — Róża Luksemburg — Nr 3
MaK — Dyskusja trwa — Nr 6
MaK — Statystyka, proszę państwa — to duża rzecz... — Nr 33
MaK i Tak — Ekonomista Nr 2/59 — Nr 38
MARKOWSKI STANISŁAW — Statystyka w bońskim sosie — Nr 19
M.K. — Biuletyn ekonomisty — Nr 8
(mk) — Dom wariatów — czyli źle oprawiona perla — Nr 9
(MK) — Księga pamiątkowa — Nr 22
MIGDAŁ MIECZYSLAW — Bliżej robotnika — Nr 28
OLSZEWSKI ZYGMUNT — Co chciałbym widzieć w „Życiu Gospodarczym” — Nr 32
— Praca prof. O. Lange w ZSRR — Nr 33
— Rozmawiamy z prof. W. Leontieffem — Nr 4
— Rozmawiamy z prof. A. Wakarem — Nr 27
R.Z. — Demokracja przemysłowa — Nr 25
(S) — Dwie ciekawe publikacje — Nr 9
SOKOŁOWSKI K. — List do Redakcji — Nr 26
(lk) — Karol Rodbertus Jagietow — Nr 47
WIATROWSKI ADAM — Plan planowi nierówny — Nr 8
(win) — Hasła morskie w Słowniku Ekonomicznym — Nr 17
W.K. — Rezultaty prac Rady Naukowej IHW — Nr 32
WRÓBLEWSKI STANISŁAW — Więcej czytelników — Nr 30
— W państwowym wydawnictwie naukowym — Nr 4
(wyecz) — Jubileusz „Gospodarki Wodnej” — Nr 27
(wyecz) — Sto numerów TGM — Nr 47
— Wyniki Ankiety — Konkursu — Nr 27
(Wz) — Przegląd drobnej twórczości — Nr 16
(2) — „Polish Maritime News” — miesięcznikiem — Nr 5
(2) — Rocznik polityczny i gospodarczy — Nr 6
(2) — W sprawie hasła „czarter” w MSE — Nr 26

ZURAWICKI SEWERYN — Nowa praca o przeciętnej stopie zysku — Nr 42

XIX. RÓŻNE

— Aby wyjątek stał się regułą — Nr 9
(alb) — Nowy rok — Nr 1
A.R. — Niewłaściwa reklama w niewłaściwej prasie — Nr 46
(B) — 9341 patentów — Nr 29
(b) — Przyjemna nowinka — Nr 8
(b) — Kosmetyka i mydło — Nr 10
(b) — Przed 35 Krajowym Zjazdem „Społem” — Nr 21
(b) — Towarzystwa lotnicze budują hotele — Nr 23
(b) — Nowy hotel i nowy motel w Poznaniu — Nr 24
(b) — Pierwsza jaskółka — Nr 43
(b) — Brzydka sprawa — Nr 47
BRODECKI APOLINARIY — Trudności przemysłu poligraficznego — Nr 24
BURZYŃSKI LECH — Przyszłość kina — Nr 1
BURZYŃSKI LECH — Kompromis czy konkurencja — Nr 50
BW — Cierpienia wynalazcy — Nr 31
BW — Uwaga — fasty — Nr 37
BZOWSKI TADEUSZ — Tele — bez wizji — Nr 18
CHORZOWSKI ANDRZEJ — Czas to pieniądz — Nr 16
CIEŚLAK MARIA, RAUZIŃSKI ROBERT — Głos o złej robocie — Nr 24
CZERNY EDWARD — Uważamy za słuszne — Nr 44
DROZDOWSKI MARIAN — Wrzesień 1939 — źródła klasyczne — Nr 36
— Dyskusja szczerą i owocną — Nr 10
ER-JOT — Właściwa reklama we właściwej prasie — Nr 30
(f) — Zasady wydawania prac doktorskich i habilitacyjnych w NRD — Nr 26
(f) — Nowy materiał ścierny — Nr 37
FALKOWSKI MIECZYSLAW — Krok naprzód — Nr 19
FALKOWSKI MIECZYSLAW — Wydawca, księgarz, czytelnik — Nr 26
(g) — Nabymyła problemy wydawnicze wyższych uczelni — Nr 26
GABLER WIKTOR — Ze społecznego punktu widzenia — Nr 42
GABLER WIKTOR, RADZIŃSKI TADEUSZ — Reforma pilnie pożądana — Nr 46
GŁOWACKI WIESŁAW — Dookoła Wojtek — Nr 12
GŁOWACKI WIESŁAW — Czego potrzeba demokracji — Nr 37
GRABOWSKA BARBARA — Jeszcze o Słowniku Ekonomicznym — Nr 14
(H.F.) — Konferencja w Zakopanem — Nr 45
H.S. — Jakże są przeszkody — Nr 25
JANICKI JANUSZ, WIDERSZPIŁ STANISŁAW — Do jakiej klasy należy? — Nr 25
JEZEWSKI ZDZISŁAW — W sprawie studiów ekonomicznych — Nr 47
J.W. — Gruski na Wierzbinnie? — Nr 36
— Jeszcze o naszej turystyce zagranicznej — Nr 40
KOZŁOWSKI JERZY — Przepena mitów — Nr 33
KRAUZE ADAM — W szkołach podstawowych — Nr 38
KROTOWSKI LEON — Park maszynowy w szkolnictwie zawodowym — Nr 9
KRZEMIEN JÓZEF — Polska w Międzynarodowym Porozumieniu Cukrowniczym — Nr 44
KWIATKOWSKA DONATA — Kolej na stołówki — Nr 5
(l) — Wyniki konferencji ekonomistów — Nr 44
LESKA MARIA — O potrzebie ekonomicznej analizy badań naukowych — Nr 49
L.Fr. — Akcja Socjalna? — Nr 44
(m) — Studia inżyniersko-ekonomiczne — Nr 29
(MaK) — Z międzyuczelnianej konferencji w Moskwie — Nr 17
(MaK) — Pochwała PWN — Nr 36
(MaK) — Polemika na tematy aktualne — Nr 41
MARKOWSKI STANISŁAW — Hitlerowskie plany zagospodarowania Polski — Nr 35
(md) — Z działalności ONZ — Nr 15
MIESZKOWSKI JÓZEF — Ludwik Landau w 15 rocznicę śmierci — Nr 8
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Prasa zakładowa — Nr 28
MIM — Sesja ekonomiczna socjologów — Nr 1
— Min. Rolnictwa Benson odpowiada... — Nr 40
(M.K.) — Młodość siedemdziesięcioletnia — Nr 26
ORKISZEWSKI EDMUND — Przecenę — przemiany — remanenty książek — Nr 31
OSÓBKA-MORAWSKI EDWARD — Recepta na dolegliwości (listy) — Nr 44
PAS RYSZARD — Informacja naukowo-techniczna — Nr 46
PIELAT JAN — Praktyczna wartość rozważań organizacyjnych — Nr 33
P. K. — Izotopy promieniotwórcze w służbie przemysłu — Nr 25, 28
PISARSKI G. — Na codzień czy od święta — Nr 5
(pom) — Klient — nasz pan — Nr 44
(pom) — Zrobił pan kilka śrubek — Nr 45
— Po trzecim Zjeździe — Nr 13
(rak) — „Ruch turystyczny” — Nr 6
(rak) — Orbis i propaganda — Nr 8
— Rozmawiamy z delegatami na III Zjazd — Nr 12
— Rozmawiamy z prof. Ezekeilem — Nr 41
— Stanowisko Ministerstwa i żądania terenu — Nr 44
SECH — Pochwała niezadowolonych — Nr 20
Sef. — Podpisz cyrograf — Nr 33
STACHOWSKI LESŁAW — Nasze koncepcje — Nr 44
SUKIENICKI HUBERT — 400 to jeszcze nie jubileusz — Nr 20
(szczer) — Kup pan cegielkę — Nr 48
SZEFIER STANISŁAW — PWN — contra kalendarz — Nr 40
— Tym razem prywatnie — Nr 41
(wd) — Jest wyjście — Nr 46
(wed) — Panie redaktorze... — Nr 39
(W. G.) — Czy warto oszczędzać — Nr 31
W. G. — Na zdrowie górnikom — Nr 49
WIATROWSKI A. — Marzenia naszych dzieci — Nr 39
WIDERSZPIŁ STANISŁAW, JANICKI JANUSZ — Do jakiej klasy należy? — Nr 25
Win. — Za granicę kupa, panowie — Nr 2
WITTEK JERZY — Niezbędne zaplecze turystyczne — Nr 11
— W siedemdziesiątą rocznicę urodzin Edwarda Lińskiego — Nr 11
(wyecz) — Zjazd Związku Spółdzielni Inwalidów — Nr 20
(wz) — Komisja Społeczno-kulturalna — Nr 20
(wyecz) — Rok doświadczeń i nadziei — Nr 6
ZIELIŃSKI JÓZEF — Orzecznictwo, Nowe przepisy i zarządzenia — Nr 20, 21, 22, 24, 25, 26, 27, 28, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50 51/52
Z. J. — Bolączki gazet zakładowych — Nr 34
(zw) — (Z działalności PTE) — Oddział Radomski — Nr 45
(zw) — Statkiem do Moskwy — Nr 17
(2) — Jędrzej Apokalipsy — Nr 19
(2) — PWN wyciągają wnioski — Nr 17
(2) — 3 min turystów — Nr 19
(2) — XXI Zjazd KPZR — Nr 7
(2) — 45-lecie pracy naukowej prof. dr Edwarda Lińskiego — Nr 23